Cena egz. 20 groszy

Przedpłate za „DZIENNIK BYDGOSKI" na miesiąc grudzień r. b. przyjmują listowi w całym kraju do 25 listopada z zapewnieniem dostawy wszystkich, zwłaszcza pierwszych gazet w nowym miesiącu.

28 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420

Numer 268 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 21 listopada 1937 r. | Rok XXXI.

Schodzimy na dziady.

Przyczyny upadku gospodarczego zachodniej dzielnicy Polski.

Minister skarbu i wicepremier inż. E. Kwiatkowski podzielił Polskę na dwa wielkie bloki: na zachód i na wschód od stolicy. Pierwszy nazwał Polską A, a drugi Polską B. Polska zachodnia figuruje w alfabecie na pierwszym miejscu, ponieważ przoduje kulturą i — zamożnością. Dochodzi jeszcze Polska C czyli t. zw. okręg centralny naokoło Sandomierza, gdzie inż. E. Kwiatkowski tworzy wielki okręg przemysłowy podobnie jak tworzył Gdynię. Uruchomione przez rząd kapitały obracane są na tworzenie wielkiego dzieła, które niewątpliwie ma niebylejakie znaczenie dla kraju i dla obronności państwa (np. przemysł metalowy we wzgl. bezpiecznej okolicy, położonej daleko od granic). Dotychczas w tworzący się w okręgu tym przemysł włożono około miliarda złotych z funduszów publicznych i prywatnych.

Jest inicjatywa i jest rozmach, ale my tu na zachodzie patrzymy na te poczynania z pewną rezerwą. A jej przyczyna tkwi w tym, że do okręgu centralnego niejedna zapewne przeniesie się fabryka, która naszemu robotnikowi dawała pracę i chleb. Firma Cegielski z Poznania już tam buduje wielkie gmachy fabryczne, a bodaj czy inne nie pójdą za jej przykładem.

Nie mielibyśmy powodu do melancholijnych rozmyślań na temat powstawania olbrzymiego dzieła, a raczej dumni byśmy z niego byli, gdyby nie ulegający wątpliwości fakt, że **Polska A wskutek polityki władz centralnych zahamowana została w swym rozwoju** i schodzi powoli na dziady, a raczej na psy. Złożyło się na to szereg momentów, ale głównie jednak **centralizm rządowy**, który polegał (i polega) na tym, że **zachodnim województwom** odbiera się co tylko można, aby wzbogacić stolicę i dać stołecznym kombinatorom szersze pole do popisu.

Od powstania Polski niepodległej wiał w stronę Wielkopolski i Pomorza wiatr nieprzychylny — ze wschodu. Pewnym wpływowym ludziom ubrdało się, że **trzeba w Polsce wszystko zrównać.** Ponieważ nie można było wschodu podciągnąć na poziom Polski zachodniej, przeto robiono wszystko, aby stan jej kultury i zamożności obniżyć. Szczególnie po przewrocie majowym dążności te wystąpiły jaskrawo. Zabierano miastom zachodnim urzędy, „scalano" powiaty, aby obszarem równały się, choćby w przybliżeniu, powiatom na wschodzie i skrzętnie pomijano zachód, gdy zachodziła możliwość podniesienia jego dorobku materialnego.

Skutkiem tej polityki jest **upadek gospodarczy Wielkopolski i Pomorza.** Nieraz już na te objawy zwracaliśmy uwagę, a również inne pisma w zachodniej Polsce nie szczędziły cierpkich uwag tym, którzy za taki stan rzeczy ponoszą odpowiedzialność. Wszystko daremnie. Łudzili się ci, którym się zdawało, że zasilając szeregi partii prorządowych coś dla Polski zachodniej wydębią. Obecnie podnoszą alarmy nawet najwierniejsi „prorządowcy". Ich lamentom daje wyraz na łamach „IKC" znany dziennikarz T. Opioła, który w Poznaniu dowiedział się, że **dzielnica zachodnia gwałtownie ubożeje.** Świadczą o tym cyfry. Kurczy się zwłaszcza przemysł i tak: Przemysł skórza-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Gorący dzień w procesie Starzyński contra Studnicki.

Oskarżony zachorował na serce. - Rozprawę odroczono.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

„Gorąco" było wczoraj na sali sądowej. Rozprawa przeciągnęła się do godziny 12 i pół w nocy. Adw. **Szumański** wniósł o dokonanie ekspertyzy ksiąg drożdżowni na okoliczność, czy nie było tam sum dyspozycyjnych, używanych na cele nieokreślone (ewent. przekupienie urzędników ministerstwa skarbu).

Oskarżony **Studnicki** nie zgadza się ze swoim adwokatem i twierdzi, że w takim kartelu prowadzi się podwójną i potrójną buchalterię i nie ma nadziei, aby można było obecnie coś ustalić.

Obrona powołuje się następnie na prokuratora Korkucia, wobec którego swego czasu badani Sidora i Zwoliński zeznali, że kartel drożdżowy dawał sumy pieniężne z funduszów dyspozycyjnych, różnie księgowane. Wobec tego zawezwano telefonicznie prokuratora Korkucia, który zeznał, że przesłuchiwał rewidentów Izby Skarbowej Sidora i Zwolińskiego. Jeden z nich oświadczył, że niejaki Kierasz mówił mu, iż **p. Starzyński miał brać pieniądze od kartelu drożdżowego.** Tenże Kiersz później wycofał się i swoje oświadczenie odwołał.

Obr. Szumański prosił następnie o zawezwanie **p. Piłsudskiej,** która swego czasu podpisała wniosek o odznaczenie Krzyżem Niepodległości osk. Studnickiego. Wniosek ten nie uzyskał aprobaty sądu i spowodował ostrą odpowiedź prokuratora Missuny. Nic dziwnego, że taka „gorąca" atmosfera podziałała na 70-letniego oskarżonego. Poczuł on niepokojące bóle serca i w następstwie przedstawione zostało sądowi zaświadczenia lekarskie, że p. S. musi się położyć do łóżka na dziesięć dni.

Sąd przerwał rozprawę do dnia 29 bm., w którym to dniu nastąpią przemówienia stron. (r)

Tajemnica otacza śledztwo w sprawie „Białych Kapturów".

Paryż, 20. 11. (PAT) W ubiegły wtorek podczas rewizji, dokonywanej w jednym z domów przy ul. Ribera, gdzie wykryto cały magazyn broni i amunicji, znaleziono również **dwie bomby.** Fakt ten nie był podany do wiadomości prasy, aby nie utrudniać toczącego się śledztwa. Bomby nie były naładowane, lecz zaopatrzone w mechanizm zegarowy i baterie elektryczne. Rodzaj tych bomb był zbliżony do tej, którą znaleziono **w tunelu niedaleko Cerbere.**

W tym samym domu wykryto również **100 petard kawaleryjskich** tego samego typu co petarda podłożona w swoim czasie pod drzwiami mieszkania gen. Pretelat.

Władze bezpieczeństwa zachowują w dalszym ciągu całkowitą **dyskrecję co do tożsamości przewódców spisku.** Dyrektor generalny służby bezpieczeństwa oświadczył jednak, iż wiadomości, jakoby w tej sprawie byli zamieszani pewien mąż stanu oraz jeden z wyższych wojskowych, są całkowicie pozbawione podstawy.

Paryż poruszony do głębi wykryciem tajnych składów broni.

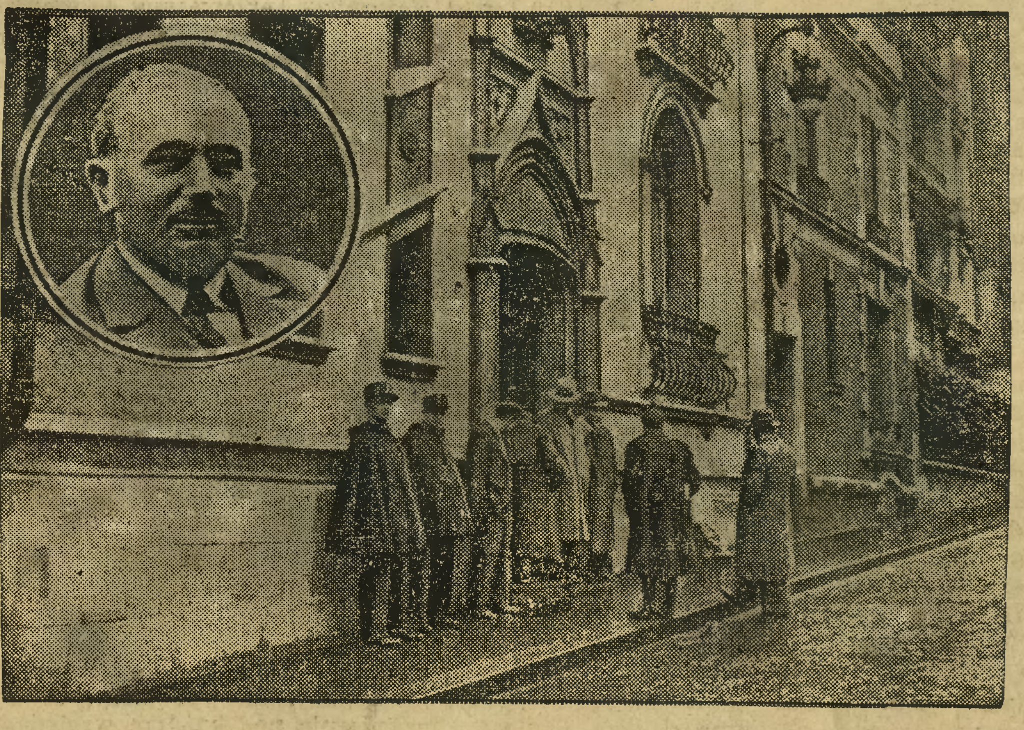
Paryż, 20. 11. (PAT) Cała prasa paryska w dalszym ciągu przepełniona jest rewelacjami na temat rewizyj przeprowadzonych przez władze policyjne w poszukiwaniu składów broni i uczestników tajnej organizacji politycznej tzw. białych kapturów. Wczorajsze informacje podkreślają z naciskiem **wielkie rozmiary wykrytej afery,** ze względu na wielką ilość wykrytej broni oraz na rozgałęzioną sieć nadawczych aparatów radiowych. W ciągu ostatnich dwóch lat władze policyjne wykryły również około **200 radiowych aparatów nadawczych i to pomieszczonych w punktach takich, jak w sąsiedztwach aeroportów, w wielkich portach morskich, w pobliżu granic i w pobliżu koszar.**

„Populaire" oblicza

wartość znalezionej broni na milion franków,

stawiając pytanie, kto finansował całą tę sprawę. W kołach dziennikarskich Paryża kursuje pogłoska, że właściciele tych tajnych arsenałów, prowadzili na wielką skalę **przemyt broni do Hiszpanii,** zarabiając na nim znaczne sumy, które obracane były na nabywanie broni, zatrzymywanej przez organizację wewnątrz kraju.

Niemniej wysuwa się zagadnienie, kto finansował całą tę sieć wykrytych dotychczas arsenałów i zakup broni oraz jakie czynniki polityczne stały poza aresztowanymi **ośmiu nieznanymi nikomu ludźmi,** należącymi do tak różnych sfer, jak antykwariusze, czy przemysłowcy prowincjonalni. Dotychczas bowiem żadne z bardziej znanych nazwisk politycznych nie zostało w tej aferze ujawnione.



Władzom francuskim udało się wykryć tajny spisek „białych kapturów", który przygotowywał zbrojny zamach stanu na rząd francuski. Na zdjęciu dom przy ulicy Ribera w Paryżu, w którego piwnicach odkryto ogromne składy broni i amunicji. **W kółku — najbardziej obciążony przemysłowiec Anceaux.**

——::——

Zapowiadamy druk ciekawych informacyj o wojewodzie Józewskim.

Nadesłano nam z Wołynia niezwykle ciekawe informacje o wojew. Józewskim, z których pierwsza ukaże się we wtorkowym naszym numerze p. t. „Czy to prawda, Panie Wojewodo?" Dalszą opublikujemy w bież. numerach przyszłego tygodnia. Nosić ona będzie tytuł: „Kim jest p. wojew. Józewski?".

Schodzimy na dziady.

(Ciąg dalszy.)

ny skurczył się o 61,2 proc., metalowy o 34 procent. Inne gałęzie mniej ucierpiały, ale przeciętnie daleko więcej niż w reszcie Polski. W okresie 1928—1935 świadectw przemysłowych w Wielkopolsce i na Pomorzu wykupiono aż 34 proc. mniej niż w poprzednich latach, a **bezrobocie wzrosło prawie trzykrotnie** (o 287,4 proc.). W całej Polsce wzrósł naładunek wagonów o przeszło 13 proc., a w dyrekcji poznańskiej zmniejszył się o 14 proc., co świadczy o gwałtownym kurczeniu się wytwórczości. Zmalało też bardzo poważnie zapotrzebowanie na węgiel i wyroby żelazne i w ogóle na wszystkich polach znać upadek.

Jakie są **przyczyny** tego **upadku?** Wymieniony dziennikarz **zalicza tu** w **pierwszym rzędzie wysoki poziom moralności podatkowej.** Ludność Wielkopolski i Pomorza sumienniej płaci podatki niż ludność innych dzielnic. Z tej prostej przyczyny, **że tam** największymi płatnikami podatków winni być **żydzi,** a ci, wiadomo, szachrują i oszukują władze podatkowe. Przykłady: Łuszczarnia ryżu w Gdyni warszawskich żydów Mazurów; Unger w Gdyni, żyd lwowski, który dokazał sztuki, że zalega z 250 tys. zł podatku, a władze skarbowe jakoś dziwnie pobłażliwie go traktowały.

Na ten temat pisał już przed 9 laty w „Dzienniku Bydg." śp. dr A. Brandowski, znany fachowiec skarbowy, który wykazał cyframi, w jak znacznym stopniu uczciwi płatnicy podatków na zachodzie przez swą sumienność są pokrzywdzeni. Nadto uwzględnić należy, że ani Wielkopolska ani Pomorze prawie że nie znają chałupnictwa, z którego kapitaliści żydowscy ciągną ogromne, ale nieuchwytne zyski. Dalej uwzględnić należy, że **monopole** zrujnowały rozmaite gałęzie przemysłu w Polsce Zachodniej, a nadto wskutek niezrozumiałej polityki władz centralnych za okowitę z gorzelń na zachodzie płaci się najniższe ceny, **a dostawy dla władz** otrzymują sprytni kombinatorzy ze stolicy (przeważnie żydzi), którzy często zakładają fikcyjne przedsiębiorstwa dla jednej dostawy, aby w oszukańczy sposób utrudnić otrzymanie dostaw solidnym przedsiębiorcom zachodnim. Ma się to zmienić, ale nie bardzo w to wierzymy.

Do przyczyn zubożenia zachodniej Polski zalicza p. Opioła odpływ kilkuset tysięcy Niemców, którzy wywieźli duże kapitały. Argument ten nie wydaje nam się przekonywujący. Odpływ Niemców nastąpił w pierwszych latach niepodległości i jego skutki dawno przestały działać.

Do głównych przyczyn upadku gospodarczego naszej dzielnicy zaliczyć musimy przede wszystkim błędną politykę wszystkich pomajowych rządów w stosunku do tej dzielnicy, a dalej trzy lata z rzędu **klęski nieurodzaju,** nie łagodzonej należycie odpowiednimi zarządzeniami. Ponieważ gospodarka nasza opiera się głównie na rolnictwie, więc jego klęska odbić się musiała na miastach i całym naszym życiu gospodarczym. Do tego dodać należy fakt, że **nierozumna i nieprzemyślana parcelacja rządowa,** zwłaszcza w ostatnich latach, rujnuje rolnictwo i jego strukturę. „Poniatówki" świadczą o tym wymownie, a ich mieszkańcy — to przeważnie dziady, którzy do życia gospodarczego nie wnoszą żadnej wartości, nie z własnej winy.

Uwzględnić wreszcie należy ważny moment, że **Polska zachodnia płaci 4 proc.** dodatku komunalnego do podatku państwowego, którego w innych dzielnicach nie ma. W ubiegłej sesji sejm odrzucił projekt takiego podatku dla reszty Polski. Ma ona wskutek tego brudne i brzydkie miasta, ale mniejsze ciężary, my za to mamy ładne i czyste miasta, ale większe ciężary. Wskutek tego wielkie przedsiębiorstwa (bekoniarnie) mają biura swoje w Warszawie i Łodzi, a u nas zarabiają; płacą podatki tam, gdzie mają biura. Nasi przedsiębiorcy przy dostawach już **wskutek różnicy podatków nie mogą** konkurować z przedsiębiorcami, którzy mniejsze podatki płacą lub — ich wcale nie płacą.

Oto najważniejsze przyczyny **upadku** gospodarczego Polski zachodniej. Przypuszczamy, że ten stan rzeczy znają właściwe instancje, ale jakoś mało je to wzrusza. Należy przeto poruszyć całe społeczeństwo, aby głośno zaprotestowało przeciw polityce, zniżającej poziom ziem zachodnich do poziomu Polesia. W pierwszym rzędzie na alarm bić powinny organizacje gospodarcze, a niemniej także zrzeszenia pracownicze, bo dalsze zubożenie ziem zachodnich — to pozbawienie ich pracy i chleba.

Upośledzenia pod każdym względem mamy już dosyć, dłużej milczeć nie **wolno.**

Halifax u Hitlera.



Kanclerz Hitler przyjął w swojej rezydencji w Obersalzberg pod Berchtesgaden lorda Halifaxa, kanclerza tajnej pieczęci angielskiej.

Berlin, 20. 11. (PAT). Lord Halifax przybył wczoraj o godz. 9,40 w towarzystwie min. Neuratha do Berchtesgaden, skąd udał się natychmiast prywatnym samochodem kanc. Hitlera do Berghof. W czasie drogi miał min. Neurath sposobność zwrócenia uwagi lorda Halifaxa na piękno przyrody bawarskiej.

W Berghof powitał lorda Halifaxa na progu swego domu kanclerz Hitler. Następnie odbyła się w gabinecie kanclerza trwająca **1 i pół godziny rozmowa, w której wziął również udział min. Neurath.**

Po zjedzeniu wspólnego obiadu lord Halifax opuścił około godz. 13 Berghof.

W Berchtesgaden i Berghof przebywało w czasie wizyty lorda Halifaxa wielu zagranicznych dziennikarzy.

Rozmawiali przy pomocy tłumacza.

Berchtesgaden, 20. 11. (PAT). Lord Halifax i min. Neurath opuścili Berchtesgaden wkrótce po godz. 15, udając się do Monachium. Przy rozmowie kanclerza Hitlera z lordem Halifaxem był prócz min. Neuratha obecny **w charakterze tłumacza radca legacyjny dr Schmidt.**

Pobytowi lorda Halifaxa w Niemczech nadawany był w dalszym ciągu **charakter nieoficjalny.**

W Monachium min. Neurath zapozna lorda Halifaxa z organizacją partii narodowo-socjalistycznej, po czym dziś wieczór jeszcze powrócą do Berlina.

Austria na wulkanie agitacji hitlerowskiej.

„Oesterreichischer Beobachter".

Wiedeń, 20. 11. (PAT). Wczoraj wieczorem wydano następujący komunikat urzędowy: „W niektórych pismach zagranicznych ukazały się wiadomości wedle których w licznych koszarach miały być dokonane aresztowania oficerów **pod zarzutem zdrady stanu.** Ministerstwo obrony krajowej stwierdza urzędowo, iż wiadomości te są fałszywe".

Komunikat ten został wywołany pogłoskami o zataczającej **coraz szersze kręgi propagandzie narodowych socjalistów, która dotrzeć miała rzekomo również do koszar,** w związku z czym miały być dokonane liczne aresztowania.

Wiedeń, 20. 11. (PAT). Ubiegłej nocy policja aresztowała skład tajnej drukarni i redakcji **nielegalnego pisma narodowo - socjalistycznego „Oesterreichischer Beobachter".** Drukarnia zaopatrzona była **w nowoczesne maszyny.** 12 osób aresztowano na miejscu, przy czym jeden ze współpracowników **popełnił samobójstwo,** rzucając się z okna na bruk. Wykrycie tajnej drukarni nastąpiło przypadkowo, a mianowicie samochód ciężarowy, przewożący egzemplarze „Oesterreichischer Beobachter" rozbił się na ulicy, **rozsypując numery nielegalnego pisma.** Aresztowano nadto jeszcze kilkanaście osób. Dalsze śledztwo, które zatacza coraz szersze kręgi, jest w toku.

Dymisja Grazzianiego.

Rzym, 20. 11. (PAT) Wiadomość o bliskiej zmianie na stanowisku wicekróla Abisynii jest żywo komentowana w włoskich kołach politycznych, które zwracają uwagę, że marszałek Graziani, **parokrotnie już miał prosić Mussoliniego o zwolnienie go z tego urzędu.** Na decyzję wicekróla Abisynii wpłynąć miała m. in. okoliczność, że czuje się on **zmęczony paroletnim pobytem w Afryce.**

Mianowanie **na miejsce marszałka** Grazianiego członka rodziny królewskiej **duca D'Aostę** komentowane jest jako dowód stabilizacji stosunków w Abisynii oraz objaw konsolidacji ustrojowej i politycznej nowego imperium rządzonego dotychczas przez przedstawcieli armii, która dokonała podboju Abisynii.

Poczekamy jeszcze na rozmowy anglo-włoskie.

Paryż, 20. 11. (PAT) Mimo utrzymujących się w prasie światowej pogłosek o rychłym podjęciu dalszych rozmów dyplomatycznych między W. Brytanią a Włochami, koła polityczne Paryża wypowiadają się na ten temat z dużym sceptycyzmem. W kołach tych uważają, że pogłoski o dalszych rozmowawach włosko-angielskich w tej chwili są przedwczesne i że **będzie musiał upłynąć dłuższy przeciąg czasu** zanim oba rządy wejdą na drogę rozmów dwustronnych.

Gandhi chory.

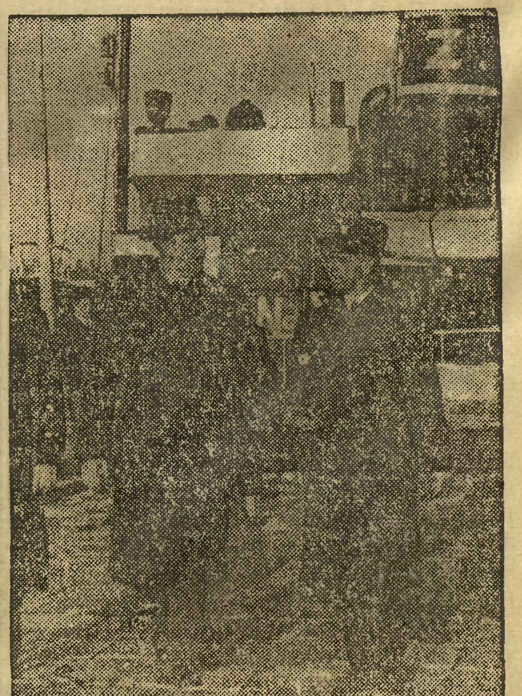
Bombaj, 20. 11. (PAT) Stan zdrowia Gandhiego wzbudza **poważne zaniepokojenie** wśród jego przyjaciół. Ciśnienie krwi zbliża się do niebezpiecznej granicy. Lekarze, czuwający nad stanem zdrowia mahatmy orzekli, iż powinien on niezwłocznie zaniechać wszelkiej pracy. Najmniejszy wysiłek fizyczny, czy umysłowy może mieć groźne następstwa. Zdaniem lekarzy Gandhi powinien rozpocząć kilkumiesięczny odpoczynek.

Nauczyciele też są kontrrewolucjonistami.

Moskwa, 20. 11. (PAT) Przed sądem w Leningradzie zakończył się proces **11 członków „kontrrewolucyjnej grupy nauczycielskiej".** Dyrektora szkoły w kolonii Krasnyje Zori, Jonin oraz dwóch nauczycieli sąd skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie, dwóch na 20 lat, 3 na piętnaście lat i 3 na dziesięć lat więzienia każdego. Wyrok jest ostateczny.

Sąd udowodnił oskarżonym, iż „sabotowali oni zarządzenia państwowe, **propagowali wśród dzieci teorie kontrrewolucyjne i znęcali się nad dziećmi".**

Minister estoński w Gdyni.



Zdjęcie przedstawia estońskiego ministra gospodarki narodowej p. Karola Seltera w towarzystwie honorowego konsula Polski w Estonii podczas pobytu w Gdyni (na tle holownika „Tytan").

Na marginesie

Szpalty pism nie tylko stołecznych, alę w całej Polsce jak długa i szeroka wychodzących zapełniają sprawozdania z procesu komisarycznego prezydenta m. Warszawy p. Stefana Starzyńskiego przeciw znanemu publicyście i politykowi sanacyjnemu p. Studnickiemu. Proces o zniewagę w druku — zdawałoby się, jakich wiele, chyba tym szczególnie charakterystyczny, że odbywa się w rodzinie sanacyjnej. Ostatnio podobnych procesów było więcej, że przypomnimy warszawską sprawę wyższych urzędników skarbowych czy lubelski spór wojewody Dziadosza z kapitanem - legionistą Zajączkowskim. Żaden z tych procesów nie wywołał takiego zainteresowania jak generalne pranie spraw związanych z rządami komisarycznymi w samorządzie warszawskim.

Przede wszystkim zrobiono wszystko, aby procesowi nadać rozgłosu. P. Starzyński nie ma na ogół sympatyj w prasie, to też, aby zrównoważyć opinię, przed trybunałem stanęli najwyżsi dostojnicy państwowi z p. premierem i bardzo chwalili komisaryczne rządy.

Wprawdzie okazało się przy sposobności, że b. premier Bartel nazwał kiedyś p. Starzyńskiego „jakimś bubkiem" i „lepszym woźnym", ale te familiarne określenia nie wpłynęły na opinie wygłaszane przed sądem.

Wprawdzie mówiono różne przykre sprawy o kartelu drożdżowym, o elektrowni miejskiej, rzeźni, konfidentach w urzędach, rugach urzędniczych, nieznośnej atmosferze, ale p. premier Składkowski uznał p. Starzyńskiego za świetnego gospodarza stolicy.

Wprawdzie próbowano oświetlić sprawę różnych kont bankowych, parcel i will, ale p. Starzyński wolał przejść do porządku nad swymi sprawami majątkowymi.

Dla opinii nie jest ważne w tej chwili, jaki wyrok zapadnie w procesie warszawskim, jaką karę wyniesie z sądu p. Studnicki. Ważniejsze jest to, że najważniejsze sprawy samorządu stołecznego rozpatrywane były przed sądem.

Sąd nie wydaje się najwłaściwszym miejscem do roztrząsania powikłań i problemów gospodarki miejskiej. W normalnych warunkach na te rzeczy powinno być miejsce w ciałach samorządowych. Ale, niestety, tam samorządy są zawieszone, społeczeństwo zawieszone jest w uprawnieniach, to też rezultat jest taki, że krytyka gospodarki komisarskiej odbywać się może jedynie przed kratkami sądowymi.

Czy nie lepiej by było — zamiast urządzać takie monstre-procesy, nie przynoszące nikomu zaszczytu ani pożytku — przywrócić społeczeństwu prawa i samorząd?

—o—

Koło rolników przygotowuje się do sesji parlamentu.

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.). W dniu 18 bm. odbyło się zebranie zarządu i plenarne posiedzenie Koła Rolników Sejmu i Senatu.

Zarząd Koła uchwalił wysunąć na plan pierwszy w nadchodzącej sesji zwyczajnej jako najpilniejsze z dotychczas opracowanych zagadnienia następujące: uregulowanie spraw podwójnego opodatkowania spółek akcyjnych, zmianę pobierania podatku dochodowego w kierunku umożliwienia pobierania go częściowo przez samorządy terytorialne, właściwe dla miejsc przedsiębiorstwa.

Oprócz powyższych podniesiono potrzebę również możliwie szybkiego załatwienia aktualnych zagadnień, dotyczących: prawa budżetowego, spraw ustroju samorządu, świadczenia samorządu, na dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli, uregulowanie przemysłu chałupniczego. (r)

List z Francji.

De la Rocque przeciw Tardieu.

Prawica francuska pierze brudy.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w listopadzie.

— „De la Rocque jest nie tylko sprzedawczykiem z pod ciemnej gwiazdy, ale również skończonym głupcem... Jego nicość okazała się w całej pełni... Rzadko kiedy widziano podobne zawalenie się już nie polityka, ale człowieka... Na czole ma wypalone gorącym żelazem słowa: Jesteś człowiekiem nieuczciwym... Nieuczciwy człowiek, ten błazen godziny G...".

Artykuł skrajnie lewicowego pisma? Ależ nie. To słowa Leona Daudet'a z „Action Française" nr 321. I dodajmy od razu: słowo bardzo wstrzemięźliwe. Inne prawicowe pisma, zwłaszcza tygodnik „Choc" są dla b. naczelnika „Croix de Feu" bez krzty litości. Jest to po prostu straszna wiwisekcja, dokonywująca się na oczach całego społeczeństwa.

Podawaliśmy już przebieg procesu lyońskiego. Obecne procesy paryskie dotyczą tej samej sprawy, wnosząc tylko kilka nowych szczegółów do oskarżenia, które wniósł pod adresem swego dawnego szefa Pozzo di Borgo, jeden z członków założycieli „Croix de Feu". W najogólniejszych zarysach przypomnimy podłoże tej afery, która wstrząsnęła opinią francuską:

Pozzo di Borgo zarzucił pułkownikowi de la Rocque, że pobierał zasiłki od rządu. Pieniędzy tych nie obracał jednak na cele propagandy partyjnej, lecz, nie wtajemniczając nikogo w swe stosunki z rządem — przywłaszczył sobie około 300.000 franków. De la Roque nazwał hr. Pozzo di Borgo „człowiekiem bez honoru". Borgo zaskarżył szefa „Croix de Feu" o obrazę czci.

Po tragicznej śmierci min. Salengro zmieniono procedurę sądową w kwestiach dotyczących zbrodni oszczerstwa. Sprawy tego rodzaju rozpatruje się w tempie przyspieszonym, a kary są stosowane według wzorów angielskich: nie więzienie, którego „klient" nigdy zresztą nie odsiaduje — ale ogromne grzywny pieniężne. I de la Roque został skazany przez sąd lyoński za obrazę hr. Pozzo di Borgo na 2000 franków kary zasadniczej i 3000 odszkodowania. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że mnożnik kosztów sądowych jest we Francji bardzo wysoki (skazany na zapłacenie 1 franka odszkodowania płaci w rzeczywistości 45 fr.) — to suma, którą musi uiścić de la Roque będzie naprawdę poważna.

Tardieu zadał cios.

W procesie lyońskim decydujący cios zadał de la Roque'owi Tardieu. Zeznając pod przysięgą, b. prezydent ministrów stwierdził, że z tajnych funduszów rządowych wręczał b. szefowi „Croix de Feu" w odstępach miesięcznych większe kwoty pieniędzy. Fakt ten potwierdził b. minister sprawiedliwości, Lémery. A zaś Pozzo di Borgo wykazał, że o pobieraniu tych sum przez de la Roque'a nikt z członków Zarządu organizacji nie wiedział. Zupełnie przypadkowo odkrył te manewry redaktor tygodnika „Choc". Zwrócił się po informację do b. premiera Tardieu, który potwierdził słuszność pogłosek. W taki sposób rozlano morze skandalu po całej Francji...

De la Roque, kandydat na dyktatora i Führera — jest wykończony raz na zawsze zarówno w opinii publicznej jak i w swoim własnym stronnictwie. Ale dodajmy natychmiast: mecz ten, który rozegrano w Lyonie a którego partia rewanżowa toczy się przed Trybunałem Paryskim — nie przynosi żadnego, ale to żadnego zaszczytu oskarżycielom de la Roque'a. Jeżeli bowiem przywódca Croix de Feu okazał się człowiekiem skorumpowanym — **to koruptorem był Tardieu.** W czasie procesu lyońskiego odnoszono jeszcze wrażenie, że b. premierowi chodziło o walkę z komunizmem itd. Tymczasem okazało się zupełnie co innego. Ta „pogarda" Tardieu'ego dla de la Roque'a datuje się od 1934 roku, dokładniej mówiąc od lutego 1934. Tardieu liczył na obalenie rządu i ustroju demokratycznego Republiki. **Pokładał swe nadzieje w de la Roque'u.** Ten ostatni na takie kombinacje nie poszedł. Stąd nienawiść, pogarda i wreszcie moralne zabicie swego „najserdeczniejszego przyjaciela". „Jest to gra brzydka — pisze chrześc.-demokratyczna „L'Aube" — za dużo ciosów niskich..."

Tardieu był szefem rządu Republiki. Deklamował przy każdej sposobności o „obronie demokracji", „poszanowaniu konstytucji" itd. Tymczasem dawał z funduszów państwowych pieniądze na propagandę, mającą na celu obalenie ustroju...

Jest w tym coś, co wonieje bardzo nieprzyjemnie, co świadczy o głębokim kryzysie, jaki przechodzi prawica francuska. W tym wszystkim co się dzieje i co się działo w tutejszych stronnictwach prawicowych jest jakieś ogromne nieporozumienie, jakaś aberacja duchowa, która zwłaszcza w obecnych stosunkach, może okazać się wprost zabójcza dla dalszych losów konserwatywnych i prawicowych partyj francuskich. W chwili, kiedy stronnictwa nacjonalistyczne powinny okazać jak największe zjednoczenie, energię, hart woli — przywódcy obrzucają się wzajemnie błotem oskarżeń, posądzeniami o „masonizm", „bolszewizm", „oportunizm", „przekupstwo" itd. Jest to oczywiście woda na młyn komunistów, którzy siedzą w pierwszych rzędach tego cyrku i biją gromkie brawo, odwracając w ten sposób uwagę od własnych brudów. Takich inwektyw i takich oszczerstw jakie wzajemnie rzucają na siebie dwa pisma: „Choc" i organ de la Roque'a **„Le Petit Journal" — dawno nie spot**kaliśmy we Francji. Jest to zjawisko i przykre i godne największego pożałowania.

Prawica popełniła masę błędów.

Prawica francuska — należy to stwierdzić z przykrością — popełniła masę zasadniczych błędów, które się teraz mszczą. Byli lata całe u władzy i nie skorzystali nic ale to nic ze wspaniałych doświadczeń konserwatystów angielskich, którzy za każdym razem przeprowadzali wielkie reformy społeczne, zgodne z tradycją narodu a zarazem z wymogami zagadnień bieżących. Wspaniałe rozbudowane ustawodawstwo socjalne w Anglii jest wyłącznie dziełem partii konserwatywnej, tak samo jak reforma wyborcza i przyznanie prawa głosowania kobietom. Tej mądrej, postępowej i przewidującej polityce zawdzięczali konserwatyści angielscy swe świetne zwycięstwo w okresie największego wzmożenia wpływów socjalistycznej Labour Party.

We Francji partie prawicowe **były bardziej konserwatywne aniżeli nacjonalistyczne.**

Pod względem polityki zagranicznej popełniono fatalne błędy, które naruszyły w poważnej mierze prestiż Francji w Europie i świecie. W czasie wyborów w 1936 roku wysunięto hasła raczej negatywne, aniżeli pozytywne. „Nie damy... nie pozwolimy... będziemy się sprzeciwiali..." Pozwolili na wszystko. W pierwszym rzędzie na Front Ludowy do którego wepchnięto mieszczańskie i zachowawcze stronnictwo radykalne. Małym grupkom śniła się dyktatura à la Mussolini. W imię tej idei zwalczali nie tylko radykałów, ale gryźli się między sobą. Wynik tej zabawy był do przewidzenia: wzrosły wpływy skrajne, aż do komunistycznych włącznie. Obecne procesy dopełniły kielich goryczy; prawica francuska urządziła swoim przeciwnikom widowisko, jakiego nie mógłby więcej pragnąć Thorez lub Duclas. I nie ma co brać strony Tardieu czy de la Roque'a. Obaj przewódcy wielkich i potężnych stronnictw zawiedli najzupełniej swych sympatyków nie tylko we Francji, ale i poza jej granicami.

Dr. Tadeusz Kiełpinski.

Z KRAJU

Aresztowania w Wysoko-Mazowieckim. Po decyzji władz administracyjnych o zawieszeniu działalności Stronnictwa Narodowego na terenie pow. Wysoko-Mazowieckiego, w woj. białostockim, pociągnięto do odpowiedzialności karnej pod zarzutem wykroczeń przeciwko spokojowi publicznemu, 50 osób. Większość z nich została aresztowana i przewieziona do więzienia w Łomży.

Hojny dar przemysłowca łódzkiego. W tych dniach przekazały zakłady przemysłowe Karola Eiserta w Łodzi 20.000 zł na Fundusz Obrony Narodowej. Niezależnie od powyższego przekazał Eisert od przejętych Pabianickich Zakładów Włókienniczych R. Kindlera w Pabianicach zł 10.000 — co w ogólnej sumie dało 30.000,— zł na dozbrojenie armii. (Eisert jest również udziałowcem firmy Bacon-Export w Bydgoszczy.)

Pomnik obrońcy Woli. Dnia 28 listopada, w wigilię rocznicy Powstania Listopadowego odbędzie się odsłonięcie pomnika gen. Sowińskiego, bohaterskiego obrońcy Woli pod Warszawą. Uroczystości rozpoczną się przemówieniami okolicznościowymi, następnie przewidziana jest defilada. Tegoż dnia w godzinach wieczornych zorganizowana będzie uroczysta akademia ku uczczeniu bohaterów walk o niepodległość.

Rewizje u Litwinów we Wilnie. Organa bezpieczeństwa dokonały szeregu rewizji w lokalach Litewskiego T-wa Dobroczynności i w wyniku ich ujawniły bogate materiały kompromitujące to towarzystwo.

Wycieczka Kaszubów z Bytowskiego. W Lipszu pow. Kartuzy bawiła ostatnio większa wycieczka Polaków z Niemiec, która bardzo serdecznie była podejmowana przez ludność kaszubską.

Trędowata. W szpitalu żydowskim w Warszawie stwierdzono rzadki wypadek trądu. Chorobą tą dotknięta jest Frajda Szwebus, która niedawno przybyła do Polski z Buenos Aires. Chorą wywieziono do Estonii, gdzie istnieje specjalny zakład leczniczy dla trędowatych.

Amerykańska fundacja naukowa „Carnegie“ zdecydowała przekazać na rzecz wyższych uczelni w Polsce cenne zbiory książek z różnych dziedzin wiedzy wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Zbiory te przydzielone będą bibliotekom uniwersytetów i politechnik.

Żydy won! Zarząd główny Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, który obradował z początkiem listopada we Włocławku, powziął uchwałę, w której domaga się uniemożliwienia przenoszenia się przedsiębiorstw żydowskich z Gdańska na Pomorze. — Rada miejska w Rejowcu, wbrew głosom radnych żydowskich oraz części polskich, większością głosów uchwaliła przenieść targi poza obręb miasta. Interwencja delegacji żydowskiej w starostwie chełmskim pozostała na razie bez rezultatów.

P. premier Składkowski o zadaniach Z. N. P.

Nauczyciel musi uszanować ustawowe zasady wychowania.

Warszawa, 20. 11. (PAT) Prezes Rady Ministrów **gen. Sławoj-Składkowski** przyjął w obecności **ministra W. R. i O. P. W. Świętosławskiego,** nowomianowanego kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego **p. Seweryna Maciszewskiego,** który przedstawił Panu Premierowi sprawy Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Pan Premier oświadczył:

„Olbrzymia rzesza nauczycielstwa dobrze spełnia swoją rolę i dobrze pełni służbę. Pan minister oświaty sprecyzował stanowisko rządu w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ja pragnę tylko dodać, że **rząd nie ma zamiaru krzywdzić nauczycielstwa** i odbierać mu praw do zrzeszenia się w organizacjach zawodowych — **chodzi jedynie o rzeczowe i lojalne ustosunkowanie się władz każdej organizacji nauczycielskiej do zarządzeń rządu.** Mam przekonanie, że nowy Zarząd ukonstytuuje się w krótkim czasie i że zostaną powołani ludzie, którzy nadadzą właściwy kierunek dalszej linii rozwojowej związku **i nie dopuszczą do tego, by pieniądze nauczycielskie były marnowane, by grosz społeczny był używany na subsydiowanie prasy politycznej,** gdyż nauczyciel zbyt ciężko pracuje, aby z trudem zebrany grosz był trwoniony na cele nieprzewidziane w statucie związku.

Taktyka władz nowowybranych musi ulec zasadniczej zmianie: nie mogą się powtórzyć smutne fakty **atakowania przez organ nauczycielski władz szkolnych,** wydawnictwa dla młodzieży winny być przepojone **duchem ideałów wychowawczych — obowiązujących w Polsce.**

Uważam, że ogół nauczycielstwa głęboko pojmuje obowiązek, jaki na nim ciąży, nada swej organizacji właściwy kierunek, który w pracy wychowawczej respektować będzie ustawowe zasady wychowanie dążące do **wyrobienia religijnego, moralnego, umysłowego i fizycznego młodzieży,** oraz że prace związku przenikać będzie **zdecydowana gotowość do współpracy w dziale przygotowania młodzieży do obrony kraju“.**

(W kołach politycznych uważają powyższe oświadczenie p. premiera, za pewnego rodzaju instrukcję dla delegatów na zjazd Z. N. P. — Red.)

Dom Katolicki

w dawnej siedzibie loży masońskiej.

W Toruniu w domu przy ul Łaziennej nr 18 od lat stu z górą istniała niemiecka loża masońska p. n. „Zum Bienenkorb“. Po likwidacji loży, kamienicę tę nabyli pp. Wakarecowie, którzy bezinteresownie oddali ją do rozporządzenia organizacjom katolickim przy parafii św. Jana i in. W ten sposób w miejsce loży masońskiej, Toruń pozyskał „Dom Katolicki“ i tam, gdzie znajdowało się gniazdo wrogów Kościoła, powstało ognisko myśli i pracy katolickiej. Dn. 14 bm. J. E. Ks. Biskup St. Okoniewski poświęcił gmach Domu Katolickiego i w przemówieniu swym do obecnych przedstawicieli społeczeństwa podniósł, że Dom Katolicki w Toruniu powinien służyć oświacie, przepojonej duchem Chrystusowym i godziwej rozrywce. Tu, gdzie niedawno gromadzili się masoni pod godłem „ula“ — niech się zbierają katolicy pod znakiem krzyża. W uroczystości wzięli udział: pp. wicewojewoda Szczepański, generałowie Bortnowski, Thommée, starosta krajowy Łącki, kurator okręgu szkolnego dr Ryniewicz, prez.. Torunia Raszeja, płk Matzenauer i in.

Społeczeństwo katolickie w Toruniu otwarcie Domu Katolickiego w dawnej siedzibie masońskiej powitało z zadowoleniem.

—x—

Znowu wykopaliska w pow. żnińskim.

Ze Żnina donoszą: W ub. tygodniu przybył do Mieścisk, gdzie odkryto niedawno podczas prac rolnych stary grobowiec, zawierający kilka urn, prof. dr Zakrzewski z Poznania, pod którego kierownictwem odkopano dalszych 9 urn, w których znaleziono m. in. starożytne przedmioty zdobnicze. Cmentarzysko zabezpieczono, zaś urny przewieziono do pracowni działu prehistorycznego Muzeum Wielkopolskiego, celem poddania ich badaniu.

Ze Świata

— 76 tys. osób zbiera na pomoc zimową. Ostatniej niedzieli, która była drugim z rzędu w tym roku „dniem jednego garnuszka“ w Berlinie, zbierało po domach i gospodach 76.000 osób, datki, związane z tym dniem. Pułk artylerii przeciwlotniczej nr 12 zorganizował publiczne wydanie obiadu z kuchni polowych, na który złożyło się 1200 litrów ryzotta z ryżu i kur. Natłok był tak olbrzymi, że musiano wydać dodatkowe porcje, czym zajął się oddział przyboczny SA kanclerza Hitlera.

— Koncern Skody w Brazylii. Zakłady czeskosłowackie Skody założyły w Rio de Janeiro własne towarzystwo. Zakłady Skody planują szerokie rozwinięcie swej działalności w Ameryce południowej.

— Rozbudowa floty rumuńskiej. Rząd rumuński zwraca coraz większą uwagę na rozbudowę portów i floty narodowej. Flota ta jednak składa się przeważnie z jednostek przestarzałych, to też ostatnio zostały zamówione 4 nowe statki towarowe w jednej ze stoczni włoskich. Rząd zdecydował się poza tym na uruchomienie stoczni narodowej w Galacu.

— Polka wybrana sędzią w Ameryce. W miasteczku Ambridge w stanie Pensylwania sędzią pokoju na liście republikańskiej wybrana została Polka Zenobia Jurkowska. (W Ameryce sędziowie są wybierani przez obywateli. — Przyp. Red.)

— Tylko jedną uznają rasę... Pismo berlińskie „Neues Volk“ występuje przeciwko nadmiernemu szafowaniu terminem „rasa“, jak np. w wyrażeniach „rasowe samochody“, „rasowe wina“, „rasowe nogi“ i „rasowe kobiety“.

— Amnestia w Indiach. Rząd bengalski zapowiedział zwolnienie 1100 więźniów politycznych. Zarządzenie to zostało wydane ze względu na ogólną poprawę i odprężenie w sytuacji.

— Gmach szkoły rolniczej w dzielnicy uniwersyteckiej Madrytu został doszczętnie zniszczony przez minę. Wojska powstańcze opuściły go na krótko przed eksplozją.

— Spis ludności w Ameryce. Biuro statystyczne w Waszyngtonie obliczyło, że dnia 1 lipca br. ludność Stanów Zjednoczonych wynosiła 129.257.000 mieszkańców.

— Pieniądz od żydów nie śmierdzi. Goering zarządził wymierzanie podatku majątkowego od żydowskich instytucyj dobra publicznego. Dotychczas instytucje takie w Niemczech były wolne od podatku.

— 40 stopni mrozu na Syberii. Na Syberii w obwodach Omskim, Tomskim i Krasnojarskim oraz w rejonie Turksibu (kolej turkmeńsko-syberyjska) grubość powłoki śnieżnej wynosi 2 m. W obwodzie Irkuckim mrozy sięgają powyżej 40 stopni.

Arno Alexander.

Gaz L. M. 38

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

16)

(Ciąg dalszy).

Devorny, zatopiony w niezbyt wesołych rozważaniach, również poszedł za jego przykładem. Skorzystać z rady „nieznanego przyjaciela“ czy też nie? Trzeba powziąć natychmiast decyzję! Czyżby zastawiano na niego pułapkę? Oczy detektywa spoczęły badawczo na dobrodusznej twarzy ojca Sama. Nie, ten człowiek z pewnością nie ma nic wspólnego z przestępcami! Devorny zdecydował się iść za wskazówką, którą otrzymał w tak niecodziennych okolicznościach.

Przed „Złotą gwiazdą“ Sam podał mu rękę na pożegnanie.

— Gdzie mieszkasz? — zapytał.

Devorny, który od kilku minut czekał na to pytanie, wzruszył ramionami.

— Tymczasem nigdzie jeszcze. Trzeba będzie się rozejrzeć za jakimś kątem w pobliżu fabryki. A może ty wiesz o odpowiednim pomieszczeniu?

Sam uśmiechnął się.

— U mnie od miesiąca już wolny jest pokoik na poddaszu. Może miałbyś ochotę...?

Devorny miał ochotę. W duchu nie przestawał dziwić się misternej robocie „nieznanego przyjaciela“. Człowiek ten musiał niewątpliwie wiedzieć o wolnym poddaszu ojca Sama!

— Mam domek o dwadzieścia minut drogi od fabryki — wyjaśniał Sam. — Jest i ogródek. Mógłbyś nawet jadać obiady z nami, nie skrzywdzimy cię, nie bój się... A teraz, chłopie, gadaj o sobie. Coś ty właściwie za jeden? Czym byłeś dawniej? Nie wyglądasz na człowieka, który od młodości musiał ciężko harować w jakiejś tam pieskiej fabryce!

Powieść!

Devorny westchnął boleśnie i opowiedział wzruszającą historię o swym rzekomym tytule hrabiowskim, o nieudanych spekulacjach giełdowych o daremnej walce z nielitościwymi wierzycielami, o niespodziewanym bankructwie. Bez jego woli hrabia Kenntlebury stał się w tym opowiadaniu postacią prawdziwie tragiczną. Devorny z przerażeniem stwierdził, że oczy Sama lśnią wilgotnie i współczująco.

— Na Boga — przemknęło mu przez myśl — trzeba coś tu zmienić! Nie chcę uchodzić w oczach tego człowieka za jakieś wcielenie szlachetności!

Czym prędzej urwał wstrząsającą opowieść o bezskutecznych usiłowaniach zdobycia pieniędzy na ratowanie chorego ojca, bezlitośnie nakazując hrabiowskiemu rodzicowi dokonać żywota, a samemu hrabiemu sfałszować weksel na znaczną sumę.

— No i co? No i co? — pytał ojciec Sam bez tchu.

— Musiałem oczywiście uciekać! — brnął dalej Devorny, gorączkowo szukając w duchu jakiegoś odpowiedniego zakończenia dla tej zwichniętej, hrabiowskiej kariery.

— Wobec tego musisz się kryć przed władzami?

Nie, co to, to nie! Pod żadnym pozorem nie należało prezentować się ludziom z fabryki w takim świetle!

— Na szczęście, weksel został wykupiony przez jednego z moich zamożnych krewniaków, — wyjaśnił Devorny, likwidując kryminalną aferę za jednym zamachem.

— Ach tak — ojciec Sam odetchnął z ulgą. — Toś miał, chłopie, szczęście!

Zamyślił się, ale już po chwili znów zmarszczył brwi i zapytał:

— Nie rozumiem tylko, dlaczego ten twój bogaty wuj czy stryjaszek nie pomaga ci w dalszym ciągu?

— Bo i on stracił majątek. Było to w czasie słynnej „czarnej środy“. kiedy zamknięto wszystkie banki nowojorskie — wyjaśnił Devorny z głuchą rozpaczą. Boże, czy ta straszliwa indagacja nigdy się nie skończy?

— Patrz, jesteśmy w domu! — zawołał ojciec Sam z zadowoleniem.

— Bogu najwyższemu dzięki — pomyślał Devorny rozgoryczony. — Jeszcze sto metrów takiej drogi, a musiał bym uśmiercić pół tuzina ludzi!

Przyjrzał się małemu, drewnianemu budynkowi. Był już stary i na dobrą sprawę mocno zniszczony, ale od razu rzucało się w oczy, że nie ma w tym winy obecnego właściciela. Szereg starannych poprawek, doskonale utrzymany, miniaturowy ogródek i wyżwirowana ścieżka, prowadząca na ganek, wszystko to świadczyło, jak pieczołowitą opieką gospodarz otaczał swoją skromną posiadłość.

Kiedy ojciec Sam i Devorny stanęli na ganku, wybiegła z domu młoda dziewczyna, ubrana skromnie, ale niezwykle schludnie. Na widok Devorny'ego zatrzymała się zmieszana i zaskoczona.

— To jest Marion, moja córka — wyjaśnił Sam z dumą. — A to nasz nowy lokator. Będzie mieszkał w izbie na poddaszu... hm, Marion, widzisz, to przyzwoity chłop... Kenntlebury się nazywa... zredukowany hrabia.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Czy listopad — to dla Polaków niebezpieczna pora?

Bydgoszcz, 21 listopada.

Listopad dla Polaków niebezpieczna pora — powiedzenie to kiedyś miało dużo słuszności, ale nie wydaje mi się, żeby jeszcze dziś miało jakiś sens. Bo ostatecznie dla Polaków niebezpieczną porą jest cały rok, jak długi i szeroki. Przez cały rok nie ma pieniędzy, przez cały rok szerzy się epidemia plotek i domy-

słów, zapowiedzi i wróżb. Ludzie szepcą sobie na ucho takie rzeczy, które nawet łysym stawiają dębem włosy na głowie.

— Coś wisi w powietrzu! — tak się wszystkim zdaje, a przy bliższym przyjrzeniu okazuje się, że to tylko fantazje, wylęgłe w głowach łaknących sensacji dla siebie i innych.

Pod tym względem listopad nie jest ani lepszy ani gorszy od innych miesięcy. Pod innymi względami wyróżnia się nawet korzystnie: ma tylko 30 dni, przynosi z sobą laury, ordery, wawrzyny, jubileusze.

Bobkowe liście akademickie nie dodają wprawdzie smaku listopadowi, ale trudno — lecą liście z drzew, muszą też raz do roku zlecieć liście z akademickiego baobabu, zwłaszcza jeśli nim uparcie potrząsają pp. Sieroszewski i Kaden.



Nikogo już też nie dziwi, że nie wszyscy chcą podkładać głowy pod te wawrzyny, które mało mają wspólnego z nieśmiertelnością, ale za to bardzo dużo z posezonową wyprzedażą w małym sklepiku.

Rozdawnictwo orderów i krzyżów sprawiło, że coraz więcej mamy u nas „krzyżowców". Należy przypuszczać, że teraz, gdy ostatnie deklaracje przyznały tyle praw mniejszości, i ta mniejszość krzyżacka zostanie odpowiednio uszanowana. W związku z orderami wysunąć



warto propozycję zręcznego załatwienia przy ich pomocy niektórych palących kwestyj politycznych. Na przykład po co zmieniać ordynację wyborczą i robić przykrość jej autorom, którzy i tak mają dosyć zmartwień, siedząc z dala od koryta? Czy nie lepiej zaopatrzyć wszystkich w ordery i w ten sposób dać im możność głosowania do Senatu? Wilk będzie syty i ordynacja cała, a wszystkich obywateli podciągnie się wzwyż — do elity.

Zwraca uwagę, że na liście ostatnio odznaczonych nie ma mianowanego, komisarycznego prezydenta m. stoł. Warszawy p. Starzyńskiego, który już dawno, bo chyba kilka miesięcy, nie dostał żadnego orderu. Widocznie uważano, gdzie należy, że p. Starzyńskiemu chwilowo żaden krzyż nie jest potrzebny, skoro i tak ma krzyż pański ze Studni-



ckim. W ogóle po tym procesie, w którym ciągle jeszcze dużo się mówi o karelu drożdżowym, można powiedzieć, że

kariera najwszechstronniejszego Polaka, jakim, niewątpliwie jest p. Starzyński, urosła — jak na drożdżach.

Procesem niech się jednak p. Starzyński sam martwi. My mamy tymczasem prawdziwy powód do radości: sukcesy i laury na wystawie łowieckiej w Berlinie. Pierwsze miejsce w myśliwstwie na świecie — to nie byle co. Świat widzi, że Polska strzela i to nie głupstwa, ale wilki, rysie i inne powabne stworzenia. Wystawa łowiecka w Berlinie — to jeszcze jeden sukces polityki ministra Becka, który dobrze wie, czym można Niemców olśnić i im zaimponować. Zre-



sztą czym bardziej mamy się chwalić, jak nie naszą fauną i możliwościami łowieckimi:

Mamy dżunglę biurokratycznych przepisów i nieprzebytą puszczę okólników i zarządzeń, przez którą nikt się przedrzeć nie potrafi.

Mamy rekordowy dobór zwierzyny łownej wszelkiej kategorii. Mamy drapieżce wydzierające sobie łup i martwią-

ce się, że tak mało do podziału już zostało.

Mamy konserwatywne żubry, które w ostatnich czasach straciły węch i nie wiedzą, w którą stronę przymknąć — czy oddychać ozonem, czy przysunąć się do Zamku, czy GISZu, czy też w ogóle pohasać na odmianę na szerokich przestrzeniach opozycji?

Mamy wilków co niemiara, jako że ciągle triumfuje bezkonkurencyjna prawda, że człowiek jest człowiekowi wilkiem. Mamy chytre lisy z wybitną przymieszką krwi niearyjskiej, które na wszystkim potrafią zrobić majątek, a już najprędzej i najpewniej na patriotyzmie i ofiarności.

Mamy nieporównaną ilość potulnych zajączków — szarych, cichych obywateli, którzy by radzi pod miedzą leżeli, by-



leby się o nich myśliwi, a raczej komornicy, nie dowiedzieli.

Mamy ptactwo mniej lub więcej opierzone. Ostatnio przeważnie — mniej, bo się wszystkie piórka systematycznie za podatki i dodatki do podatków skubie.

Zwierzyny jest pod dostatkiem — to też słusznie dostaliśmy w Berlinie aż tyle zasłużonych nagród. Może trochę przesady było w przyznaniu akurat Polsce pierwszej nagrody za — rogacze. Przecież żony w innych krajach mają na pewno więcej zapału i rutyny w tej dziedzinie.

W każdym razie źle z nami nie jest. Zaimponowaliśmy Goeringowi ilością medali myśliwskich, a to już jest dużo, jeśli się zważy, ile ten wspaniały mąż zdolny jest pomieścić na swoich rozległych piersiach. Minister Beck uwieńczył 5-lecie swojej działalności na niwie polityki zagranicznej kilkudziesięcioma zwycięstwami na wystawie łowieckiej i jedną deklaracją o mniejszościach. Już choćby za to należało jubileusz p. ministra uczcić większą pompą. Tyle



się u nas robi obchodów, a jeśli chodzi o ministra Becka, to poprzestano na wydaniu książki z jego mowami. Insynuowano, że p. Beck jest milczącym ministrem, a jednak przez pięć lat potrafił zapełnić opasłe tomisko. Warto je przeczytać, żeby stwierdzić, że p.



minister Beck stosunkowo dużo mówił, choć bardzo mało powiedział. Już to samo starczy, żeby mu dać wawrzyn za krasomówstwo, jeśli za co innego nie można.

(hak).

Robert Foulton i jego dzieło.

130 lat statku parowego. — Prototyp łodzi podwodnej.

Tak, jak większość współczesnych mu mieszkańców Nowej Ziemi, ciekawy nowinek „prowincjusz", młody malarz amerykański Robert Foulton wyjechał do Europy.


Robert Foulton.

Po triumfy oczywiście. Nie przy uszczał bowiem w swoim głębokim optymiźmie, że mogą go spotkać i spotkają niewątpliwie niepowodzenia. Wychodził po prostu z założenia, że powiedzenie „Nemo prophetus in domo sua". — „Tam w ojczyźnie — rozumował, — pecha miałem i tyle, ale za to olśnię Europę, zdobędę uznanie, z miejsca podbiję publiczność. — Tylko Europejczycy mogą się poznać na moim talencie...".

Właściwie nie zawiódł się na tym optymiźmie. Bo nawet sądząc bardzo krytycznie jego europejskie sprawy, trzeba przyznać, że jeżeli „z miejsca" nie zdobył sobie sławy jako malarz-artysta, to w każdym razie „z miejsca" stał się głośnym. Jego to bowiem dziełem była panorama bitwy pod Arcola — pierwsze tego rodzaju malowidło na świecie.

Amerykański malarz zadziwił Paryż oryginalnością swego dzieła.

Ale w Foultonie - malarzu drzemał Foulton - mechanik, budowniczy okrętów, przyszły wielki Foulton-konstruktor pierwszego statku pędzonego parą, konstruktor pierwszej na świecie łodzi podwodnej. — Jeżeli kariera Foultona - malarza szła, jak to mówią, „po maśle", to Foulton - mechanik nie mógł „ani w ząb" przekonać publiczności i sfer, które określa się mianem kompetentnych czynników, do swego wynalazku. Bo proszę tylko: w 1800 roku nieznany bliżej „amerykański przybłęda — postrzelony malarz" zapragnął poruszać statki — nad, na i pod — wodą — zapomocą maszyny parowej. — „Niech lepiej maluje, do tego ma przynajmniej zdolność" — mówiono.

Takie było zdanie paryżan o rojeniach Roberta Foultona. Ale to go nie speszyło.

Przeciwnie! Porzucił pędzle i palety, a zaczął „bawić się" cyrklem, przykładnicą i kątomierzami, a potem wziął do ręki młotki, heble, dłuta, śrubociągi, klucze i inne tego rodzaju narzędzia. Pracował w pocie czoła.

Jedyny, który ufał w niego, to mister Barrow — poseł Stanów Zjednoczonych w Paryżu. On go wspomagał w miarę możności i potrzeby pieniędzmi, a nade wszystko podnosił na duchu w chwilach ciężkich, kiedy praca szła opornie — jak z kamienia, — kiedy już chciało się po prostu wszystko rzucić...

Dziewiątego sierpnia 1803 roku zaroiło się od tłumów po obu brzegach Sekwany. Mosty pełne gapiów. Wszystko czeka na wyniki próby „ognistego statku".

Znalazło się nawet kilku śmiałków, którzy zaryzykowali podróż na tej „dymiącej krypie". Wśród tych była też zaproszona komisja rządowa. Sam pan Carnot i pan de Bouganeville.

Jazda w górę i w dół Sekwany powiodła się. Bez wypadku.

„No popatrzcie tylko — wymyślił!" — Foulton triumfował. Zaczęło się powodzenie Foultona - mechanika.

Teraz wziął się do obmyślania planów konstrukcyjnych torpedy. Niezadługo znów zadziwił paryżan storpedowaniem barki w porcie. — „To wielki człowiek — geniusz" — zaczęto mówić.

Wynalazkami Foultona zaczął się żywo interesować rząd francuski, tym bardziej, że krótko po próbie torpedy, przedstawił Foulton ministrowi marynarki swoją łódź podwodną. Chodziło jeszcze tylko o zdanie Napoleona. I tu spotkała Foultona nieoczekiwana zgoła porażka. „Bóg wojny" — dziwna rzecz, przecież był artylerzystą, nie docenił ani jego geniuszu, ani doniosłości wynalazków dla swoich celów. Kazał mu przestać marzyć o łodziach podwodnych i — co boleśnie dotknęło wynalazcę — wstrzymał zapomogi.

Niezrażony tym Foulton ofiarował swoje wynalazki flocie Wielkiej Brytanii. Przyjęto go z otwartymi rękami jak bohatera nieomal. Pitt, któremu „uzurpator" (Napoleon) stał kością w gardle, w lot pojął, że wynalazki Foultona mogą się walnie przyczynić do porażki niezwyciężonego cesarza.

Dano Foultonowi fundusze na budowę łodzi podwodnej i torped. Pierwszy raz zastosowane nie uczyniły one szkody flocie francuskiej, ale to pewnie dlatego, że Foultona przy tym nie było. Oczywista rzecz, marynarze orzekli, że te „cygara" nic nie warte. Ale Pitt nie był tego zdania. On zrozumiał o co idzie Foultonowi, widział już jak gdyby grozę przyszłej wojny podmorskiej.

Dlatego też ofiarował Foultonowi olbrzymią sumę pieniędzy wzamian za zaniechanie konstrukcji łodzi podwodnych i torped. Foulton, rzecz jasna, propozycji nie przyjął. Choć rzucił pracę nad tymi wynalazkami i oddał się całkowicie pracy nad ulepszeniem konstrukcji statku parowego.

Wyjechał do Ameryki i zajął się budową statku „Clermont", na którym w lipcu 1807 roku, a więc stotrzydzieści lat temu odbył pierwszą podróż z New Yorku do Albany.

Nie znalazł się tylko śmiałek, który chciałby być pasażerem tego statku w jego pierwszej podróży. Żółwie było tempo jazdy. Dwieście sześćdziesiąt sześć kilometrów „pchał się" trzydzieści dwie godziny.

Pierwsze sześć dolarów zarobił Foulton od Francuza Andrieux za podróż z Albany do New Yorku. „Kapitan" Foulton miał łzy w oczach, kiedy odbierał należność od pasażera. Była to pierwsza zapłata za wytężoną i mozolną pracę.

Foulton zdobył Amerykan. Triumfował. Bo oto był twórcą statku — rewelacji, który ogniem wodę pokonywał.

I doczekał się chwili, gdy statki jego konstrukcji jako jedyne zyskały sobie prawo obywatelstwa na morskich szlakach, będąc po prostu zapchane pasażerami.

Zupełny triumf Foultona — mechanika, który kiedyś, niezrozumiany i wyśmiewany nieledwie, musiał w Europie szukać uznania, — miał miejsce w ojczystej Ameryce.

H. R. Bzyl.

Na 69 kardynałów jest 40 Włochów.

Citta del Vaticano. (PAT) Po konsystorzu, jaki się ma odbyć w dniu 13 grudnia i zapowiedzianej nominacji 5 nowych kardynałów, liczba członków św. kolegium wynosić będzie 69, w czym 40 kardynałów narodowości włoskiej. Pomiędzy kardynałami innych narodowości jest 6 Francuzów, 3 Hiszpanów, 4 Amerykanów, 3 Niemców, 2 Czechosłowaków, **2 Polaków,** 1 Argentyńczyk, 1 Brazylijczyk, 1 Anglik itd. Nadanie purpury kardynalskiej msgr. Pizzardo, sekretarzowi do nadzwyczajnych spraw kościelnych, bezpośredniemu współpracownikowi kardynała Pacelli, dawno było już przewidziane. **Msgr. Pellegrinetti,** który również otrzymać ma obecnie kapelusz kardynalski, jest nuncjuszem apostolskim w Jugosławii, był w swoim czasie osobistym sekretarzem Piusa XI (wtenczas nuncjusza w Warszawie) i cieszył się jego specjalnym zaufaniem. Prawdopodobnie msgr. Pellegrinetti wyjdzie ze służby dyplomatycznej, co pociągnie za sobą pewne przesunięcia w dyplomacji watykańskiej. Jeżeli chodzi o msgr. Pialto, to jego tytuł patriarchy Wenecji od dawna predestynował go do purpury kardynalskiej.



W niedziele zaś śpiwania nie naszliście, gdyż sie nie spodobało cynzurzyście, żeby ubogi dziad był weredykiem. To jest pewnikiem! A przecie bujać i wymyślać blagi — i grzych i szpetnie i ni mam odwagi; aczkole prawda nieraz w oczy kole, to ja ją wole.

Lecz gdy sie słuszność pod pióro pcha z siłą, to lepij z prawdą pisać to, co było. Zaś o bieżących sprawach pisać — strata, bo kunfiskata.

Do tego myśli moje sie nie nagną; żeli nadybie dzie cuchnące bagno, to we mnie wywołuje styd i żale; więc prawde wale.

Nieraz redachtor przykrzejszy cios zada niźli kretyka Polikarpa dziada. Lecz on sens skrywa pomiędzy wirszami. Najdźcie go sami! Ja zaś mam taki prostacki ołówek, co nie wymyśli kołujących słówek, ino co z głowy, to tyż i w gazecie czytać możecie.

A kretykować, co sie dawnij działo — to tak jak ruszać pogrzebione ciało. Raczyj więc w to zgryźliwym słowem palne, co aktoalne.

Bo może bez to ponaprawiać da sie, co nie w porządku jest w bieżącym czasie?! Może błądzącym we stosownyj porze oczy otworze?!

Ino że kiedy kryśle słowa moje, to sie o kużdą litereczke boje, czy zaś giabełka cynzor nie dostrzeże na mym papierze. Trudno janielskie mieć usposobienie, skoro jasności brak, a liczne cienie, chtóreby w jasność przemienić sie chciało. Jasności mało!

Adyć dzie człowiek kosturem poszturka: czy w nieporządek naszego podwórka, czy w obcą poletyke zbyt swawolną — szturkać nie wolno!!! Jak ci komornik nadepta na pięty — milcz, choć niesłusznie jezdeś naciśnięty. Prawo jest: płacić bez odwoływania. Szkoda gądania! Żeli są nadużycia dzie w urzędzie — nie wolno krzyczeć! Trza czekać, co będzie! Dopiro jak sąd stwierdził kradzież w kasie — krzycz se w tym czasie! Krzycz se! I tak już piniądz sie nie wróci strwoniony la dogodzenia złych chuci. Zawdy sie bierzem naprawiać nierychło, co sie dycht zwichło.

I po co bać sie o Rzeczpospolite, gdy pojedyncze głowy „znamienite" lepsze w tyj trosce myśli bedą miały, niż naród cały?!

Latego potępienie tego czeka, chtoby coś pisnął na Edena, Becka, chtoby przymówić śmiał co Berlinowi lub Stalinowi. Bo z tym jest sojusz, z tym porozumienie, z tamtym pakt nieagresji ma być w cenie... Tak narodowi wyższa poletyka gębe zamyka. Dopiro po niewczasie i po stracie pozwolą krzyczeć ci i płakać, bracie, i nucić nad ruiną własnych larów: „Z dymem pożarów..."

Ze wspomnień dowódcy partyzantów.

Jak to „polscy" żydzi w r. 1919-20 dobijali rannych żołnierzy polskich

Kilka tygodni temu jechałem koleją z Lidy do Grodna.

W Mostach wsiadło do nieomal **próżnego** jeszcze przedziału 3 żydków-chałaciarzy — handełesów i 1 żydówka niemniej od nich wstrętna, brudna i śmierdząca.

Tobołami swymi, koszami i pakami z towarem (były nawet kury, gęsi i kaczki) zajęli oni z miejsca cały przedział tarasując w dodatku przejście pomiędzy ławkami tak, iż ruszyć się nie było można.

W Skidlach wdarła się do przedziału nieomal przemocą, nie zważając na protesty żydków, jakaś młoda i energiczna chłopka, a za nią dwóch jej znajomych, również chłopów.

Miejsca było jeszcze pod dostatkiem, cóż jednak z tego, kiedy jadący do Grodna handełesi zawalili każdy kąt i wszystkie próżne miejsca na ławkach stertami koszy i tobołów, no i nie ulegając żadnej perswazji z naszej strony, ani rusz nie chcieli ich usunąć.

Widząc to chłopka, nie namyślając się długo, usunęła własnoręcznie toboły i kosze z ławki i zajęła na niej miejsce razem z towarzyszącymi jej mężczyznami.

Wynikła z tego ostra sprzeczka z żydami poparta po stronie handełesów-chałaciarzy pomocą żydów, którzy zbiegli się tu z sąsiednich przedziałów.

Mniejsza o to, co i jak dalej było. Czytelników interesować może jedynie to, co powiedziała rozwścieczona żydowica w trakcie gorącej sprzeczki do chłopki i broniących ją osób, chrześcijan-Polaków. Z ust żydówki padły nast. słowa:

> **„Tfu wy przeklęte goje, niedługo wasz koniec, skończy się wasze panowanie. Za jednego naszego 100 waszych pójdzie na hak. Za jeden grosz naszej krzywdy wszystko wam zabierzemy. Za rok to my was obcasem na zbitą morde won z wagonu, parszywce, wtedy my będziemy górą".**

Sucie przeplatanych żargonem ataków, steku wyzwisk i obelg nie warto powtarzać. Daje ono aż nazbyt dostateczne świadectwo nastawieniu żydostwa do kraju i narodu na którego żywym ciele bezkarnie żeruje i z którego wrogami współpracuje nad naszą zgubą i zagładą.

Tak było, **jest i będzie, tak długo, dopóki Naród polski się nie przebudzi, nie przejrzy i nie wymiecie radykalnie miotłą odpowiednich zarządzeń i ustaw swego rodzinnego domu z żydowskich pasożytów.**

Przypominają mi się wypadki, nader liczne, z roku 1919-1920, kiedy to żydostwo jawnie współdziałało z bolszewikami w czasie marszu bolszewików pod Tuchaczewskim na Warszawę.

Przytoczę tu kilka takich wypadków, zdaje mi się, że przez nikogo dotychczas nie opublikowanych, wypadków, **w których brałem bezpośrednio, czynny udział.** Ograniczam się do krótkiego opisu jedynie tych zdarzeń, które miały miejsce w roku 1920 w czasie odwrotu naszej armii na linię Wisły.

— — — — — — — — — — — —

Dowódca partyzantów opowiada.

Gdy rozpoczął się odwrót naszych dywizyj spod Głębokiego i z nad Berezyny, wypadło mi na czele oddziału ochotniczej kawalerii osłaniać ruch odwrotny i pozostając daleko na tyłach, psuć szyki i połączenie, jednym słowem stwarzać bałagan pomiędzy oddziałami bolszewickimi korpusu Gay Chana. Niejednokrotnie to się udawało, powodując zahamowanie tempa marszu bolszewików.

Pewnego wieczoru — stałem wtedy w Romańczukach na północno zachód od Głębokiego — przyprowadzono do mnie młodą, sierotę, białorusinkę. Od lat kilku służyła ona u żydów.

Nie wiadomo skąd chlebodawca jej, żyd, faktor, którego terenem działania była wieś, dowiedział się, że oddział, który niepokoi bolszewików zatrzymał się w Romańczukach. Dziewczynka przypuszczała, że wiadomość o nas zawdzięczał 2 żydom, którzy przybyli do niego i zamykając się z nim na klucz, odbyli długą konferencję. Krótko po tym, żydki sprowadziły do swego mieszkania trzech bolszewickich oficerów. Zaciekawiona konszachtami żydów z bolszewikami, dziewczynka podsłuchała rozmowę, a dowiedziawszy się, że żydzi ofiarowali się przeprowadzić bolszewików znanymi im ścieżkami przez bagna na tyły naszego oddziału, chcąc nas ratować, sprowokowała awanturę, na skutek której żydówka wyrzuciła ją z domu.

Przez bagna i rzekę, błądząc godzinami, mokra i pokryta od stóp do głowy błotem, dziewczynka dotarła do nas i opowiedziała mi o wszystkim. Spamiętała sobie nawet niektóre szczegóły i nazwy moczarów, przez które żydki przeprowadzić zamierzali bolszewików. Miejscowi chłopi potwierdzili, że w rzeczywistości w sposób przez dziewczynkę opisany, można było podejść i znienacka wpaść do wsi.

Posiadając tak dokładne wskazówki, łatwo nam było urządzić z kolei bolszewikom zasadzkę. Kiedy około godziny drugiej w nocy przedostali się przez bagna, wpadli w nasze kleszcze.

Było ich razem 3 kompanie z sześcioma karabinami maszynowymi. Ekspedycją, która stać się miała naszą zagładą, dowodził sam dowódca batalionu. Nie uszedł nam ani jeden bolszewik. Wielu poległo w ogniu naszych karabinów maszynowych, a reszta, przeszło 180 z dowódcą batalionu i 9 oficerami na czele dostała się do niewoli. Mieliśmy później dużo kłopotu z nimi, zanim dostarczyliśmy jeńców tam, gdzie należało.

W ręce nasze wpadli także zdradzieccy żydzi, którzy zgodnie z opowiadaniem dziewczynki, naprowadzili na nas bolszewików.

W chwili gdy żołnierze zabierali się do windowania żydów-zdrajców na gałąź, odezwał się do mnie dowódca bolszewików — zdumiony tą czynnością:

— „Ja was nie rozumiem, dlaczego wywieszacie tych żydów, zamiast ich wynagrodzić. **Lepiej chyba nie mogli wypełnić wa-**

Z cyklu: Nieznane niezbadane...

Prawo serii w życiu codziennym

Katastrofy, nieszczęśliwe wypadki, zgony mają tajemniczy związek z działaniem sił kosmicznych.

Kilka ostatnich, równoczesnych niemal wielkich katastrof lotniczych posłużyło znów astrologom do zwrócenia szerokim rzeszom uwagi na **zdumiewające, a bezsprzecznie stale zachodzące zjawisko t. zw. prawa serii.** Zjawisko to jedni usiłują wytłumaczyć wpływami magicznymi, przenoszeniem myśli itp., inni twierdzą, że ma ono wyłącznie związek z nasileniem plam słonecznych. Tak czy owak, wszystkich nas musiało zastanowić kiedykolwiek, iż **najczęściej jakieś zdarzenie, wypadek itd. powtarza się w krótkim czasie w podobny sposób,** chociaż w innym miejscu i w innych warunkach. Dotychczas nie udało się stwierdzić przyczyn tego zdumiewającego zjawiska, i wszelkie dociekania metafizyczne nie dają oczekiwanego rezultatu.

„Prawo wielkich liczb" w loterii.

W loterii np. prawo serii, tj. prawdopodobieństwo powrotu pewnych określonych cyfr (numerów) losów w określonych porach roku, stanowi podstawę różnych spekulacji. Jak wykazały badania zapalonych „speców" loteryjnych, aż do ostatnich lat **w setkach ciągnień loteryjnych powtarzały się regularnie pewne (te same) numery wygranych, zwłaszcza wielkich wygranych, w ściśle określonym czasie.** Na Boże Narodzenie, na Wielkanoc, na św. Jana, pojawiają się przy ciągnieniu numery, na które na ogół padają **podobne wygrane.** Wiedzą o tym „zawodowi" gracze i dlatego niechętnie rozstają się z numerami losów, jakie dotychczas posiadali. Wiedzą o tym kolektorzy, gdyż po zakończeniu ostatnich ciągnień bieżącej loterii, pytają się grających, czy mają dla nich **zarezerwować ten sam numer losu...**

W sklepach.

Łatwo zaobserwować zjawisko prawa serii w sklepach o wielkim ruchu klienteli, na przykład w sklepach tytoniowych. Sprzedawcy mogą potwierdzić, że w niektórych dniach wielu klientów po kolei żąda tego samego rodzaju tytoniu. Często nawet liczba kolejno sprzedawanych papierosów i cygar jest ta sama.

Zjawisko takie widzi się także w aptekach, gdzie często pod rząd kilkunastu klientów żąda tego samego lekarstwa.

W życiu codziennym.

W życiu codziennym prawo serii ujawnia się w banalnych często zjawiskach. Na przykład z powodu nieostrożnego ruchu ktoś strąca talerz z okna na ulicę. Tego samego lub następnego dnia w sąsiednim domu spada z okna doniczka, a na trzeci z kolei dzień na tej samej ulicy dzieje się podobna historia. Jak wiadomo, najczęściej do trzech razy sztuka... W trzykrotne powtarzanie się tego samego zjawiska lud wierzy niezachwianie.

Serie zgonów.

Zresztą doprawdy nie wiadomo, co o tym sądzić. Nikt nie może zaprzeczyć, że pewne wydarzenia, potwierdzające prawo serii, każdemu z nas nasunęły odpowiednie refleksje. Np. zgony wybitnych literatów i polityków, polskich i obcych, następowały w ostatnich czasach jak gdyby seriami. W r. 1925 umierają prawie równocześnie najwięksi pisarze polscy doby współczesnej, dwaj rywale pretendujący do nagrody Nobla, — **Żeromski i Reymont.** Rok później umierają dwaj poeci — **Kasprowicz i Słoński,** w r. 1927 — **Stanisław Przybyszewski i Gustaw Daniłowski;** i potem cisza. W r. 1930 umierają: **Władysław Orkan, Włodzimierz Perzyński** i F. Mirandola, w rok później Or-Ot, **Zdzisław Dębicki,** potem **Weyssenhoff.** I znów cisza... Czy to nie charakterystyczne?

Albo w świecie politycznym: od chwili zgonu **Arystydesa Brianda,** — w kołowrocie następujących po sobie lat zeszli z areny życia zdumiewającymi seriami wszyscy prawie wodzowie z czasów wielkiej wojny: **Clemenceau, Foch, Joffre, król Albert I, król Aleksander, marsz. Hindenburg, marsz. Piłsudski, król Jerzy V** i dwaj śmiertelni wrogowie: **Venizelos i Kondylis.** Wydaje się, jak gdyby jakieś tajemnicze nieznane siły chciały przekreślić kartę wielkiej wojny z dziejów świata, który, przez tamtych władców ukształtowany do dzisiejszej rzeczywistości, pragnie teraz na gwałt nowej organizacji, a tej nowej organizacji mogą się podjąć tylko nowi ludzie, nie obciążeni balastem przeszłości.

Katastrofy, nieszczęścia, wypadki.

Przypomnijmy sobie serie wielkich pożarów, katastrof kolejowych i samochodowych, morderstw, nieszczęśliwych wypadków z powodu ruchu ulicznego itd. Wszędzie to samo zdumiewające zjawisko! Jeśli latem utonie ktoś w czasie kąpieli, wkrótce w tym samym miejscu lub w pobliżu zdarza się drugi, a zapewne i trzeci wypadek utonięcia. (Mieliśmy nieraz dowody w Bydgoszczy). Kryminalistyka od dawna zna prawo, że po jednym morderstwie wkrótce ma miejsce drugie, prawdopodobne jest też trzecie itd.

Psychoanaliza tłumaczy fakt **kolejności podobnych nieszczęśliwych wypadków** w ten sposób, że zasadniczo wchodzi tu w grę prawo **podświadomego naśladownictwa.** Przerażony zderzeniem dwóch pojazdów, kierowca samochodu lub urzędnik kolejowy, na sużbie stara się być tym ostrożniejszym, **aby uniknąć podobnego nieszczęścia. W podświadomości jego jednak nadal pracuje wyobraźnia,** odtwarzając chwilę zderzenia, i w momencie zbliżania się z przeciwnej strony samochodu, lub wjazdu pociągu na stację, **wywołuje psychozę nagłego strachu, paraliżującą sprawność i nerwy kierowcy.**

W podobny sposób można wyjaśnić również inne wypadki, np. poślizgnięcie się na ulicy, wpadnięcie pod tramwaj, samochód, rower itd. Czasem tylko widok jegomościa, zderzającego się... z latarnią, słupem lub klamką, budzi w nas zamyślenie — i wkrótce realizuje się prawo serii, a my... także paradujemy z wspaniałym guzem...

Psychoanaliza tłumaczy nam niewątpliwie wiele, lecz dzieją się rzeczy niepojęte — których nikt nam wytłumaczyć nie zdoła.

J. Bar.

szego polecenia, wprowadzając nas w zasadzkę".

Wytłumaczyłem bolszewikom, w czym rzecz.

Żydom, którym zawdzięczał pośrednio swoją klęskę, nie mógł dlatego przebaczyć. Uparł się, bym pozwolił jego ludziom obecnie jeńcom naszym, zająć się żydkami. Zezwoliłem.

* * *

Po kilku dniach znalazłem się z częścią oddziału na zachód od Duniłowicz. Manewrowaliśmy, omijając większe osiedla, gdzie można było natknąć się na bolszewików, okoliczność na razie mało pożądana ze względu na to, że nie miałem pojęcia, gdzie w danej chwili przebiega linia frontu. Pomimo to wysłałem patrole dla wymacania pozycji bolszewików.

W ten sposób dotarł wachmistrz Kusztak z sześcioma ludźmi w pobliże Mańkowicz, małego miasteczka. Podjechawszy na odległość pięciuset metrów od Mańkowicz, Kusztak usłyszał nagle pojedyncze strzały, krzyk i nawoływania, dochodzące go z miasteczka. Chciał więc stwierdzić, co się tam dzieje, a że nic nie wskazywało na obecność jakiegoś większego oddziału wojska, wjechał galopem do osady.

I co zobaczył?

Na ulicy stał długi rząd podwód zapełnionych rannymi żołnierzami polskimi. Tłum, złożony z około dwustu żydów i żydówek, wspierany przez kilkudziesięciu podejrzanych drabów, zaatakował wozy i

dobijał kłonicami, siekierami, kamieniami i kawałami żelaza rannych żołnierzy.

Konwój z rannymi błąkał się od kilku dni, nie mogąc podążyć za ustępującymi oddziałami. Zatrzymał się tu z braku żywności. Zebrani tu z Postawy, Konstantynowa Dumiłowicz i innych miejscowości żydzi (co następnie stwierdziłem) na spółkę z miejscowymi żydkami urządzili pogrom rannych, napadli na wozy i konwojentów.

Konwój prowadziło trzech sanitariuszy i dwunastu lekko rannych żołnierzy. Oni to właśnie zaczęli się ostrzeliwać, co zwróciło uwagę Kusztaka. Zanim Kusztak zaatakował tłum żydowski, **dziewięciu ludzi z konwoju zginęło już z ręki żydów.**

Wachmistrz Kusztak był na tyle przezornym, że z miejsca wysłał do szwadronu meldunek, na skutek którego nasamprzód szwadron, a zaraz po tym cały oddział ruszył na pomoc. Zanim jednak pomoc przybyła, wachmistrza raniono, dwóch ludzi zabito, a wszystkie konie wyrżnięto.

Okazało się, że żydostwo — nie wiadomo skąd — posiadało dostateczną ilość broni, karabinów i amunicji, a nawet dwa karabiny maszynowe. Jak tylko zobaczyli, że prócz garstki ludzi wachmistrza Kusztoka, nadbiega pełnym galopem dalsza pomoc, w okamgnieniu zabarykadowali ulice i z okien narożnych domów otworzyli ogień z karabinów maszynowych i ręcznych. Fakt ten zadecydował, że cały oddział zawróciłem z drogi i spieszając go, przypuściłem formalny szturm do tej części osady, w której zabarykadowali się żydki.

Inna rzecz, że żydki nie czekali, aż szabla lub bagnet błysną im przed oczyma. Do walki nie doszło. Stchórzyli. Widząc, żeśmy się ich nie ulękli, a przeciwnie nie na żarty bierzemy się do nich, opuścili swe stanowisko, chowając się gdzie kto mógł. Na „pozycji" zostały bezpańskie karabiny ręczne i maszynowe.

Przed naszym przybyciem

zdążyli jednak dobić 34 rannych żołnierzy nie licząc zabitych konwojentów

i dwóch żołnierzy z mego oddziału. Prócz tego miałem kilku rannych spośród żołnierzy szwadronu, który dostał się jako pierwszy w ogień żydowskich karabinów maszynowych.

Odwiecznym zwyczajem, żydzi zaczęli kręcić, przysięgać się, że to nie oni, że są niewinni, że broń Boże, żadnego rannego Polaka nie dobili itd. Wsypali ich jednak własni pomocnicy, jacyś niewiadomego pochodzenia kacapi, którzy zgodnie zeznali, że **żydki zapłaciły im z góry za współudział w napadzie, obiecując jednocześnie protekcję u bolszewików.** Nie tylko, że zeznali, ale jednocześnie namacalnie i niezbicie udowodnili.

— — — — — — — — — — — —

A teraz innego rodzaju zdarzenie!

Pod Konstantynowem zagarnęliśmy trzydziestusześciu młodych żydków - cywilów i jedenastu żydów - dezerterów w mundurach. Dodam, że szliśmy tu w ślad za bolszewickimi oddziałami.

Każdy z żydowskich „bohaterów" posiadał prócz przepustki, wystawionej przez dowództwo bolszewickiej brygady, także pismo polecające od komisarza brygady do komisarza przy sztabie armii! Żydzi - cywile posiadali analogiczną przepustkę.

Pod Oszmianami żydzi wytruli kilkadziesiąt koni baterii polowej wskutek czego armaty i jaszczyki dostały się w ręce bolszewików. W Gierwałtach otruto **na kwaterze u żydów ośmiu żołnierzy, cofającego się oddziału polskiego.**

Gdy później ciężko ranny dostałem się do niewoli bolszewickiej i wieziono nas na wozach na tyły, dopędziła nasz transport grupa, złożona z około 200 młodych żydów **grodnieńskich, którzy pytani dokąd idą,** wylegitymowali się przepustkami, oświadczając, że

zaciągnęli się na ochotnika do bolszewickiej armii,

i stosując się do otrzymanego polecenia, udają się na punkt zborny. Grodnieńskie żydziaki zobaczywszy, że wśród rannych na wozach leżą także żołnierze polscy, poradzili bolszewikom zrobienia z nami krótkiego procesu. Jedynie nahajkom kozaków kubańskich zawdzięczaliśmy wtedy, że żydzi nie znęcali się nad nami tak, jak to zamierzali zrobić. Znieść musieliśmy jednak, że **żydzi pluli nam bezkarnie w twarz.** Zbyt ciężkie były nasze rany, abyśmy mogli w jakikolwiek sposób zareagować.

O tym, co się działo w Grodnie, w chwili, gdy ostatnie grupki żołnierzy opuszczały miasto, krótko przed wysadzeniem mostu kolejowego, ogół społeczeństwa polskiego dobrze wie. **Żydzi strzelali do żołnierzy polskich z okien, bram i skąd się dało.**

— — — — — — — — — — — —

Oto krótkie moje wspomnienia o żydach z czasu wojny.

Z takimi to obywatelami pepesowcy leją dziś wodę na szablę i chcą podać do chrztu niedoszły folksfront. W kumotry do żydów idą ci sami pepesowcy, którzy chcieliby sobie przypisać wyswobodzenie z niewoli ojczyzny naszej. W miejsce hymnu narodowego chcieliby wprowadzić majufes. Całe szczęście, że na chudej pepesowskiej wierzbie, nie wyrosną żydowskie gruszki. Nie dopuści do tego sam robotnik polski, zdający sobie sprawę z tego, czym pachnie takie braterstwo.

Stary żołnierz B. S.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

HENRYK KUMINEK.

Aktualności literackie.

PAL. - Kuncewiczowa. - Plagiat Zygmunta Nowakowskiego?

Co to jednak znaczy fatalizm złego początku i złej przeszłości? Nawet zejście ze złej drogi nie pomaga, nawet usiłowania poprawy zawodzą w efekcie i nie dają spodziewanego oddźwięku w opinii.

Polska Akademia Literatury miała fatalny start. Już samo nazwisko ojca chrzestnego — Janusza Jędrzejewicza starczy, aby stworzyć obciążenie moralne, a już firmy Rzymowskiego, Sieroszewskiego, Kadena, nietorturnne występy w Paryżu, wawrzyny dają piętno niemal niezmazalne.

Obiektywnie trzeba przyznać, że **Akademia po ostatnim, rekordowym skandalu z Sieroszewskim, po ustąpieniu Karola Huberta Rostworowskiego — jakby się zorientowała, że stale przeciw prądowi jednolitej opinii narodowej iść nie można.** Świadczą o tym personalne uzupełnienia, dokonane w ostatnim czasie. Zarówno Goetel, jak Makuszyński i Lorentowicz — niewątpliwie wpłynęli korzystnie na ogólny obraz Akademii. Próba Kadena ozdobienia zespołu semickim nazwiskiem Tuwima nie udała się, gdyż większość „akademików“ wolała Lorentowicza.

Lorentowicz wniósł do Akademii ważną rzecz, bo dobre tradycje literackie. Sam stoi mocno w tych czasach, gdy literatura polska rozporzadzała wielkimi nazwiskami, których brak dzisiaj odbił się ujemnie na prestiżu Akademii. Nazwisko Lorentowicza stało kiedyś obok takich znakomitych pozycyj pisarskich jak Kasprowicz, Żeromski, Reymont. Wyobrażmy sobie, że ci wielcy twórcy wchodziliby w skład Akademii, a nie Sieroszewski, Kaden czy Rzymowski. Jakże inaczej wyglądałaby wówczas Akademia? Ileż gaff by uniknęła? Ciekawe, że mali ludzie są najbardziej zdolni do wielkich gaff i do kompromitacyj, wysoko wyrastających ponad nich samych.

Lorentowicza jako krytyka cechuje **wysokie poczucie odpowiedzialności.** Może tym poczuciem odpowiedzialności za każdy czyn i każde słowo przejmą się od swego nowego kolegi wszyscy członkowie P.A.L. a przede wszystkim jej prezydium.

Nowa seria wawrzynów, szczodrze znowu rozdanych, w porównaniu z poprzednimi przedstawia się zupełnie przyzwoicie. **Podostawali wawrzyny na ogół ludzie, którym się one jak najsłuszniej należały.** Należały się zresztą już dawno, a przyznanie ich teraz jest niczym innym, jak przyznaniem się do winy sprzed 2 lat. Czy Adam Grzymała-Siedlecki, Zygmunt Nowakowski albo jeden z najświetniejszych historyków literatury prof. Ignacy Chrzanowski przed dwoma laty mniej zasługiwali na wyróżnienie „za wybitną twórczość“ niż obecnie? Przecież ostatnie lata aż tak bardzo nie wzbogaciły ich dorobku, żeby dopiero teraz dojrzeli do P.A.L.-owych wawrzynów. W rezultacie trudno się dziwić, że w zasadzie słuszne pociągnięcia Akademii nikomu nie zaimponowały, a niektórzy odznaczeni, jak **Grzymała-Siedlecki, prof. Ignacy Chrzanowski i Witold Noskowski utartym już zwyczajem odmówili przyjęcia wawrzynów...**

— — — — — — — —

Zaczyna się sezon nagród literackich, a z nim jak zawsze łańcuch targów, pretensyj, krytyk ze strony tych, co zostali pominięci.

Jako pierwsza przyznana została nagroda literacka miasta Warszawy. Wybór laureatki nie wzbudził zastrzeżeń, mimo że nagroda znowu przypadła — kobiecie. Trudno, z przewagą piór kobiecych we współczesnej literaturze polskiej trzeba się pogodzić. Czy ta przewaga wpływa dodatnio na poziom dzisiejszej twórczości — to inna sprawa, trzeba jednak przyznać, że szczególnie w powieści kobiety osiągnęły obecnie szczyty. Obok Kossak-Szczuckiej, Nałkowskiej, Dąbrowskiej — można śmiało postawić **Kuncewiczową,** reprezentującą wprawdzie młodsze pokolenie, ale już pełną dojrzałość pisarską.

Poprzez uczciwą, nie cofającą się nigdy przed zwalczaniem oporów wewnętrznych i zewnętrznych, pracę, Kuncewiczowa osiągnęła najpełniejszy efekt w „Cudzoziemce“, powieści korzystnie wyróżniającej się w zalewie prymitywów psychologicznych, którymi hojnie szafują kobiety-pisarki.

Specjalnością — żeby użyć tego słowa — Kuncewiczowej jest **obserwacja życia codziennego,** fotograficzna wprost doskonałość w chwytaniu mało ważnych, a jednak istotnych, drobiazgów i odruchów ludzkich. Na korzyść Kuncewiczowej przemawia jeszcze i to, że nigdy nie brutalizuje i nie wulgaryzuje, dba o poziom estetyczny i nie kokietuje koniunktury przykrym realizmem. Przykładowym pod tym względem osiągnięciem Kuncewiczowej jest jej oryginalna, operująca znakomitym dialogiem powieść radiowa pt. „Dni powszednie państwa Kowalskich“, wydana ostatnio przez „Rój“ (w Bydgoszczy u Gieryna).

Maria Kuncewiczowa — **tegoroczna laureatka m. Warszawy** — niewątpliwie wniesie jeszcze dużo do literatury polskiej.

— — — — — — — —

Ktoś powiedział, że Zygmunt Nowakowski, znany felietonista i powieściopisarz, ma pecha: **ledwie dostał wawrzyn od Akademii, a już go posądzili o plagiat.**

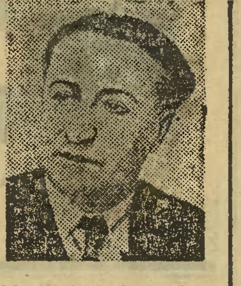
Teatr Polski w Warszawie wystawił z powodzeniem sztukę Nowakowskiego pt. **„Gałązka rozmarynu“.** Sztuka zyskała uznanie krytyki, ponieważ autor potrafił w zręcznej formie, bez patosu i okolicznościowej „galówkowej“ oprawy, a z żołnierskim humorem i szczerym sentymentem, przedstawić czyn legionowy.

Sztuka zyskała poza uznaniem krytyki zupełnie niespodziewany rozgłos. Znany adwokat, a przy tym literat-amator Zygmunt Hofmokl-Ostrowski zażądał w publicznym liście zdjęcia sztuki z afisza, gdyż zawiera ona rzekomo szereg scen żywcem wziętych z jego — Ostrowskiego sztuki pt. „Czyn“, złożonej w grudniu 1934 na konkurs na sztukę legionową, ogłoszony wówczas przez prezydenta m. Krakowa.

Na ten niedwuznaczny zarzut plagiatu Zygmunt Nowakowski odpowiedział kategorycznym zaprzeczeniem, jednak Hofmokl-Ostrowski nie daje za wygraną i grozi skargą sądową. Proces zapowiada się sensacyjnie, a „Gałązka rozmarynu“ ma dodatkową reklamę“.

Już to nasza literatura stoi dzisiaj raczej **pod znakiem wielkich skandalów niż wielkiej twórczości.**

Henryk Zbierzchowski



H. Zbierzchowski

znakomity poeta, długoletni współpracownik „Dziennika Bydgoskiego“, którego wiersze były i są zawsze najmilszą strawą duchową dla wszystkich czytelników, został ostatnio odznaczony za swą niestrudzoną działalność literacką i społeczną krzyżem kawalerskim orderu Odrodzenia Polski. Henryk Zbierzchowski służy społeczeństwu, służy narodowi. Jego poezja jest narzędziem kształtującym serca, a największą jej siłą jest dostępność do wszystkich umysłów. Wielką zasługą społeczną Zbierzchowskiego jest to, że na kresach wschodnich — we Lwowie i na kresach zachodnich — u nas na Pomorzu — szedł zawsze w pierwszym szeregu ze słowem polskim i tym słowem wzmacniał polskość, kładł pod nią mocne fundamenty. Poezja Zbierzchowskiego trafiła pod strzechy, dlatego, że umiał wyrzec się wątpliwej wartości sukcesów u kawiarnianych snobów, a niósł promienie niezmąconej przeciwnościami pogody i radości ducha wszystkim, bez wyjątku. Dlatego też Zbierzchowski i jego poezja są wszystkim bliskie, a wiadomość o jego ze wszechmiar zasłużonym wyróżnieniu wysokim odznaczeniem państwowym wywołała powszechną radość, wyrażającą się m. in. w licznych listach czytelników do redakcji „Dziennika Bydgoskiego“.

Sukces pomorskiej pisarki.

Spośród pisarzy, działających współcześnie na Pomorzu, na najpocześniejsze miejsce **zdołał** się wybić **Jerzy Marlicz,** którego spolszczenia Curwooda, a przede wszystkim oryginalne powieści, osnute na tle zawieruchy wojennej na Syberii i Dalekim Wschodzie mają już ustaloną, dobrą markę w hierarchii literackiej.

Wielkim sukcesem Jerzego Marlicza (a właściwie **p. Haliny Borowikowej** z Gdyni) jest ostatnia, obszerna a interesująca powieść pt. **„Bezdroża“** (Wyd. Książnicy-Atlas, w Bydgoszczy u Gieryna).

Cztery i pół tysiąca kilometrów jak biegnie tor kolejowy poprzez miasta paniką objęte, poprzez stacje świeżo spalone o dymiących jeszcze zgliszczach, poprzez kraj niezmierzony, na który wali się już groza czerwonego terroru. Z Barnaułu po Władywostok, z dławionego pętlą wojsk bolszewickich miasteczka aż do portu, skąd zbawczy statek wywiezie uciekinierów w szeroki i nareszcie wolny świat, jedzie garstka pozbawionych domu i mienia rozbitków.

Wóz towarowy, przesuwany z toru na tor, służy im za chwilowe schronienie. Jego stare ruchome ściany to scena, na której rozgrywają się przedziwnie losy bohaterów powieści, pełne powikłań życiowych, wezbranych uczuć i dzikich namiętności.

Jakże się poplątać potrafią życiowe ścieżki, jakie niespodziane zachodzą w życiu spotkania. Jakże się uczucie odnawia, jak gaśnie, jak się wikła i przeobraża!

Bezdroża uczuć, bezdroża rewolucji, Sybir olbrzymi, na którym do ucieczki nie staje ludziom dróg — a kończy się to wszystko zupełnie inaczej, niż ktokolwiek mógłby przewidzieć.

Kronika literacka.

Pen-Club Polski (Polski Klub Literacki) wybrał na walnym zebraniu w Warszawie nowy zarząd w następującym składzie: E. Breiter, J. Iwaszkiewicz, M. Kuncewiczowa, Z. Kleszczyński, W. Husarski, Lepecki, Z. Nałkowska, J. Parandowski, S. Rogoz, A. Słonimski, K. Wierzyński, A. Zagórska. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: St. Baliński, S. P. Koczorowski i M. Wańkowicz. **Bez żydów oczywiście się nie obeszło.**

Stanisław Łukasiewicz ma już za sobą debiut powieściowy w postaci realistycznej powieści pt. „Nauczyciele“. Obecnie F. Hoesick wydał tom jego nowel pt. „Głód niezaspokojony“ (w Bydgoszczy u Gieryna). Nowele Łukasiewicza są niepokojącym przykładem, jak daleko zaszła u nas maniera reportażowa. Łukasiewicz na rzecz dokładnego, przeraźliwie miernego opisu rzeczywistości rezygnuje z konstrukcji i z fabuły. Te nowele nie są właściwie nowelami, a obrazkami z życia — ostrymi i wyrazistymi zdjęciami z natury. Trzeba przyznać, że Łukasiewicz umie obserwować i widzieć rzeczy najpospolitsze (np. zwykłe pranie) w oryginalnym świetle.

Pierwszą swą książkę wydał Jerzy Strzemień-Janowski, który dotąd z literaturą stykał się tylko przez żonę — znaną z nienajlepszej strony pisarką Marią Jehanne-Wielopolską. Z góry musimy powiedzieć, że wolimy pisarstwo Janowskiego niż obfity dorobek jego żony. Janowski pisze o tym, na czym się zna: o zwierzętach. „Karmazyny i żuliki“ (Wyd. F. Hoesick — w Bydgoszczy u Gieryna) — to barwne i żywe wspomnienie z dawnych lepszych czasów, **których bohaterami są zwierzęta, głównie konie i psy,** a których tłem są z pasją narysowane nawyczki i śmiesznostki sfery ziemiańskiej.

Witold Hulewicz otrzymał wileńską nagrodę Filomatów. Sąd nagrody literackiej im. Filomatów na posiedzeniu 16 bm. uchwalił przyznanie nagrody na rok 1937 Witoldowi Hulewiczowi za całokształt twórczości literackiej i ze szczególnym podkreśleniem tłumaczeń oraz za wybitne zasługi dla ruchu kulturalnego i artystycznego w Wilnie.

Śmierć wybitnego symbolisty francuskiego. W Bergerac we Francji zmarł w wieku 74 lat Francis Vielé-Griffin z pochodzenia Amerykanin, który jednak kilkadziesiąt lat życia spędził we Francji i stał się jednym z najwybitniejszych poetów francuskich z grupy symbolików. Najwięcej znane z jego książek są zbiory poezji „Łabędzie“ i „Święta miłość“.

Ciekawy debiut literacki. W ramach wieczorów oryginalnej twórczości Koła Polonistów Stud. Uniw. Pozn., odbył się ostatnio w salach katolickiego klubu dyskusyjnego „Roma“ w Poznaniu wieczór autorski Aleksandra Rogalskiego. P. Rogalski jest młodym dziennikarzem i krytykiem literackim i ze swoimi osiągnięciami artystycznymi wystąpił po raz pierwszy. Bardzo licznie zebrana publiczność zapoznała się z trzema jego utworami nowelistycznymi: „Vita nuova“ „Jedna noc siostry Rozalii“ i „Milczenie“. Były to rzeczy intelektualistyczne i psychologiczne, nie posiadały żadnych tanich, łatwych efektów, przeciwnie były trudne i wymagały dużego wysiłku od czytelnika czy słuchacza. Nic więc **dziwnego, że wywołały one wiele nieporozumień i fałszywych osądów.** Szczególnie wiele ich wywołała nowela „Jedna noc siostry Rozalii“, będąca ujęciem b. oryginalnym problematyki katolickiej. Dyskusję zamknął krótko przed północą przewodniczący wieczoru p. mgr C. Gołkowski. Na końcu przemawiał autor, wyjaśniając nieporozumienia, przedstawiając filozoficzne założenia swych utworów oraz dając ogólną charakterystykę współczesnej literatury katolickiej. (t. s.).

P. S. Buck „Błogosławiona Ziemia“. H. Oyen „Władca Puszczy“ i S. O. Baxter „Rudy Donnegan“. Wyd. „Roju“. W Bydgoszczy u Gieryna. Powieść znakomitej znawczyni Chin p. Buck została niedawno sfilmowana. Daje to miarę jej poczytności. Można ją do pewnego stopnia przyrównać do „Chłopów“, tyle jest w niej napięcia mistycznej miłości do ziemi. Najciekawszy jednak dla naszego czytelnika jest chiński folklor. Czyta się całość z dużym napięciem. Życie chińskich chłopów jest przedstawione bez szminki.

„Władca Puszczy“ **przenosi nas swą akcją** do północnych puszcz amerykańskich. Przy wyrębie „królewskich sosen“, miejski laluś staje się prawdziwym zdobywcą na miarę swych wielkich ojców i zdobywa serce pięknej dziewczyny. „Rudy Donnegan“, to jeszcze jedna historia o nawróceniu się niezbyt niepoczciwego zabijaka z Dalekiego Zachodu. Baxter, nawet po raz setny przedstawiając takie typy, potrafi zainteresować czytelnika. (s).

Książka Piaseckiego ukaże się po czesku. Towarzystwo wydawnicze „Ellentrich“ w Pradze zapowiedziało wydawanie przekładu czeskiego „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy“ Sergiusza Piaseckiego.

„Pięknem w pracy“

zainteresowała się niemiecka nauka i sztuka.

W wyższej szkole technicznej w Kötschen utworzona została nowa katedra, p. n. „Piękno w pracy“. Jak wiadomo, żywo od pewnego czasu popularyzowane w Niemczech hasło to ma na celu wprowadzenie higienicznych warunków pracy i podniesienie estetycznego wyglądu miejsc pracy. Do współpracy wciągane są najszersze rzesze robotników, którzy sami własną pracą zakładają trawniki, zieleńce i klomby wokół fabryk, czyszczą i bielą ściany warsztatów etc. Warszawianie mieli sposobność zapoznania się z tym ruchem na podstawie filmu dokumentowo-propagandowego pod tytułem „Schönheit der Arbeit“, wyświetlonego na pokazie filmów propagandowych, zorganizowanym przez grupę „F. A.“.

Kronika muzyczna.

„Halka“ w Chicago. Prasa polska w Chicago donosi, że tancerka Loda Halama objęła artystyczne kierownictwo nad baletem opery chicagoskiej, przygotowując go do „Halki“, która wystawiona będzie dnia 21 listopada.

Powieść o Moniuszce. W najbliższym czasie ukaże się książka krytyka muzycznego Władysława Fabry pt. „Moniuszko“. Będzie to powieść w stylu tzw. vie romancée, osnuta na tle życia naszego kompozytora.

Refleksja.

Znasz zgony smutnych kwiatów? — To lato odchodzi...
Nieznane nam lato... A byliśmy młodzi...
Lecz gdy znów czas promienny zaleje nam chatę
pójdziemy do lasu w cienie rosochate.
Odgrodzimy się szumem listowia od słońca,
zieleń nas przygarnie, ta zieleń bez końca.
Wiatr nam wonnego chłodu przyniesie od rzeki
i powieje zwolna w zaświat niedaleki.
I rozdrzewi się leśna godzina dokoła:
wszelka dal ucichnie — trawa nas przywoła.
Ścieżka spod nóg popłynie przez zioła kwieciście
i nie będzie świata — tylko las i liście.
Zbłądzimy w drzew bezmiarze, w nieskończonych wrzosach,
zgubią się w gęstwinie ślady po niebiosach.
Tylko ważka zabłyśnie — przejrzyście błękitna,
powiewna — jak miłość, jak sen — nieuchwytna.
I ścigając ją wzrokiem, w ciszę zasłuchani,
spoczniemy wśród krzewów — w cienistej przystani.
I — pod głów rozmarzenie ścieląc dłonie obie —
będziemy myśleli o sobie... o sobie...

Alfred Kowalkowski.

Z cyklu: Nasze reportaże.

Centralny Okręg Przemysłowy

ośrodkiem woli do wielkości Rzeczypospolitej.

Możemy ufać budowniczemu Gdyni!

I słusznie, że obecny wicepremier p. Kwiatkowski chodzi w glorii chwały, jako twórca Gdyni. Wiele też szczerego sentymentu do jego osoby dziś posiadamy. A gdy po śmierci marszałka Piłsudskiego załamała się potęga wpływów p. Sławka i na jego miejsce przyszedł premier Kościałkowski, to łącznie z premierem odwiedził klub sprawozdawców parlamentarnych p. Kwiatkowski, serdecznie rozmawiając z dziennikarzami. I drugi raz zetknęliśmy się z nim, gdy w roku ub., jako wicepremier w rządzie gen. Składkowskiego miał referować budżet inwestycyjny. Tajemniczo wówczas zapowiedział dziennikarzom, ze późną jesienią zaprosi prasę na wycieczkę dziennikarską, której nie spodziewamy się nawet i przeczuć nie możemy. I przyrzeczenie to miało się obecnie spełnić.

W kilka dni później na plenum sejmu mówił pan wicepremier: „tworzę pierwszy,



Obszar C. O. P.

wstępny i oczywiście wąski jeszcze **program 4-letnich inwestycyj.** Na pierwszym miejscu musi być postawiony **postulat szybkiego wzmocnienia naszej zdolności obronnej przez budowę t. zw. trójkąta bezpieczeństwa.** Musimy rzucić pierwsze konkretne hasło: rozbudowy nowego rejonu centralnego przemysłowego. Tak, jak ongiś całym programem i symboliką polityczno-gospodarczą stało się słowo Gdynia — tak dziś stawiamy nowe hasło w programie uprzemysłowienia, które otrzymuje symboliczną i skróconą nazwę: **Centralny Okręg — Sandomierz.**

Sejm uchwalił projekty p. Kwiatkowskiego i „słowo stało się ciałem". Niech to zobaczą teraz dziennikarze i innym opowiedzą, co oczy widziały w Centralnym Okręgu Sandomierskim, a uszy usyszały tę dobrą dla całej Polski nowinę.

Toczy się obecnie proces w Warszawie jednego z dygnitarzy reżimu pomajowego, komisarycznego prezydenta m. Warszawy p. Starzyńskiego. On to ukochał ponad miarę reklamę i wszystko robił, aby zdobyć sobie „dobrą prasę". Tymczasem my jedziemy dziś oglądać dzieło, o którym się nie wiedziało nic i nic nie słyszało. Żadnego reklamarstwa tam nie było, aż podziw bierze, że te rzeczy tak długo zazdrośnie ukrywano przed społeczeństwem.

Przejeżdżamy przez ciche, senne okolice. Biedna poletka tych biedo-rolników szybko nużą wzrok. Widać na każdym kroku **nędzę i niedostatek tych setek i milionów,** którzy tworzą w tych częściach tak niesłychanie gęste zaludnienie. **Tu więc jest ten ludzki** krater niezadowolenia i namiętności politycznych, który raz po raz wybucha groźnym i krwawym strajkiem rolnym.

Jesteśmy w okręgu centralnym tj. tam, gdzie nowa Polska gospodarcza zdaje przed światem całym swój egzamin. Okazuje się, że przed dziennikarzami przybyli już tu dzielni, energiczni i pełni rzutkości kupcy, rzemieślnicy i przemysłowcy z Poznańskiego i Pomorza. Przybyli tam, gdzie się tworzą nowe warsztaty pracy, gdzie zjawiają się zupełnie nowe możliwości zarobkowania, nie będące dla żadnej dzielnicy konkurencją tak, jak nie stała się konkurentką dla nikogo Gdynia (chyba dla jednego Gdańska). Spodziewają się oni, że i inni pójdą ich śladem, aby nie dopuścić tam za żadną cenę elementu szkodliwego i zdradzieckiego. Tylko mają jedną prośbę do przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego" powiadając: „napiszcie dobrze, gdzie mają jechać. Bo wielu się zdaje, że okręg centralny, to tylko Sandomierz i jego najbliższa okolica. Błądzą więc w swoich podróżach wywiadowczych i wiele czasu tracą. Przyjadą np. do Sandomierza, a tu ani śladu jakiejś roboty. Dla nich więc przede wszystkim podajemy bardzo przejrzystą mapkę COP, która też wiele nam pomoże, gdy będziemy składać relację naszym Czytelnikom z tego, cośmy tam widzieli.

C. O. P. był już centrem przemysłu.

Zanim jednak przejdziemy do reportażu, należy podać kilka uwag wstępnych, bo warto jest, abyśmy się gruntownie zapoznali z dziełem, które ma przewyższyć wiekopom-



Zagęszczenie ludności rolniczej.

ne prace powstającej i rozrastającej się na naszych oczach Gdyni, która jest dziś słusznie naszą dumą i chlubą.

Jak widzimy, okręg centralny leży w rejonie województw: kieleckiego, lubelskiego i sandomierskiego. Obejmuje też większe miasta takie, jak: **Radom, Kielce, Tarnów, Rzeszów, Zamość, Chełm i Lublin.**

Skąd powstała ta koncepcja, że właśnie na tym odcinku, a nie gdzie indziej ma powstać COP? Czy był to tylko wolny wybór wicepremiera Kwiatkowskiego, może tylko na sentymencie jakimś oparty, bez głębszego nastawienia i rachunku? Nie. Jest to nawrót do naturalnego, zdrowego strukturalnie układu geoekonomicznego Polski późnego średniowiecza i czasów przedrozbiorowych. Zabory zniszczyły te ziemie, które **ongiś były kwitnące, jako centrum polskiego przemysłu.** Tam bowiem w 18 wieku, okresie formowania się gospodarczej racji stanu Rzeczplitej, na ziemiach województwa sandomierskiego i na ziemiach Zamoyszczyzny uformował się ośrodek aktywności gospodarczej Polaków. Owszem, nasza aktywność przemysłowa układała się ogniskami od Wielkopolski przez Warszawę, Białystok i Grodno ze specjalnym natężeniem między Radomiem a Sandomierzem, a na prawym brzegu Wisły i Sanu — na ziemiach Zamoyszczyzny.

Tam odlewano nasze armaty, czynnych było 14 zakładów wyrobów żelaznych, powstawały fabryki sukna i bajonów (manufaktura), huty szklane, przemysł drzewny... Niewola proces ten przerwała. Wisła pogłębiła jeszcze rozdarcie, zamiast zespolić wszystkie ziemie polskie. W centrum Polski tworzy się wyjałowiony pas nadgraniczny, do którego dostać się nawet koleją jest bardzo trudno.

Zasoby Okręgu.

Nie bez racji szły wysiłki pokoleń dawnych w budowaniu gospodarki polskiej właśnie w tym trójkącie, znajdującym się w centrum kraju. **Centralny Okręg stanowi bowiem naturalny układ geoekonomiczny.** Bo proszę!

Wyżyna Małopolska, czyli region kielecki posiada zapasy użytecznych kopalni, stanowiących niezbędne tworzywo dla przemysłu metalowego i mineralnego: żelaza, siarki, pirytu, galeny, nieco błyszczu miedzi, kamień drogowy i budowlany, wapienie, gliny ceramiczne i ogniotrwałe oraz fosforyty.

Wyżyna lubelska posiada przeważnie **żyzne, bezleśne gleby,** dające naturalną podstawę dla rolnictwa i przemysłu spożywczego.

Nizina sandomierska wraz z otaczającymi ją od południe Podgórzem, Beskidami i południową krawędzią wyżyny Małopolskiej posiada przede wszystkim **złoża surowców energetycznych tj. ropy naftowej i gazu ziemnego,** oraz zasoby energii elektrycznej. Poza tym występują tam surowce dla przemysłu chemicznego (ropa, gaz, fosforyty, siarka, gips), metalurgicznego (ruda żelazna), co dziś tak znakomicie będzie się starała wyzyskać „Wspólnota Interesów", która też niejeden dobry interes na tym zrobi, gdyż ruda żelazna tych okolic szczególnie jest łatwo do przetopu, posiadając mniej siarki i duży procent żelaza. Tu się rozwijać ma przemysł mineralny (cegielnie, żwirownie, betoniarnie), przemysł skórzany i drzewny (wyrób miazgi, błonnika, papieru i drewna) oraz spożywczego (przetworstwo mięsne, zbożowe, spirytus).

Wielkopolska i Pomorze muszą być zainteresowane.

Rozpoczynamy więc wielkie dzieło zagospodarowania tych ziem i uprzemysłowienia. A więc, baczność! Oczy Polski zwróciły się na ziemie, położone wokół wideł Wisły i Sanu. Tam też biegnie zatroskana myśl Wielkopolski i Pomorza przede wszystkim i niepokojące pytanie ciśnie się na usta: czy aby wzmożenie energii finansowej państwa na tym odcinku nie spowoduje szkód dla tych tak uprzemysłowionych już dzielnic?

Jak zauważył pan wicepremier, tylko drobna część kapitałów wkładowych państwa pozostaje w terenie, bowiem 75% kapitałów nie tylko rządowych, ale i prywatnych parceluje się między przedsiębiorstwa, które właśnie wykonują zamówienia dla okręgu centralnego.

Nadmiar ludności przemysłowej o odpowiednich kwalifikacjach odpłynie także i z Poznańskiego. Znajdą oni tam pracę jako fachowcy i instruktorzy nowych załóg, rekrutowanych z ludności miejscowej okręgu. A ludności tej jest tam wiele, o czym nam mówi załączona mapka. Na kilku połaciach mamy tam ilość ludności rolniczej na 100 ha użytków rolnych od 71 do 110, a na olbrzymich przestrzeniach mamy niespotykaną ilość zaludnienia, bo 130 na 100 ha użytków rolnych. Tej ludności trzeba dać ujście, zatrudnienie i pracę w miastach i przemyśle. A w ogóle gęstość zaludnienia wynosi przeważnie 100 do **powyżej 200 na 1 km kwadratowy. Jest to, jak mało gdzie** spotykana gęstość zaludnienia, która musi znaleźć ujście, odpływ i pracę, a wraz z postępującą urbanizacją i uprzemysłowieniem ośrodków miejskich okręgu otworzą się nowe **rynki zbytu dla rolnictwa Poznańskiego no i Wołynia,** gdyż obecny niedobór zbóż chlebowych w COP ulegnie niewątpliwie dalszemu pogłębieniu. Otwiera się pole



Gęstość zaludnienia.

zdrowej, pełnej przyszłości ekspansji gospodarczej społeczeństwa wielkopolskiego do poszczególnych rodzajów inwestycyj w zakresie przemysłów rolnych i przetwórczych.

Po usunięciu tych, może mimowolnych uprzedzeń obecnie łatwiej nam będzie przejść do samego reportażu, który rozłożymy na kilka artykułów. **Podziwiajmy więc te wielkie możliwości, jakie się otwierają przed nową Polską gospodarczą.**

Rys.

Jadwiga Jędrzejowska.

Na kortach dwóch kontynentów.

(„W Anglii i za Oceanem").

(Ciąg dalszy).



Gwiazdy tennisa i filmu: p. Jadwiga Jędrzejowska, p. Lombard i p. Lizana.

Po trzech dniach, dalszy turniej, w Easthampton. Single i duble pań. Panowie grali gdzie indziej. Wygrałam wszystkie match'e łatwo, bez straty seta, bijąc w finale trzecią rakietę USA Sarę Palfrey 6:3, 6:2. W Easthampton kąpałam się pierwszy raz w życiu — i o mały włos nie ostatni — w oceanie. Ogromna fala przewróciła mnie zabrała ze sobą, myślałam, że to już koniec i strasznie się bałam. Ale jakoś wygrzebałam się z wody — i postanowiłam być ostrożniejszą na przyszłość w zawieraniu bliższych znajomości z Oceanem.

Trzeci z kolei turniej, w Rye, zgromadził przeszło pięćdziesiąt pań. Mówiąc szczerze, miałam duszę na ramieniu, bo do konkurencji zgłosiła się Marble. Co będzie — jeżeli znowu przegram! Nigdy chyba nie byłam tak stremowana — jak wtedy.

Do Rye jeździłam — jak na wszystkie turnieje zresztą — samochodem. To była jazda! Wspaniała, betonowa szosa — prosta jak strzała i pęd 95 mil na godzinę! Przeliczyłam to niegdyś na kilometry: 160 kilometrów na godzinę! Tak — po amerykańsku!

Ale turniej w Rye przeszedł gładko: nie straciłam ani jednego seta, a Marble przegrała w finale 6:4, 6:4 — prowadząc w obu setach 4:2. 8000 publiczności zachowywało się bardzo głośno, ale bardzo sympatycznie. Oklaskom nie było końca. Filmowano mnie — i na drugi dzień widziałam siebie w kinie, w New Yorku. Dziwne to jest wrażenie: a więc, to tak ja wyglądam podczas gry?

Kiedyś wracając z konkursu w Rye (jechałam z Koželuchami) samochód nasz został zatrzymany przez policjanta.

— No — „Jaja" — jak poszło? — zapytał policjant, ogromny, barczysty mężczyzna.

— Wygrałam! — odpowiedziałam, zdziwiona nieco.

— Wygrałaś? No — to świetnie! Wiedziałem, że nie zrobisz mi zawodu, „Jaja!" — i zanim się spostrzegłam, uściskał mnie serdecznie.

— Jestem żonaty z Polką! — wołał, trzymając mnie za rękę. — Brawo, „Jaja!" My tu kochamy Polaków i cieszymy się razem z nimi!

Prasa amerykańska bardzo szeroko omówiła moje zwycięstwo w Rye, podnosząc, że walcząc w kilkunastu spotkaniach nie oddałam ani jednego seta. Ale chociaż mi ktoś nieznajomy przysłał „na szczęście" podkowę, owiniętą konwaliami — wolałam temu szczęściu dopomóc — i kiedy mnie znakomity zawodowy tennisista czeski Jan Koželuch i jego żona zaprosili do swego home'u na cały tydzień, aż do mistrzostw USA — chętnie przyjęłam to miłe dla mnie zaproszenie.

Jan Koželuch zaopiekował się mną z niezwykłą pieczołowitością.

— Musi pani zaaklimatyzować się w Ameryce — mówił podczas naszych codziennych treningów — najważniejsza rzecz, to nauczyć się znosić upały, wyrobić sobie odporność fizyczną! Trzeba pamiętać, że w Forest Hill spotka się pani z Lizaną, Chilijką, przyzwyczajoną do naszych warunków!

I tak mówiąc, Jan Koželcuh pędzał mnie bez litości po korcie: nigdy się chyba tak nie nabiegałam! Ach, te jego przepiękne plasowane piłki: drop shot — długa, drop shot — długa!

Bił mnie prawie do zera, oddając game'y dla zachęty tylko.

Na treningach, przejażdżkach samochodem i wyprawach do New Yorku szybko minął tydzień — i nadszedł dzień Mistrzostw Ameryki. Byłam rozstawiona jako pierwsza — przed Lizaną, Marble, Jacobs, Bandy. 72 panie walczyć miały o tytuł championki U. S. A. 72 panie i dwukrotnie większa ilość panów z Bugde, Crammem i Henklem na czele.

Ostatni dancing — na 65 piętrze Rockefeler Building — i znowu surowe, wypełnione jedynie tenisem życie. 2 września rozpoczął się turniej.

A pierwszego depeszowałam do Londynu, przesyłając życzenia Round, która tego dnia wstąpiła w związki małżeńskie. Round wycofała się z czynnego życia sportowego; zakończyła je najpiękniej: triumfem w Wimbledonie.

Teraz, pożegnawszy pp. Koželuchów, zamieszkałam w Forest Hill, u państwa Węgrzynków. Chodziłam pieszo na zawody. I codziennie — policjant, stojący na najbliższym klubu skrzyżowaniu ulic, młody, uśmiechnięty Irlandczyk, wołał do mnie, salutując:

— Hallo, Jadzia! Did you win today?!

Bez straty seta, będąc u szczytu formy, doszłam do match'u półfinałowego, z Jacobs. Najdłuższe z rozegranych dotychczas spotkań trwało... dwadzieścia sześć minut!

Byłam jeneralną faworytką turnieju i publiczności. Nauczono się wymawiać poprawnie moje imię i nazwisko. Wśród publiczności krążyły kartki z napisem:

Jad-wee-gah Jen-jay-of-ska.

Jadwiga Jędrzejowska. Wykrzykiwano to nazwisko z bardzo zabawnym akcentem, ale za to z entuzjazmem i wielką serdecznością. Publiczność amerykańska jest urocza!

20.000 ludzi wypełniło trybuny na moim matchu z zeszłoroczną mistrzynią U. S. A. — Heleną Jacobs, wśród nich — wielu Polaków, którzy okrzykami pełnymi zachęty dodawali mi otuchy.

— Jadzia — nie daj się! Jadzia — nie daj się! — to hasło podniecało trybuny — i po pierwszym secie wołali je już Amerykanie. — Ja-dia nie-da-se! Ja-dia-ne-da-se!

I rzeczywiście musiałam zebrać wszystkie siły, aby nie dać się: grałam bezwzględnie najlepszy match mego życia — ale i Jacobs mogła o sobie powiedzieć to samo. Zacięta walka o każdą piłkę — ostra, prawdziwie turniejowa gra, maximum wysiłku — oto charakterystyka tej przeszło półtoragodzinnej próby sił i nerwów. Wygrałam 6:4, 6:4. W dwóch setach — ale prawdziwie ciężkich, wywalczonych setach.

Po tym zwycięstwie we wszystkich pismach ukazały się obszerne sprawozdania. „Najlepszy match między paniami — jaki widzieliśmy w USA" — taka była opinia o tym spotkaniu.

Dostałam wiele kwiatów i depesz: a kiedy po południu szłam — jak codziennie — z ogromnym dogiem pp. Węgrzynków — Smykiem, podbiegła do mnie na ulicy młoda, piękna pani, i ucałowawszy mnie serdecznie, powiedziała:

— To za piękny match!

Tego samego dnia przed wieczorem już, wyjechaliśmy na spacer samochodem; 50, 60, 70 mil na godzinę. Pędzimy jak szaleni, nie wiedząc, że za nami pędzi policjant na motocyklu. Wyścig ten trwał około kwadransa, nim usłyszeliśmy ostrzegawczą syrenę. Zatrzymaliśmy się.

Zatrzymał się i policjant. Wyjął notes — spojrzał na nas.

— AAA — to „panna Dżadzia"? Cóż oni, porwali panią — czy co?

— Wyjaśniliśmy — co należało, a policjant:

— All right! — chowając notes. — Ale — nie jedźcie tak szybko, bo któryś z moich kolegów może nie chodzić na match'e do Forest Hill!

Na tym się skończyło. Już to do policjantów miałam szczęście w Ameryce!

Następnego dnia grałam z Lizaną finał mistrzostw Ameryki.

O godzinie 11,15 nie było jeszcze, na szczęście zbyt gorąco. 23.000 widzów na trybunach, wśród nich przedstawiciele polskiej ambasady i konsulatu, burmistrz Nowego Yorku La Gardia, gwiazda filmowa Carola Lombard — bawiąca ostatni dzień w New Yorku, i wiele innych znanych osób. Sympatia publiczności — po stronie Lizany: Amerykanka.

Wyznanie.

O jakże mi jesteś droga,
Że kochasz mię tak ogromnie,
Twarz twoja, to wieczna trwoga,
Twe oczy, to troska o mnie.

Jak bluszcz oplotłaś się wszystka
Dokoła mej n[illegible]j doli
I czuciem każdego listka
Wiesz, co mię cieszy lub boli.

Ma radość jest twą radością,
Ma troska jest troską twoją.
Ja jestem twoją jasnością
I życia twego ostoją.

Gdy idąc swą górną drogą
Z duszami żyję bratniemi,
Ty nie masz prócz mnie nikogo
Na całej tej wielkiej ziemi.

I jedno tylko pytanie
I jedna troska mię gniecie,
Co z tobą, droga, się stanie,
Gdy mnie zabraknie na świecie.

Henryk Zbierzchowski.

Żydzi znów protestują

zaniepokojeni uchwałami kongresu kupiectwa chrześcijańskiego.

Warszawa, 20. 11. Uchwały kongresu kupiectwa chrześcijańskiego w sprawie odżydzenia Polski wywołały wśród żydostwa konsternację. Rozpoczęli też żydzi natychmiast przeciwakcję. Według doniesień prasy żydowskiej, delegacja żydowskiej Centrali Drobnych Kupców ma się udać do premiera i ministra przemysłu i handlu i wskazać im „poważne skutki, jakie obecny stan rzeczy może pociągnąć dla ogółu kupiectwa w Polsce".

Te poważne skutki, to rzekomo fakty mnożących się czynnych wystąpień przeciw żydom po uchwałach kongresu. W Gdyni zostali pobici przez pikiety żydowscy kupcy i wojażerowie z Łodzi i Warszawy.

Kto pracował w zarządzie głównym Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Ogromna przewaga żydów tłumaczy źródło filosowieckich nastrojów.

Na nasze biurko redakcyjne spadła niezwykle charakterystyczna **lista kierowników poszczególnych agend b. zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego.** Lista ta zawiera przeważnie nazwiska żydowskie. Oto ona:

Prezes sekcji szkolnictwa Średniego: **Mandelbaum-Drzewiecki-Drzewieski.**

Instytut Pedagogiczny: **Wachtel** (sekretarz), **Bardach, Hertz, Radmański** (wykładowcy) i **Hałasiński Odrzywolski** (kier. sekcji pedag.) **(żonaty z żydówką).**

Uniwersitas Radivira: **Blaton, Lindenbaum, Hischfeld, Geldscherdor.**

Polskie Archiwum Psychologii: **Mattermilchowa, Wachtel, Markinówna, Sterling, Blaustein, Meyer-Sinlorgowa, Langholc, Baumgarten, Jampoler, Bigeleisen, Bornstein, Salomonówna, Wagmanowa, Grosglikerowa, Szeiblet, Tenenbaum, Frydlandówna**

Ruch Pedagogiczny: **Blaustein, Odrzywolski, Ichheiser, Wachtel, Friedländer, Narbach, Truchlim, Kadler, Brossowa, Langholz, Wajsmanówna, Berggman, Jampoler, Bartgenówna, Rubakin, Taubenszlag, Oestrich, Nussbaum.**

Teatr w szkole: **Szpet, Naumoff, Hertz, Odrzywolski, Sibercwejgowa, Landanowa, Satz, Salani, Szfesówna, Tuwin, Wttlin, Fitz.**

Praca Szkolna: **Langholz, Menzlowa, Litwin, Berger, Blausteinowa, Brossowa, Olichwier, Cweigenhaft, Kleinerman, Milerówna, Oderfeldówna, Oderfeldowa, Librachowa, Feinstein, Egiersdorf, Friedmanówna, Hecht, Kerschensteiner, Baumgarten, Halberstadt, Schreiber, Lichtstein, Sztetner, Neapolitański, Odrzywolski, Birnbaum, Rubinsteinówna.**

Pedagogium: **Wilfstahl, Zimmerman, Langholz, Bergmanówna, Friedläder, Zemdt, Elzenberg, Müller.**

Wychowanie Fizyczne w Szkole: **Rosenberg, Kutznerówna.**

Rysunek i zajęcia praktyczne: **Winderlich, Knotloch, Gottman.**

Śpiew w szkole: **Mayzner, Weithorn, Eisnerówna, Reiss.**

Gimnazjum: **Mandelbaum, Blaustein, Merenholcówna, Truchim, Friedländer, Hirschberg.**

Przewodnik pracy społecznej: **Landrod, Ryngmanowa, Bardach, Rosenberg, Arnekker.**

Przedszkole: **Ryta Gruss, Katzówna, Millerówna, Graff, Hesslówna, Truchim.**

Szkoła zawodowa dokształcająca: **Bardach, Biegeleisen, Ehrlich, Szarc, Lazarfeld.**

Praca w klasach łączonych: **Eigendorff, Müllerowa, Narbach, Isula, Emdorffowicz, Mangiałówna.**

W „Teatrze Płomyka" dyrektorką była p. **Starska,** grano sztuki **Tuwima** z ilustracją muzyczną **Kitschmana,** aktorami byli **Miller, Szancer,** a najwyższym autorytetem **Sziller Schildenfeld.**

Wychowawczyni bursy dla młodzieży — p. **Grodzicka** (dawniej Polak) — żydówka.

Jeżeli zważymy, że żydzi są głównymi rozsadnikami idei komunistycznej, nie będziemy się już po przeczytaniu powyższej listy dziwić nastawieniu b. zarządu Z. N. P.

Nasi informatorzy zapewniają nas, że dostawcami do ZNP byli w 80 proc. żydzi.

Co na to wszystko nauczyciele wielkopolscy, którym się jeszcze każe walczyć o wpływy Kolanki i tow.?

Do kobiet całego świata.

Pismo londyńskie „Catholic Herald" zamieszcza sprawozdanie z pobytu w Hiszpanii neutralnej komisji, złożonej z czterech kobiet, pracowniczek społecznych, która zwiedziła część kraju, zdobytą przez wojska generała Franco od komunistów oraz połacie Hiszpanii, które jeszcze należą do czerwonych.

„Widziałyśmy tam — czytamy w sprawozdaniu — te same metody co w Rosji sowieckiej. Nie tylko znaczniejsi posiadacze lecz również i drobni ciułacze, przedstawiciele średnich klas ludności, zostali pozbawieni wszystkiego". Raport komisji kończy się apelem do kobiet całego świata: „na kobietach wszystkich krajów ciąży teraz odpowiedzialność, by to, co się stało w Hiszpanii, nigdy więcej się nie powtórzyło..."

Wyżej wymieniona komisja składała się z czterech kobiet: Francuzki, Dunki, Amerykanki i Polki.

Na Fundusz Obrony Morskiej

złożono dotąd ponad 6 milionów zł.

Warszawa, 20. 11. (PAT.) Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej na dzień 17 listopada br. wyraża się imponującą kwotą 6.006.543,16 zł. W październiku na powyższy cel wpłynęła kwota **144.752,89 zł.** W porównaniu z sumą, jaka wpłynęła w październiku roku zeszłego, wzrost wyraża się sumą **29.384,13 zł.**

Nowy poseł Panamy.

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.) Posłem republiki panamskiej w Warszawie mianowany został dr Franciszek Illalaz.

Co INNI piszą

„Falanga" na cenzurowanym

Wśród grup politycznych, nielicznych wprawdzie, ale głośnych, wyróżniła się ostatnio **„Falanga"** — jeden z odłamów b. ONR, ten sam, który dostarczył pułk. Kocowi ludzi i haseł do Związku Młodej Polski. „Falanga" **ma „wodza" — Bolesława Piaseckiego,** w którego ślepo wierzy. „Falanga" dąży do władzy drogą bezwzględnego „przełomu" i aktów terroru. Ostatnie fantastyczne pogłoski na temat „nocy św. Bartłomieja" właśnie z poczynań „Falangi" biorą swe źródło.

O metodach gwałtu, stosowanych przez młodzież wyznającą katolicyzm, pisze bardzo interesująco ks. Jezuita St. Wawrzyn w miesięczniku „Wiara i życie".

„Żądza przyśpieszenia zwycięstwa wyznawanej ideologii i przynaglenia, ideowego wciąż, przełomu, **popycha niecierpliwych pionierów nie tylko do terroryzmu ideowego, ale wprost do terroru pałki i petardy.** Jedno wiedzie nieuchronnie do drugiego, zwłaszcza gdy powstaną rozłamy i walki konkurencyjne. Wycieczki prasowe, połajanki słowne, złośliwe inwektywy, kalumnie podnoszą temperaturę nienawiści do tego stopnia, iż tylko środki przemocy fizycznej zdają się mieć jakąś skuteczność w walce. W tej atmosferze rozpalonej do białości nienawiści największym wrogiem nie jest już tyle żyd lub komunista, lecz wczorajszy brat i współpracownik, którego niemal wszystkie ideały się podziela. I nie chodzi obecnie wiele o ideały, lecz o taktykę, o grupowe ambicje i osobiste urazy. W tych warunkach hasło ideowe, będące dotąd środkiem i kluczem psychicznego tylko gwałtu, przeradza się **w klucz z żelaza, którym okłada się po łbie spotkanego oponenta;** argumentem przestaje być słowo, staje się nim brutalny cios, wymierzony w ciało inaczej myślącego. Zamiast racyj myślowych i dyskusyj przeciwnicy gromadzą arsenały broni, organizują bojówki i urządzają brutalne, nawet krwawe napady. Niewinna na pozór eksterminacja ideowa prowadzi do „karcenia" i krwawych samosądów. Dochodzi obecnie do tego, że **dwudziestoletni młodzieńcy urządzają kapturowe sądy,** ferując na nich wyroki śmierci. Stosowanie zaś wobec przeciwników aktów gwałtu nie zawsze jest reakcją spontaniczną, podejmowaną na gorąco, w zniecierpliwieniu; często bywa czynem wyrachowanym niejako na zimno, czynem, który się później firmuje i reklamuje. Powyższych metod nie można, oczywiście, przypisywać wszystkim grupom młodzieży narodowej. Terroryzm bowiem ideowy, choć ma szerszy zasięg, cechuje przede wszystkim ugrupowania narodowo-radykalne, stosowanie zaś terroru fizycznego **przypisać należy głównie grupie „Falangi", która się zresztą do tego sama otwarcie przyznaje".**

—::—

Prof. Bartel chciał przystąpić do Stronnictwa Pracy?

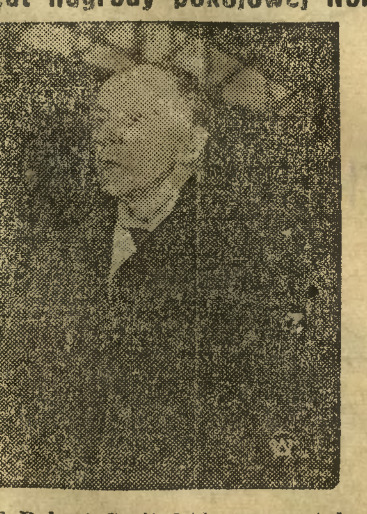
Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.) Profesor Bartel, który występował ostatnio jako świadek w procesie Starzyński contra Studnicki, stał się znów przedmiotem zainteresowania kół politycznych. Lwowskie „Słowo Narodowe" notuje pogłoskę, jakoby p. Bartel ubiegał się o przyjęcie go do Stronnictwa Pracy a nawet o powołanie go do władz tej partii. Akces ten miał się jednak spotkać z odmową.

Akcja ratunkowa.

na kopalni „Królowa Luiza" dotychczas nie dała rezultatu.

Katowice, 20. 11. (PAT.) Ze Śląska Opolskiego donoszą: Akcja ratunkowa na kopalni „Królowa Luiza" w Zabrzu, gdzie, jak już donosiliśmy, wydarzyła się katastrofa górnicza, trwa bez przerwy. Do wczoraj przedpołudnia kolumna ratownicza nie zdołała jeszcze dotrzeć do miejsca, w którym zasypanych zostało 6 górników. Do przekopania pozostała jeszcze przestrzeń 5—6 m. Nadzieja uratowania górników jest bardzo słaba. Zasypani od trzech dni górnicy nie dali przez cały czas żadnego sygnału.

Laureat nagrody pokojowej Nobla.



Lord Robert Cecil, któremu została przyznana nagroda pokojowa Nobla.

Pogrzeb rodziny ks. Heskich.

Darmsztat, 20. 11. (PAT). Wczoraj odbyło się złożenie zwłok tragicznie zmarłych podczas katastrofy lotniczej pod Ostendą członków domu heskiego w rodowym mauzoleum. Uroczystości pogrzebowe odbyły się z honorami wojskowymi **przy udziale przeszło 10-tysięcznego tłumu.** Trumna ze zwłokami ks. Jerzego Donatusa spoczywała na lawecie, następnie wieziono trumnę ze zwłokami księżnej wdowy, trumnę **ze zwłokami ks. Cecylii, przykrytą greckim sztandarem** oraz trumny **ze zwłokami obu książąt.** W kondukcie pogrzebowym kroczył ks. Ludwik heski, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oficerowie garnizonu darmsztackiego, oddział honorowy partii narodowo-socjalistycznej oraz delegacja lotników belgijskich.

Śmiertelne szczątki ofiar tragicznej katastrofy zostały złożone w kaplicy mauzoleum w Rosenhoehe. Wśród licznych wieńców znajduje się **wieniec od królowej Elżbiety angielskiej oraz od ambasady niemieckiej w Londynie.**

40 zł grzywny za obrazę władz

Echa sądowe manifestacji przeciw ks. metropolicie Sapieże.

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.). W sądzie grodzkim odbył się proces, który był echem demonstracyj przeciwko ks. metropolicie Sapieże.

Na ławie oskarżonych zasiadł w Warszawie **Kazimierz Wojdak.** Jadąc w dniu 25 czerwca br. tramwajem linii „P", rozmawiał on z jednym z przygodnych pasażerów o pochodzie, zorganizowanym przeciwko ks. Sapieże. Wojdak był głęboko oburzony na padające z pochodu okrzyki: **„Do Berezy Sapiehę!"** itp. Najwięcej oburzył go fakt, że **w pochodzie brali udział ministrowie.** Przy zakończeniu dyskusji powiedział: „Ministrowie, którzy nie potrafią rządzić, powinni ulice brukować".

Wśród pasażerów tramwaju znajdował się **wiceprezydent miasta Kulski.** Usłyszawszy słowa Wojdaka, p. Kulski wezwał policjanta, który sporządził protokół o **obrazę władz państwowych.** Wojdakowi groziła kara do 2 lat więzienia.

Oskarżony zeznał, że **widział w pochodzie kilku ministrów.** Oburzyło go jako katolika, że z pochodu padały okrzyki: **„Precz z Kościołem!"**

Sąd, uwzględniając silny stan zdenerwowania Wojdaka, skazał go na 40 zł grzywny.

Polsko-niemiecka wymiana towarów.

Lwów, 20. 11. (PAT) W czasie pomiędzy 15 a 19 listopada br. obradowały we Lwowie komisje rządowe polska i niemiecka dla **kontroli obrotu towarowego pomiędzy Polską a Niemcami.** W wyniku rokowań podpisali przewodniczący obu komisyj, radca legacyjny w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie dr. Schnurre i dyr. dep. w min. przemysłu i handlu w Warszawie Geppert protokół, określający eksport **z Polski i Gdańska do Niemiec** na grudzień 1937 r. oraz styczeń i luty 1938 r.

Na skutek korzystnego rozwoju polsko-niemieckiej wymiany towarowej stało się możliwe dopuścić **eksport w pełnej przewidzianej wysokości.** Z okazji rokowań zostały przedłużone układy obowiązujące pomiędzy obu zainteresowanymi stronami, dotyczące **wywozu drzewa z Polski do Niemiec** o dalsze trzy miesiące.

Córka kuratora szkolnego

była już przed 3 laty notowana jako komunistka.

Lublin, 20. 11. W czasie zeznań pierwszych świadków w procesie komunistycznym w Lublinie wyszły wczoraj na jaw sensacyjne okoliczności, dotyczące oskarżonej Lewickiej (córki b.

kuratora okręgu szkolnego). Swego czasu wyjechała ona na studia akademickie do Lwowa, gdzie zameldowała się na tymczasowy pobyt pod nazwiskiem matki i pod adresem lubelskim, korzystając z jednakowych nazw ulic w Lublinie i we Lwowie. Gdy dowiedziała się od ojca, że jest śledzona przez policję, sprostowała meldunek. Biuro meldunkowe zarządu miejskiego we Lwowie skonfiskowało wówczas książkę meldunkową, a kartki meldunkowe Lewickiej zostały zniszczone. Obrońcy oskarżonej dostarczyli jednak Lewickiej nowe kartki meldunkowe. Prokurator, po obejrzeniu ich, stwierdził, że są sfałszowane i zapowiedział przeprowadzenie dowodu prawdy.

Charakterystyczne jest, że urzędnik biura meldunkowego ze Lwowa wezwany jako świadek w tej sprawie oświadczył, iż **nie może zeznawać, gdyż związany jest tajemnicą służbową.** Wobec tego zwrócono się do prezydenta Lwowa o zwolnienie go z tajemnicy.

W związku ze sprawą Lewickiej zeznawali jeszcze m. in. b. starosta grodzki oraz komisarz policji śledczej. Świadkowie ci stwierdzili, że **Lewicka była już w 1934 r. notowana jako komunistka** oraz opisali szczegółowo akcję likwidacji komuny w Lublinie. Obaj świadkowie zeznawali częściowo przy drzwiach zamkniętych. Rozprawa trwa.

Śmierć dwóch górników w biedaszybach.

Katowice, 20. 11. Pat.) Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wydarzyły się na biedaszybach w Dołach Piaskowych obok Siemianowic, w czasie wydobywania węgla, **dwa śmiertelne wypadki.** Mianowicie 21-letni Pyrek z Siemianowic, w czasie wydobywania węgla, uległ **zatruciu wydobywającymi się z podziemi gazami.** Na pomoc pośpieszył mu 21-letni Filipczyk z Siemianowic, który również uległ zatruciu. Natychmiast podjęta akcja ratunkowa przez kolumnę ratowniczą kopalni „Siemianowice" nie dała rezultatów. Zwłoki ofiar wypadku odstawiono do kostnicy szpitala hutniczego w Siemianowicach.

Traktat handlowy anglo-amerykański i sprawa długów wojennych.

Londyn, 20. 11. (PAT) Ogłoszenie rozpoczęcia niezadługo rokowań handlowych pomiędzy W. Brytanią a St. Zjednoczonymi wywołało entuzjastyczną po prostu reakcję prasy angielskiej zarówno w samej Wielkiej Brytanii jak i w dominiach.

W City londyńskiej oczekują, że dalszym skutkiem zawarcia ewentualnego nowego traktatu handlowego z Ameryką będzie **stabilizacja wielkich walut świata.** Rzecz oczywista w kołach miarodajnych przyznawają, że mimo uzgodnienia wspólnej płaszczyzny rokowań, same rokowania będą jednak dość skomplikowane i natrafią na niejedną trudność. Jednym z hamulców będzie niewątpliwie sprawa długów wojennych. Nie ma bowiem mowy o tym, aby Ameryka zrezygnowała całkowicie z uregulowania tej sprawy. Wysokość brytyjskich długów wojennych w Ameryce wynosi dziś **około 900 milionów funtów szterlingów.** Ameryka utrzymuje, że skutkiem dewaluacji dolara dług brytyjski z natury rzeczy uległ obniżeniu o 2/5 w stosunku do swojej pierwotnej wartości, ale rząd St. Zjednoczonych niewątpliwie zgodzi się i na dalsze jeszcze ustępstwa. W City londyńskiej wymieniona jest suma 400 miln. funtów szterlingów, jako ta, którą rząd amerykański przyjąłby jako regulację.

Zastrzyk sensacyj dla Pomorza.

Z Gdyni pisze nasza współpracowniczka: W dniu 6 grudnia rozpoczyna się w Gdyni sensacyjny proces przeciwko b. staroście kartuskiemu **Czarnockiemu,** znanemu działaczowi z Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Prokurator Sądu Okręgowego w Gdyni wygotował już akt oskarżenia, który jak słyszeliśmy obejmuje **kilkadziesiąt stron druku.**

Należy przypuszczać, że byłaby to pasjonująca lektura, gdybyśmy mogli się z nią zapoznać Przed rozprawą jest to jednak niemożliwe.

Ostatni dzień polowania w Runowie.

(Tel. wł.) W wczorajszy piątek polował **Prezydent RP prof. Ignacy Mościcki** wraz z gośćmi w lasach nadleśnictwa Runowo Kraińskie, w pow. wyrzyskim. Ubito 150 bażantów i zajęcy. (w)

Japonia uznała rząd gen. Franco.



Japonia oficjalnie uznała Hiszpanię narodową i rząd gen. Franco. Wobec tego dotychczasowy poseł japoński w Madrycie Yano, który ostatnio przebywał we Francji uwierzytelnił się jako poseł Japonii przy **rządzie narodowym w Salamance.**

Pod światło.

Zasługa p. Studnickiego. Dość obojętną jest rzeczą, czy i jaka kara spotka p. Studnickiego za zniesławienie p. Starzyńskiego, komisarycznego prezydenta m. Warszawy. Ważniejsze jest to, co w tym procesie wyszło na jaw: drogi kariery p. Starzyńskiego, jego bezceremonialność w zwalnianiu starych i tęgich urzędników, aby otoczyć się „swoimi" ludźmi, jego metody obserwowania podwładnych, obciążanie miasta olbrzymimi emeryturami, sprawa kartelu drożdżowego i mnóstwo innych. Pan premier Składkowski jako minister spraw wewnętrznych w sposób niefrasobliwy wystawił swemu podwładnemu i — koledze legionowemu bardzo pochlebne świadectwo. Czy po obecnym procesie opinia publiczna podobnie pochlebnie oceniać będzie postępowanie p. Starzyńskiego, mocno wątpimy.

W procesie tym wyszło także na jaw, że wiceminister przemysłu i handlu **p. Sokołowski był w służbie bolszewickiej.** Doniósł o tym właściwym instancjom p. Studnicki, ale to wcale p. Sokołowskiemu nie zaszkodziło, czego dowodem, że nadal urzęduje. Widocznie dawniejsza służba bolszewicka nie razi w Warszawie. Dowiódł tego zresztą i głośny **Mandelbaum** z ZNP, który przecież kilka lat był komisarzem bolszewickim.

Kartel bekonowy na równi z Bractwem Miłosierdzia. W „Polonii" czytamy: Agencja „Echo" twierdzi, że kartel bekonowy jest zarejestrowany jako stowarzyszenie. A trzeba wiedzieć, że jest to jedna z największych organizacyj handlowych w Polsce, kierowana przez znanego z wszechstronnej działalności przemysłowo-handlowej p. Wiktora Przedpełskiego. „Polski Związek Eksporterów Bekonów i Artykułów Zwierzęcych" skupia wszystkie fabryki bekonowe w Polsce. Olbrzymia działalność handlowa Związku jest bardzo różnolita, obejmuje bowiem również wszelkie operacje bankowe, jak pożyczki, sprawy dewizowe itd. Instytucja ta pobiera od swych kontrahentów opłaty prowizoryjne, eksportowe, odsetki, kary itp., a obracając olbrzymimi sumami, gromadzi milionowe zyski.

Pan Wiktor Przedpełski oraz jego bekonowi adherenci w rodzaju Robinsonów i innych podobno zalegalizowali swój „Związek" w komisariacie Rządu m. st. Warszawy w rejestrze stowarzyszeń na zasadzie ustawy o stowarzyszeniach w analogiczny sposób, jak się rejestruje instytucje społeczne np. LOPP, Bractwa Miłosierdzia, Stowarzyszenia Pomocy Chorym. Ustawodawstwo skarbowe zwalnia stowarzyszenia i związki **od obowiązku płacenia podatków.**

Gdyby tak istotnie było jak Agencja „Echo" donosi, byłby to **skandal nad skandale.** Powołane czynniki powinny sprawę tę czym prędzej wyjaśnić. Można lekceważyć opinię publiczną, ale tylko do pewnych granic...

Kumulacja posad. Tak się to pięknie nazywa, jeżeli ktoś ma kilka posad albo mąż i żona siedzą na ciepłych posadkach. Przy okazji procesu urzędniczki Ubezpieczalni w Tarnowej p. Koperowej przeciw dyrektorowi tejże p. Pilarcowi okazało się, że p. Koperowa jest — żoną prokuratora.

A w licznych głodujących rodzinach nie ma posady ani mąż ani żona.

Z wicewojewody — starostą. Jakoś bez wrażenia przeszła wiadomość, że b. wicewojewoda poznański p. Walicki został mianowany — starostą w Grodnie. Marny to „awans", jeżeli się zważy, że p. Walicki długie lata był w Poznaniu prawie że więcej niż wojewodą.

Po co Polska ujmuje się za żydkiem? W ubiegłym roku rząd nasz ogłosił, że kto udaje się do Hiszpanii, aby brać udział w wojnie domowej, traci obywatelstwo polskie. Mimo to ujęło się nasze ministerstwo spraw zagranicznych za żydem Zandberbergiem Brunonem (!?) studentem z Łodzi, którego złapał rząd powstańczy w drodze do czerwonej Hiszpanii. Żyd Zandberg, gdy go sąd powstańczy skazał na śmierć, zaczął błagać rząd polski o wstawiennictwo, którego mu niestety nie odmówiono. Kara została mu złagodzona na 5 lat więzienia, ale teraz znowu prosi rodziców w Łodzi, aby mu wyrobili dalsze wstawiennictwo, bo chciałby wyjść na wolność. Pewnie po to, aby po odzyskaniu wolności Polskę szkalować, bo tak zwykle żydki robią.

Godzi się zapytać, jakim prawem nasze ministerstwo spraw zagranicznych ujmuje się za żydkiem, który dobrowolnie pozbył się obywatelstwa polskiego. Czy z równą gorliwością i energią ujęło się za Polakami, których Niemcy z Gdańska do siebie zwabili i tam ich nieprawnie trzymają?

Świętokradztwo.

Starogard (jw.) W Zelgoszczy, powiatu starogardzkiego nieznani sprawcy wybili szyby w „Bożej-Męce", znajdującej się na cmentarzu chorób zakaźnych. Złoczyńcy połamali figurę św. Rocha, która umieszczona była w sprofanowanej przez nich kapliczce cmentarnej.

Drugiego świętokradztwa dokonano w Zblewie, gdzie świętokradcy włamali się w nocy do kościoła parafialnego i rozbili trzy skarbonki, z których zabrali wszelką gotówkę. Złoczyńcy dostali się do kościoła za pomocą wybicia okna w drzwiach głównych i odsunięcia zasuwek.

W obu **wypadkach** policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Żydzi prowokują - skończy się to źle!

Wyrzucają katolików z fabryk

Wilno. Onegdaj zaalarmowano policję na ul. Meczetową, gdzie dwaj robotnicy Polacy pobili żydowskich przemysłowców, dyrektora fabryki Lejbę Barana, Ehenonena Murnisa i szofera ich Rubina.

Obaj robotnicy zbliżyli się do samochodu, którym żydzi zamierzali odjechać, prosząc Lejbę Barana i ponowne przyjęcie ich do pracy w jego fabryce, z której zostali wydaleni. Baran w szorstki sposób odmówił prośbie robotników, oświadczając, iż tych spraw nie załatwia. Wówczas rozgoryczeni robotnicy pobili żyda. Obaj zostali zatrzymani przez policję.

W związku z tym „Dziennik Wileński pisze:

„W ostatnich czasach żydowscy przemysłowcy poczęli jawnie ignorować robotników chrześcijan i zwalniać ich bez żadnego powodu jedynie dlatego, że nie chcą oni podporządkować się żydowskim wymaganiom i ich polityce mających na celu wciągnięcie robotników chrześcijan do wszelkich strajków protestacyjnych jak np. w sprawie ghetta ławkowego itp.

Ostatnio wiele żydowskich fabryk wileńskich obsadza stanowiska współwyznawcami, usuwając oczywiście robotników chrześcijan, nie należących do lewicowych związków robotniczych, solidaryzujących się z posunięciami żydów".

Walka z masonerią w Szwajcarii.

W dniu 28 listopada br. zapadnie w Szwajcarii decyzja wielkiej wagi o znaczeniu historycznym: przeszło milion obywateli szwajcarskich będzie głosowało za lub przeciw zlikwidowaniu w tym kraju organizacyj masońskich.

W roku 1934 — 57.000 Szwajcarów wszelkich warstw społecznych wyraziło życzenie, podpisując odpowiednią deklarację, aby tego rodzaju głosowanie miało miejsce. Dotychczas masoneria przez swoje ukryte a potężne wpływy skutecznie przeciwdziałała wszelkiej inicjatywie, zmierzającej do wypowiedzenia się szerokich mas ludności Szwajcarii w powyższej sprawie. W obydwóch izbach parlamentu (Rady Narodowej i Rady Stanowej) wszelka akcja antymasońska za każdym razem spotykała się z energicznym sprzeciwem większości. Obecnie przy głosowaniu tajnym należy się spodziewać więcej odwagi ze strony deputowanych, którzy będą mieli sposobność wypowiedzieć się całkiem szczerze i otwarcie w tej ważnej sprawie, nie oglądając się na swoje partie i ich oficjalne hasła. **Partie te wszystkie, z wyjątkiem katolickiej, jak dotychczas występują w obronie organizacyj masońskich.** Masoneria zdaje się posiadać mocne fundamenty w Szwajcarii, to też zlikwidowanie jej nie pójdzie tak łatwo. Jak dotychczas przeciwko organizacjom wolnomularskim występowały jedynie dwie grupy, dążące do odrodzenia życia narodowego: Narodowa Unia francuskiej Szwajcarii pod przewodnictwem swego założyciela, Jerzego Oltramare oraz Front Narodowy Szwajcarii niemieckiej, kierowany przez Rolfa Hennego. Tak jedna, jak druga grupa rozporządza zbyt małymi funduszami aby móc prowadzić propagandę swych haseł tak, jak to czyni zasobna masoneria, popierana również przez międzynarodowe sfery finansowe.

Zbiegły z Koronowa przestępca

został ujęty w Łodzi na gorącym uczynku.

Łódź. W swoim czasie niejaki Feliks Jędrzejczak został skazany przez sąd okręgowy w Łodzi na 5 lat więzienia za fałszerstwo pieniędzy. Ponieważ na rozprawie okazało się, iż Jędrzejczak jest recydywistą, sąd skazał go ponadto na osadzenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców w Koronowie.

Przed pół rokiem władze policyjne otrzymały wiadomość, iż Jędrzejczakowi udało się zbiec z Koronowa i ukrywa się prawdopodobnie w okolicach Łodzi. Wszystkie posterunki otrzymały dokładny rysopis przestępcy, ale wszelkie poszukiwania **nie dawały rezultatu.**

Dopiero w tych dniach patrol policyjny natknął się na ulicy Limanowskiego na jakiegoś osobnika, który przypominał poszukiwanego fałszerza. Był to istotnie Jędrzejczak.

Na widok policji Jędrzejczak usiłował zbiec. Po krótkim pościgu został jednak ujęty i skuty w kajdany. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim kilka fałszywych monet 10-złotowych, pochodzących z nieustalonej dotąd tajnej mennicy.

Wstępne dochodzenie ustaliło, iż Jędrzejczak, po ucieczce z Koronowa, zabrał się znów do fabrykacji i kolportażu falsyfikatów.

Konkurs na stypendia im. Józefa Piłsudskiego.

Warszawa, 20. 11. (PAT) Zarząd fundacji stypendialnej im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie ogłasza **konkurs na stypendia im. Józefa Piłsudskiego.**

O stypendia te mogą ubiegać się **uczniowie obojga płci** szkół średnich (ogólnokształcących, zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli) Rzeczypospolitej Polskiej, **sieroty po oficerach lub szeregowych wojska polskiego** (polskich formacyj ochotniczych), **poległych w obronie Ojczyzny** narodowości polskiej, obywatele Państwa Polskiego, wykazujący dobre postępy w naukach i wzorowe prowadzenie się.

Podania kandydatów winny być nadesłane przez matki lub opiekunów w terminie do dnia 15 grudnia 1937 r. do zarządu Fundacji w Warszawie, Al. Ujazdowskie 1. Do podań należy dołączyć uwierzytelnione odpisy następujących dokumentów: 1. **dowód, że ojciec kandydata poległ w obronie Ojczyzny,** 2. **metrykę urodzenia kandydata,** 3. **ostatnie świadectwo szkolne,** 4. **zaświadczenie szkolne, że kandydat jest uczniem szkoły,** wraz z opinią dyrektora szkoły o kandydacie.

Załączone do padań odpisy dokumentów nie będą zwrócone.

Zderzenie samochodu z tramwajem.

Grudziądz. W piątek wieczorem około godz. 18 doszło na ul. Dworcowej do zderzenia samochodu z tramwajem. Wyjeżdżająca z poprzecznej ulicy taksówka nr 60-036 wpadła w wielkim pędzie na tramwaj jadący z dworca do miasta. Zderzenie było tak silne, że taksówka została odrzucona w bok, bardzo poważnie przy tym uszkodzona. W tramwaju zgnieciony został reflektor. Szofer taksówki wyszedł cudem z katastrofy tylko z lekkim potłuczeniem ciała. Straty właściciela taksówki p. Przybylskiego są znaczne.

Śp. Augustyn Kohnke.

Jak już donosiliśmy, zasłużony działacz kaszubski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pobytu **delegacji z Wejherowa** w Warszawie i wpadłszy pod tramwaj doznał zmiażdżenia prawej nogi. Przewieziony pociągiem do Gdyni w stanie beznadziejnym, po krótkich cierpieniach znoszonych z łagodnym uśmiechem **zakończył życie.**

Śp. Augustyn Kohnke szeroko był znany jako **płomienny patriota kaszubski.** Gorącym jego pragnieniem było ujrzeć **marszałka Śmigłego-Rydza,** Wodza Naczelnego Armii Polskiej. Tragicznym zbiegiem okoliczności spełnienie tego pragnienia sędziwy Kaszuba przepłacił życiem.

Niech mu ziemia Przymorza, której strzegł jak syn najwierniejszy, lekką będzie.

Gorączkowe przygotowania wojenne we Władywostoku.



Według doniesień prasy francuskiej bolszewicy gorączkowo fortyfikują Władywostok, budują składy amunicyjne i stanowiska dla artylerii, zatrudniając przy tym 15 tysięcy więźniów politycznych. Sens przygotowań bolszewickich stanie się jasny, gdy spojrzymy na położenie Władywostoku — **na mapie Dalekiego Wschodu.**

Z Wielkopolski i Pomorza
NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka Pod Lwem.

Repertuar kin:

Słońce: „Znachor".
Kino Świt: „Kobieta ma zawsze rację".
Stylowy: „Postrach opery".
Kino Mątwy: „Pepi".

Nocny dyżur pełnei apteka „Pod Orłem".

Regionalny zjazd inteligencji. W niedzielę, dnia 21 listopada br. odbędzie się regionalny zjazd inteligencji, poświęcony katolickiej myśli społecznej.

Kradzieże. Na szkodę Anny Pszczoły, zam. w Mątwach, skradziono z mieszkania suknię i maszynkę do strzyżenia włosów ogólnej wartości 30 zł. — Z podwórza gmachu sądowego w Inowrocławiu skradziono rower wartości 50 zł na szkodę Stanisława Cieśli, zam. w Sielcu. — Marta Szyperska doniosła do tut. komisariatu o dokonaniu na jej szkodę kradzieży powłoki na pierzynę wartości 10 zł. — Juliusz Kadolowski (Orłowska 21) doniósł o kradzieży dwóch skór bydlęcych wartości 50 zł.

Turniej szachowy. W tych dniach zakończył się doroczny turniej szachowy o tytuł mistrza Inowrocławskiego Klubu Szachistów na rok 1938. Turniej cieszył się wielkim zainteresowaniem, bo stanęło do walki 16 szachistów. Turniej ten wyłonił nowego mistrza klubu jak również stworzył nową I kategorię klubu. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zajął młody szachista p. Bogdan Burdelak, zdobywając 12½ punktów na 15 możliwych. Mistrz przegrał tylko jedną partię i zremisował trzy. Dalsze miejsca zajęli pp.: Nowacki - 11½ pkt., Drogowski 11 pkt., Kozłowski - 11 pkt., Konarkowski - 10½ pkt., Hajek - 10½ pkt., Lewandowski - 10 pkt., Mikołajewski - 10 pkt., Nickowski - 8 pkt., Kujawa 5½ pkt. Wszyscy wyżej wymienieni tworzą nową I kategorię graczy Inowrocławskiego Klubu Szachistów.

KRUSZWICA. Kino Ziemowit: „Cygańskie dziewczę", Flip i Flap.

— Brązowym krzyżem zasługi odznaczony został p. Gustaw Czarnecki, książkowy cukrowni w Kruszwicy.

— Miejscowy oddział K. S. M. M. obchodził uroczystość ku czci swego patrona św. Stanisława Kostki. Z tej okazji odbyły się przedtem rekolekcje. W niedzielę młodzież przystąpiła do Stołu Pańskiego. Wieczorem odbyła się uroczysta akademia, na program której złożyły się referaty, deklamacje itd.

— W tych dniach dokonano śmiałej kradzieży w mieszkaniu Z. Kornackiej. Złodzieje weszli do mieszkania za pomocą podrobionego klucza spiądrowali je i zabrali kilkaset złotych.

GĘBICE. (mk) 4-letnia córka fryzjera p. Popiołka upadła z krzesła tak nieszczęśliwie, że ząbkami odgryzła sobie koniec języczka. Do nieszczęśliwej zawezwano lekarza dr Bednarczyka z Orchowa.

— Związek małżeński zawarli córka b. burmistrza p. Stefania Draheimówna z naucz. p. Gryczko z Sucharzewa pod Mogilnem.

STRZELNO. W kościele farnym w Strzelnie odbył się ślub p. Franciszka Krzewiny z p. Genowefą Nowakówną.

MOGILNO. (mk) Na zabawie w Sukowach pow. mogileńskiego powstała sprzeczka o dziewczynę. Sprzeczka zamieniła się w bójkę pomiędzy niej. Kuchcińskim a rob. Flaszyńskim i Prukwińskim. W pewnej chwili Flaczyński dobył noża kuchennego i ugodził nim w plecy Prukwińskiego, który padł nieprzytomny. Prukwińskim zaopiekował się lekarz.

ŻNIN. Kino „Kristal": wielki dramat „Matura".

— W Święto Niepodległości wręczył p. starosta Wuyek dyplomy zweryfikowanym członkom z Towarzystwa Weteranów. Zebraniu przewodniczył prezes p. Patalas, protokułował p. Konstanty Graczyk. W drugiej części zebrania omawiano sprawy wewnętrzno-organizacyjne.

— Związek małżeński zawarli pp.: Stypczyński z Witkiewiczówną - oboje z Jadownik, Bronisław Łożański z Wilczkowa z Wandą Konieczanką z Gałęzewa. Nowożeńcom „Szczęść Boże!"

— Żnińskie tow. gimn. „Sokół" urządza w niedzielę 21 bm. koncert orkiestry „Sokoła" z Piechcina pod protektoratem p. starosty Ignacego Wuyka na dozbrojenie armii. Początek koncertu o godz. 16,45 w sali „Wielkopolanki". Na zakończenie zabawa taneczna. Ze względu na doniosły cel koncertu, komitet i zarząd gniazda proszą o gremialny udział.

TRZEMESZNO. (mk) Do tut. zakładu dla niepoprawnych przestępców przetransportowano osobnym wagonem kolejowym 30 więźniów, skazanych na kary ponad 5 lat.

— W Grabowie na szkodę właśc. Władysława Wojciechowskiego spłonął z nieustalonej przyczyny stóg żyta wartości 1000 zł.

ŁABISZYN. (lm) Srebrne gody małżeńskie obchodził 17 bm. p. Stanisław Pochowski z małżonką Pelagią z Gierlachów.

— Za paserstwo oraz pośrednictwo w sprzedaży skradzionego zegarka złotego wartości 300 zł na szkodę kupca J. Danielewicza w Barcinie, skazani zostali przez tut. sąd L. Wiśniewski i A. Kulczyński z Barcina każdy po 6 miesięcy więzienia.

SZUBIN. (c) 11 bm. p. wojewoda Maruszewski dokonał dekoracji złotym krzyżem zaseługi pp.: inż. Władysława Namysłowskiego z Piechcina i inż. Leona Kwiatkowskiego z Wapienna; srebrnymi krzyżami zasługi: zastępcę starosty Engeniusza Rodziewicza z Szubina i burmistrza Edmunda Hauptmanna z Łabiszyna.

— W Mamliczu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Aleksander Radziński. Mianowicie został kopnięty przez źrebaka w twarz i doznał silnego zranienia szczęki i oka.

NAKŁO n/Not. (kp) Inż. Z. Wiszniewski, dyrektor cukrowni nakielskiej, wręczył w tych dniach p. wojewodzie poznańskiemu jako dodatkowy dar cukrowni na dozbrojenie armii 13.000 zł 6% oblig. Pożyczki Narodowej.

— Złote gody małżeńskie obchodzili 14 bm. pp. Franciszek i Michalina z Stasińskich Łassowie oraz 15 bm. pp. Stanisław i Katarzyna z Kaczmarków Formanowscy.

— Srebrne gody małżeńskie obchodzili 18 bm. pp. Nikodem i Elfrida Siemińscy. Pan S. położył dużo zasług około tut. ochotn. straży pożarnej, za co przed kilku laty zamianowany został naczelnikiem hon. i odznaczony kilkakrotnie dyplomami strażackimi.

— W dniu Święta Niepodległości otrzymali krzyże zasługi następujący powstańcy i wojacy: złoty krzyż pp. mec. J. Tuchołka, L. Kitkowski, W. Sroka, H. Zeyda, A. Aleksiewicz, M. Ossowski i F. Rutkowski; srebrny krzyż: L. Łassa i Br. Jagodziński. Dekoracji dokonał p. burm. Trybull z ramienia zarządu Tow. Powstańców i Wojaków.

GNIEZNO. (fb) Odbyło się walne zebranie Tow. Pomocy Naukowej im. K. Marcinkowskiego, któremu przewodniczył p. prezydent Kasprowicz. Sprawozdanie z czynności zarządu zdał wiceprezes oddziału ks. prob. Napierała. W czasie ostatnich 3 lat przyznano stypendii na łączną kwotę 11.692 zł. Po uczczeniu pamięci długoletniego prezesa dr. Musiała dokonano wyboru nowego zarządu, do którego weszli: jako prezes not. dr Lauterer, sekretarz ks. prob. Napierała, skarbnik p. Krysiński, członkowie zarządu pp. prez. Kasprowicz, ks. prof. Gałęzewski, asesor Stachowski i St. Jerzak. Do komisj rewizyjnej wybrano pp. prof. Szałkowskiego, ks. prob. Chilomera i Zakrzewskiego.

— Do kiosku p. Pankau'a (park Kościuszki) włamali się złodzieje i skradli różne towary ogólnej wartości 200 zł.

— Za kradzież 180 zł gotówki T. Koczorowej (ul. Artyleryjska 7) osadzono w areszcie L. Marera (ul. Poznańska).

— Na ul. Warszawskiej samochód osob., prowadzony przez M. Rzeczykowską z Turska, najechał na Fr. Rajską, która doznała obrażeń lewej nogi. Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala miejskiego.

— W kościele św. Wawrzyńca pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Antoniną Jankówną z Goczałkowa a p. Andrzejem Dzierzewskim z Osińca.

ks. biskupa Klundera. Obaj małżonkowie pomimo podeszłego wieku cieszą się jeszcze dobrym zdrowiem. Równocześnie odbył się ślub ich drugiego najmłodszego syna Kazimierza z p. Cecylią Thiedówną.

— Mistrz kołodziejski W. Kłosowski wraz z małżonką Jadwigą z domu Latzke obchodził jubileusz 25-lecia pożycia małżeńskiego.

Samochód pędzony drzewem.

Czerk. Niezwykłe zainteresowanie wzbudził w ub. środę samochód ciężarowy p. Homy z Pelplina. Niezwykły samochód odznacza się tym, że zamiast benzyną, jest pędzony zwykłym drzewem. Drzewo to tli się w specjalnie dobudowanym kościołku, skąd gaz drzewny jest doprowadzany do motoru.

Koszt przejazdu takiego samochodu nosi na 300 km około 10 zł.

WEJHEROWO. (ap) Repertuar kin: Casino: „Pat i Patachon w raju"; Apollo: „Bohaterska brygada".

— Kiosk na ulicy Sobieskiego (obok sądu) przejął po p. Jaworskim, p. Jan Kamiński, zasłużony niepodległościowiec. P. Kamińskiemu „Szczęść Boże".

— Niej. Helena Grabowska włamała się do gabinetu dr. Puchalskiego w Wielkiej Wsi, gdzie skradła 40 książek powieściowych i naukowych, kilka butelek różnego lekarstwa, 7 paczek waty, 6 paczek gazy, lampkę spirytusową i szczypce lekarskie, ogólnej wartości 150 zł. Przytrzymaną odstawiono do sądu g. w Pucku, gdzie została skazana na 2 miesiące aresztu, z zawieszeniem na 2 lata.

— Usiłował popełnić samobójstwo przez zużycie sublimatu niej. Józef Kwieciński (z Warszawy). K., lat 23, przybył pieszo z Warszawy w nadziei uzyskania tutaj pracy. Rozczarowany targnął się na swe życie.

— W Zamostnym wybuchł pożar w mieszkaniu strażnika Rudnika. Wskutek pożaru został R. poszkodowany na 400 zł.

— Niebezpiecznie pobity został strażnik graniczny Zdanek Ludwik. Pobity ma 4 dziury w głowie oraz złamaną lewą rękę. Rany pochodzą od uderzenia widłami i tępym narzędziem. Pobicie nastąpiło na tle porachunków osobistych. Napastników uwięziono.

— W kolonii rybackiej 34 w budynku mieszkalnym Stefana Echausta wybuchł pożar który przeniósł się na sąsiedni barak Jana Kąkola. Pożar zdołano ugasić zanim przybrał groźniejsze rozmiary.

WĄBRZEŹNO. (sm) Kino „Słońce" wyświetla film pt. „Wyspa w płomieniach".

— Odbyło się zebranie Tow. Domu Pracy Społecznej, na które przybyli prezesi wszystkich organizacyj. Zebranie zagaił p. starosta Kalkstein, po czym nastąpiły sprawozdania. W skład rady nadzorczej weszli pp.: rej. Z. Szust, przew., Fr. Waligóra zast., J. Kurzyński sekr. Do zarządu wybrani zostali pp.: K. Pokorowski prezes, J. Sławirski sekr., Br. Racki skarbnik. Na członków zarządu powołano pp.: Wolnika, Lipeckiego i Nowińskiego. W skład kom. rewizyjnej weszli pp.: Rec, Nałęcz, dr. Wojniewski, na zastępców pp. mjr. Bigocki, Leok. Kurzyńska i Ed. Dzieliński.

— Z powodu naprawy głównego przewodu wysokiego napięcia, Zw. Elektryfikacyjny w Chełmnie wstrzymał dostawę prądu z Gródka, przez co miasto nasze pozbawione było przez krótki czas prądu.

CZERSK. (ał) W lokalu p. Szewla odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Piwnickiego zebranie Tow. Gimn. „Sokół". Po odczytaniu protokółu z ost. zebrania przez sekr. p. Rafińskiego, wybrano pp. Landowskiego i Stencla jako delegatów na lustrację gniazd II okręgu w Chojnicach 21 bm. Poza tym omówiono szereg spraw organizacyjnych.

OSIE. (t) Zasłużonemu Sokołowi i przed 25 laty współzałożycielowi miejscowego gniazda sokolego p. Anastazemu Śmigierskiemu, obecnie zam. w Bukówcu, wręczył zarząd miejscowego gniazda z prezesem p. Chmarzyńskim na czele dyplom członka honorowego. Śm. zasłużył na to swą zawsze gorliwą pracą społeczną.

LUBIEWO. (t) Do klasztoru ss. Wincentek w pobliskim Bysławiu włamali się złodzieje do spiżarni, skąd zabrali pewną ilość żywności.

ŚWIECIE. (t) Inauguracja kursu dokształcającego dla przedpoborowych odbyła się w środę, 17 bm. w obecności przedstawicieli zrzeszeń zawodowych i społecznych. Po przemówieniu burmistrza p. Słabęckiego dokonał p. wicestarosta Prokopowicz inauguracji kursu, po czym przemawiali: przedstawiciele władz szkolnych oraz komendant powiatowy p. w., wreszcie kier. szkoły p. Makiłła podał do wiadomości plan kursu.

BYSŁAW. (fm) W niedzielę odbyła się w sali domu parafialnego wystawa przysposobienia rolniczego z udziałem 4 zespołów KSM i 1 zespołu Kółka Roln. z Bysławka. Wystawę otworzył ks. dziekan Sosnowski. W dyskusji przemawiali: ks. dziekan Sosnowski, ks. prob. Czarnowski z Lubiewa, lustrator poletek p. inż. Czekała z Pawłowa oraz p. starosta Hryniewski, który w imieniu wydziału pow. wręczył konkursistkom cenne nagrody.

TUCHOLA. (fm) Pod przew. p. Dahlkego odbyło się w Browarze zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Po zagajeniu prezes powitał obecnego na zebraniu kpt. Swinarskiego, pow. komendanta P. W. i W. F. Referat wygłosił p. kier. Ossowski, po czym rozwinęła się dyskusja. Następnie prezes omówił życiorys śp. gen. broni Dowbór-Muśnickiego.

— W ub. środę przypadła 50-ta rocznica ślubu p. Piotra Majki, rolnika i zacnej jego małżonki Urszuli z d. Wegner, zam. przy ul.

Grudziądz.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Lwem, Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin:

Apollo: „Znachor".
Gryf: „Szesnastolatka".
Orzeł: „Daniel Boone".

— TCL Biblioteka i Czytelnia (Legionów 28) otwarta od ogdz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

— T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17 —19 (w soboty tylko do godz. 18).

— Strzelanie o odznakę strzelecką. Komenda grodzka P. W. organizuje w niedzielę, 21 bm. od godz. 12—16 na strzelnicy garnizonowej M. Tarpno — pole sportowe — strzelanie o odznakę strzelecką III, II i I klasy. Do strzelania wzywa się wszystkich miłośników sportu strzeleckiego.

— Zebranie sprawozdawcze miejskiego koimtetu W. F. i P. W. We wtorek, 16 bm. odbyło się zebranie miejskiego komitetu W. F. i P. W. pod przewodnictwem p. prezydenta Włodka. Sprawozdanie z działalności P. W. złożył komendant grodzki P. W. p. kpt. Winiarz, a z działalności miejskiego ośrodka W. F. kierownik p. Paweł Bączyński. Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył radny p. Gliński. Na sekretarza komitetu wybrano kierownika zawod. referatu wojskowego p. Michaląka. Przedstawiony przez kierownika ośrodka W. F. program zawodów i kursów zatwierdzono.

— Echa pobytu polskich piłkarzy z Gdańska. W związku z pobytem w Grudziądzu świetnej drużyny polskiej „Gedania", miejscowy oddział Poczt. P. W. wydał na cześć gości specjalne przyjęcie, w którym uczestniczyli przedstawiciele władz oficjalnych. Wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień. Wieczorem drużyna sportowców polskich z Gdańska gościła w Królewskim Dworze, gdzie tłumnie zebrana publiczność zgotowała „Gedanii" niemilknące owacje. Goście zrewanżowali się wzniesieniem na cześć mieszkańców Grudziądza trzykrotnego „Czołem". Przy tej okazji zasłużony prezes „Gedanii" p. radca Józef Schwarz udekorował szereg osób jubileuszowymi odznakami gdańskiego klubu. Zaszczytnie wyróżnieni zostali prezes i sekretarz P. P. W. pp. Towalski i Dąbrowski, przedst. zarządu miejskiego p. nacz. Michalak, sędzia piłkarski p. chor. Cichaczewski i p. red. Kruszona.

— Wieczornica Kościuszkowska. Z inicjatywy gniazda I Sokoła odbędzie się w niedzielę 28 bm. w auli szkoły wydziałowej uroczysta wieczornica dla uczczenia patrona Sokolstwa Polskiego Tadeusza Kościuszki. Program wypełnią okolicznościowy referat i część koncertowo-wokalna.

Z zagadnień rolniczych.

Warto się zająć przetwórstwem owoców.

(w) Rolnictwo polskie przeżywa ciężkie czasy. Ceny produktów rolniczych są niskie, nieopłacalne. To też rolnicy muszą w dzisiejszych czasach coraz bardziej rozglądać się za nowymi źródłami dochodu. Trzeba wprowadzać w gospodarstwach rolnych uprawę nowych roślin, podnieść hodowlę bydła, trzody chlewnej, owiec itd. Trzeba zająć się produkowaniem dobrego owocu w sadach i warzywnictwem.

Dziedzina, której drobni rolnicy dotąd wcale nie wykorzystali, a która rzeczywiście daje możność uzyskania lepszych dochodów z gospodarstwa, jest **przetwórstwo owocowo-warzywne.** Jest ono u nas obecnie **całkowicie zaniedbane,** podczas gdy zagranicą jest ono uregulowane. We Francji i w Niemczech drobni rolnicy produkują przede wszystkim owoce, mające zbyt w fabrykach win owocowych. W Kanadzie i Kalifornii ogromne przestrzenie zajęte są pod hodowlę drzew owocowych, których owoce nadają się na susz. W okolicach Brunświku w Niemczech drobni rolnicy mają kontrakty z fabrykami konserw owocowo-warzywnych i całą hodowlę przystosowują jakościowo i ilościowo do wymagań stawianych przez te fabryki. **U nas owocem pasie się świnie** względnie wyrzuca na kupy kompostowe, chociaż **w kraju jest olbrzymie i stałe zapotrzebowanie na owoce suszone,** zwłaszcza na suszone śliwy. Dzieje się to dlatego, że **suszarnictwo nasze stoi na bardzo niskim poziomie.** Nasze suszarnie zgrupowane są przeważnie na Wileńszczyźnie, mają urządzenie bardzo prymitywne i dają produkt bardzo lichy. Nastawione na własną produkcję owocową, nie spełniają większej roli na naszym rynku.

Do kraju **sprowadza się corocznie ogromne ilości suszonego owocu.** Import ten nie zmniejsza się, a nawet zwyżkuje. Za granicę wyrzucamy niepotrzebnie corocznie przeszło cztery miliony złotych. Przyznać trzeba, że sprowadzony z zagranicy towar jest pierwszorzędny, podczas gdy krajowy susz jest lichy i to dlatego, że na nasz susz przeznacza się u nas owoc pośredni, niedojrzały i często robaczywy. Zagranicą zaś przeznacza się na susz pierwszy gatunek owoców. Ponadto susz krajowy jest skutkiem braku odpowiednich urządzeń i fachowców często przypalony.

Przechodząc do zapotrzebowania rynków zagranicznych na przetwory owocowo-warzywne, stwierdzamy, że największy popyt zagranicą mają nasze **soki owocowe.** Z przetworów warzywnych największym popytem cieszą się (zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Francji) nasze **ogórki konserwowane.** Należałoby również pomyśleć o powidłach śliwkowych i marmeladzie owocowej.

Przytoczone wyżej uwagi wskazują wyraźnie, w jakim kierunku należy wytężyć pracę, by drobni rolnicy mogli rzeczywiście uzyskać nowe dochody. **Zająć się tym powinny przede wszystkim nasze organizacje rolnicze,** które powinny **urządzić kursy,** na których gospodynie wiejskie mogłyby się nauczyć przyrządzenia dobrych soków, dobrych powideł i marmelad. **Zakładać** (przede wszystkim tam, gdzie istnieją sady śliwowe) **suszarnie owoców. Zorganizować spółdzielczy zbyt przetworów owocowo-warzywnych.**

Korzyść dla kraju będzie podwójna, bo zarobi rolnik-Polak, a zagranicę wyjdzie mniej naszych pieniędzy. A więc, do roboty!

Kto może otrzymać ściółkę leśną?

W numerze 255 „Dziennika Bydgoskiego" zamieściliśmy artykuł, domagający się rozszerzenia ulg przy nabywaniu przez rolników ściółki (mchu) z lasów państwowych, gdyż dotychczasowa ulga dotyczyła tylko drobnych rolników, posiadających gospodarstwa rolne o obszarze nie przekraczającym 11 ha. Obecnie Dyrekcja Lasów Państwowych poleciła wszystkim nadleśnictwom wydawanie ściółki po cenach ulgowych (50% niższych od cen normalnych) rolnikom, posiadającym gospodarstwa o obszarze do 35 hektarów.

Rolnicy, którym poprzednio odmówiono wydanie ściółki po cenach ulgowych, a których obszar gospodarstwa nie przekracza 35 hektarów, mogą ponownie czynić starania o nabycie ściółki po zniżonych cenach.

Gminne roki rolnicze w powiecie kartuskim.

Kartuzy. Wzorem lat ubiegłych miejscowe Towarzystwo Rolnicze Powiatowe organizuje na terenie powiatu kartuskiego gminne zjazdy i roki rolnicze w sześciu punktach powiatu i to:

W **Stężycy** dnia 23 bm. o godz. 9 rano w sali p. Schmidta, w **Sulęczynie** dnia 23 bm. o godz. 2 po poł. w sali p. Główczewskiego, w **Przodkowie** dnia 26 bm. o godz. 10 rano w sali p. Pipki, w **Zukowie** dnia 26 bm. o godz. 2 po poł. w sali p. Biczkowskiego, w **Kartuzach** dnia 27 bm. o godz. 11 rano w sali „Dworu Kaszubskiego".

Na powyższe zjazdy gminne, połączone z rokami, przybędą przedstawiciele zarządu powiatowego PTR oraz władz i instytucyj z rolnictwem związanych. Termin walnego zjazdu powiatowego członków kółek rolniczych zostanie ustalony po odbyciu roków gminnych.

Ulga w latach starości.

Reportaż własny.

Pamiętam ją doskonale, tę staruszkę, na którą natknęłam się przed laty, gdy siedziała na schodach brudnej, gwarnej kamienicy i oburącz trzymała blaszaną miseczkę z wodnistą zupą. Pochlipywała wówczas z cicha, szepcąc trwożliwie. — Zięć każe mi się wynosić i córce nie daje mnie karmić. To, jak nie ma go w domu, córka mi jedzenie wynosi ukradkiem na schody. Śpię też, jak popadnie. Raz w mieszkaniu, raz w sieni — ale zawsze pode drzwiami.

Kobiecina ta męczyła się tak przez dwa lata, wspomagana przez litościwe sąsiadki i filantropijne panie. Aż wreszcie ktoś, znający ją z czasów młodości i wiedząc, że długie lata pracowała jako robotnica, doradził jej, żeby zwróciła się do Ubezpieczalni. Ona z początku śmiała się tylko. — A bo to ja chora, żeby do tej ich ubezpieczalni łazić? — mówiła. Lecz kiedy spostrzegła, że z dnia na dzień dzieje się gorzej, poszła Wypisali jej na karteczce, jakie papiery ma przynieść, żeby otrzymać zapomogę starczą.

— Więc ja dostanę zapomogę? — pytała niedowierzająco.

Minęło parę tygodni i któregoś miesiąca babina zjawiła się w domu swych dzieci z dwudziestozłotowym papierkiem.

Jeszcze dziś oczy jej błyszczą radośnie na wspomnienie tej chwili. Jak to ona, poniewierana dotychczas nędzarka, starowinka niezdolna do pracy i zarobku, przemieniła się w ważną osobistość, która regularnie, raz w miesiącu, dostaje swoje pieniądze. I tymi pieniędzmi może opłacać swój kąt pomiędzy kominem a drzwiami i tę łyżkę strawy. Już zięć nie każe jej się wynosić, a córka nie karmi, jak przybłąkanego psa — na schodach. Mówią jej dziś mamo.

Nic więc dziwnego, że kiedy zobaczyłam starowinkę teraz, po raz wtóry, ledwie że ją poznałam. Miała inny wyraz twarzy, pozbawiony dawnej lękliwości i pokory za niepopełnione winy. Twarz jej była spokojna i zdolna do uśmiechu.

W tym samym domu, w sąsiedztwie staruszki, mieszka inny „rencista". Mieszka przy dwóch synach — rzemieślnikach.

— O, on nie ma z nimi słodkiego życia — opowiadali zawsze lokatorzy pobliskich mieszkań. To są złe dzieci. Parę lat temu wysyłali go na żebry. Kazali mu „robić się" na kalekę, żeby wzbudzał większą litość i... więcej zarabiał.

Ale on nie miał talentu do wyłudzania datków. Wyciągnięta ręka zawsze nie w porę mu opadała, a słowa, mające wzbudzić współczucie, grzęzły niewypowiedzianie w gardle. Więc co wieczór z małej izdebki dochodziły odgłosy wymyślań, często i bijatyk.

— Znowu stary będzie pościł — zwierzały się jedna drugiej gadatliwe kumoszki. Rzeczywiście, groźba głodu była tym bodźcem, który popychał go do znienawidzonych żebrów. Ileż to razy, jak to później sam opowiadał, gdy siedział zziębnięty na ulicy, migały mu jak na taśmie w kinie, obrazy przeszłości. Oto on, silne, pracowite chłopisko, stał przy warsztacie, a robota paliła mu się w rękach. Nie pamięta zupełnie, kiedy nań spadła ta niedołężna starość, kiedy przyszedł na „łaskawy" i jakże gorzki chleb u dzieci.

Ale oto i jemu ktoś dał tę samą radę. Ma przecież prawo do renty starczej. Nic nie mówił nikomu, chodził, chodził,... aż wychodził. I odtąd co miesiąc otrzymuje swoje pieniądze. Skończyły się bezpowrotnie czasy przymusowych postów, czasy głodowania.

Jakże wiele było głosów sceptycznych w okresie, w którym ubezpieczalnie społeczne wprowadziły w życie ustawę o rentach starczych. Cóż można począć z dwudziestoma złotymi? Czy można opłacić za to mieszkanie? Czy można się za to wyżywić?...

A jednakże życie przekonało nas, że owe nieznaczne kwoty pieniężne spełniają swoją rolę. Byli robotnicy i byłe robotnice, którzy w dniu 1 stycznia 1934 r. mieli ukończone 65 lat życia, w większości wypadków mieszkają przy swych rodzinach. Renta starcza w pierwszym rzędzie przeznaczona jest właśnie dla tej kategorii ubezpieczonych (dla samotnych, zwłaszcza zniedołężniałych, istnieją przecież inne formy opieki zamkniętej). A dla nich stanowi ona sumę, dzięki której nie czują grozy swego istnienia w ciągu ostatnich lat steranego pracą życia.

ŚWIECIE. (t) Tegoroczny obchód święta niepodległości wypadł w naszym mieście imponująco, a to choćby już z tego powodu, iż w uroczystościach wzięło również udział wojsko jak i liczne zrzeszenia p. w. i w. f. W przeddzień wieczorem odbył się capstrzyk ulicami miasta; w czwartek zaś wyruszył długi pochód z orkiestrą i sztandarami na czele do prastarej świątyni świeckiej, gdzie ks. radca Konitzer odprawił nabożeństwo. Po nabożeństwie do tłumnie zgromadzonych na placu min. Pierackiego rzesz przemówił w trafnych i dobitnych słowach p. Karasiewicz. Dziarska defilada oddziałów przed przedstawicielami władz wojskowych, cywilnych i duchowieństwa była zakończeniem publicznej manifestacji patriotycznej w Świeciu. W godzinach południowych w sali posiedzeń rady powiatowej po przemówieniu udekorował starosta powiatowy p. mgr Cwinarowicz bronzowymi krzyżami zasługi za pracę społeczną następujących obywateli powiatu świeckiego: pp. St. Kalinowskiego z Lipinek, Fr. Laudę z Nowego, Anastazego Kąkola ze Lniana, Bernarda Ewerta z Osia, Wojciecha Dziuba z Michala, Karola Tuleja z Chrystkowa, Józefa Gaca z Sierosławia, Franciszka Guzowskiego z Głogówka, Alojzego Wojtalewicza ze Świekatowa, Jana Werkowskiego z Lipin, Br. Marcinkowskiego z D. Grupy, Fr. Kierzkowskiego z Brzezin, Leona Szumalskiego z Nowego, Mikołaja Topolińskiego z Wętfia, Jana Suchomskiego z Drzycimia, K. Kwiatkowskiego z Orlegodworu, Jana Niebojewskiego z Luszkówka, Piotra Kwaśniewskiego z Sulnowa, St. Jędrzejczaka z Bzowa, Sylwestra Tomasika z Wątrobowa, St. Grzesieka i Pawła Grosa z Laskowic, Ignacego Piesika z Gajewa, B. Jasińskiego z Pieniążkowa, L. Nitka z Janiejgóry.

KOŚCIERZYNA. (b) Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej został wybrany na wiceburmistrza 10-ciu głosami p. Józef Tkaczyk. 3 radnych oddało puste kartki. Nadmienić należy, że p. T. już dawniej piastował godność wiceburmistrza.

— Ostatnio odbył się w Kościerzynie zjazd działaczy L. M. K. z terenu całego powiatu. Obrady poprzedziła msza św. na intencję zjazdu, po czym odbyły się w dużej sali Hotelu Pomorskiego obrady. Na zjazd **przybyła delegacja ze Starogardu, delegat** zarządu okr. pom. z Torunia p mgr Grzeszczak oraz pp. Głowacz i Kordos, przedstawiciele okręgu starogardzkiego. Wobec licznie zebranych delegatów zagaił obrady p. nacz. Kuchnicki. Dalszym obradom przewodniczył p. starosta Turowski. Do prezydium weszli nadto pp.: prezes PTR Konkolewski i Szturmowski. Obszerne sprawozdanie z dotychczasowych prac złożyli pp. nacz. Kuchnicki i Dambek. Z przemówień wszystkich mówców przebijało wielkie umiłowanie pracy i idei morskiej. Że praca ta jest dobrze zrozumiana przez szeroki ogół, o tym świadczy wielka ilość członków L. M. K. w tut. powiecie. Po wysłuchaniu referatów, dokonano wyboru władz nowoutworzonego obwodu kościerskiego, w skład którego weszli pp.: prezes PTR Konkolewski — prezes, Szturmowski z Tomaszewa - I wiceprezes, mjr Dembiński z Synowejhuty II wiceprezes, inż. Lubowiecki, Kucmer, Kralewski oraz Łukowicz. Kierownikami poszczególnych sekcyj LMK wybrano jednogłośnie pp.: prof. Konkolewskiego z Orla, Kuchnickiego z Kościerzyny, nacz. urzędu poczt. Deję z Kościerzyny, insp. Dominasa, prof. Lorocha. Nadto do zarządu wybrano: ks. prob. dr. Ruchniewicza, p. starościnę Turowską, pp. kier. szkoły Dambka, apt. Śmielewskiego, prof. Firlusa, posła Kamińskiego, Nicklową i Wysockiego. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Siatkowski, Różański, Górny, dr Szydłowski z Kościerzyny i Gackowski z Lipusza.

TCZEW. (as) Osadzono w areszcie śledczym rob. roln. W. Waszczynę, zam. w Michałowie (pow. Stopniki) jako podejrzanego o dokonanie na terenie w. m. Gdańska szeregu kradzieży rowerów.

— Pod osłoną ub. nocy nieznani sprawcy zakradli się do stogu na polu maj. Skarżyńskiego w Radostowie (pow. Tczew), gdzie wymłócili przeszło 6 ctr. zboża.

Chełmno.

— Dorocznym zwyczajem Chełmno bardzo uroczyście obchodziło Święto Niepodległości. Już w przeddzień przybrało nasze miasto odświętny wygląd. W dniu tym capstrzyk przeszedł ulicami miasta i **zatrzymał się przed płytą Nieznanego Żołnierza,** gdzie oddał hołd poległym bohaterom. W dniu Święta Niepodległości odbyło się w kościele farnym uroczyste nabożeństwo, które w asyście odprawił ks. prob. Tołpa, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dziek. Żynda, a pienia kościelne, udatnie odśpiewał chór „Harmonia" pod batutą p. Wardzińskiego. Następnie odbyła się na Rynku defilada formacyj wojskowych, bractw, stowarzyszeń, organizacyj pw i wf i licznych organizacyj młodzieżowych. Wspaniałą defiladę odebrał ppłk Jastrzębski w obecności p. starosty Gużewskiego, p. burm. Kleina i licznych przedstawicieli władz i urzędów.

— W ub. wtorek odbyło się zebranie Komitetu Pow. Pomocy Zimowej Bezrobotn., które zagaił p. starosta Gużewski. Drogą aklamacje i wybrano komitet w następującym składzie: ks. dziekan Żynda, przewodniczący i p. Florian Buczkowski z Lisewa, zast. przewodniczącego. Do wydziału wykonawczego z prawem kooptacji wybrano pp.: wicestarostę mgr. Formanowicza, przewodniczącego, por. rez. T. Odrowskiego, sekretarza, instr. roln. Pigłowskiego, zast. sekretarza i dyr. Moczyńskiego, skarbnika, oraz pp.: płk. Michalską i hr. Łosia jako członków. Komisję rewiz. tworzą pp.: nacz. urzędu skarb. Szyjkowski, adw. Liczniewski i Bajek.

— W ub. piątek odbyło się w Chełmnie w sali rady miejskiej zebranie obywatelskie celem zorganizowania zimowej pomocy bezrobotnym. Zebranie to przy udziale p. starosty Gużewskiego i licznie zebranych obywateli zagaił p. burm. Klein, który jednocześnie zreferował, operując cyframi, akcję zeszłoroczną komitetu miejskiego. Po ożywionej dyskusji, wybrano komitet prezydialny, jak i wykonawczy, prawie że w zeszłorocznym składzie, a jedynie uzupełniono wybór dodatkowo pp.: mjr. Jankowską, Steffenową, adw. Szymańskim, kamel. Lutherem, Szymańską, ks. prob. Tołpą i Wł. Frąckowskim.

— Z okazji święta niepodległości zostało szereg zasłużonych obywateli odznaczonych Krzyżami Zasługi, a mianowicie: srebrnymi krzyżami zasługi: pp. Głębocka Gabriela z Grubna, Jankowska Anna z Chełmna, Szymański Aleksander adwokat z Chełmna, Rudnicki Józef por. rez. z Papowa Biskupiego, Wojnowski Bronisław właśc. majątku z Wrocławka; brązowymi krzyżami zasługi: pp. Becker Jan z Szynycha, Cebula Józef z Nowejwsi Chełm., Gibas Franciszek z Rudy, Przeniczny Jan z Brzozowa, Wejchanowa Maria z Kałdusa, Mąka Franciszek z Ostromecka. Jankowski Jan z Lisewa, Odbierżychleb Andrzej z Błędowa, Domachowskie Jan z Wiewiórek; z wojskowych pp.: por. Wiśniewski, str. wachm. Buze, str. sierż. Blum i sierż. Licborski. Wszystkim odznaczonym składa redakcja serdeczne gratulacje.

— W akcji zbiórkowo-pieniężnej na cele Funduszu Obrony Narodowej wyróżniła się specjalnie KKO. pow. chełmińskiego, która zaofiarowała 1200 zł.

RUNOWO KRAIŃSKIE. (w) Święto Niepodległości obchodzono tu w tym roku bardzo uroczyście. Po nabożeństwie które odprawił ks. proboszcz Kowaliński, odbyła się w pięknie udekorowanej (na zewnątrz i wewnątrz) kwieciem, sztandarami i kobiercami szkole powszechnej uroczysta akademia, na którą przybyło bardzo dużo obywateli. Wśród gości zauważyliśmy: dziedziczkę Szulczewską z Runowa, nadleśniczego Łukaszewskiego, sołtysa Powalisza i prezesa Koła Rodzicielskiego Piesika. Akademię zagaił słowem wstępnym kierownik szkoły Figurski, niestrudzony pracownik na niwie społecznej. Następnie dzieci szkolne popisywały się śpiewem i pięknymi deklamacjami. Z deklamujących na wyróżnienie zasługują: Balawelderówna, Jankówna, Myszkówna, Affeltówna, Powalisz, Grubich, Wojtyna, Krakowski, Marchel i Bugajny. Z kolei Antoniewiczówna wygłosiła podniosły, dobrze opracowany referat. Każdy punkt programu przyjęto burzą oklasków.

CHODZIEŻ. Sąd grodzki skazał Erwina Wegenkego z Gościejewa pow. obornickiego, za usiłowanie nielegalnego przekroczenia zielonej granicy na 2 tygodnie aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego.

— W ub. tygodniu znalazł przy orce p. Jackowski Bernard z Antoninów, pow. chodzieskiego żywego chrabąszcza.

WĄGROWIEC. (ja) W tych dniach obchodzili pp. Bigosowie w Rąbczynie srebrne gody małżeńskie. Jubilatom „Szczęść Boże!"

— Złotym krzyżem zasługi odznaczony został w dniu 11 listopada m. in. p. starosta Edmund Zenkteler z Wągrowca. Srebrnym krzyżem zasługi odznaczony został starszy kontroler oddziału drogowego p. Szymański z Wągrowca. Brązowy krzyż zasługi otrzymali m. in. pp. Franciszek Krajewicz z Gołańczy, Ludwik Gawroński z Gołańczy, Kozimierz Kochanowicz z Łopienna, Jan Kaczmarek ze Skoków, Stanisław Kusz z Turzy, Ignacy eDreziński z Mokronosów, Mich. Hanyżewski z Szubianki, Jakub Zaranek z Grzybowa, Konstanty Budnik z Niedźwiedzin, Stanisław Janowiak z Damasławka, Ignacy Wolniewicz z Wągrowca, ś. p. Jan Trynka z Wągrowca i Józef Smykowski z Wągrowca.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 20 listopada 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Feliksa Walezjusza w.
Jutro: Ofiarowanie N. M. P.
Wschód słońca o godzinie 7.29.
Zachód słońca o godzinie 16.01.

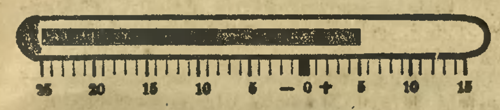
Stan pogody.

Lekki wzrost temperatury.

W północnej połowie kraju było wczoraj pochmurno, a na Pomorzu i Wielkopolsce padał drobny śnieg i śnieg z deszczem. Na pozostałym obszarze po chmurnym i miejscami mglistym ranku w ciągu dnia wystąpiły rozpogodzenia. Temperatura o godz. 14 wynosiła od —3 st. na północy Wileńszczyzny do 7 st. na Podolu. W Tatrach było —3 st. Znaczne ocieplenie, które zaznaczyło się w całym kraju, zostało spowodowane napływem powietrza z południa. W miarę trwania tego napływu temperatura będzie nadal wzrastać. Duże rozpogodzenie na południu i miejscami w środku kraju są wywołane osuszeniem się świeżo napływającego powietrza wskutek przejścia przez góry. Dziś rano w Bydgoszczy cieplej i dość pogodnie. Przewidywany przebieg pogody: w dniu dzisiejszym będzie w Polsce na ogół pogoda pochmurna z możliwością przelotnych opadów w postaci śniegu w północnej części, a śniegu z deszczem na pozostałym obszarze. Na południowym zachodzie w ciągu dnia rozpogodzenia. W południowej połowie kraju nieco cieplej. Poza tym nadal lekki mróz.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 15—21 listopada:

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 3050.

2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon 3301.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRPYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dnia 21 listopada dr Mytkowski, ul. Średnia 2, telefon 2982.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i szkiców Jana Matejki.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W dniu dzisiejszym ukaże się melodyjna operetka P. Linkego **„LIZISTRATA“.**

W niedzielę o godz. 16-tej po cenach zniżonych czar melodii niosąca **„KSIĘŻNICZKA CZARDASZA“** Kalmana, wieczorem zaś **„JAN“** pełna pastelowych tonów komedia Bus-Fekete, w której doskonale zgrany zespół rozsiewa blaski subtelnych dowcipów i prawdziwej wesołości.

W poniedziałek w dalszym ciągu święcić będzie sukcesy **„LIZISTRATA“** P. Linkego.

Już w przyszłym tygodniu ujrzy światło rampy teatralnej doskonała wielka operetka J. Benesa **„ŹRÓDŁO MIŁOŚCI“** w opracowaniu reżyserskim M. Domosławskiego i muzycznym J. Sillicha. Stronę choreograficzną opracowuje baletmistrz Wojnar. Gra cały zespół. Jednocześnie w próbach **„PANNA COCTAIL“**, świetna komedia St. Kiedrzyńskiego. Obydwa te utwory przejdą swój chrzest sceniczny w teatrze bydgoskim jako prapremiery w Polsce.

— **Prawosławne nabożeństwo.** Z okazji święta ofiarowania N. M. P. dnia 21 bm. o godz. 9.30 w kaplicy garnizonowej przy ul. 3 Maja odbędzie się liturgia św. — **Zarząd.**

Sprawa spadku afrykańskiego powoli się wyjaśnia.

Farmę otrzyma gosposia, stado owiec i gotówkę rozdzielą między 9 rodzeństwa.

Bydgoszcz, 20 listopada.

Wiadomość o szczęśliwych spadkobiercach zmarłego farmera afrykańskiego Pawła Boenkego przedostała się do Polski z prasy zagranicznej, pan Franciszek Boenke w Bydgoszczy, brat zmarłego twierdzi bowiem, że reporterom wywiadów żadnych nie udzielał.

Z przedłożonych nam obecnie dokumentów jasno wynika, że zmarły dnia 12 sierpnia br. w szpitalu dla chorób tropikalnych śp. Paweł Boenke (urodzony 25. 12. 1889 w Królewskiej Nowejwsi w powiecie sztumskim), nie żonaty, sporządził przed wyjazdem do Europy testament u notariusza w Lüderitz. Testament został złożony w sądzie gubernialnym („Master of the High Court“). Na mocy tego testamentu ziemia z budynkami przechodzi na własność niejakiej pani Darge, która przez 8 lat zarządzała gospodarstwem domowym Pawła Boenkego. Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o zgonie testatora udała się na miejsce komisja urzędowa, aby sporządzić spis inwentarza. Inwentarz składa się z **pięknego stada owiec karakułowych,** których hodowlą zmarły się zajmował. Ile jest tych owiec i baranów dopiero ustali komisja. Do aktywów należy także depozyt bankowy. Podział tej schedy, bez ziemi i budynków, nastąpi w ciągu 6 miesięcy między **cztery siostry i pięciu braci** zmarłego; siostry otrzymają po 10—12½ części, dla braci zaś przypadnie razem 35 części. Z dziewięciorga rodzeństwa mieszka w Polsce siedmioro. Śp. Paweł Boenke wyjechał do Afryki w 18-tym roku życia i przebywał tam 29 lat, przyjmując po odebraniu kolonii Niemcom obywatelstwo angielskie.

Angielskie władze kolonialne pracują z skrupulatnością godną pochwały. Korespondencja p. Franciszka Boenkego do południowej Afryki i odpowiedź stamtąd **pocztą lotniczą** załatwione zostały bez opłat stemplowych w ciągu 20 dni. Statkiem trwałoby to w obie strony 8—10 tygodni. Tymczasem na list wystosowany z Bydgoszczy do departamentu konsularnego Min. Spraw Zagranicznych nadeszła odpowiedź **dopiero po czterech tygodniach** — zażądano najpierw opłaty 6 złotych i radzono po informacje napisać do konsulatu generalnego w Londynie.

Górą polska biurokracja! Z Afryki szybciej można otrzymać odpowiedź niż z Warszawy.

Zjazd referentów oświatowych

Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Dnia 14 bm. zjechało się w Bydgoszczy przeszło 150 referentów wychowania obywatelskiego i członkowie zarządów wszystkich ognisk pomorskiego okręgu Kolejowego Przysposobienia Wojskowego — na odprawę. Obradom, które odbywały się w salach ogniska KPW przy ul. Zygmunta Augusta przewodniczył **prezes okręgu p. inż. Getler-Girtler.** Z poszczególnych sprawozdań z programowej pracy ubiegłego lata, rozważano kryteria. Referat o zagadnieniach aktualnych wygłosił kierownik szkoły **p. Gierszewski.** Pod koniec obrad prezes Ogniska I p. **Franciszek Hoffmann** zlecił kronikarzowi odczytanie sprawozdania z działalności bydgoskich ognisk. W przerwie udali się goście na obiad, który spożyli w reprezentacyjnej sali dworcowej. Po południu odbyły się pokazowe popisy ogniska warsztatowego. Program urozmaicony był śpiewem chóralnym i solowym oraz muzyką i deklamacją.

Nie wolno zapominać, że dziś wielka rewia wioślarska.

W dzisiejszą sobotę o godz. 20 odbędzie się w sali **„Pod Lwem“** wielka **rewia wioślarska** zorganizowana przez **Bydgoski Klub Wioślarek.** W programie rewii śpiewy, tańce solowe, skecze, obrazki sceniczne itp. Bogate życie wioślarzy znajdzie swój pełny oddźwięk na deskach scenicznych. Wykonawcy — amatorzy przygotowują się do występu b. starannie. Po rewii odbędzie się dancing towarzyski przy dźwiękach doborowej orkiestry. O rewii i dancingu Bekawianek nie wolno zapominać — wszyscy wyznaczamy sobie spotkanie w sali „Pod Lwem“ dziś o godz. 20. Wstęp tylko 99 groszy.

Teoria Freuda.

Pasjonujący temat, bo słynna i wywołująca tyle sprzecznych sądów, **„Teoria Freuda“** będzie przedmiotem dyskusji na najbliższym wieczorze dyskusyjnym Rady Art. Kult. który odbędzie się w czwartek, 25 bm. o godz. 20 w sali Stow. Techników (Plac Wolności 11a). Prelekcję wygłosi wybitny psycholog p. **dyr. Jan Kaczor.** Ten wieczór dyskusyjny będzie niewątpliwie sensacją dla intelektualnych sfer Bydgoszczy.

Ciekawy referat posła Marchlewskiego

W najbliższy poniedziałek, dnia 22 listopada odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej plenarne zebranie Towarzystwa Kupców z udziałem posła Marchlewskiego, który wygłosi ciekawy referat na temat „Dzisiejsza struktura organizacyjna w handlu w Niemczech a w Polsce“. Poza tym nastąpi sprawozdanie z kongresu kupiectwa chrześcijańskiego oraz omawiana będzie sprawa pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Kronika kulturalna.

WIECZÓR AUTORSKI Michała Rusinka.

(hak.) Patrzyliśmy i oczom nie wierzyliśmy. Ściany gościnnej auli Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika zdawały się rozstępować, aby pomieścić tłumy, które garnęły się na wieczór autorski Michała Rusinka, urządzony przez Radę Artystyczno-Kulturalną.

Okazuje się, że grunt w Bydgoszczy jest przeorany, a ziarno zasiane systematyczną pracą Rady Art.-Kult. padło na podatne podłoże i dziś już przynosi nadspodziewanie bujne owoce. Bydgoszcz, to środowisko „prowincjonalne“, leżące na wielkopolsko-pomorskim „ugorze“, wykazuje dziś bez porównania większe zainteresowania artystyczne od wielu renomowanych i pyszniących się tradycją ośrodków.

Tych kilkuset słuchaczy, czujnych, zasłuchanych, gorąco ale kulturalnie reagujących, którzy zebrali się na wieczorze autorskim — to jest wielki kapitał zakładowy Bydgoszczy. To, co już się zrobiło bez żadnych środków, dzięki prywatnej inicjatywie i pracy jednostek uprawnia Bydgoszcz nie tylko do miana stolicy duchowej Wielkiego Pomorza, ale i do czołowego miejsca w hierarchii kulturanlej Polski.

Gościem Bydgoszczy był wybitny pisarz młodego pokolenia — **Michał Rusinek.** Przywitał go na wstępie wieczoru w imieniu Rady Artystyczno-Kulturalnej **prof. Marian Turwid,** rozpoczynając swą **pięknie skomponowaną prelekcję od osobistych** wspomnień współżycia z Rusinkiem w Krakowie. Skreśliwszy w kilku zasadniczych rysach sylwetkę człowieka i pisarza, prof. Turwid omówił dorobek literacki Rusinka, dorobek zarówno poetycki jak — przede wszystkim powieściopisarski. Dłużej zatrzymał się przy najlepszych powieściach Rusinka: „Burzy nad brukiem“, „Człowieku z bramy“ i „Plutonie z dzikiej łąki“, dając pełny obraz warsztatu i osiągnięć pisarza, jego właściwości treściowych i formalnych. Szczególnie mocno podkreślił prelegent **optymizm** Rusinka, jego światopogląd idealistyczny i w ogóle to wszystko, co sprawia, że — według Battaglii — **„powieści Rusinka najbardziej tętnią pulsem polskiego życia“.** Dzięki Rusinkowi — nie burzeniem, ale budową nowych wartości i należytą organizacją ich rozdziału otrzymujemy zdrowy chleb polskiej sztuki.

Ilustracją tego, co o pisarzu powiedział prof. Turwid, były fragmenty utworów Rusinka serdecznie przyjmowane przez słuchaczów. Interpretatorzy a zwłaszcza recytatorka wierszy p. **Janina Jabłonowska,** znakomita artystka Teatru Miejskiego oraz odtwórcy prozy — artyści dramatyczni pp. **Drewicz i Kierczyński** włożyli w czytane utwory wysoką sztukę i dużo uczucia, osiągając stuprocentowy sukces dla autora i siebie.

Na zakończenie Michał Rusinek odczytał **dwa fragmenty z nowej powieści,** którą dopiero ma na warsztacie, a która świadczy o dalszym marszu naprzód jego wielkiego i szczerego talentu. Owacje zakończyły wieczór, który — oby był początkiem dalszych równie udanych imprez Rady **Artystyczno-Kulturalnej.**

Trzeba czasem zabrać głos...

Czy tylko czasem?

Ile to mamy takich spraw, które wszystkich obchodzą, wszystkich bolą, wszystkich interesują, jednych bawią, drugim łzy z oczu wyciskają?

Lecz niestety nie o wszystkim można pisać i nie o wszystkim można mówić publicznie. Inaczej dana rzecz wygląda w druku, inaczej w publicznym przemówieniu, inaczej w szepcie w cztery oczy. Trzeba wiedzieć kiedy, jak, do kogo, z kim, w jakiej formie.

Czy już wiecie o co chodzi?

Zapewno nie i dlatego po raz trzeci ujrzycie na końcu tej notatki

?

Wieczornica KSMZ. „Zorza“.

W niedzielę 21 bm. o godz. 19-tej urządza KSMŻ „Zorza“ wieczornicę z okazji 19-lecia odzyskania Niepodległości Polski, w sali Kina Wojskowego (ul. Sowińskiego). Osią programową wieczornicy to Polska. Kto chce na nowo ożywić w sobie uczucia, jakie go ogarniały, gdy Polska zmartwychwstała, kto chce godnie uczcić tę wzniosłą chwilę narodową, kto wreszcie chce się naocznie przekonać, w jakim duchu nasza młoda Polska, do której i nasze KSMŻ należy, pracuje, niech przybędzie na wieczornicę, pamiętając, że spełni przez to nie tylko czyn godny Polaka-katolika, ale i wychowawcy w myśl hasła młodych: „Sprawie służ!“ „Służyć chcemy!“

— **Harcerze zapraszają.** Koło Przyjaciół Harcerzy przy Rodzinie Kolejowej urządza 20 bm. wieczorek połączony z tańcami w Ognisku KPW przy ul. Zygm. Augusta 20. Dochód przeznacza się na obozowanie harcerzy. Bilety można nabyć w cenie 1 zł u p. Kudryckiej, ul. Dworcowa 7. Harcerze proszą o poparcie.

— **Sokół V** przypomina wszystkim sympatykom swoim i sokołom gniazd bydgoskich, że w sobotę 20 bm. urządza swoją **tradycyjną zabawę jesienną** w nowo wyremontowanych salach p. Kowalskiego (dawn. Kleinert), ul. Wrocławska. Początek o godz. 19.

— **Katolickie Towarzystwo Robotników na Czyżkówku** składa na budowę kościoła 20 zł i wzywa Katolickie Tow. Robotników przy parafii św. Trójcy.

Stronnictwo Pracy.

7. **Szwederowo:** sobota, 20 listopada 1937 r., godz. 19, w lokalu p. **Kołodzieja,** Ugory nr. 48. Referenci: pp. **J. Teska, W. Lewandowski.**

8. **Bielawy:** Sobota, 20 listopada 1937 r., godzina 19, w lokalu p. **Ferenza,** ul. Br. Pierackiego 18. Referenci: pp. **Niedzielski, Beyer.**

9. **Siernieczek:** niedziela, 21 listopada 1937 r. godz. 12,30, w lokalu p. **Góreckiego,** ul. Fordońska. Referenci: pp. **Beyer, Góralewski.**

Uwaga: Udział w zebraniach biorą członkowie Stronnictwa i proszeni goście.

Zarząd Okręgowy.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 11-go września 1937 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 14.00, 17.00, 20.10, 22.00.
Wierzchucina 10.25, 21.30.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.35, 8.52, 11.31, 15,12, 19.26, 21.22.
z Wierzchucina 7.50, 20.03.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*† 14.00, 17.00, 20.10.
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.07*†, 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26.
z Wierzchucina 7.55*, 7.50**, 9.18*, 18.13*.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (18180

Witamy zjazd rybaków

Dziś zjechali do Bydgoszczy na doroczne walne zebranie członkowie Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego. Prezesem tego zasłużonego towarzystwa jest od wielu lat p. Leonard Dreczkowski, dzierżawca jezior kórnickich.

Zjazd ma obmyśleć nowe sposoby propagandy spożycia ryb i ustalić wysokość dobrowolnej daniny na dozbrojenie armii.

Obradom zjazdu: Szczęść Boże!

Współczesna alchemia.

Fabrykacja trunków otoczona była ongiś wielką tajemniczością, a sekret produkcji przekazywano z pokolenia na pokolenie. Nic więc dziwnego, że najlepsze wódki pochodzą ze starych fabryk specjalnych o wieloletnim doświadczeniu. Z górą sto lat już, bo od roku 1823 istnieje w Poznaniu firma Hartwig Kantorowicz Następca, jedna z najstarszych w Polsce gorzelni koniaków. Długoletnia specjalizacja w produkcji wypalanek i koniaków zjednała firmie doskonałą markę zarówno w kraju jak i zagranicą. Stały rozwój, oparty na zdrowych podstawach finansowych, pozwolił na racjonalne zorganizowanie produkcji we wzorowo urządzonych własnych zakładach. W nowoczesnych francuskich aparatach gorzelniczych wypala się koniaki z oryginalnych cognac'owych win Charente. Gmachy fabryczne i piwnice obejmują 3.500 m² powierzchni i stanowią na naszym terenie poważną placówkę gospodarczą w rękach obywateli poznańskich.

Gimnastyczne mistrzostwa Polski

w dniach 27 i 28 listopada br.

Podobnie, jak we wszystkich innych działach sportu, np. w kolarstwie, zapasach, lekkoatletyce, tak również i w gimnastyce odbywają się corocznie zawody o tytuł mistrza Polski.

Tego roku **Polski Związek Gimnastyczny** powierzył przeprowadzenie tych mistrzostw dzielnicy pomorskiej, która organizację tych zawodów zleciła **Sokołowi I, Bydgoszcz.**

Wysiłek zawodników, ubiegających się o tytuł mistrza w gimnastyce porównać można do najcięższych wysiłków sportowych, jak dziesięcioboju w lekkoatletyce, biegu „Dokoła Polski" w kolarstwie, wzgl. kombinacji norweskiej w narciarstwie. Wymaga się od zawodnika wszechstronności. Musi on bowiem ćwiczyć doskonale na poręczach, drążku, koniu, kółkach, przeskoczyć przez konia wzdłuż i opanować wszystkie elementy gimnastyki parterowej.

Mistrzostwa gimnastyczne dzielą się na dwie zasadnicze części: na **ćwiczenia obowiązkowe,** określone przez Polski Związek Gimnastyczny, to znaczy, że te same ćwiczenia wszyscy muszą dokładnie powtórzyć, przy czym każdemu zawodnikowi ocenia się technikę wykonania i piękno, — i na **ćwiczenia dowolne,** to znaczy ćwiczenia bardzo trudne i efektowne, które sobie zawodnik sam układa.

Zawodnik, który w sumie otrzyma najwięcej punktów, osiągnie tytuł mistrza.

Pierwsze mistrzostwa Polski w gimnastyce odbyły się w 1935 r. w Warszawie. Tytuł mistrza zdobył członek Sokoła z Warszawy **Teodor Dołowy,** a z pań sokolica **Skirlińska** z Krakowa.

W kwietniu 1936 r., tuż przed Olimpiadą, Polacy zorganizowali w Warszawie zawody gimnastyczne z **Niemcami.** Przegraliśmy w niktym stosunku, ale to nam wstydu nie przynosi, gdyż Niemcy zdobyli na Olimpiadzie złoty medal. Z Polaków najlepiej spisał się **Dołowy, który podkreślił** swoją wysoką klasę, **przewyższając mistrzów Olimpiady np. w ćwiczeniu na koniu.**

Mistrzostwo Polski 1936 r. w Katowicach ponownie zdobył **Dołowy z Warszawy.**

W czerwcu 1937 r. na zlocie Sokolstwa Polskiego w Katowicach pod **protektoratem Generalnego Insp. Sił Zbrojnych Marszałka Polski Śmigłego-Rydza przy udziale 40.000 sokołów,** odbyły się również zawody przyrzędowe. Pod nieobecność kontuzjonowanego Dołowego mistrzostwo zdobył **Kosman z Warszawy** po wyrównanej walce z Gryszką i Bregułą ze Śląska, Pietrzykowskim z Warszawy i Bettyną z Bydgoszczy.

Mistrzostwa Polski na rok 1937, **trzecie** z kolei, organizuje **Sokół I Bydgoszcz,** w pięknie odremontowanej **Sokolni przy ul. Toruńskiej 30.**

Gniazdo Sokół I zapewniło **sobie już** udział nie tylko **wszystkich najlepszych Polaków olimpijczyków,** lecz także członków niemieckich towarzystw gimnastycznych **Łodzi i Śląska.** Dorównają oni klasie olimpijskiej Niemiec i będą bez wątpienia groźnymi konkurentami Polaków.

Sportowcy wszystkich gałęzi i **niesportowcy** powinni koniecznie wykorzystać okazję, że mistrzostwa powyższe odbywają się w Bydgoszczy i oglądnąć je sobie, aby przekonać się, że gimnastyka przyrządowa i parterowa, uprawiana w zimie, jest **najlepszą zaprawą dla wszelkiego rodzaju sportu.** Wpływa na piękne ukształtowanie linii ciała, wyrabia orientację i zwinność, a równocześnie jest wytchnieniem dla ludzi umysłowo pracujących.

Wszyscy, panie i panowie, w dniach 27 i 28 bm. do Sokolni, ul. Toruńska 30.

Szczegóły będą podane w afiszach i programach.

Sukces odbiorników Philipsa

na wystawach radiowych w Berlinie i w Londynie.

Holenderskie pisma donoszą, że jedną z największych atrakcyj na wystawie radiowej w Berlinie były odbiorniki Philipsa. „Radiolympia" w Londynie była również triumfem produkcji Philipsa. Sukcesy tegoroczne przewyższyły nawet odniesione przez Philipsa w Londynie sukcesy roku ubiegłego, czego wymownym dowodem są wzrastające stale obroty. Specjalny rozgłos zawdzięcza Philips swym aparatom z monosterem i najnowszym wynalazkiem akustycznym, jak: „rozsiewacz dźwięków", układ trójdiodowy ekspansja kontrastów i t. p.

Kotlety z śledzi.

Proporcje: 3 śledzie, 1 bułka, 1 jajko, sól, MAGGIego przyprawa, 1 cebula, 4 dkg bułki tartej, 5 dkg masła.

Śledzie namoczyć dnia poprzedniego, następnie obrać, pokroić na kawałki i zemleć w maszynce wraz z bułką, przygotowaną tak, jak do bitek. Wymieszać z jajkiem, pieprzem, solą, cebulką posiekaną i MAGGIego przyprawą. Formować podłużne kotlety, otaczać w tartej bułeczce i smażyć na maśle. Podać z ostrym sosem.

Ponowne walne zebranie

Spółdzielni „Samopomoc" spółki zakupu właścicieli autodorożek Sp. z o. o. w Bydgoszczy odbędzie się dnia 26 listopada 1937 roku o godz. 19,30 w restauracji „Obywatelskiej" przy ul. Dworcowej 11.

Uprasza się o przybycie wszystkich członków, gdyż uchwały będą ważne bez względu na ilość obecnych. (23086

Konkurs radiowy „Dziennika Bydgoskiego"

przedłużony do 30 bm.

W specjalnym dodatku z okazji ogólnopolskiej Wystawy Radiowej w Bydgoszczy ogłosiliśmy **wielki konkurs radiowy.** Zadaniem konkursu było pozyskanie nowych radioabonentów.

Konkurs ten wywołał wielkie zainteresowanie wśród Czytelników jak i abonentów Polskiego Radia. Po zamknięciu wystawy tj. po 15 bm. otrzymaliśmy liczne kupony i listy pozyskanych radioabonentów od uczestników konkursu, którzy podjęli ten trud dla zdobycia cennych nagród. Wielu Czytelników pisało nam jednak, **że termin konkursu jest zbyt krótki, gdyż właśnie po zakończeniu wystawy radiowej wielu ludzi zakupiło radioaparaty i pragną się zarejestrować.**

W tych warunkach łatwiej jest pozyskać nowych radioabonentów.

Idąc na rękę Czytelnikom, **przedłużamy termin konkursu do 30 bm.** Po tym terminie tj. **od 1 do 10 grudnia br. należy nadsyłać wypełnione kupony i spisy nowych radioabonentów.**

Ci Czytelnicy, którzy nam już swe listy i kupony nadesłali, **mogą w uzupełnieniu podać nowe spisy pozyskanych radiosłuchaczy.**

Powtarzamy warunki konkursu.

W konkursie mogą brać udział wszyscy **Czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego"** oraz **zarejestrowani radiosłuchacze,** posługując się załączonymi **kuponami** naszego pisma.

Zadaniem konkursu jest pozyskanie jak największej ilości **nowych zarejestrowanych radiosłuchaczy** względnie zespołów, zbiorowo korzystających z odbiornika.

Biorący udział w konkursie zgłaszają za pomocą kuponów naszego pisma listę nowozwerbowanych abonentów radiowych, podając ich **imię i nazwisko, numer rejestracji** oraz **urząd pocztowy** względnie **agencję,** która przyjęła rejestrację. Kupony te wraz z dołączonymi listami nowych radioabonentów należy **nadsyłać pod adresem naszego Wydawnictwa** z napisem na kopercie **„Konkurs radiowy".** Kwitów abonamentowych **nie** nadsyłać, gdyż służą one za dowód opłaty abonamentu.

Po zamknięciu konkursu z dniem 10-go grudnia br. przystąpimy do sprawdzenia zgłoszonych list nowych abonentów radiowych.

Rozstrzygnięcia konkursu dokona **specjalnie powołane jury** (sąd konkursowy), którego skład imienny podamy osobno.

W związku z konkursem otwiera się szerokie pole działania dla wszystkich tych, którym rozpowszechnienie radiofonii leży na sercu. Poza wypełnieniem społecznej misji, uczestnicy konkursu mają możność zdobycia cennych nagród, co stanowić będzie dla nich rekompensatę za poniesione trudy.

1) **5-lampowa superheterodyna f-my „Telefunken" — nagroda Polskiego Radia.**

2) **Cenna nagroda** (ustalona zostanie później), ofiarowana przez **dyrekcję Ogólnopolskiej Wystawy Radiowej w Bydgoszczy.**

3) **Lampa nocna — f-ma Marciniak,** ulica Długa.

4) **Patera — nagroda firmy Hensel** (Kasprzak i Sierpiński).

5) **Luksusowe wydanie dzieła „Florencja"** (Mauclers), nagroda **Księgarni Bracia Bażańscy.**

6) **Butelka szampana francuskiego** — nagroda firmy **Zimoch,** ul. Niedźwiedzia.

7) **Waliza** — nagroda **Bydgoskiego Domu Towarowego** (Be-De-Te), największego magazynu Ziem Zachodnich.

8) **Szachy** — ofiarowała **Fabryka Chem. „Róg",** wytwórnia klejów kazeinowych w Bydgoszczy.

9) **Komplet wyrobów Bydgoskiej Fabryki Środków Spożywczych „Omega"** (Z. J. Kosiński i Ska).

Wypełnione kupony należy nadsyłać po 30 bm. — najpóźniej do 10 grudnia pod adresem redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

KUPON

Niniejszym zgłaszam swój udział

w Konkursie Radiowym „Dziennika Bydgoskiego"

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Poniżej podaję **spis zwerbowanych** przeze mnie radioabonentów w okresie od 30. X. do 15. XI. 1937 r. (wypisać imiona i nazwiska zwerbowanych, numery abonentów i nazwę urzędu pocztowego — na osobnej kartce — i dołączyć)

Antek Cholewa powiada:



Sie wi bardzo dobrze, że jak jeden z drugiem narobi trzeciemu jajecznici z pieprzem i coś niecoś jeszcze napyskuje i wyzwie od takich i owakich, to za to owszem naturalnie ewentualnie zasadniczo trzeba ścierpieć od wycisku z prawej renki lub z lewej na odlew. Taki jest mus, jak pragnę szczęścia. Nijakiej sprawy honorowej i inszego wygłupiania się na cały regulator być nie może. Tak jest u każdego tzw. szarego człeka na żelazo beton i tak jest dobrze, jak pragne wolności.

W naszym stanie warszawskich fachowców komunikacyjnych pierwszej gildy ma sie wiedzieć jedno, że jak jeden do drugiego pod wskazanym detalicznie adresem trzeciego kolegi wygarnie sobie takie powiedzoneczko, że to jest taki „bubek", to tego ścierpić tak na sucho nie można w nijaki sposób.

Ale to już insza para kaloszy, gdy jeden dygnitarz powie tak na drugiego, że ten jest owszem zasadniczo „bubek", to sie ma chować do kieszeni takie coś, bo to wśród swoich sie wypsnęło. I coś takiego sie jeszcze mówiło narodowi na procesie Starzyńskiego, żeby sie uświadomił, bo „tak się często mówi w gronie prawdziwych przyjaciół i do takich słów nie przywiązuje się żadnego znaczenia".

Rany Julek, coby to było wśród szoferów, żeby takie sobie komplimenta mówili: ty, marny bubku, taki sobie! Niech sie już w ten sam deseń głaszczą panowie, a szofer będzie bił na odlew i lewą i prawą, ile starczy, bo to jest obraza Boska takie coś i nic wiencej. Szkoda inaczej mydlić oczu.

Z procesu sądowego dowiedziałem sie i jak jeszcze, ile to kont mają takie dygnitarze: i w PKO i w BGK, i dom, i pałacyk, i place budowlane, i jedną gażę, i drugą i trzecią, i w Polmienie, co to tak dusi szofera i innego mechanika. Antek Cholewa też ma takie konta. W siedmiu knajpach. Ma Antek swoje konta, bo mu tam zawsze na kryde dadzą. To są murowane na żelazo i beton konta pracującego człowieka, inszejszych my nie mamy, a szkoda. Bo i Cholewa może być też nie najgorszy politykier od takiego p. Starzyńskiego, a bide z nędzą ścierpieć musi, żeby go nawet miało zatkać i szlag trafić. W naszem stanie byłoby o drobinkie, o jedno ździebełko lepiej, gdyby sztamę umiała trzymać taka brać komunikacyjnych fachowców pirwszej klasy. Żeby to była zgoda w narodzie szoferskim, co to nawet pracownikami umysłowymi uważane być muszą i szanowane. Same sie jednak dranie nie szanujom i jedności nijakiej u siebie nie mają. Co innego u legunów. Taki ci jeden za drugiego zaświadczy, wystawi na kilometer laurkie dla kolegi i jeszcze powi, że nie miał zaszczytu dłużej stale współpracować.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 20 listopada 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Feliksa Walezjusza w.
Jutro: Ofiarowanie N. M. P.
Wschód słońca o godzinie 7.29.
Zachód słońca o godzinie 16.01.

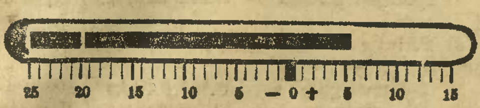
Stan pogody.

Lekki wzrost temperatury.

W północnej połowie kraju było wczoraj pochmurno, a na Pomorzu i Wielkopolsce padał drobny śnieg i śnieg z deszczem. Na pozostałym obszarze po chmurnym i miejscami mglistym ranku w ciągu dnia wystąpiły rozpogodzenia. Temperatura o godz. 14 wynosiła od —3 st. na północy Wileńszczyzny do 7 st. na Podolu. W Tatrach było —3 st. Znaczne ocieplenie, które zaznaczyło się w całym kraju, zostało spowodowane napływem powietrza z południa. W miarę trwania tego napływu temperatura będzie nadal wzrastać. Duże rozpogodzenie na południu i miejscami w środku kraju są wywołane osuszeniem się świeżo napływającego powietrza wskutek przejścia przez góry.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19

REPERTUAR KIN:

Adria: „Płomienne serca" i „X-27".
As: „Królowa tańca".
Mars: „Postrach opery".
Świt: „Anioł".

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Radziecka" — śródmieście.
Pod Lwem — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Nie jutro, w niedzielę, lecz dzisiaj, w sobotę „Jutro niedziela".

Wielka premiera sensacyjnej sztuki odbędzie się dzisiaj z udziałem całego zespołu etatru.. Jutro w niedzielę — znowu „Jutro niedziela" w teatrze.

Niedzielna popołudniówka w Teatrze Z. P. „Woźny i minister".

Na liczne żądanie publiczności zostaje po raz ostatni wystawiona doskonała komediofarsa pt. „Woźny i minister" na niedzielnej popołudniówce. Ceny miejsc od 25 gr do 1,35 zł.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Sobota 20 bm. Toruń godz. 20: „Jutro niedziela", premiera. **Niedziela** 21 bm. Toruń godz. 16: „Woźny i minister", godz. 20: „Jutro niedziela". **Poniedziałek** 22 bm. teatr w objeździe.

Z teki policjanta.

W Toruniu spisano 9 doniesień za wykroczenia drogowe, 2 za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego, 2 za nielegalne posiadanie broni, 1 za przekroczenie przepisów policyjno-sanitarnych i ukarano 4 osoby mandatem doraźnym za wykroczenia drogowe.

Półtora roku więzienia za sprzeniewierzenie i oszustwo.

Przed toruńskim sądem okręgowym toczył się proces przeciwko 42-letniemu Wiktorowi Zanderowi, b. urzędnikowi intendentury w Toruniu, oskarżonemu i sprzeniewierzenie i oszustwo.

Bardzo obszerny akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu Zanderowi to, że w czasie od grudnia ub. roku do lutego 1937 r. sprzeniewierzył kwotę 2.200 zł, którą pobrał za nielegalną sprzedaż obligacyj pożyczek narodowych i inwestycyjnych, które były własnością kolegów urzędników. W związku z tą sprzedażą, oskarżony Zander podrobił podpisy na upoważnieniach do sprzedaży.

Oskarżony Zander przyznał się do przywłaszczenia wymienionej kwoty, podając na swoje usprawiedliwienie, że zmusiły go do tego ciężkie warunki materialne. W wyniku przeprowadzonej roprawy, sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazał oskarżonego Wiktora Zandera na karę więzienia przez rok i 6 miesięcy, ponadto na utratę praw obywatelskich i honorowych.

Krawiec zawodowym złodziejem, czy złodziej zawodowym krawcem?

W komuniacie policyjnym czytamy: „Wykryto kradzież trykotaży, wartości 900 zł na szkodę Heleny Marks z wytwórni przy ul. Most Pauliński nr 1, dokonanej w dniu 23. X. 1937 r. Jako sprawcę ujęto zawodowego złodzieja Wacława Kołodzińskiego, lat 36, z zawodu krawca, zam. przy ul. Plac Bankowy 3, któremu wszystkie towary odebrano i zwrócono poszkodowanej. Kołodziński jest zawodowym złodziejem 5-krotnie karanym. Ostatnio odsiadywał karę 4 lat więzienia".

Po przeczytaniu powyższego słusznie ktoś zauważyć może, iż krawiec Kołodziński był zawodowym złodziejem i jednocześnie złodziej Kołodziński był z zawodu krawcem. Nie poszedł kraść żelaża czy też porcelany, lecz... trykoty. Coś tam z krawca w nim jest.

Czy to możliwe?

W pociągu osobowym na linii Wąbrzeźno—Toruń, wydarzył się niecodzienny i wielce osobliwy, jak na dzisiejsze czasy, wypadek. Pasażerka tego pociągu p. Anna L. z Wąbrzeźna wysłaną została przez swego chlebodawcę do doktora do Torunia. Zajęła ona spokojnie miejsce w klasie drugiej, mając bilet klasy trzeciej. W jakiś czas po odjeździe pociągu z Wąbrzeźna, do przedziału wszedł konduktor, celem sprawdzenia biletów. Konduktor widząc bilet 3 klasy zażądał dopłaty za przejazd w klasie drugiej.

— Co ja mam dopłacać? — zawołała oburzona panna Anna. — Z jakiej racji? Przecież ja mam bilet, więc chyba mam prawo jechać!

Urzędnik kolejowy jak mógł tak tłumaczył pannie Annie, że za przejazd w klasie drugiej musi dopłacić. Pasażerka wyjaśnienia konduktora jednak zrozumieć nie mogła. I nic też dziwnego, bo — jak wyjaśniła podczas przesłuchania na stacji Toruń-Miasto — jechała pierwszy raz w swoim życiu pociągiem, dalej, że nie wiedziała, iż na kolejach istnieją różne klasy.

Wypadek powyższy jak na dzisiejsze czasy jest dosyć osobliwy.

Ukaranie młodocianego sprytnego złodzieja.

W ostatnich czasach w Toruniu coraz częściej słyszy się o „występach" młodocianych przestępców.

W piątek przed toruńskim sądem grodzkim odpowiadał 18-letni Antoni Berendt, który w lipcu br. dokonywał w pomysłowy sposób kradzieży teczek skórzanych nieletnim dzieciom.

Berendt spacerował głównie na ulicach: Szerokiej, Żeglarskiej i Mostowej. W pewnej chwili upatrzywszy sobie chłopca z teczką, podchodził do niego i wręczając mu kartkę, prosił, aby udał się do pierwszego lepszego mieszkania, gdzie mu dadzą dla niego pieniądze. Nic złego nie przeczuwające dziecko brało karteczkę i szło po pieniądze. W tym czasie Berendt miał potrzymać teczkę. Gdy tylko teczkę miał w ręku, a dziecko się oddaliło z karteczką, uciekał. Gdy ten sposób się nie udawał, wyrywał teczkę z rąk dziecka i również uciekał. W powyższy sposób okradł on 8 dzieci w wieku od 10—12 lat. Wreszcie go przyłapano. Do kradzieży tych przyznał się. Na rozprawie również nie zaprzeczał wobec czego, zliczając wszystkie wyroki sądowe, Berendt skazany został na 15 miesięcy więzienia.

Prace konserwatorskie.

W ostatnich czasach przeprowadzono pod kierownictwem konserwatora pomorskiego mgr. Jerzego Chyczewskiego gruntowne prace restauracyjne przy kilku najcenniejszych zabytkowych kamienicach staromiejskich.

Po wielu długotrwałych i żmudnych pracach przywrócono w bieżącym miesiącu do dawnego wyglądu słynną piętrową, dwuokienną kamienicę gotycką w Rynku Staromiejskim. Jest to wśród domów mieszczańskich Rynku toruńskiego jedyny zabytek dochowany w całości bez zmian w pierwotnym kształcie średniowiecznym.

Przeprowadzono również przy zachowaniu wszelkich ostrożności gruntowną restaurację i rekonstrukcję bardzo cennych stiukowych dekoracyjnych płaskorzeźb barokowych na jednej z zabytkowych kamienic Rynku Nowomiejskiego w Toruniu.

Gajowy postrzelił złodzieja leśnego.

Gajowy lasów państwowych w nadleśnictwie Popioły, Michał Banaś, zam. w Pieczeni, pow. toruńskiego, w czasie obchodzenia swego terenu napotkał 3 osobników, niosących skradzione drzewo. Na wezwanie gajowego, by porzucili drzewo, osobnicy ci stawili czynny opór. Gajowy zmuszony był użyć broni, z której strzelił, mierząc do napastników. Kula zraniła jednego z nich, którym okazał się niej. Antoni Łuczyński, lat 32, zam. w pow. nieszawskim.

O wypadku tym gajowy Banaś powiadomił w nadleśnictwie Popioły. Postrzelonego Łuczyńskiego rodzina jego dostawiła do szpitala w Aleksandrowie Kujawskim.

Najadł się, napił i... nie zapłacił.

Do jednej ze znanych restauracyj toruńskich, przybył w dniu 12 sierpnia br. Antoni Gł., z zawodu krawiec. Do stolika kazał sobie podać nogę wieprzową, którą zakropił wódką i to w większej ilości. Gdy przyszło do zapłacenia rachunku, w wysokości 5,30 zł, pan Antoni powiedział spokojnie: „nie mam pieniędzy".

Co miał robić biedny kelner? Sam zapłacić rachunek? Nie! Wolał oddać sprawę do sądu, który w wyniku przeprowadzonej rozprawy skazał niesumiennego „smakosza nogi wieprzowej" na 3 tygodnie aresztu.

Akcja zimowej pomocy zaczyna się.

Wczoraj odbyło się w Toruniu posiedzenie Wydziału Wykonawczego Wojew. Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Obradom przewodniczył w zastępstwie p. starosty krajowego Łąckiego, dyr. Szeliga.

Wydział Wykonawczy po przedyskutowaniu szeregu zagadnień, dotyczących norm świadczeń pieniężnych na pomoc zimową, ustalił stawki świadczeń dla bezrobotnych różnych kategorii na terenie całego Pomorza oraz uchwalił preliminarz.

Przypuszczalne wpływy osiągną 1.190 tysięcy zł. Po stronie wydatków 2.030.000 złotych.

Poza akcją pomocy zimowej bezrobotnych przewidziane jest dożywianie dzieci na terenie Pomorza w liczbie 35.000 w przedszkolach, szkołach i świetlicach.

Jesienny bieg na przełaj w Toruniu.

W nadchodzącą niedzielę 21 bm. odbędzie się w Toruniu jesienny bieg na przełaj o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez firmę T. Rzymkowski, organizowany przez Tow. Gimn. „Sokół".

Udział w biegu zgłosiło szereg znanych długodystansowców pomorskich z Szymańskim, Szyperskim, Kaźmierczakiem i Drogokupcem na czele.

Poza tym do biegu zgłosił się również znany biegacz Wiśniewski z Chełmży, trzykrotny zdobywca nagrody przechodniej „Sokoła" wąbrzeskiego.

Zbiórka na Bazylikę Morską.

W niedzielę 21 odbędzie się na terenie całej Polski zbiórka uliczna na rzecz budowy Bazyliki Morskiej w Gdyni. Komitet zbiórki zwraca się tą drogą z gorącym apelem do katolickich mieszkańców miasta Torunia, by zechcieli poprzeć choć najmniejszym datkiem tę tak wielką naprawdę akcję, mającą na celu zebranie potrzebnych funduszów na budowę Bazyliki Morskiej w Gdyni.

Audycja kameralna.

dla członków PTM odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 19,30 w małej sali konserwatorium. W programie utwory klasyków wiedeńskich Haydna, Mozarta i Beethovena. Wykonawcy: Felicja Perkowska-Krysiewiczowa (śpiew), Irena Kurpisz-Stefanowa (fortepian), Jerzy Stefan (skrzypce). Wstęp bezpłatny.

Idziemy na „sublokatorkę".

Teatr Domu Żołnierza wystawia w niedzielę 21 bm. w sali kina „Mars" o godz. 11 przed poł. 3-aktową wesołą komedię A. Grzymały-Siedleckiego pt. „Sublokatorka". Wejście na balkon dla publiczności dozwolone.

13-letni złodziej.

Przy naprawie mostu kolejowego w Toruniu nieznany sprawca systematycznie dokonvwał kradzieży desek ogólnej wartości 80 zł.

Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do ujęcia złodziejaszka w osobie nieletniego, bo zaledwie 13 lat liczącego Z. Chojnackiego, zam. przy ul. Granicznej 6. Niewątpliwie spotka go za to zasłużona kara.

Poród na ulicy.

Dnia 18 bm., o godz. 10 przy ul. Królowej Jadwigi porodziła dziecko Janina Bojanowska, mężatka, zam. w Lubiczu, pow. toruńskiego, którą odstawiono karetką pogotowia do szpitala miejskiego.

Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo m. Torunia.

W niedzielę, dnia 21 bm. odbędzie się w Toruniu finałowe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo miasta i nagrodę przechodnią Miejskiego Komitetu WF i PW pomiędzy najsilniejszymi drużynami miejscowymi WKS Gryfem i TKS 29.

Niedzielne zawody będą niejako rewanżem za mistrzostwo Pomorza, w których TKS 29 pokonał Gryf, a ponieważ obie drużyny znajdują się obecnie w doskonałej formie, zawody zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie i wzbudziły duże zainteresowanie.

Witamy zjazd rybaków

Dziś zjechali do Bydgoszczy na doroczne walne zebranie członkowie Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego. Prezesem tego zasłużonego towarzystwa jest od wielu lat p. Leonard Dreczkowski, dzierżawca jezior kórnickich.

Zjazd ma obmyśleć nowe sposoby propagandy spożycia ryb i ustalić wysokość dobrowolnej daniny na dozbrojenie armii.

Obradom zjazdu: Szczęść Boże!

Współczesna alchemia.

Fabrykacja trunków otoczona była ongiś wielką tajemniczością, a sekret produkcji przekazywano z pokolenia na pokolenie. Nic więc dziwnego, że najlepsze wódki pochodzą ze starych fabryk specjalnych o wieloletnim doświadczeniu. Z górą sto lat już, bo od roku 1823 istnieje w Poznaniu firma Hartwig Kantorowicz Następca, jedna z najstarszych w Polsce gorzelni koniaków. Długoletnia specjalizacja w produkcji wypalanek i koniaków zjednała firmie doskonałą markę zarówno w kraju jak i zagranicą. Stały rozwój, oparty na zdrowych podstawach finansowych, pozwolił na racjonalne zorganizowanie produkcji we wzorowo urządzonych własnych zakładach. W nowoczesnych francuskich aparatach gorzelniczych wypala się koniaki z oryginalnych cognac'owych win Charente. Gmachy fabryczne i piwnice obejmują 3.500 m² powierzchni i stanowią na naszym terenie poważną placówkę gospodarczą w rękach obywateli poznańskich.

Sukces odbiorników Philipsa

na wystawach radiowych w Berlinie i w Londynie.

Holenderskie pisma donoszą, że jedną z największych atrakcyj na wystawie radiowej w Berlinie były odbiorniki Philipsa. „Radiolympia" w Londynie była również triumfem produkcji Philipsa. Sukcesy tegoroczne przewyższyły nawet odniesione przez Philipsa w Londynie sukcesy roku ubiegłego, czego wymownym dowodem są wzrastające stale obroty. Specjalny rozgłos zawdzięcza Philips swym aparatom z monosterem i najnowszym wynalazkiem akustycznym, jak: „rozsiewacz dźwięków", układ trójdiodowy ekspansja kontrastów i t. p.

Kotlety z śledzi.

Proporcje: 3 śledzie, 1 bułka, 1 jajko, sól, MAGGIego przyprawa, 1 cebula, 4 dkg bułki tartej, 5 dkg masła.

Śledzie namoczyć dnia poprzedniego, następnie obrać, pokroić na kawałki i zemleć w maszynce wraz z bułką, przygotowaną tak, jak do bitek. Wymieszać z jajkiem, pieprzem, solą, cebulką posiekaną i MAGGIego przyprawą. Formować podłużne kotlety, otaczać w tartej bułeczce i smażyć na maśle. Podać z ostrym sosem.

Ponowne walne zebranie

Spółdzielni „Samopomoc" spółki zakupu właścicieli autodorożek Sp. z o. o. w Bydgoszczy odbędzie się dnia 26 listopada 1937 roku o godz. 19.30 w restauracji „Obywatelskiej" przy ul. Dworcowej 11.

Uprasza się o przybycie wszystkich członków, gdyż uchwały będą ważne bez względu na ilość obecnych. (23086

Gimnastyczne mistrzostwa Polski

w dniach 27 i 28 listopada br.

Podobnie, jak we wszystkich innych działach sportu, np. w kolarstwie, zapasach, lekkoatletyce, tak również i w gimnastyce odbywają się corocznie zawody o tytuł mistrza Polski.

Tego roku **Polski Związek Gimnastyczny** powierzył przeprowadzenie tych mistrzostw dzielnicy pomorskiej, która organizację tych zawodów zleciła **Sokołowi I, Bydgoszcz.**

Wysiłek zawodników, ubiegających się o tytuł mistrza w gimnastyce porównać można do najcięższych wysiłków sportowych, jak dziesięcioboju w lekkoatletyce, biegu „Dokoła Polski" w kolarstwie, wzgl. kombinacji norweskiej w narciarstwie. Wymaga się od zawodnika wszechstronności. Musi on bowiem ćwiczyć doskonale na poręczach, drążku, koniu, kółkach, przeskoczyć przez konia wzdłuż i opanować wszystkie elementy gimnastyki parterowej.

Mistrzostwa gimnastyczne dzielą się na dwie zasadnicze części: na **ćwiczenia obowiązkowe,** określone przez Polski Związek Gimnastyczny, to znaczy, że te same ćwiczenia wszyscy muszą dokładnie powtórzyć, przy czym każdemu zawodnikowi ocenia się technikę wykonania i piękno, — i na **ćwiczenia dowolne,** to znaczy ćwiczenia bardzo trudne i efektowne, które sobie zawodnik sam układa.

Zawodnik, który w sumie otrzyma najwięcej punktów, osiągnie tytuł mistrza.

Pierwsze mistrzostwa Polski w gimnastyce odbyły się w 1935 r. w Warszawie. Tytuł mistrza zdobył członek Sokoła z Warszawy **Teodor Dołowy,** a z pań sokolica **Skirlińska** z Krakowa.

W kwietniu 1936 r., tuż przed Olimpiadą, Polacy zorganizowali w Warszawie zawody gimnastyczne **z Niemcami.** Przegraliśmy w nikłym stosunku, ale to nam wstydu nie przynosi, gdyż Niemcy zdobyli na Olimpiadzie złoty medal. Z Polaków najlepiej **spisał się Dołowy, który podkreślił** swoją wysoką klasę, **przewyższając mistrzów Olimpiady np. w ćwiczeniu na koniu.**

Mistrzostwo Polski 1936 r. w Katowicach ponownie zdobył **Dołowy z Warszawy.**

W czerwcu 1937 r. na zlocie Sokolstwa Polskiego w Katowicach pod **protektoratem Generalnego Insp. Sił Zbrojnych Marszałka Polski Śmigłego-Rydza przy udziale 40.000 sokołów,** odbyły się również zawody przyrzędowe. Pod nieobecność kontuzjonowanego Dołowego mistrzostwo zdobył **Kosman z Warszawy** po wyrównanej walce z Gryszką i Bregułą ze Śląska, Pietrzykowskim z Warszawy i Bettyną z Bydgoszczy.

Mistrzostwa Polski na rok 1937, trzecie z kolei, organizuje **Sokół I Bydgoszcz,** w pięknie odremontowanej **Sokolni przy ul. Toruńskiej 30.**

Gniazdo Sokół I zapewniło **sobie już** udział nie tylko **wszystkich najlepszych Polaków olimpijczyków,** lecz także członków niemieckich towarzystw gimnastycznych **Łodzi i Śląska.** Dorównają oni klasie olimpijskiej Niemiec i będą bez wątpienia groźnymi konkurentami Polaków.

Sportowcy wszystkich gałęzi i niesportowcy powinni koniecznie wykorzystać okazję, że mistrzostwa powyższe odbywają się w Bydgoszczy i oglądnąć je sobie, aby przekonać się, że gimnastyka przyrządowa i parterowa, uprawiana w zimie, jest **najlepszą zaprawą dla wszelkiego rodzaju sportu.** Wpływa na piękne ukształtowanie linii ciała, wyrabia orientację i zwinność, a równocześnie jest wytchnieniem dla ludzi umysłowo pracujących.

Wszyscy, panie i panowie, w dniach 27 i 28 bm. do Sokolni, ul. Toruńska 30.

Szczegóły będą podane w afiszach i programach.

Konkurs radiowy „Dziennika Bydgoskiego"

przedłużony do 30 bm.

W specjalnym dodatku z okazji ogólnopolskiej Wystawy Radiowej w Bydgoszczy ogłosiliśmy **wielki konkurs radiowy.** Zadaniem konkursu było pozyskanie nowych radioabonentów.

Konkurs ten wywołał wielkie zainteresowanie wśród Czytelników jak i abonentów Polskiego Radia. Po zamknięciu wystawy tj. po 15 bm. otrzymaliśmy liczne kupony i listy pozyskanych radioabonentów od uczestników konkursu, którzy podjęli ten trud dla zdobycia cennych nagród. Wielu Czytelników pisało nam jednak, **że termin konkursu jest zbyt krótki, gdyż właśnie po zakończeniu wystawy radiowej wielu ludzi zakupiło radioaparaty i pragną się zarejestrować.**

W tych warunkach łatwiej jest pozyskać nowych radioabonentów.

Idąc na rękę Czytelnikom, **przedłużamy termin konkursu do 30 bm.** Po tym terminie tj. **od 1 do 10 grudnia br. należy nadsyłać wypełnione kupony i spisy nowych radioabonentów.**

Ci Czytelnicy, którzy nam już swe listy i kupony nadesłali, **mogą w uzupełnieniu podać nowe spisy pozyskanych radiosłuchaczy.**

Powtarzamy warunki konkursu.

W konkursie mogą brać udział wszyscy **Czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego"** oraz **zarejestrowani radiosłuchacze,** posługując się załączonymi **kuponami** naszego pisma.

Zadaniem konkursu jest pozyskanie jak największej ilości **nowych zarejestrowanych radiosłuchaczy** względnie zespołów, zbiorowo korzystających z odbiornika.

Biorący udział w konkursie zgłaszają za pomocą kuponów naszego pisma listę nowozwerbowanych abonentów radiowych, podając ich **imię i nazwisko, numer rejestracji** oraz **urząd pocztowy** względnie **agencję,** która przyjęła rejestrację. Kupony te wraz z dołączonymi listami nowych radioabonentów należy **nadsyłać pod adresem naszego Wydawnictwa** z napisem na kopercie **„Konkurs radiowy".** Kwitów abonamentowych **nie** nadsyłać, gdyż służą one za dowód opłaty abonamentu.

Po zamknięciu konkursu z dniem 10-go grudnia br. przystąpimy do sprawdzenia zgłoszonych list nowych abonentów radiowych.

Rozstrzygnięcia konkursu dokona **specjalnie powołane jury** (sąd konkursowy), którego skład imienny podamy osobno.

W związku z konkursem otwiera się szerokie pole działania dla wszystkich tych, którym rozpowszechnienie radiofonii leży na sercu. Poza wypełnieniem społecznej misji, uczestnicy konkursu mają możność zdobycia cennych nagród, co stanowić będzie dla nich rekompensatę za poniesione trudy.

1) **5-lampowa superheterodyna f-my „Telefunken" — nagroda Polskiego Radia.**

2) **Cenna nagroda** (ustalona zostanie później), ofiarowana przez **dyrekcję Ogólnopolskiej Wystawy Radiowej w Bydgoszczy.**

3) **Lampa nocna — f-ma Marciniak,** ulica Długa.

4) **Patera — nagroda firmy Hensel** (Kasprzak i Sierpiński).

5) **Luksusowe wydanie dzieła „Florencja"** (Mauclers), nagroda **Księgarni Bracia Bażańscy.**

6) **Butelka szampana francuskiego** — nagroda firmy **Zimoch,** ul. Niedźwiedzia.

7) **Waliza** — nagroda **Bydgoskiego Domu Towarowego** (Be-De-Te), największego magazynu Ziem Zachodnich.

8) **Szachy** — ofiarowała **Fabryka Chem. „Róg",** wytwórnia klejów kazeinowych w Bydgoszczy.

9) **Komplet wyrobów Bydgoskiej Fabryki Środków Spożywczych „Omega"** (Z. J. Kosiński i Ska).

Wypełnione kupony należy nadsyłać po 30 bm. — najpóźniej do 10 grudnia pod adresem redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

KUPON

Niniejszym zgłaszam swój udział

w Konkursie Radiowym „Dziennika Bydgoskiego"

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Poniżej podaję **spis zwerbowanych** przeze mnie radioabonentów w okresie od 30. X. do 15. XI. 1937 r. (wypisać imiona i nazwiska zwerbowanych, numery abonentów i nazwę urzędu pocztowego — na osobnej kartce — i dołączyć).

Antek Cholewa powiada:



Sie wi bardzo dobrze, że jak jeden z drugiem narobi trzeciemu jajeczniki z pieprzem i coś niecoś jeszcze napyskuje i wyzwie od takich i owakich, to za to owszem naturalnie ewentualnie zasadniczo trzeba ścierpieć od wyciska z prawej renki lub z lewej na odlew. Taki jest mus, jak pragnę szczęścia. Nijakiej sprawy honorowej i inszego wygłupiania się na cały regulator być nie może. Tak jest u każdego tzw. szarego człeka na żelazo beton i tak jest dobrze, jak pragne wolności.

W naszym stanie warszawskich fachowców komunikacyjnych pierwszej gildy ma sie wiedzieć jedno, że jak jeden do drugiego pod wskazanym detalicznie adresem trzeciego kolegi wygarnie sobie takie powiedzoneczko, że to jest taki „bubek", to tego ścierpić tak na sucho nie można w nijaki sposób.

Ale to już insza para kaloszy, gdy jeden dygnitarz powie tak na drugiego, że ten jest owszem zasadniczo „bubek", to sie ma chować do kieszeni takie coś, bo to wśród swoich sie wypsnęło. I coś takiego sie jeszcze mówiło narodowi na procesie Starzyńskiego, żeby sie uświadomił, bo „tak się często mówi w gronie prawdziwych przyjaciół i do takich słów nie przywiązuje się żadnego znaczenia".

Rany Julek, coby to było wśród szoferów, żeby takie sobie komplimenta mówili: ty, marny bubku, taki sobie! Niech sie już w ten sam deseń głaszczą panowie, a szofer będzie bił na odlew i lewą i prawą, ile starczy, bo to jest obraza Boska takie coś i nic wiencej. Szkoda inaczej mydlić oczu.

Z procesu sądowego dowiedziałem sie i jak jeszcze, ile to kont mają takie dygnitarze: i w PKO i w BGK, i dom, i pałacyk, i place budowlane, i jedną gażę, i drugą i trzecią, i w Polmienie, co to tak dusi szofera i innego mechanika. Antek Cholewa też ma takie konta. W siedmiu knajpach. Ma Antek swoje konta, bo mu tam zawsze na kryde dadzą. To są murowane na żelazo i beton konta pracującego człowieka, inszejszych my nie mamy, a szkoda. Bo i Cholewa może być też nie najgorszy politykier od takiego p. Starzyńskiego, a bide z nędzą ścierpieć musi, żeby go nawet miało zatkać i szlag trafić. W naszem stanie byłoby o drobinkie, o jedno źdźiebełko lepiej, gdyby sztamę umiała trzymać taka brać komunikacyjnych fachowców pirwszej klasy. Żeby to była zgoda w narodzie szoferskim, co to nawet pracownikami umysłowymi uważane być muszą i szanowane. Same sie jednak dranie nie szanujom i jedności nijakiej u siebie nie mają. Co innego u legunów. Taki ci jeden za drugiego zaświadczy, wystawi na kilometer laurkie dla kolegi i jeszcze powi, że nie **miał zaszczytu dłużej stale współpracować.**

Z Gdyni i Wybrzeża

Gdynia, dnia 20 listopada 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Feliksa Walezjusza w.
Jutro: Ofiarowanie N. M. P.
Wschód słońca o godzinie 7.29.
Zachód słońca o godzinie 16.01.

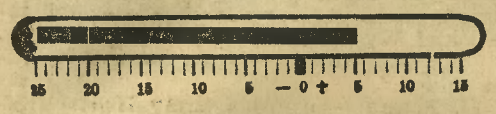
Stan pogody.

Lekki wzrost temperatury.

W północnej połowie kraju było wczoraj pochmurno, a na Pomorzu i Wielkopolsce padał drobny śnieg i śnieg z deszczem. Na pozostałym obszarze po chmurnym i miejscami mglistym ranku w ciągu dnia wystąpiły rozpogodzenia. Temperatura o godz. 14 wynosiła od —3 st. na północy Wileńszczyzny do 7 st. na Podolu. W Tatrach było —3 st. Znaczne ocieplenie, które zaznaczyło się w całym kraju, zostało spowodowane napływem powietrza z południa. W miarę trwania tego napływu temperatura będzie nadal wzrastać. Duże rozpogodzenie na południu i miejscami w środku kraju są wywołane osuszeniem się świeżo napływającego powietrza wskutek przejścia przez góry.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08. Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 23-07.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz. od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Grynfem, ul. Starowiejska 34, tel. 15-29.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41; ul. Portowa ☎ 25-62; Dworzec kolejowy ☎ 15-40; Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. ☎ 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

—::—

REPERTUAR KIN:

Bajka. Najpiękniejszy film muzyczny z Martą Eggerth pt. **„Skowronek"** oraz tygodnik.

Bodega: Arcywesoła komedia pt. **„Kochany łobuz"** w roli gł. Anny Ondra i tyg. PAT.

MORSKIE OKO. Głośne arcydzieło filmowe p. t. **„Historia jednej nocy"**. W rolach gł. Charles Boyer i Jean Arthur. Nadprogram tygodnik P. A. T.

Lido: Najnowsze arcydzieło polskie pt. **„Skłamałam"** w roli gł. Jadwiga Smosarska, Eugeniusz Bodo i inni oraz bogaty nadprogram.

Miraż-Orłowo: Polska komedia pt. **„Ada to nie wypada"** w roli gł. Fertner, Niemierzanka i inni oraz bogaty nadprogram.

Polonia. Największy film wszystkich czasów pt. **„Zaginiony Horyzont"** i bogaty nadprogram.

—::—

Zebranie Stronnictwa Pracy w Gdyni

odbędzie się **w sobotę 20 bm. o ogdz. 19** w sali Restauracji Związkowej w Gdyni przy ul. Morskiej 53 (obok kościoła). Referat wygłosi członek pomorskiego zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Pracy z Torunia. Na zebranie powyższe zaprasza się członków i sympatyków b. Ch. D. i NPR oraz Zw. Hallerczyków.

Obrady Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

Dn. 19 listopada odbyło się w Gdyni **IX plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej.**

Prezes Izby p. Tor otwierając zebranie złożył gratulacje licznym odznaczonym podczas rocznicy Niepodległości. Następnie przystąpiono do porządku obrad.

Po przyjęciu protokółu z ostatniego zebrania, prezes Izby wygłosił sprawozdanie, które podamy osobno, dalsze sprawozdania złożyli przewodniczący komisyj, po czym wywiązała się niezmiernie ożywiona dyskusja.

Ogromnie silnie wypadło przemówienie p. radcy **Mazura,** który ostro skrytykował stosunki komunikacyjne na Pomorzu, domagając się interwencji komisji turystyczno-komunikacyjnej u właściwych czynników.

— **Rozkłady jazdy są złe** — mówił p. radca Mazur. — Nie po to jeździmy pociągiem, żeby długie godziny przesiadywać na stacjach i utrzymywać restauracje kolejowe.

Inni mówcy również omawiali szeroko bolączki kolejowe.

P. radca Kiślański w imieniu Polsko-Belgijskich Zakładów Przemysłowych stwierdza, że instytucja ta nie mogła dostawać 50—60 wagonów dziennie, których potrzebowała dla transportu superfosfatów wskutek czego ponosi wielkie straty. Kolej zdaniem p. radcy Kiślańskiego „pomija milczeniem wszelkie zażalenia lub odpowiada ni to ni owo". Sezon trwa od sierpnia do 20 września, więc powinien być w tym okresie uruchomiony specjalny tabor, aby fabryki nie były pozbawione wagonów, a rolnicy superfosfatów. **Radca Tymieniecki** podkreśla, że kolejarze handlują węglem deputatowym, przez co narażają na straty skarb państwa oraz kupców.

P. inż. **Dziedziul** udzielając szeregu wyjaśnień stwierdza m. in., że **postanowiona została 15 procentowa podwyżka wszystkich taryf.** Co prawda podwyżka ta zostaje na razie odłożona i być może okaże się niekonieczna o ile wzrost przywozu będzie iść w tym tempie co teraz, nie mniej projekt ten istnieje.

P. radca Namysłowski domaga się materiałów i danych, na których mógł by oprzeć swe postulaty wobec Państwowej Rady Komunikacyjnej. Statystyka bowiem wykazuje nominalnie, że wszystko jest doskonale. Stan dróg jest fatalny. Zjeździliśmy już nawierzchnię szos, popsuliśmy drogi, za kilka lat nie będziemy mieć ani dróg, ani kolei, a w ministerstwie mówią nam teraz, że **„my nie możemy robić konkurencji autobusom"** (a może ktoś ma koncesje autobusowe dobrze rentujące się? — przyp. red.)

P. radca Tymieniecki ponownie zabiera głos podkreślając, że zagadnienie komunikacyjne jest specjalnie ważne na Pomorzu przez które płynie prawie cały eksport polski. Dużo jest gadania, dużo omawiania, ale mało czynu. Trzeba, aby w Państwowej Radzie Komunikacyjnej zasiadał koniecznie kupiec i reprezentował handel polski.

W dalszym ciągu obrad uchwalono preliminarz budżetowy izby na r. 1938 oraz zatwierdzono uchwały prezydium w sprawie dodatkowych kredytów do budżetu izby na r. 1937, które rozpatrzymy osobno. Wreszcie powzięto uchwałę w sprawie zakupu placu dla gimnazjum kupieckiego w Grudziądzu.

Dysproporcje kogutkowe.

Tylko bogatym wolno mieć migrenę.

W Gdyni panują zupełnie specyficzne stosunki.. nazwijmy je: kogutkowe. Apteki usadowiły się w śródmieściu, jedna niemal na piętach drugiej. Kto chce kogutka czy aspiryny może przebierać w aptekach jak w ulęgałkach. Ale tylko majętny mieszkaniec samego śródmieścia. Im dalej — tam gorzej. A przecież tam właśnie na peryferiach miasta ludzie niewątpliwie częściej chorują i także potrzebują apteki!

Istnieje w Polsce ustawa, mocą której o każdym pragnącym się osiedlić w jakiejś miejscowości aptekarzu, wydają opinię jego... konkurenci aptekarza, którzy oczywiście życzą mu wszelakiego dobra, **byle jak najdalej.** Zapewne dlatego nie ma tyle aptek, ile by ich być powinno.

W każdym razie ta dysproporcja fatalna bardzo jest niewygodna dla mieszkańców Gdyni.

Dobrze im się dzieje! Wyniki końcowe strzelania o drób i dziczyznę w Kurkowym Bractwie Strzeleckim w Gdyni z dnia 14 listopada. Za dobre wyniki w strzelaniu nagrody otrzymali bracia: Grzegowski — gęś, Kitowski — gęś, Grabowski zająca, Mikołajczyk — gęś, Rekowski — zająca, Pomieczyński — kaczkę, Czekalski — kurę.

Osobiste. Redaktor **Mieczysław Paczosa,** kierownik gdyńskiego oddziału Polskiej Agencji Telegraficznej opuścił dotychczasowe swe stanowisko i przechodzi na b. odpowiedzialną placówkę w PAT w Berlinie. Red. Paczosę, który cieszył się wśród całej prasy gdyńskiej bez względu na zabarwienie polityczne bardzo żywą sympatią, dzięki zwłaszcza wielkiemu taktowi i umiarowi w szczególnie skomplikowanych warunkach pracy dziennikarskiej na wybrzeżu, żegnamy z prawdziwym żalem, życząc mu na nowym zaszczytnym stanowisku jak największych sukcesów i pomyślności.

Jadwiga Kiewnarska o George Sand i Chopinie na wieczorze czwartkowym.

W czwartek, dnia 25 listopada listopada bm. w salach „Café-Bałtyk" przy ul. 10 Lutego, odbędzie się 53 Wieczór Czwartkowy, na którym wystąpi p. **Jadwiga Kiewnarska,** znana literatka, autorka interesującej monografii o George Sand z odczytem p. t. „Sprawa George Sand i Chopina".

Po odczycie nastąpi dyskusja.

Początek o godz. 20. Bilet wstępu 1,10 zł.

Jednocześnie sekretariat „Wieczorów Czwartkowych" zaznacza, że zaproszeń na Wieczór nie rozsyła się. Program rozesłany na inaugurację trzeciego roku działalności „Wieczorów Czwartkowych" w Gdyni pozostaje niezmieniony.

—::—

Odszedł z Gdyni w normalny rejs do Południowej Ameryki S/S „Kościuszko", zabierając na swym pokładzie 782 osoby, przeważnie emigrantów polskich. Na statku „Kościuszko" odjechał również min. Tadeusz Grabowski, poseł R. P. w Rio de Janeiro.

Wieczory czwartkowe.

Drugi z kolei wieczór czwartkowy w Gdyni poświęcony był zagadnieniom literatury współczesnej, traktującej o średniowieczu. Po interesującym odczycie **p. Rembielińskiego,** który omówił specjalnie szeroko ostatnie dzieła Rossak Szczuckiej i Iwaszkiewicza, wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, utrzymana na niezmiernie wysokim poziomie, a w której zabierali m. in. głos p. mgr. Bieniosz z Instytutu Bałtyckiego, oraz p. notariusz Mosiewicz.

Wniosek ostateczny wypadł niepochlebnie dla naszego pokolenia. Zdecydowano bowiem, że człowiek współczesny nic mniej nie jest brutalny, niż jego praszczur z epoki średniowiecza.

Wzbogacenie polsk. flotyli rybackiej.

Ostatnio w obecności polskiego konsula odbyło się **w Boulogne sur Mer podniesienie polskiej bandery na nowym lugrze rybackim „Cezary"** („Gdy 111"), nabytym przez Tow. Dalekomorskich Połowów „Pomorze" w Gdyni. Nowy lugier jest trzecim z kolei statkiem Tow. „Pomorze", którego dwa lugry „Adam" i „Barbara" pracują już od dłuższego czasu przy połowach i transportowaniu śledzi i ryb morskich. Lugier „Cezary" ma długości 45 m, szerokości 7,4 m, zanurzenia 4,5 m, pojemność 388 ton, siłę maszyn 700 koni i jest większy i silniejszy od lugrów „Adam" i „Barbara" a nabycie cię jego przyczyniło się do poważnego powiększenia naszej flotyli rybackiej.

Kradną dziewczęta jak za carskich czasów.

„Prawda" donosi z Groźnego, że naczelnik rejonu wegińskiego Hadisow bawiąc służbowo w mieście Hatun, porwał młodą Ormiankę, którą postanowił pojąć za żonę. O porwaniu dziewczyny zawiadomiono władze nadzorcze, które nie przedsięwzięły jednak żadnych kroków, „uważając porwanie dziewczynki za rzecz w danym środowisku normalną.

Kradzież dziewcząt na żony datuje się tam od czasów carskich. Obecnie władze sowieckie zwalczają ten zwyczaj.

W związku z powyższym faktem i niewyciągnięciem konsekwencji służbowych w stosunku do naczelnika rejonu, pociągnięto do odpowiedzialności sekretarza komitetu okręgowego partii Jegorowa, prokuratora republiki armeńskiej Mesjewa i cały szereg wspólników Hadisowa, którzy pomagali mu w porwaniu dziewczynki.

Papierowe parasole.

Japonia zalała rynek indyjski parasolami... z papieru.

Za pomocą specjalnej techniki udało się podobno przemysłowi japońskiemu wykonać materiał papierowy, który dzięki swej nieprzemakalności znakomicie nadaje się do pociągania parasoli. Używany papier nie przepuszcza podobno ani kropli deszczu i wytrzymuje nawet kilkugodzinny deszcz ulewny. Papier jest zadrukowany wodotrwałymi farbami, tak, iż powłoka parasola wykazuje najrozmaitsze kolory i desenie. Ponieważ koszty parasola z tego rodzaju papieru są bardzo niskie, można nabyć bardzo wytworny i starannie wykonany parasol już za jednego jena.

Na razie jako teren zbytu dla tych parasoli papierowych wchodzą w rachubę jedynie Indie. Dalsze powodzenie parasoli japońskich zależeć będzie od tego, czy istotnie parasol ten posiada wszystkie te zalety, jakie mu przypisuje przemysł japoński.

Witamy zjazd rybaków

Dziś zjechali do Bydgoszczy na doroczne walne zebranie członkowie Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego. Prezesem tego zasłużonego towarzystwa jest od wielu lat p. Leonard Dreczkowski, dzierżawca jezior kórnickich.

Zjazd ma obmyśleć nowe sposoby propagandy spożycia ryb i ustalić wysokość dobrowolnej daniny na dozbrojenie armii.

Obradom zjazdu: Szczęść Boże!

Współczesna alchemia.

Fabrykacja trunków otoczona była ongiś wielką tajemniczością, a sekret produkcji przekazywano z pokolenia na pokolenie. Nic więc dziwnego, że najlepsze wódki pochodzą ze starych fabryk specjalnych o wieloletnim doświadczeniu. Z górą sto lat już, bo od roku 1823 istnieje w Poznaniu firma Hartwig Kantorowicz Następca, jedna z najstarszych w Polsce gorzelni koniaków. Długoletnia specjalizacja w produkcji wypalanek i koniaków zjednała firmie doskonałą markę zarówno w kraju jak i zagranicą. Stały rozwój, oparty na zdrowych podstawach finansowych, pozwolił na racjonalne zorganizowanie produkcji we wzorowo urządzonych własnych zakładach. W nowoczesnych francuskich aparatach gorzelniczych wypala się koniaki z oryginalnych cognac'owych win Charente. Gmachy fabryczne i piwnice obejmują 3.500 m^2 powierzchni i stanowią na naszym terenie poważną placówkę gospodarczą w rękach obywateli poznańskich.

Sukces odbiorników Philipsa

na wystawach radiowych w Berlinie i w Londynie.

Holenderskie pisma donoszą, że jedną z największych atrakcyj na wystawie radiowej w Berlinie były odbiorniki Philipsa. „Radiolympia" w Londynie była również triumfem produkcji Philipsa. Sukcesy tegoroczne przewyższyły nawet odniesione przez Philipsa w Londynie sukcesy roku ubiegłego, czego wymownym dowodem są wzrastające stale obroty. Specjalny rozgłos zawdzięcza Philips swym aparatom z monosterem i najnowszym wynalazkiem akustycznym, jak: „rozsiewacz dźwięków", układ trójdiodowy ekspansja kontrastów i t. p.

Kotlety z śledzi.

Proporcje: 3 śledzie, 1 bułka, 1 jajko, sól, MAGGIego przyprawa, 1 cebula, 4 dkg bułki tartej, 5 dkg masła.

Śledzie namoczyć dnia poprzedniego, następnie obrać, pokroić na kawałki i zemleć w maszynce wraz z bułką, przygotowaną tak, jak do bitek. Wymieszać z jajkiem, pieprzem, solą, cebulką posiekaną i MAGGIego przyprawą. Formować podłużne kotlety, otaczać w tartej bułeczce i smażyć na maśle. Podać z ostrym sosem.

Ponowne walne zebranie

Spółdzielni „Samopomoc" spółki zakupu właścicieli autodorożek Sp. z o. o. w Bydgoszczy odbędzie się dnia 26 listopada 1937 roku o godz. 19.30 w restauracji „Obywatelskiej" przy ul. Dworcowej 11.

Uprasza się o przybycie wszystkich członków, gdyż uchwały będą ważne bez względu na ilość obecnych. (23086

Gimnastyczne mistrzostwa Polski

w dniach 27 i 28 listopada br.

Podobnie, jak we wszystkich innych działach sportu, np. w kolarstwie, zapasach, lekkoatletyce, tak również i w gimnastyce odbywają się corocznie zawody o tytuł mistrza Polski.

Tego roku **Polski Związek Gimnastyczny** powierzył przeprowadzenie tych mistrzostw dzielnicy pomorskiej, która organizację tych zawodów zleciła **Sokołowi I, Bydgoszcz.**

Wysiłek zawodników, ubiegających się o tytuł mistrza w gimnastyce porównać można do najcięższych wysiłków sportowych, jak dziesięcioboju w lekkoatletyce, biegu „Dokoła Polski" w kolarstwie, wzgl. kombinacji norweskiej w narciarstwie. Wymaga się od zawodnika wszechstronności. Musi on bowiem ćwiczyć doskonale na poręczach, drążku, koniu, kółkach, przeskoczyć przez konia wzdłuż i opanować wszystkie elementy gimnastyki parterowej.

Mistrzostwa gimnastyczne dzielą się na dwie zasadnicze części: na **ćwiczenia obowiązkowe,** określone przez Polski Związek Gimnastyczny, to znaczy, że te same ćwiczenia wszyscy muszą dokładnie powtórzyć, przy czym każdemu zawodnikowi ocenia się technikę wykonania i piękno, — i na **ćwiczenia dowolne,** to znaczy ćwiczenia bardzo trudne i efektowne, które sobie zawodnik sam układa.

Zawodnik, który w sumie otrzyma najwięcej punktów, osiągnie tytuł mistrza.

Pierwsze mistrzostwa Polski w gimnastyce odbyły się w 1935 r. w Warszawie. Tytuł mistrza zdobył członek Sokoła z Warszawy **Teodor Dołowy,** a z pań sokolica **Skirlińska** z Krakowa.

W kwietniu 1936 r., tuż przed Olimpiadą, Polacy zorganizowali w Warszawie zawody gimnastyczne **z Niemcami.** Przegraliśmy w nikłym stosunku, ale to nam wstydu nie przynosi, gdyż Niemcy zdobyli na Olimpiadzie złoty medal. Z Polaków najlepiej spisał się **Dołowy,** który podkreślił swoją wysoką klasę, **przewyższając mistrzów Olimpiady np. w ćwiczeniu na koniu.**

Mistrzostwo Polski 1936 r. w Katowicach ponownie zdobył **Dołowy z Warszawy.**

W czerwcu 1937 r. na zlocie Sokolstwa Polskiego w Katowicach pod **protektoratem Generalnego Insp. Sił Zbrojnych Marszałka Polski Śmigłego-Rydza przy udziale 40.000 sokołów,** odbyły się również zawody przyrzędowe. Pod nieobecność kontuzjonowanego Dołowego mistrzostwo zdobył **Kosman z Warszawy** po wyrównanej walce z Gryszką i Bregułą ze Śląska, Pietrzykowskim z Warszawy i Bettyną z Bydgoszczy.

Mistrzostwa Polski na rok 1937, trzecie z kolei, organizuje **Sokół I Bydgoszcz,** w pięknie odremontowanej **Sokolni przy ul. Toruńskiej 30.**

Gniazdo Sokół I zapewniło sobie **już** udział nie tylko **wszystkich najlepszych Polaków olimpijczyków,** lecz także członków niemieckich towarzystw gimnastycznych **Łodzi i Śląska.** Dorównają oni klasie olimpijskiej Niemiec i będą bez wątpienia groźnymi konkurentami Polaków.

Sportowcy wszystkich gałęzi i niesportowcy powinni koniecznie wykorzystać okazję, że mistrzostwa powyższe odbywają się w Bydgoszczy i oglądnąć je sobie, aby przekonać się, że gimnastyka przyrządowa i parterowa, uprawiana w zimie, jest **najlepszą zaprawą dla wszelkiego rodzaju sportu.** Wpływa na piękne ukształtowanie linii ciała, wyrabia orientację i zwinność, a równocześnie jest wytchnieniem dla ludzi umysłowo pracujących.

Wszyscy, panie i panowie, w dniach 27 i 28 bm. do Sokolni, ul. Toruńska 30.

Szczegóły będą podane w afiszach i programach.

Konkurs radiowy

„Dziennika Bydgoskiego"

przedłużony do 30 bm.

W specjalnym dodatku z okazji ogólnopolskiej Wystawy Radiowej w Bydgoszczy ogłosiliśmy **wielki konkurs radiowy.** Zadaniem konkursu było pozyskanie nowych radioabonentów.

Konkurs ten wywołał wielkie zainteresowanie wśród Czytelników jak i abonentów Polskiego Radia. Po zamknięciu wystawy tj. po 15 bm. otrzymaliśmy liczne kupony i listy pozyskanych radioabonentów od uczestników konkursu, którzy podjęli ten trud dla zdobycia cennych nagród. Wielu Czytelników pisało nam jednak, **że termin konkursu jest zbyt krótki, gdyż właśnie po zakończeniu wystawy radiowej wielu ludzi zakupiło radioaparaty i pragną się zarejestrować.**

W tych warunkach łatwiej jest pozyskać nowych radioabonentów.

Idąc na rękę Czytelnikom, **przedłużamy termin konkursu do 30 bm.** Po tym terminie tj. **od 1 do 10 grudnia br. należy nadsyłać wypełnione kupony i spisy nowych radioabonentów.**

Ci Czytelnicy, którzy nam już swe listy i kupony nadesłali, **mogą w uzupełnieniu podać nowe spisy pozyskanych radiosłuchaczy.**

Powtarzamy warunki konkursu.

W konkursie mogą brać udział wszyscy **Czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego"** oraz **zarejestrowani radiosłuchacze,** posługując się załączonymi **kuponami** naszego pisma.

Zadaniem konkursu jest pozyskanie jak największej ilości **nowych zarejestrowanych radiosłuchaczy** względnie zespołów, zbiorowo korzystających z odbiornika.

Biorący udział w konkursie zgłaszają za pomocą kuponów naszego pisma listę nowozwerbowanych abonentów radiowych, podając ich **imię i nazwisko, numer rejestracji** oraz **urząd pocztowy** względnie **agencję,** która przyjęła rejestrację. Kupony te wraz z dołączonymi listami nowych radioabonentów należy **nadsyłać pod adresem naszego Wydawnictwa** z napisem na kopercie **„Konkurs radiowy".** Kwitów abonamentowych **nie** nadsyłać, gdyż służą one za dowód opłaty abonamentu.

Po zamknięciu konkursu z dniem 10-go grudnia br. przystąpimy do sprawdzenia zgłoszonych list nowych abonentów radiowych.

Rozstrzygnięcia konkursu dokona **specjalnie powołane jury** (sąd konkursowy), którego skład imienny podamy osobno.

W związku z konkursem otwiera się szerokie pole działania dla wszystkich tych, którym rozpowszechnienie radiofonii leży na sercu. Poza wypełnieniem społecznej misji, uczestnicy konkursu mają możność zdobycia cennych nagród, co stanowić będzie dla nich rekompensatę za poniesione trudy.

1) **5-lampowa superheterodyna f-my „Telefunken" — nagroda Polskiego Radia.**

2) **Cenna nagroda** (ustalona zostanie później), ofiarowana przez **dyrekcję Ogólnopolskiej Wystawy Radiowej w Bydgoszczy.**

3) **Lampa nocna — f-ma Marciniak,** ulica Długa.

4) **Patera** — nagroda **firmy Hensel** (Kasprzak i Sierpiński).

5) **Luksusowe wydanie dzieła „Florencja"** (Mauclers), nagroda **Księgarni Bracia Bażańscy.**

6) **Butelka szampana francuskiego** — nagroda firmy **Zimoch,** ul. Niedźwiedzia.

7) **Waliza** — nagroda **Bydgoskiego Domu Towarowego** (Be-De-Te), największego magazynu Ziem Zachodnich.

8) **Szachy** — ofiarowała **Fabryka Chem. „Róg",** wytwórnia klejów kazeinowych w Bydgoszczy.

9) **Komplet wyrobów Bydgoskiej Fabryki Środków Spożywczych „Omega"** (Z. J. Kosiński i Ska).

Wypełnione kupony należy nadsyłać po 30 bm. — najpóźniej do 10 grudnia pod adresem redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

KUPON

Niniejszym zgłaszam swój udział

w Konkursie Radiowym „Dziennika Bydgoskiego"

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Poniżej podaję **spis zwerbowanych** przeze mnie radioabonentów w okresie od 30. X. do 15. XI. 1937 r. (wypisać imiona i nazwiska zwerbowanych, numery abonentów i nazwę urzędu pocztowego — na osobnej kartce — i dołączyć)

Antek Cholewa powiada:



Sie wi bardzo dobrze, że jak jeden z drugiem narobi trzeciemu jajeczniki z pieprzem i coś niecoś jeszcze napyskuje i wyzwie od takich i owakich, to za to owszem naturalnie ewentualnie zasadniczo trzeba ścierpieć od wyciska z prawej renki lub z lewej na odlew. Taki jest mus, jak pragnę szczęścia. Nijakiej sprawy honorowej i inszego wygłupiania się na cały regulator być nie może. Tak jest u każdego tzw. szarego człeka na żelazo beton i tak jest dobrze, jak pragne wolności.

W naszym stanie warszawskich fachowców komunikacyjnych pierwszej gildy ma sie wiedzieć jedno, że jak jeden do drugiego pod wskazanym detalicznie adresem trzeciego kolegi wygarnie sobie takie powiedzoneczko, że to jest taki „bubek", to tego ścierpić tak na sucho nie można w nijaki sposób.

Ale to już insza para kaloszy, gdy jeden dygnitarz powie tak na drugiego, że ten jest owszem zasadniczo „bubek", to sie ma chować do kieszeni takie coś, bo to wśród swoich sie wypsnęło. I coś takiego sie jeszcze mówiło narodowi na procesie Starzyńskiego, żeby sie uświadomił, bo „tak się często mówi w gronie prawdziwych przyjaciół i do takich słów nie przywiązuje się żadnego znaczenia".

Rany Julek, coby to było wśród szoferów, żeby takie sobie komplimenta mówili: ty, marny bubku, taki sobie! Niech sie już w ten sam deseń głaszczą panowie, a szofer będzie bił na odlew i lewą i prawą, ile starczy, bo to jest obraza Boska takie coś i nic wiencej. Szkoda inaczej mydlić oczu.

Z procesu sądowego dowiedziałem sie i jak jeszcze, ile to kont mają takie dygnitarze: i w PKO i w BGK, i dom, i pałacyk, i place budowlane, i jedną gażę, i drugą i trzecią, i w Polmienie, co to tak dusi szofera i innego mechanika. Antek Cholewa też ma takie konta. W siedmiu knajpach. Ma Antek swoje konta, bo mu tam zawsze na kryde dadzą. To są murowane na żelazo i beton konta pracującego człowieka, inszejszych my nie mamy, a szkoda. Bo i Cholewa może być też nie najgorszy politykier od takiego p. Starzyńskiego, a bide z nędzą ścierpieć musi, żeby go nawet miało zatkać i szlag trafić. W naszem stanie byłoby o drobinkie, o jedno ździebełko lepiej, gdyby sztamę umiała trzymać taka brać komunikacyjnych fachowców pirwszej klasy. Żeby to była zgoda w narodzie szoferskim, co to nawet pracownikami umysłowymi uważane być muszą i szanowane. Same sie jednak dranie nie szanujom i jedności nijakiej u siebie nie mają. Co innego u legunów. Taki ci jeden za drugiego zaświadczy, wystawi na kilometer laurkie dla kolegi i jeszcze powi, że nie miał zaszczytu dłużej stale współpracować.

Anegdoty

B. premier angielski Lloyd George ma zwyczaj odbywać codziennie przejażdżkę samochodem. Ostatnio w czasie jednej z takich przejażdżek, nastąpił jakiś defekt w motorze samochodu, który zatrzymał się na szosie. Wszelkie usiłowania szofera nie dały żadnych skutków. Samochód stał, ekspremier irytował się, a do najbliższej stacji kolejowej było kilkanaście kilometrów. W tej dość beznadziejnej sytuacji spostrzeżono jakieś zabudowania, mieszczące się niedaleko. Postanowiono tam szukać pomocy. W międzyczasie ściemniło się zupełnie. Gdy szofer zadzwonił do bramy, wielkiej jak pałacowa, wyszedł stamtąd portier i otworzywszy furtkę, zapytał o co chodzi. Lloyd George wyjaśnił, że szuka pomocy, przy czym dodał kim jest.

— Ach, pan jest Lloydem George? — rzekł portier i uśmiechnął się porozumiewawczo do szofera, po czym uprzejmie wpuścił obu panów do środka. Gdy szli chodnikiem do wielkiego budynku, portier nachylił się do szofera i powiedział mu do ucha:

— Mamy tu już dwunastu Lloydów George'ów... Ten pański będzie trzynasty..."

Okazało się, że był to zakład dla obłąkanych.

* * *

Wacio jest młodym, od niedawna praktykującym lekarzem. Pacjenci nie przychodzą, za to wierzyciele ciągle. Jeden z nich jest szczególnie uparty.

— Skoro się pan tak zawziął — mówi Wacio — że musi mnie pan codziennie odwiedzać, to możeby pan sobie przynajmniej przewiązał głowę jakąś białą szmatą... Ludzie myśleliby, że pacjent...

* * *

— Skoro panu mówię, że za tydzień zapłacę, to może mi pan wierzyć. Moje słowo ma wagę...

— Dlatego pewnie tak ciężko go dotrzymać...

SAMOBÓJSTWO EDDIE CANTORA.

Znakomity komik amerykański Eddie Cantor opowiada o sobie:

— Byłem już raz zrujnowany w roku 1929, w roku kolosalnych bankructw. Było tak źle, że przyjaciele, którzy zazwyczaj zaszczycają mnie prośbami o pożyczki, wiali ode mnie, w obawie, abym ich nie naciągnął.

Chciałem wówczas skoczyć z dachu na ziemię i przestać cierpieć. Wybrałem 46-te piętro drapacza nieba.

Znalazłem tam towarzysza moich zamierzeń, który już przekładał nogę przez balustradę, żeby runąć na dół.

Wtedy nadbiegł drugi i zatrzymał go.

— Chce się pan zabić? — zapytał. — Więc to coś poważnego? Ile pan stracił?

— Straciłem — jęknął kandydat na samobójce — straciłem milion...

— Co? — zawołał tamtem, wściekły. — Milion? I, bezczelny człowieku, chcesz sobie odebrać życie tutaj? Ja straciłem 46 milionów, więc tu ja będę skakał! A ty wal natychmiast 45 pięter na dół i skacz sobie z 1-go piętra!

PROF. CHRZANOWSKI NIE PRZYJĄŁ WAWRZYNU...

Śmieszny pech mają P. A. L'u prezenty
znów jeden bobek nie jest przyjęty!
Może by lepiej nie robić szopki
w ogóle przestać rozdawać bobki?
(„Goniec Warsz.")

HUMOR RADIOWY.



„...Właśnie udało nam się ustalić, że niektóre ptaki potrafią znosić jajka nawet w locie..."

KRÓTKO I WĘZŁOWATO.

Bo ona... inna.

Wsiadły na centrową — partie z lewa [z prawa,
powstała wrzawa.
Spytała centrowa: — I cóżem wam winna?
— Ty jesteś **inna.**

Kl.

Zw. fotografów zawodowych.

W Bydgoszczy odbyło się zebranie organizacyjne cechu fotografów. Zebraniu przewodniczył z ramienia urzędu przemysłowego p. Wolski. Przybyli w liczbie około 30 fotografowie, po zapoznaniu się z zadaniami cechu i statutem postanowili zorganizować **Cech Fotografów w Bydgoszczy.** Do cechu przystąpili wszyscy obecni. Starszym cechu wybrano p. **Tytusa Piechockiego,** a zastępcą — p. **Witalisa Wojuckiego.**

W zebraniu organizacyjnym uczestniczył również prezes miejscowego rzemiosła p. Godek.

— **Zł 5,—** składa p. Gierszewski, sędzia polubowy na potrzeby kościoła św. Trójcy.

Nasze reportaże.

WOJACY Z ŁOPATAMI.

Zastępczy obowiązek wojskowy — w realizacji.







1) Gwarno i wesoło wśród „wojaków z łopatami". 2) **Ładowanie lorki** zamiast ładowania karabinu. 3) Fragmenty prac na ul. Stepowej. (Fot. J. Czarnecki).

Najpierw trochę historii.

W dniu 10 listopada 1936 r. pojawił się dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wprowadzający zastępczy powszechny obowiązek wojskowy. W myśl tego dekretu podlegają zastępczemu obowiązkowi wojskowemu uznani za zdolnych do służby w pospolitym ruszeniu (kat. C i D), prócz tych, którzy przesłużyli w wojsku ponad 5 miesięcy, oraz zwolnieni od służby jako jedyni żywiciele rodzin i ponadkontyngentowi.

Wykonują oni pracę przez 6 dni w roku.

W dniu 5 sierpnia 1937 r. pojawiło się rozporządzenie wykonawcze do wspomnianego dekretu. W krótkim czasie zarządy miast i gmin zorganizowały na tej podstawie akcję zatrudniania roczników 1911 do 1915 (włącznie) w myśl tego rozporządzenia. Na terenie całego państwa z końcem października i początkiem listopada kadry mężczyzn, podlegających zastępczemu obowiązkowi wojskowemu stanęły do pracy.

W BYDGOSZCZY.

Przypatrzmy się realizacji rozporządzenia na terenie bydgoskim.

Oddział wojskowy Zarządu Miejskiego powołał w sierpniu do życia specjalny referat, który zajął się zorganizowaniem akcji. Referat ten sporządził przede wszystkim listę osób, podlegających zastępczej służbie wojskowej. Okazało się, że w Bydgoszczy tych osób jest około 1.500. Listę, w myśl rozporządzenia, wyłożono do publicznego wglądu na przeciąg 14 dni.

Następnie pod przewodnictwem p. inż. dr. Nawrowskiego, wiceprezydenta miasta, odbyła się w zarządzie miejskim konferencja wszystkich zainteresowanych czynników celem ustalenia zapotrzebowań na pracę.

W dniu 2 listopada br. pierwsze oddziały mężczyzn podlegających zastępczej służbie wojskowej, przystąpiły do pracy.

WIZYTA W BIURZE WOJSKOWYM.

Chcąc się zapoznać z pracą w terenie, składamy wizytę w oddziale wojskowym Zarządu Miejskiego, mieszczącym się przy ul. Grodzkiej.

W biurach zastajemy same młode twarze — to dzielni „wojacy" z piórem w ręku odrabiają swój obowiązek wobec państwa. Wykonują oni prace biurowe o charakterze mechanicznym.

— Panowie pewnie zadowoleni, że nie potrzebują z łopatami wędrować do pracy? — indagujemy.

Niektórzy potwierdzają, ale jest jeden, który ma inne zdanie:

— Nasza praca nie przynosi tak wyraźnych efektów, jak praca tamtych. Wolelibyśmy budować realne dzieła: strzelnice, drogi, schrony, boiska...

Kierownik oddziału wojskowego p. Nawrot i kierownik specjalnego referatu p. Schraube udzielają nam uprzejmie wszelkich wyjaśnień.

Oglądamy listę „poborowych". Jest ona sporządzona według roczników i alfabetycznie. **Kolejno według tej listy wzywa się** mężczyzn do zastępczej służby wojskowej. Wezwanie takie zawiera też pouczenie i równocześnie potwierdzenie odbycia pracy, które się wypełnia po odbyciu zastępczej służby.

W tym roku niemało było pracy z powołaniem w krótkim czasie wszystkich do obowiązkowej służby, lecz już na drugi rok, gdy będzie wiele czasu do dyspozycji, organizacja akcji pójdzie normalnym torem. Każdy powołany musi pracować przez 6 dni w ciągu 5 lat. Nie płaci już podatku wojskowego. Pracę potwierdza się również w książeczce wojskowej.

— Czy zdarzyły się wypadki uchvlania się od służby zastępczej?

— Owszem. W myśl rozporządzenia, uchylający się zostają doprowadzeni przez policję i podlegają wysokiej karze.

GDZIE PRACUJĄ?

Powołanych do zastępczego obowiązku wojskowego zatrudnia się przy różnych pracach miejskich. Przy ul. Karpackiej druhowie KSM budują własną strzelnicę, ogrody miejskie zatrudniają powołanych przy zadrzewieniu ulic i budowie ogrodów, ośrodek w, f. — przy uporządkowaniu i budowie boisk, LOPP — przy niwelacji

przedszkola szybowcowego, budowie schronu, zbieraniu danych statystycznych i organizacji obrony przeciwlotniczej, wreszcie oddział drogowy zatrudnia „poborowych" przy budowie i umocnieniu ulic.

PRZY PRACY.

Chcemy zobaczyć dzielnych „wojaków" przy pracy i jedziemy na ul. Stepową (Bielawki), gdzie wykonuje się niwelację terenu i skarpy przy ulicy.

Pracuje tam około 80 młodzieńców z łopatami w ręku. Przychodzą do pracy o godzinie 7, pracują do 16,30 z przerwą obiadową. Niektórzy narzędzia pracy przynoszą ze sobą, niektóry (nieposiadający) otrzymują je od kierownictwa robót..

Podzieleni na grupy przewożą lorkami ziemię, niwelują teren, sypią obwałowanie. Praca idzie raźno i „wojacy" z ochotą wykonują swój 8-godzinny obowiązek przez 6 dni. Nie potrzeba dodawać, że panuje tam gwar i humor, że jedni drugim „przygadują", ale próżnować nie wolno. Służba — to służba. „Rygor musi być" — powiedział nam kierownik prac.

Wśród tych pracowników różne widzimy typy, różne zawody. Przeważają robotnicy i rzemieślnicy. Są też bezrobotni, dla których ta praca ma specjalny urok. Widać, że młodzież ta w gromadzie czuje się dobrze, że praca tego rodzaju jest dla nich pewnego rodzaju rekreacją.

Na jedyne pytanie naszego wywiadu:
— No, jakże się tu panom pracuje?
— Pada zbiorowa odpowiedź:
— Morowo!
Kończymy więc życzeniem:
Szczęść Boże!

J. Koł.

SZARADY I ZAGADKI

FIGURA MAGICZNA NR 5.

Wyszukać trzy wyrazy jednakowo czytane w kierunku pionowym i poziomym, umieściwszy w dziewięciu prostokątach odpowiednie zgłoski (sylaby). Znaczenie wyrazów: człowiek prawdomówny, 2. gatunek jabłek, 3. naczelnik państwa z władzą absolutną.

SZARADA Nr 6

Pierwsze i **drugie:** — przyjemnie, błogo;
Czwarte i **drugie** — to spełnić mogą
Wielcy mężowie; **drugie** na przodzie,
A potem **czwarte** płyną po wodzie.
Z **trzeciego** głoskę wyrzucić trzeba,
Byś miał omastę białą do chleba.
Całość — to cnota piękna nielada;
Tylko ją człowiek z sercem posiada.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU NR 1.

w	i		k	a		r	y
j	e		ż	d		ż	ę
c	z		y	s		t	y
g	r		o	b		l	a
ś	w		i	e		c	a
k	a		r	z		e	ł
r	z		e	p		a	k
c	z		ę	s		t	o
s	e		k	r		e	t
s	k		o	b		e	l
d	z		i	e		c	i

(Każdy sobie rzepę skrobie).

ROZWIĄZANIE UKŁADANKI PRZYSŁOWIOWEJ NR 2.

Po-ko-ra nie-bio-sy prze-bi-ja.

TRAFNE ROZWIĄZANIE SZARAD nr 1 i 2 NADESŁALI:

H. Grajkowska, Z. Neubauerówna, St. Staszewska, A. Stanisławska, J. Rybak, Z. Bączkiewicz, L. Chojnacki, J. Piltz, Z. Jabłoński, Z. Derfert, W. Kukucki, K. Gardziel, Z. Grzegorczyk, A. Manikowska - Topólno, Cz. Zaborowski - Chełmża, J. Piórkowski - Chełmża, K. Smyczek - Szadłowice, St. Śledzikowski - Gdynia, L. Gruss - Chodzież, Br. Kowallek - Chełmża.

NAGRODY W DRODZE LOSOWANIA OTRZYMALI:

Jan Rybak - Bydgoszcz
K. Smyczek - Szadłowice.

Premiery kinowe.

„KSIĄŻĄTKO"
(Kino „Kristal")

Książątko, to młode dziewczę, urzędniczka pocztowa, która marzyła o wyjeździe na urlop w góry. Marzyła też o przystojnym Rolskim, który często bywał na poczcie. Marzenia jej już się zaczęły częściowo urzeczywistniać. Wygrała na loterii aż 150 zł i z tą sumą pieniędzy wybrała się do Krynicy. Niestety, w autobusie gubi pieniądze, marzenia pierzchły. Nie wróciła jednak do miasteczka, by się nie narazić na drwiny sąsiadów. Traf jej dopomaga, że jedzie. Jak sobie poradziła i jak inni jej pomogli w Krynicy, trzeba by dużo pisać. Scenariusz posiada zręczne rozwiązanie, a reżyser dokonał reszty. Sceny, toczące się gładko, o wcale dobrych pomysłach, konflikt za konfliktem i nieporozumień cała masa, stwarza całość zabawną i miłą, nade wszystko miłą. Większość tła tej komedii to Krynica i okolice w porze zimowej, oraz przepych hotelu („Patria"). „Książątkiem" jest K. Lubieńska (jako urzędniczka i fordanser). Kreacja jej bez zarzutu; gra chłopca znakomicie. Wampirzycę przystojną, ale nie niebezpieczną odtwarza Nicmirzanka. Bodo, jak zwykle, nie zawodzi, Fertner jako kelner i Sielański, „poniekąd" narzeczony panny-chłopca — bawią świetnie. „Książątko" można śmiało uważać za komedię w lekkim stylu, wyprodukowaną na eksport zagraniczny. Nadprogram święto Niepodległości w Warszawie i nowy tygodnik. **Jutro w niedzielę o godz. 12,10** po raz ostatni po **cenach zniżonych „Władca".**

SPORT

BUŁGARZY ROZMYŚLILI SIĘ.

Sofia. Jak już podaliśmy mecz piłkarski o mistrzostwo świata Czechosłowacja — Bułgaria wywołał w Bułgarii duże rozna-miętnienie ze względu na nieuznanie przez sędziego strzelonej rzekomo przez Bułgarów drugiej bramki. Bułgarski związek piłkarski postanowił nawet złożyć w tej sprawie protest do międzynarodowej federacji piłkarskiej. Obecnie komunikują nam z Sofii, że zarząd bułgarskiego związku piłkarskiego ogłosił oficjalnie, że nie będzie kwestionował wyniku meczu i definitywnie nie wystąpi z protestem do federacji.

Protest taki zresztą nie miałby żadnych szans wobec kategorycznego oświadczenia sędziego, że ewentualna druga bramka padła już po gwizdku kończącym grę.

Fantastyczny rekord automobilowy Eystona.

Anglik pierwszy na świecie przekroczył granicę 500 km na godzinę.

Nowy Jork (PAT.) Słynny angielski automobilista kapitan Eyston zaatakował w piątek znowu absolutny rekord światowy szybkości należący do Campbella. Próba odbyła się na słynnym torze w Bonneille obok sławnego Słonego Jeziora. Próba zakończyła się pełnym powodzeniem. Eyston tym razem ustalił nowy oficjalny rekord światowy, przekraczając równocześnie jako pierwszy człowiek na świecie granicę 500 km na godzinę. Przeciętna szybkość uzyskana przez Eystona wynosiła 502,436 km na godz., podczas gdy dotychczasowy rekord Campbella wynosił 444 km na godzinę.

Równocześnie Eyston poprawił również rekord światowy na jednej mili 484 km na godzinę na 501,181 km na godzinę.

PODZIĘKOWANIE CRACOVII.

Kraków (PAT.) Klub sportowy Cracovia za naszym pośrednictwem dziękuje serdecznie tym wszystkim, którzy raczyli przysłać mu gratulacje z okazji zdobycia mistrzostwa Polski w piłce nożnej.

BELGOWIE PROPONUJĄ MECZ.

Bruksela. Belgijska prasa sportowa donosi, że belgijski związek piłki nożnej już w chwili obecnej wstawił do swego kalendarza spotkań międzypaństwowych w przyszłym sezonie mecz z Polską. Ponieważ sezon u Belgów rozpoczyna się w październiku i trwa do maja, mecz ten mógłby więc być rozegrany w kwietniu lub maju 1938 r. o ile oczywiście Polska zaakceptuje propozycję.

GRATULACJE I WYJAŚNIENIA LIGI PARYSKIEJ.

Kraków. Liga paryska nadesłała do krakowskiego OZPN-u gratulacje z okazji zwycięstw naszych piłkarzy w Paryżu, wyrażając zadowolenie, iż dzięki nim Francja miała sposobność zapoznać się z wysoką klasą piłkarzy polskich. Równocześnie Liga paryska zaznacza, że na podstawie dotychczasowych dochodzeń w związku z rewelacjami francuskiej prasy sportowej na temat „kaperowania" polskich piłkarzy nie udowodniono żadnej winy jednemu z prezesów klubów paryskich, przyrzekając swą interwencję w wypadku, gdyby się okazało, iż zaszło jakieś przekroczenie przepisów.

KLĘSKA PRIMO CARNERY.

Paryż. Słynny olbrzym włoski Primo Carnero, który niedawno postanowił wrócić na ring, rozegrał w Paryżu pierwszy mecz z Di Meglio. Carnero, jak się okazało, znajduje się w bardzo słabej formie. Przez cały czas meczu ograniczył się wyłącznie do defensywy. Spotkanie wygrał przeciwnik Carnery wysoko na punkty po 10-rundowej walce.

SENSACYJNY SUKCES MŁODEGO TENNISISTY.

Londyn. W zawodach tennisowych o mistrzostwo nowej południowej Walii w Australii młodziutki tennista australijski John Bromwich pokonał kolejno Iana Mc Gratha, Jacka Crawforda, a w finale Adriana Quista 4:6, 6:4, 6:1, 2:6, 7:5.

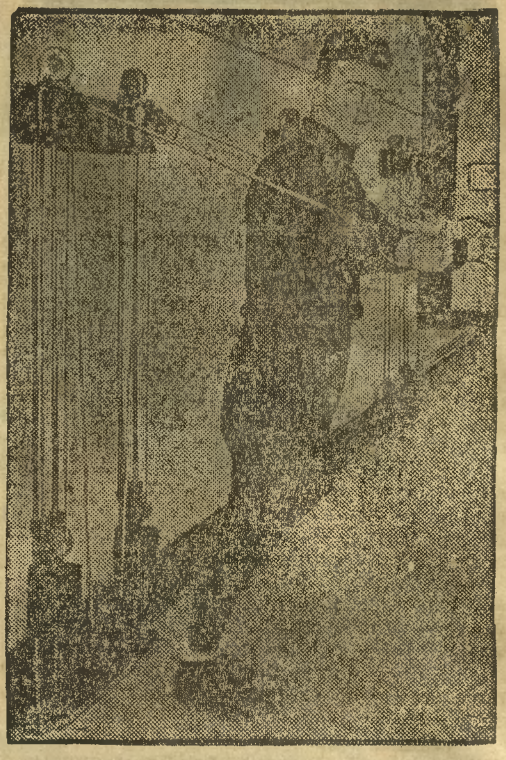
GŁOŚNA SPRAWA RĘKAWIC.

Wydział sportowy Pom. OZB zweryfikował mecz KPW — Gryf na 9:7 — na korzyść KPW. W uzasadnieniu swej decyzji Wydział pisze:

„Wydział Sportowy Pom. OZB uchyla decyzję komisji odwoławczej tych zawodów, przyznającej walkower WKS Gryf z powodu nieprzepisowych rękawic i orzeka:

WKS Gryf winien wnieść protest odnośnie rękawic przed zawodami. O zdatności rękawic orzeka sędzia ringowy. Nie ma gwarancji, że WKS Gryf walczył w zakwestionowanych rękawicach. Komisja odwoławcza zawodów zważyła rękawice, w których walczył WKS Gryf, nie ważyła natomiast rękawic, w których walczył KPW. Rękawice ważono na wadze kuchennej, nielegalizowanej od istnienia Państwa Polskiego. Z powyżej wyłuszczonych powodów komisja odwoławcza winna odrzucić protest WKS Gryf, nie rozpatrując tegoż, jako nierealny i nieżyciowy.

Przeciwnik Schmelinga trenuje.



Schmeling przed meczem o mistrzostwo świata z Louisem rozegra trzy mecze towarzyskie.

Dnia 31 grudnia Schmeling walczy w Nowym Jorku z Harry Thomasem.

Dnia 30 stycznia niemiecki bokser spotka się w Hamburgu z Ben Foordem.

Dnia 3 kwietnia w Berlinie Schmeling spotka się z Walterem Neuselem.

Zdjęcie przedstawia pierwszego przeciwnika Schmelinga, Harry Thomasa.

NOWY SUKCES BOKSERÓW Sokoła poznańskiego w Niemczech.

Sokół poznański w meczu bokserskim w Niemczech pokonał Germanię Eisenach 12:4.

ZRYW — ŚWIT.

W niedzielę 21 bm. o godz. 14 odbędą się na stadionie miejskim zawody w piłkę nożną pomiędzy I druż. WKS Zryw (Szkoła Podch.) — I druż. KS Świt (Zw. Rez. Koło nr 1 „Kabel Polski"). Mecz zapowiada się nadzwyczaj interesująco.

Przedmecz II druż. KS Leo — II druż. KS Świt o godz. 12,30.

Czechosłowacja przegrała 9:3 z Anglią.

Mecz tenisowy Czechosłowacja-Anglia rozegrany w Torquay zakończył się **miażdżącym zwycięstwem Anglików 9:3.**

Szwecja—Dania 4:1.

Międzypaństwowy mecz tenisowy Szwecja—Dania rozegrany w Kopenhadze zakończył się zwycięstwem Szwecji 4:1.

Na fali radiowej

Niedziela, 21 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,00: Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". **8,05:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi. **9,00:** Transmisja nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. Kazanie wygłosi ks. kan. prof. Michał Klepacz. Połączone łódzkie chóry kościelne pod dyr. Mieczysława Królikowskiego, z udziałem Wacława Piotrowskiego (organy) wykonają Mszę Hlondowskiego ku czci św. Stanisława Kostki oraz na Offertorium — kantatę ks. Graberskiego ku czci św. Cecylii. Po nabożeństwie muzyka (płyty) (z Łodzi) **10,30:** Budujemy Bazylikę Morską w Gdyni. Audycja z Gdyni (przez Toruń). **11,00:** Lekki koncert solistek (płyty). **11,30:** Aktualny reportaż z życia. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Poranek symfoniczny (z Łodzi). Wykonawcy: łódzka orkiestra filharmoniczna pod dyr. Seweryna Pietruszki oraz Marceli Neumiller, skrzypce. **13,00:** Przegląd kulturalny. **13,10:** Fragment z „Ziemi obiecanej" Władysława Stanisława Reymonta, recytacje prozy (z Łodzi). **13,30:** Muzyka obiadowa (ze Lwowa): Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego oraz Irena Lipczyńska i Zofia Szafranowa (2 fortep.) **14,45:** Audycja dla wsi. **15,45:** Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. **16,05:** Utwory Antoniego Rubinsteina. Wykonawcy: Zofia Rabcewiczowa — fortepian i Tadeusz Litan — wiolonczela. **16,45:** „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej. **17,00:** „Pół czarnej po lwowsku" (transmisja z kawiarni George'a). W przerwie ok. godz. **17,55:** Chwila Biura Studiów. **18,50:** Komedia XIX wieku: Zygmunt Sarnecki „Nad ranem" — komedia w 1 akcie w opracowaniu Jana Lorentowicza. **19,35:** Słynni wirtuozi (VI audycja (płyty). **20,35:** Program na jutro. **20,40:** Przegląd polityczny. **20,50:** Dziennik wieczorny. **21,00:** Wiadomości sportowe z wszystkich rozgłośni P. R. **21,15:** „Cabaret artistique" — kartki **z historii kabaretu francuskiego XVIII** i XIX wieku. **22,00:** Koncert wieczorny (z Krakowa). Wykonawcy: Krakowski Zespół instrumentalny pod dyr. Franciszka Nierychły i Helena Zboińska-Ruszkowska — sopran. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 8,30: Audycja dla wsi. — Od wsi do miasta: a) płyty, b) oświata rolnicza na Pomorzu — pog. inż. T. Jemielewskiego z wystawy radiowej w Bydgoszczy. **8,50:** Marsze (płyty). **11.00:** Lehar-Kalman Abraham (płyty). **13,00:** Przegląd teatralny. **15,45:** a) dokształcenie młodzieży przedpoborowej — gawęda, b) płyty. **19,35:** Klasycy wiedeńscy — koncert kameralny Pomorskiego Tow. Muzycznego (transmisja w sali konserwatorium PTM). **20,30:** Program na jutro. **20,35:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00** Tańce i piosenki.

ZAGRANICA.

Londyn. 19,30: Niedzielny koncert wieczorny. **Oslo. 19,30:** „Requiem" Cherubiniego. **Deutschlandsender. 20,00:** Liszt-Brahms koncert orkiestrowy. **Frankfurt. 20,00:** „Nocleg w Granadzie" opera. **Królewiec. 20,00:** Koncert Beethovenowski. **Sztokholm. 20,30:** „Melodia czy rytm?". **Deutschlandsender. 21,30:** Symfonia h-moll Schuberta. **Hilversum II. 21,45:** koncert symfoniczny. **Rzym. 21,00:** Koncert orkiestrowy. **Deutschlandsender. 22,30:** Koncert nocny. **Hilversum II. 23,50:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny. **Strasburg. 24,00:** Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 22 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka. **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty. **8,00:** Audycja dla szkół z okazji rocznicy obrony **Lwowa. 11,15: Audycja dla szkół:** a) „Gdy Polska była dnem oceanu" — pogadanka — w opr. inż. Piotra Bielkowicza. **11,40:** Od warsztatu do warsztatu: Rozmowa z modystką. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi Bolesław Walek-Walewski (z Krakowa). **16,17:** Koncert solistów. Wykonawcy: Sława Orłowska-Czerwińska — śpiew (Warszawa), Edmund Roesler — fort. z Wystawy Radiowej w Bydgoszczy (przez Toruń). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** „Walka z cukrzycą" (odczyt) (z Krakowa). **17,15:** Odgłosy dalekiej Japonii — audycja słowno muzyczna w opr. Józefa Janty-Połczyńskiego i Jana Kuczawy. **17,50:** Pogadanka sportowa. **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Cyganie grają... (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** Audycja strzelecka. **19,30:** „Dyskutujmy": „Kapitał czy przedsiębiorczość" — dyskusję zagają Kazimierz Jabłowski i Michał Rogóyski. **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Koncert rozrywkowy (z Poznania) **21,30:** Nowości literackie omówi Wł. Sebyła. **21,50:** „Arcydzieła muzyki symfonicznej" (III audycja). Wykonawcy: orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Grzegorza Fitelberga. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

Toruń. 13,00: „Dla każdego coś ładnego" (płyty). W przerwie godz. **14,00—14,10:** Wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pogadanka aktualna. **18,25:** Fragmenty z oper Pucciniego (płyty). **18,40:** Lekcja języka polskiego (z Katowic). **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23.00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Lipsk. 19,30: „Czarny Piotruś" opera. **Mediolan. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Budapeszt. 20,45:** Solo na gitarze. **Oslo. 20,00: Sztokholm. 20,45:** Koncert orkiestrowy. **Bruksela flam. 21.00:** „Ukochana" operetka. **Droitwich. 21,30:** Kabaret amerykański. **Lille. 21,30:** Koncert symfoniczny. **Budapeszt. 22,00:** Muzyka cygańska. **Deutschlandsender. 22,30:** Koncert rozrywkowy. **Kolonia. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Kopenhaga. 23,00:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

I bydgoscy urzędnicy państwowi się odezwali...

Komitet Porozumiewawczy Urzędników Państwowych wysłał do rządu, sejmu i senatu obszerny memoriał.

W związku z bardzo ciężkim położeniem urzędników państwowych odbywały się na gruncie bydgoskim międzyzwiązkowe narady zrzeszeń pracowników państwowych, które doprowadziły do stworzenia **Komitetu Porozumiewawczego Urzędników Państwowych,** w którego skład weszli przedstawiciele związków pracowników skarbowych, pocztowych, sądowych i prokuratorskich, kolejowych, nauczycielskich i inne. Komitet zabrał się rączo do pracy i wysłał do kompetentnych czynników rządowych i ciał parlamentarnych oraz central związków memoriał, którym wszczął i na gruncie bydgoskim akcję w kierunku:

1) **zniesienia Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28. X. 1933 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych,**

2) **wprowadzenia nowej jednolitej ustawy dla wszystkich funkcjonariuszów państwowych, dostosowanej do życia i zabezpieczającej nabyte prawa.**

W memoriale czytamy m. in. następujące postulaty i ich uzasadnienie:

Ustawa z roku 1933 **nie wytrzymała próby życia.** Uzasadniano ją chęcią uproszczenia manipulacji rachunkowej przy obliczaniu uposażenia — uzasadnienie to nie odpowiadało faktycznym intencjom. W rzeczy samej chodziło autorom tej ustawy z p. Jędrzejewiczem na czele — o osiągnięcie dwóch celów:

1) **generalnej obniżki uposażeń o 7%,**

2) **podwyższenia o przeszło 200% uposażeń dygnitarskich w stopniach I—IV.**

Domagamy się zniesienia tej ustawy opartej na krzywdzie mas pracowniczych i zniwelowania fantastycznych dysproporcji w uposażeniu.

Ciężkie zmagania się gospodarcze państwa powinny być zrozumiane przez **wszystkie dykasterie urzędników państwowych** — nie tylko przez masy urzędnicze, lecz również przez tych, którzy za równowagę budżetową ponoszą osobistą odpowiedzialność, a więc ministrów i wiceministrów. Fakt, że uposażenia najwyższe są obciążone najwyższym podatkiem specjalnym nie osłabia konieczności rewizji tych uposażeń — ponieważ połowa każdego z tych uposażeń jest **niczym nieumotywowaną premią** — której ciężary spadają na rzesze urzędników w IX i X stopniu.

Obciążone ustawą z 1933 r. uposażenia zostały na przestrzeni 2 lat obłożone świadczeniem na rzecz państwa w postaci **pożyczki narodowej i inwestycyjnej** — a wreszcie w 1935 r. zredukowane o kilkanaście procent przez nałożenie **podatku specjalnego.**

Rząd w trosce o równowagę budżetu wybrał drogę najłatwiejszą, poszedł **po linii najmniejszego oporu,** ratował budżet znów kosztem urzędniczych poborów. Uczynił to wprawdzie tłumacząc, że jest to twarda konieczność państwowa, że nie widzi innego źródła (mimo, że rzesze pracownicze te źródła wskazywały) i zapowiedział, że jeszcze przed upływem dwuletniego okresu podatek ten zniesie.

Przyrzeczenie to pozostało na papierze. Tymczasem **wartość realna poborów w związku ze wzrastającą drożyzną spadła katastrofalnie.** Wskaźnik cen żywności, a w związku z tym, wskaźnik kosztów utrzymania wzrósł od marca 1936 r. do marca 1937 r. o kilkanaście procent, wykazując dalszą tendencję zwyżkową.

W tym stanie rzeczy uposażenia znakomitej większości pracowników państwowych znalazły się poniżej minimum egzystencji i wymagają natychmiastowej rewizji.

Żądając **zniesienia ustawy uposażeniowej** — domagamy się równocześnie uwzględnienia w nowej ustawie następujących słusznych postulatów:

1) **Jednolitość i powszechność uposażenia.** Ustawa winna objąć wszystkich pracowników państwowych i wszystkie resorty — tworzenie różnych skal wynagrodzenia w tym samym aparacie państwowym jest szkodliwe i stwarza niepotrzebne dysonanse między pracownikami poszczególnych resortów.

2) **Minimum egzystencji — 180 zł.** Kwota 180 zł zaledwie wystarcza na skromne utrzymanie, odzież i zaspokojenie najelementarniejszych potrzeb.

3) **Rozpięcie skali 1—10. Różnica między poszczególnymi grupami 50—300 zł.** Nie ma logicznej podstawy do stwarzania rażących rozpiętości między uposażeniem dolnym a górnym. Kwota 1.800 zł przewidziana dla najwyższej grupy jest dostatecznym wynagrodzeniem **w stosunku do zajmowanego stanowiska.**

4) **Jednolite zaszeregowanie według następujących zasad:**

a) osoby, posiadające **wyższe wykształcenie,** zakończone przepisanymi egzaminami a dopuszczone do służby przygotowawczej otrzymają po złożeniu egzaminu praktycznego VIII gr.

b) posiadające wykształcenie gimnazjalne lub równorzędne IX gr.

c) posiadające wykształcenie niższe niż określone pod b) X gr.

d) niżsi funkcjonariusze państwowi otrzymują przy przyjęciu na służbę uposażenie grupy najniższej i mogą awansować najwyżej do X gr.

5) **Awans automatyczny: I. w chwili** mianowania tj. po zakończeniu przepisanej praktyki i złożeniu egzaminu; II. po pięciu latach służby państwowej; III. po 10 latach służby państwowej; IV. po 20 latach służby państwowej.

6) **Przeszeregowanie** według następujących zasad: Osoby pozostające w służbie państwowej w chwili wejścia w życie ustawy otrzymują uposażenie w tych samych grupach uposażeniowych, lecz według nowych przepisów z tym, że nie mogą otrzymać grupy niższej, aniżeli to wynika z zasad wyrażonych w punktach 4 i 5.

7) **Dodatek rodzinny** w wysokości: a) 50 zł do 3 członków rodziny, b) 80 zł powyżej 3 członków rodziny. Dodatek rodzinny leży w interesie obronności Państwa — zabezpiecza przed klęską depopulizacji.

8) **Zwrot opłat szkolnych.** Pozbawienie urzędników pomocy państwa w kształceniu dzieci grozi deklasacją stanu urzędniczego.

9) **Dodatek lokalny dla funkcjonariuszów,** pełniących służbę w Warszawie 20% zasadniczego uposażenia, w miejscowościach powyżej 100 tysięcy mieszkańców oraz innych ustalonych w drodze rozporządzenia 10%. Dodatek ten uzasadniony jest różnicą kosztów utrzymania i mieszkania.

10) **Pomoc lekarska** obejmująca poradę i pomoc we wszystkich przypadkach łącznie z pomocą dentystyczną oraz swobodny wybór lekarza. Dotychczasowa pomoc była niedostateczna, pozbawienie pomocy dentystycznej niczym nie uzasadnione.

11) **Ulgi w przejazdach** państwowymi środkami komunikacyjnymi 50% tabeli normalnej.

12) **Zapomoga pośmiertna** 3 miesięcznej pensji brutto.

13) **Jedno wynagrodzenie za ogół czynności.** Zniesienie dodatków funkcyjnych służbowych, kierowniczych specjalnych. Zakaz wypłacenia remuneracyj, nagród i zasiłków okresowych. Zakaz wykorzystywania stanowisk do uzyskiwania płatnych komisarek i tym podobnych synekur.

14) **Jawność wypłat** — zakaz wypłacania wynagrodzeń w innej formie niż poza listą płacy, sporządzoną na pierwszego każdego miesiąca.

15) **Przyznanie dodatku drożyźnianego** w razie wzrostu kosztów utrzymania ponad 10%.

16) **Bezwzględnego zniesienia nadgodzin,** a w razie zarządzenia tychże przez władzę przełożoną — przyznania odpowiedniego wynagrodzenia w zależności od stopnia służbowego.

Uwzględnienie powyższych postulatów zagwarantuje należyte funkcjonowanie aparatu państwowego, wzmoże wydajność pracy rzesz urzędniczych oraz będzie częściowo rekompensatą wyrządzonych sferom pracowniczym krzywd.

Zaspokojenie tych żądań **nie zachwieje budżetu,** gdyż wydatki te znajdują całkowite pokrycie w zniesieniu dodatków funkcyjnych, służbowych i specjalnych, zmniejszeniu uposażeń dygnitarskich, zniesieniu remuneracyj, nagród oraz innych dyskretnych form dodatkowych świadczeń skarbu na rzecz garstki uprzywilejowanych.

Należy skończyć z podziałem urzędników na dwie nierówne kategorie; elitę, zarabiającą tysiące złotych i masę nędzarzy, wegetujących za sto kilkadziesiąt złotych.

Nowa ustawa uposażeniowa musi realizować hasło **„surowego życia“,** hasło rzucone przez **Marszałka Śmigłego-Rydza** na pewno nie pod adresem szerokich rzesz pracowniczych, których życie jest twarde i aż za surowe.

Nowa ustawa uposażeniowa musi być syntezą idei **sprawiedliwości społecznej,** musi potwierdzać naczelną tezę artykułu 8 konstytucji, że tylko **„praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej“ i że ona jedynie może być tytułem do otrzymywania korzyści od Państwa“.**

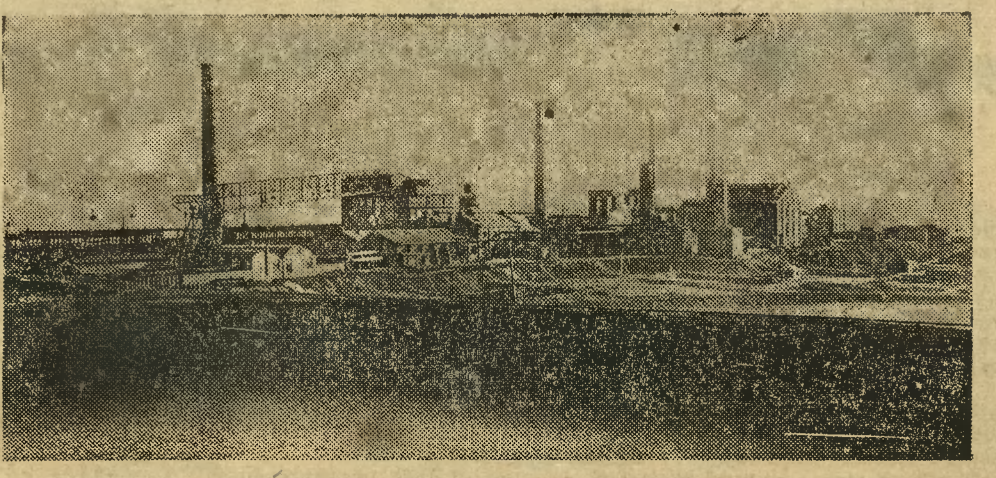
Tyle memoriał bydgoskiego Komitetu Porozumiewawczego Urzędników Państwowych, który niewątpliwie spotka się z najżyczliwszym poparciem ze strony społeczeństwa. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że zapewnienie godziwych płac sferze pracowniczej wzmoże wydajność pracy urzędnika, zagwarantuje należyte funkcjonowanie aparatu państwowego, podniesie jego sprawność, wreszcie zapobiegnie ucieczce zdolniejszego elementu ze służby państwowej do prywatnej.

Akcji zrzeszonych pracowników państwowych życzyć należy pełnego powodzenia.

List ze Śląska.

Grozi nam brak koksu.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).



Koksownia „Ema“ w Radlinie w powiecie rybnickim.

Poprawa koniunktury gospodarczej wywołała konieczność rozbudowy śląskiego przemysłu górniczo-hutniczego oraz potrzebę usunięcia zaniedbań w wyposażeniu technicznym hut, kopalń i innych zakładów tego przemysłu. Zadanie to jest nader trudne, gdyż pomimo znacznej poprawy koniunktury we wszystkich krajach, kapitał zagraniczny wstrzymuje się od lokat. Kapitały zaś państwowe związane zostały z doniosłym zagadnieniem inwestycyjnym, mianowicie z budową centralnego okręgu przemysłowego w Sandomierskim. Przemysł śląski musi więc wszystkie potrzebne inwestycje pokryć z własnych środków finansowych.

W okresie od 1935 do 1937 roku **przedsiębiorstwa górnicze na Śląsku wykonały roboty inwestycyjne na sumę ponad 44 miliony złotych.** W budowie znajdują się **roboty na 24 miliony a inwestycje, projektowane w najbliższym czasie pochłoną 35 milionów.** Są to sumy niewątpliwie poważne, niemniej jednak zmodernizowanie kopalń i zaprowadzenie nowoczesnych urządzeń technicznych wymaga jeszcze ogromnych nakładów.

Osobną pozycję w akcji inwestycyjnej zajmuje doniosły w naszym życiu gospodarczym **przemysł koksowy, który na Śląsku,** dzięki roztropnej gospodarce, rozwija się bardzo pomyślnie.

Według sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach Koksownie Śląskie wyprodukowały w ciągu 8 miesięcy bież. roku 1.346.000 t. koksu, tj. o 329.000 t. więcej niż w analogicznym okresie roku poprzedniego. Zbyt koksu na rynku krajowym wzrósł w tymże czasie do 1.080.000 t., tj. o 300.000 t. w porównaniu z takimże okresem czasu roku poprzedniego. Eksport za granicę równał się 257.000 t. tj. o 51.000 t. więcej. Przemysł koksowy polski od czerwca jest członkiem Międzynarodowej Konwencji Koksowej, która jednoczy eksporterów koksu W. Brytanii, Holandii, Niemiec, Belgii i Polski, **przy czym kontyngent polski wynosi 3,20 proc.** kwoty zasadniczej. Konwencja ta przewiduje sposób regulowania cen koksu i ustala cenę minimalną.

W związku z powiększoną produkcją koksu wzrosła też produkcja smoły surowej, paku, benzolu surowego, siarczanu, amonu i naftaliny surowej. Za wyjątkiem siarczanu amonu, którego zbyt wzrósł stosunkowo nieznacznie, zbyt innych produktów ubocznych koksowni wykazuje poważniejsze zwyżki.

Pomimo wzrostu produkcji, grozi nam brak koksu. Śląski przemysł koksowy doceniając fakt, że brak koksu musiałby się odbić ujemnie na eksporcie, a tym samym na naszym bilansie handlowym, przystąpił do poważnych inwestycji.

Największą koksownią na Górnym Śląsku jest **koksownia „Ema“** w Radlinie, w powiecie rybnickim, stanowiąca własność Rybnickiego Gwarectwa Węglowego. Bawiący niedawno na Śląsku minister Przemysłu i Handlu **Antoni Roman** zapoznał się z pracami inwestycyjnymi, dokonanymi przez Gwarectwo w swych zakładach, szczególnie zaś z poważnymi inwestycjami na Koksowni „Ema“. Koksownia ta po przebudowaniu i unowocześnieniu **produkuje dziennie 1.500 ton koksu,** zużywając do produkcji dziennie 2.125 ton węgla.

Koks produkowany na „Emie“ w Radlinie pokrywa 40 proc. zapotrzebowania polskiego przemysłu hutniczego, reszta 30 proc. produkcji koksowni idzie na eksport.

Koks dla potrzeb hutniczych produkuje się z węgla t. zw. tłustego; taki koks wydziela dużo ciepła, nie dając sadzy i pozostawiając około 5 proc. popiołu. Rybnickie Gwarectwo Węglowe, do którego koksownia w Radlinie należy, prowadzi obecnie wielkie prace inwestycyjne dla lepszego wykorzystania posiadanych złóż węgla koksującego. Koszty tych prac obliczone są na około 6 milionów złotych.

Tad. B.

—————::—————

— OSTRZEGAMY. Szofera autobusu, wyjeżdżającego rano o godz. 5 z ul. Krótkiej (garaż przy Grudziądzkiej) ostrzegamy, że na wypadek, gdyby jeszcze raz miało miejsce otwarcie tłumika i puszczenie motoru na najwyższe obroty przy wjeździe w ul. Poznańską, co wytwarza niesłychany hałas, policji doręczymy odpowiedni meldunek domagający się ukarania winnego. A więc prosimy obecnie przestrzegać przepisów o niezakłócaniu spokoju publicznego.

— Związek Pań Domu zawiadamia, że po miesięcznym zebraniu w dniu 25 bm. p. dr. mbreitówna wygłosi odczyt na temat: „Dietetyka ludzi zdrowych w zależności od wieku i pracy zawodowej. (23112

Pożegnanie starosty sępoleńskiego w Bydgoszczy.

W dniu wczorajszym nowo mianowany starosta sępoleński **p. mgr Józef Robakowski** objął urzędowanie w Sępólnie. W dniu tym również odbyło się pożegnanie starosty Robakowskiego przez grono przyjaciół w Bydgoszczy. Uroczystość pożegnalna odbyła się w Klubie Polskim o godz. 20, gromadząc grono najbliższych znajomych b. wicestarosty bydgoskiego. Po kolacji, przy deserze wygłoszono szereg toastów. Jako pierwszy przemówił p. starosta Suski, podkreślając liczne zalety charakteru swego b. zastępcy i życząc mu powodzenia w pracy na nowej placówce.

Dalsze przemówienia wygłosili pp.: dyr Czaczka-Ruciński ze Solca, Henryk Swinarski z Trzęsacza, arch. Józef Grodzki, prezes Klubu Polskiego dr Wiecki, mjr Paszota i dyr Szymański z Fordonu.

Na liczne mowy pożegnalne odpowiedział p. starosta Robakowski, dziękując za życzenia i przedstawiając w zarysach plan swej pracy na odpowiedzialnym stanowisku rządowym.

Uroczystość wczorajsza świadczyła, że p. starosta Robakowski podczas swego pobytu w Bydgoszczy zdołał sobie zaskarbić powszechną sympatię i przyjaźń najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa pow. bydgoskiego.

Nie wątpimy, że na naczelnym stanowisku w kresowym powiecie sępoleńskim p. starosta Robakowski przy współpracy całego miejscowego społeczeństwa polskiego osiągnie równie chwalebne rezultatu pracy dla państwa, jak na swym poprzednim stanowisku.

Uwaga, ogrodnicy!

Wlkp. Tow. Ogrodnicze organizuje w najbliższych dniach **kurs dokształcający dla uczniów ogrodniczych.** Kurs obejmować będzie: botanikę, gleboznawstwo, uprawę roli, hodowlę warzyw i kwiatów, geometrię, szkółkarstwo, sadownictwo oraz księgowość rzemieślniczą i korespondencję. Wykładowcami są najlepsze siły spośród ogrodników zawodowych. W kursie udział brać mogą tylko członkowie i uczniowie członków Wlkp. Tow. Ogrodniczego.

Szczegółowych wyjaśnień udziela i zapisy przyjmuje prezes WTO p. Fr. Lendzion, ul. Jackowskiego 7, tel. 2413.

Nowe władze Zw. Ofic. w st. spocz.

Dnia 16 bm. odbyło się **w sali Zw. Legionistów** Pol. w Bydgoszczy doroczne zwyczajne walne zebranie członków koła Zw. Ofic. W. P. w st. spocz. Do zarządu wybrani zostali: prezes — płk. Zachar, dypl. int. ss., sekretarz — mjr Zawadil, skarbnik — por. Prus, zastępcy — mjr dypl. Południowski i mjr Załęski.

Andrzejki Harcerskie.

Widowisko fantastyczno-ludowe, po czym zabawa taneczna z wróżbami dla gości **w Sali Rycerskiej Szkoły Podchorążych w dniu 27 listopada.** Adresy osób życzących sobie zaproszeń przyjmuje Sekretariat Harcerstwa, Nowy Rynek 4, tel. 3764 i Spółdzielnia Harcerska „Ka De Ha" Gdańska 26, tel 3408.

—::—

— **Agi Jambor w Bydgoszczy.** Staraniem Rady Art. Kult. w Bydgoszczy odbędzie się 5 grudnia br. koncert laureatki konkursu Chopinowskiego świetnej interpretatorki nowej muzyki węgierskiej. W programie koncertu Bach, Chopin, Beethoven oraz z współczesnej węgierskiej muzyki utwory Weinera i Kodaly'ego.

— **Tow. śpiewu „Lutnia".** Dziś w sobotę 20 bm. godz. 20 dancing towarzyski w restauracji Sportowej ul. Marsz. Focha 20.

— **Jubileusz pracy zawodowej.** Właścicielka składu kolonialnego przy ulicy Sowińskiego 8 pani **Anna Włodarska** obchodziła onegdaj 25-lecie pracy samodzielnej w handlu, którą rozpoczęła jako kierowniczka jednego ze składów niemieckiego Związku Gospodarczego, następnie zarządzała jednym ze składów spółdzielni spożywców „Polonia" w Bydgoszczy. Szanowna jubilatka należy do T-wa Kupców Detalistów i cieszy się opinią uczciwej kupcowej.

Oskarżony o usiłowane zabójstwo uwolniony od winy i kary.

Strzelanina na St. Rynku przedmiotem rozprawy sądowej.

Pod ciężkim zarzutem usiłowanego zabicia człowieka stanął we wczorajszy piątek przed trybunałem sądu okr. **37-letni Marcel Skowroński, zam. przy ul. Jezuickiej 5.** Przedmiotem ciekawej rozprawy była strzelanina na Starym Rynku w sobotę dnia 5 sierpnia br., podczas której kilka osób odniosło lekkie rany. Sprawa przedstawiała się następująco:

Do stojącego na Starym Rynku Skowrońskiego dostąpił niejaki Adam Ciabaszewski (Ujejskiego 45), żądając od niego pieniędzy na kupno buteleczki wódki. Wobec stanowczej odmowy, Ciabaszewski napastował go w dalszym ciągu tak, że zdenerwowany Skowroński wydobył z kieszeni rewolwer starego typu i cofając się o dwa kroki, oddał dwa strzały w kierunku Ciebaszewskiego. Skowroński począł uciekać, a po drodze strzelił trzeci raz do goniącego go Ciabaszewskiego, a następnie wpadł do składu żelaza Neumanna i Knittera przy ul. Niedźwiedzia, gdzie oddał czwarty strzał. W składzie rewolwer wypadł mu z ręki na podłogę. W wyniku tej strzelaniny Ciabaszewski trafiony został śrutem w okolicę lewego oka, przez co ucierpiał wzrok. Inne osoby lekko zostały ranione śrutem, a mianowicie: Jan Markiewicz (Na Wzgórzu 29), Zofia Jankowska (Jagiellońska 57), Czesława Blaumanówna (Garbary 16) i A Ściborska z Dożynek pow. Świecie.

Oskarżony tłumaczył się przed sądem, że Ciabaszewski napastował go, a ponieważ obawiał się, że ten go pobije, wystrzelił w obronie koniecznej z rewolweru bębenkowego, tylko celem odstraszenia napastnika. Świadek Ciabaszewski zaprzeczył twierdzeniom oskarżonego. Niektórzy świadkowie stwierdzili, ż obaj mieli jakieś zatargi i że Ciabaszewski czasami oskarżonemu się odgrażał. Przesłuchany jako biegły p. dr Nowakowski orzekł, że oskarżony na skutek ciężkiej operacji czaszki posiada zmniejszoną poczytalność. Powołany jako biegły mistrz rusznikarski p. Pilaczyński wydał orzeczenie, że śrutem wystrzelonym z odległości trzech metrów nie można zastrzelić człowieka.

Obrońca oskarżonego p. mec. dr Sypniewski w dłuższym przemówieniu starał się przekonać sąd o działaniu oskarżonego jedynie w obronie koniecznej, a w każdym razie nie może być mowy o usiłowanym zabójstwie, tak jak brzmi oskarżenie. Skowroński bowiem mimo oddania strzałów uciekał i ostrzeliwał się przed Ciabaszewskim, co jest najlepszym dowodem napastowania ze strony tego ostatniego. Trybunał w zupełności podzielił zdanie znanego bydgoskiego obrońcy p. mec. dr. Sypniewskiego tak, że po wysłuchaniu jego przekonywujących wywodów uwolnił oskarżonego całkowicie od ciężkiego zarzutu usiłowanego zabójstwa. Przewodniczący wiceprezes dr Piziewicz w uzasadnieniu wyroku stwierdził, że sąd doszedł do przekonania, że Skowroński działał istotnie w obronie koniecznej. Gdyby bowiem Ciabaszewski był atakowany ze strony oskarżonego, to musiałby się cofnąć i uciec po pierwszym wystrzale, tymczasem gonił jeszcze za ostrzeliwującym się Skowrońskim.

„Pat" wpadł...

Napad rabunkowy na pociąg dziełem wybujałej fantazji.

Są pisemka, które pragną koniecznie za wszelką cenę dać swym czytelnikom sensację, nie licząc się z rzeczywistym stanem rzeczy. Jeżeli znajdzie się trup, musi być morderstwo, jeżeli dokonano kradzieży, trzeba z tego zrobić napad rabunkowy na miarę gangsterów chicagoskich. Pewne bydgoskie pisemko, znane z tego rodzaju „sensacyj", poszło ostatnio jednak jeszcze dalej.

Nie mając materiału do zapełnienia kroniki, reporter sam wykombinował wielką sensację. I oto wyczytaliśmy w tym pisemku wiadomość o wprost meksykańskich stosunkach, jakie panują w Polsce i to w dodatku pod Bydgoszczą. Z przerażeniem czytało się w tym pisemku, że pociąg towarowy zdążający z Bydgoszczy do Torunia, zatrzymany został przez szajkę śmiałych rabusiów przed stacją Solec Kujawski. Bandyci, którzy nadjechali autem, po zatrzymaniu pociągu zerwali plombę z jednego z wagonów, po czym załadowali skrzynie na samochód i odjechali. Ile było tych skrzyń? Dwadzieścia dwie skrzynie z pilnikami wagi 1450 kg, a więc około 30 centnarów, wartości 6.500 zł. Z powodu mgły obsługa pociągu rabunku nie zauważyła. Czy to nie Meksyk? Okropnie!! Tylko gdzie strzały, gdzie trup, gdzie nieboszczyk? Nic z tego, po załadowaniu skrzyń wagi 30 ctr. bandyci niepostrzeżenie odjechali samochodem. Czyżby służba kolejowa współdziałała z bandytami? — Takie pytanie nasunąć musiało się każdemu krytycznemu czytelnikowi.

Celem sprawdzenia tej sensacyjnej wiadomości, zwróciliśmy się do miarodajnych czynników i dowiedzieliśmy się, że wszystko to jest pospolitą bujdą, wyssaną z palca. Ani policji, ani na stacji w Solcu Kujawskim nic o takim śmiałym napadzie rabunkowym nie wiedzą. Poza tym jak się dowiedzieliśmy, z Bydgoszczy w tym czasie żadna z fabryk pilników do Torunia nie wysłała.

Co najciekawsze, że urzędowa Polska Agencja Telegraficzna „PAT" przejęła tę wiadomość bez sprawdzenia, przez co dostała się do prasy całej Polski. Słowem i „Pat" wpadł.

„Niech Pan to przeczyta!"

Sugestia nakazu w ogłoszeniu prasowym.

Pod sugestywnym tytułem „Lesen Sie das!" (niech Pan to przeczyta!!) ukazał się swego czasu w fachowym czasopiśmie niemieckim „Die Anzeige" artykuł p. Alfreda Neulanda na temat używania trybu rozkazującego przy redagowaniu ogłoszeń prasowych.

Myśl przewodnią artykułu ilustruje autor samym tytułem, po którym następuje taki wstęp: — „No widzi Pan, teraz Pan czyta co wydrukowane, chociaż nikt Pana do tego nie zmusza. Tylko dlatego, że to się Panu zaleca! Gdyby tytuł zregadowany był w formie pytającej: — „Może byłby Pan tak uprzejmy i zechciał przeczytać ten artykuł?" — pańskie zainteresowanie byłoby bardzo wątpliwe. Tymczasem, pod wpływem instynktownej skłonności do posłuchu, uległ pan sugestii i uczynił pan to, czego od pana zażądano, chociaż pan tego właściwie nie chciał".

W ten sposób uzasadnia autor skuteczność ogłoszeń i haseł reklamowych, zredagowanych w trybie rozkazującym. Jeśli pięknie urządzona wystawa sklepowa nie potrafi ściągać uwagi przechodniów, wówczas umieszczenie wielkiego napisu „Spojrzyj tutaj!" działa zazwyczaj niezawodnie. Z tych względów można polecić ogłoszenia prasowe, zaczynające się wezwaniem: „Przeczytaj to ogłoszenie trzy razy", „Stop — nie czytaj dalej, dopóki nie przeczytasz poniższego tekstu". W czasopiśmie dla mężczyzn: „Powiedz swojej żonie, że w poniedziałek będzie tani dzień pończoch...". I tak dalej.

Należy jednak starannie unikać fałszywego zastosowania tego rozkazującego trybu. Nie należy używać wyrażeń: „musisz", „powinieneś" — g yż nie tyle zachęcają, jak drażnią. Autor artykułu opowiada, że w Ameryce na ogłoszenie, zawierające zdanie „Przyślij mi jednego dolara, dopóki jeszcze nie jest za późno!" - inserent otrzymał za pierwszym razem 500, przy powtórnym ogłoszeniu 300 dolarów.

Forma nakazująca znajduje coraz szersze zastosowanie w tekstach ogłoszeń w pismach zachodnio-europejskich.

—::—

Zmienili mirt na złoty wianek.



KAROL I ANNA NEUMANOWIE,

przykładni małżonkowie i stali abonenci naszego pisma, zam. przy ulicy Grunwaldzkiej 70, obchodzą dzisiaj złote wesele. Jubilat ur. 25. 8. 1861 na Pomorzu sprowadził się do Bydgoszczy w 1895 r. i urzędował długie lata na kolei państwowej, obecnie jest emerytem. Małżonka jubilata, z domu Gałyńska, bogobojnie wychowała trzy córki i jednego syna. Córki wyszły szczęśliwie za mąż, jedna owdowiała na obczyźnie. Syn, młody nauczyciel, poległ w 1914 roku we Francji. Wnuków doczekali się jubilaci siedmioro.

W kościele parafialnym św. Trójcy udzielono dziś rano państwu Neumanom błogosławieństwa arcypasterskiego.

Do życzeń przyłącza się koło V Stronnictwa Pracy na Okolu, do którego szanowny jubilat należy z przekonania, oraz redakcja „Dziennika Bydgoskiego".

Ad multos annos.

Wycieńczony z głodu runął na bruk.

Smutnym objawem nędzy są powtarzające się ostatnio wypadki zasłabnięć ludzi znajdujących się bez pracy i środków do życia. Wczoraj znowu zasłabł na ulicy Gdańskiej wycieńczony z głodu 28-letni Ignacy Płażewski. Po otrzymaniu pomocy w Szpitalu Miejskim, biedaka odstawiono do Przytułku dla Bezdomnych.

—::—

— **Bydgoski Klub Narciarski** organizuje również w bieżącym sezonie — wespół z **BKS „Wodnik"** — lekcje gimnastyki i zaprawy narciarskiej. Pierwsza lekcja pod kierownictwem instruktora p. Majtkowskiego odbędzie się w czwartek 25 bm. o godz. 19,30 w sali gimnastycznej Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Konarskiego.

— **Druga niedziela Uniwersytetu Poznańskiego w Bydgoszczy.** W ostatniej chwili przypominamy, że w niedzielę 21. 11. o godz. 18 w auli gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej w ramach „niedziel uniwersyteckich" dr Janusz Staszewski będzie mówił na temat „Zamki i miasta krzyżackie" — wspomnienia z podróży (z przezroczami). Wstęp dla dorosłych 30 groszy, dla młodzieży i wojskowych niższych stopni 15 gr.

Sprawy sokole.

Zjazd zarządów gniazd Okr. V Sokoła.

Jutro w niedzielę odbędzie się w Sokolni zjazd zarządów gniazd Okręgu V, na który zapraszamy wszystkich druhów i druhny. Początek o godz. 9.

SOKÓŁ III.

Członkowie pragnący zwiedzić wystawę w Muzeum Miejskim pt. Jan Matejko zbiorą się o godz. 12,30 w niedzielę przed Muzeum Miejskim. Wstęp 10 gr od członka, uprasza się o liczne przybycie.

Wzywa się wszystkich członków zarządu do wzięcia udziału w zjeździe zarządu gniazd, który odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 9 w Sokolni.

Przez modelarstwo lotnicze, szybownictwo, spadochroniarstwo do lotnictwa.

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP w Bydgoszczy przystępuje obecnie do szkolenia młodzieży w modelarstwie lotniczym, szybownictwie, spadochroniarstwie, aby ułatwić kandydatom na pilotów przejście do lotnictwa motorowego.

Powyższa akcja jest zakrojona na szerszą skalę i obejmie oprócz młodzieży pozaszkolnej, młodzież szkolną i tych wszystkich, którzy garną się do tego z amatorstwa, bez względu na wiek i płeć.

W tegorocznym okresie zimowym, Obwód Miejski LOPP pragnie przygotować w tej dziedzinie kilkaset młodzieży, aby w przyszłym roku móc przeszkolić ich na kursach wyższych kategorii i stworzyć kadrę lotniczą młodych zapaleńców, która będzie czuwać nad naszymi granicami.

Zarząd LOPP wzywa tą drogą wszystkich chętnych (nawet już przeszkolonych), aby niezwłocznie zgłosili swój akces na powyższe kursy wzgl. na jeden z nich, osobiście lub piśmiennie.

Przeszkolonych prosimy o zarejestrowanie się, aby LOPP mógł wszystkich zawiadamiać o jakichkolwiek pcsunięciach i ułatwiać dalsze szkolenie.

Wszelkich informacji w sprawie kursów udziela i zapisy przyjmuje sekretariat ul. Konarskiego 5a, tel. 3670 codziennie. Przeszkoleni muszą przedłożyć odpowiednie dowody.

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP spodziewa się, że społeczeństwo miasta Bydgoszczy przyjmie z radością powyższe ułatwienia i poprze wszelką działalność na tym polu.

Dla zachowania pokoju, Polsce potrzeba silnych skrzydeł!! Twórzmy je, przez popieranie akcji zbiórkowych na samoloty i przez popieranie wyszkolenia młodzieży. Więc nie zwlekajcie i jeszcze dziś zapiszcie syna lub corkę na kursy przysposobienia lotniczego.

telegramy

Obrady Rady Związku Izb Rzemieślniczych.

Warszawa, 20. 11. Dnia 18 listopada 1937 roku odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Związku Izb Rzemieślniczych R. P., w obecności wiceministra Rosego. Obrady zagaił prezes Rady, Zakrzewski, po czym prezes Zarządu Związku Izb, poseł A. Snopczyński zanalizował rzeczowe zasady, na których został skonstruowany preliminarz budżetowy Związku Izb Rzemieślniczych na rok 1938 oraz naświetlił najważniejsze problemy, związane z potrzebami rzemiosła i działalnością samorządu gospodarczego rzemieślniczego. Szczegółowe sprawozdanie z działalności i pracy Związku Izb Rzemieślniczych za okres 10 miesięcy r. 1937 oraz uzasadnienie poszczególnych działów i pozycyj preliminarza budżetowego Związku na r. 1938, zamykającego się po stronie dochodów i wydatków sumą zł 170.650,— złożył dyrektor Związku, p. Bolesław Sikorski.

P. minister Rose, przemawiając, wyraził żywe zadowolenie z zetknięcia się z czołowymi przedstawicielami rzemiosła, wypowiadając swój pogląd na podstawowe zagadnienia polityki gospodarczej, jaka powinna cechować prace samorządu gospodarczego rzemiosła.

Jak projektuje wielkopolska młodzież wiejska

rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce.

Poznań, 20. 11. Obradujący w Poznaniu zjazd delegatów Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej uchwalił projekt deklaracji ideowej na walny zjazd „Wici", który odbędzie się w dniach 11 i 12 grudnia w Warszawie. Deklaracja ta zajmuje w stosunku do zagadnienia żydowskiego w Polsce nast. stanowisko:

„Zważywszy, że niemożliwym jest zasymilowanie mniejszości żydowskiej, a w warunkach **naszych niemożliwy jest do utrzymania dotychczasowy stan rzeczy opanowania przez żydów polskiego życia gospodarczego i kulturalnego, jesteśmy zdania, że drogą planowego przejmowania w ręce polskie placówek gospodarczych oraz drogą bojkotu gospodarczego i drogą spółdzielczą bez gwałtów, przy pomocy wreszcie umów międzynarodowych należy dążyć do systematycznego usuwania żydów z Polski".**

Piękna deklaracja!

Sejm zbierze się 30 listopada

Warszawa, 20. 11. (Tel. wł.) Zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu ukazać się ma w końcu przyszłego tygodnia. Pierwsze posiedzenie Sejmu przewidywane jest na wtorek 30 listopada. Będzie ono poświęcone wyborom komisyj sejmowych, wysłuchaniu exposé p. wicepremiera Kwiatkowskiego i rozpoczęciu debaty generalnej nad preliminarzem budżetowym.

Stronnictwo Pracy wkracza na nowe tereny.

Gdynia, 20. 11. Na dzień 20 bm. zostało zwołane w Gdyni pierwsze zebranie organizacyjne Stronnictwa Pracy.

Sosnowiec, 20. 11. W Sosnowcu odbył się zjazd delegatów Stronnictwa Pracy, który wybrał nowy zarząd, w skład którego weszli b. działacze N.P.R. i Chrz. Dem.

— **Przedstawienie w Teatrze Miejskim dla młodzieży szkół średnich Emilii Plater** odbędzie się we wtorek i środę o godz. 17. Bilety nabyć można w szkołach, pozostałe przy kasie przed przedstawieniem. (23175

— **Ślub.** W ubiegłą sobotę pobłogosławiony został związek małżeński w pięknej kapliczce leśnej na terenie nadleśnictwa Popioły, parafii Grabka, pomiędzy panną Martą Menclówną, córką śp. rektorostwa Menclów, siostry radcy miasta Bydgoszczy p. Mencla, a p. Dionizym Kuźniakiem, kierownikiem szkoły w miejscowości Opoki powiat inowrocławski. Ślubu nowożeńcom udzielił brat młodej panny ks. proboszcz Mencel z Murzynna w asyście ks. proboszcza Lisona z Grabia. Uroczystość weselna odbyła się u brata młodej panny, ks. proboszcza Mencla. Nadeszła wielka liczba telegramów i gratulacji ze wszystkich stron. Na nowej drodze życia zasyła młodej parze i redakcja najserdeczniejsze życzenia, wszelkiej pomyślności. Szczęść Boże!

— **Na pomoc zimową dla bezrobotnych.** Dla uczczenia pamięci najukochańszej matki i nieodżałowanej drogiej bratowej, Stefanii z Loriów Adlerowej, w pierwszą bolesną rocznicę jej śmierci — syn i szwagier złożyli 10 złotych.

— **Zarząd Stow. Techników Polskich** podaje do wiadomości, że jako uzupełnienie referatu p. radcy E. Tubielewicza pt. „Nowa stacja pomp w Bydgoszczy" wygłoszonego w Stow. w dniu 12 bm. odbędzie się w niedzielę, 21 bm. o godz. 11,30 zwiedzenie nowej stacji pomp wodociągowych w Bydgoszczy, na które zapraszamy członków Stow. i gości. Punkt zborny w lokalu Stow. przy ul. Gimnazjalnej, skąd nastąpi wyjazd autobusem miejskim za opłatą 40 groszy.

— **Projekt nowej ustawy o hotelach i pensjonatach** omawiany był na zebraniu bydgoskiego Stowarzyszenia Restauratorów, jakie odbyło się ub. czwartku w lokalu „Prima" na Dworcowej. Zgłoszono drobne poprawki do projektowanej ustawy. Następnie omawiano sprawy dotyczące dostawy wód mineralnych. Pan dyrektor Czajkowski wyjaśnił, że organizacja wytwórców wód seltersich i lemoniad powstała głównie w tym celu, aby się ustrzec przed stratami, rokrocznie bowiem ginie około 200.000 butelek oddawanych bez zastawu. Dla ociemniałych na Gwiazdkę uchwalono z kasy Stowarzyszenia wyasygnować 30 zł. Jako nowych członków przyjęto pp. Jana Pucha (właściciela Baru „Okocim" na Gdańskiej 81, dawniej w Toruniu), Bronisława Linkę (Lengning), Aleksandra Marcinkowskiego (Pod Orłem) i Leonarda Rosego (nowy lokal „Podbipięta" na Gdańskiej, naprzeciwko Kasyna Cywilnego). Przyszłe zebranie postanowiono zwołać w połowie grudnia do lokalu p. wiceprezesa Śmigielskiego („Palais de danse" na ul. Marcinkowskiego).

Odpowiedzi Redakcji

Na liczne zapytania. Zgadza się z prawdą. Zarówno premier rządu jak i prezydent m. Warszawy nie są wyznania katolickiego. Zeznając jako świadek w procesie Studnickiego p. premier Składkowski podał do protokołu, że ma lat 52 i jest wyznania ewangelicko-reformowanego (kalwińskiego). O p. Starzyńskim zeznał ks. prałat Kaczyński, którego zapytano, czy to jest właściwe, ażeby ewangelik (a takim jest prezydent miasta Warszawy Starzyński) wysyłał depesze do Ojca św., że wszyscy mogą wysyłać gratulacje do papieża.

Szkoła żeglugi rzecznej powstanie w Warszawie w początku stycznia 1938 r. z poręki Ligi Morskiej. Chodzi o fachowe przygotowanie specjalistów na kierowników i maszynistów statków żeglugi rzecznej. Szkoła będzie miała dwa wydziały: mechaniczny i nawigacyjny. Nauka trwa 3 lata, przy czym w okresie letnim odbywa się praktyka na statkach rzecznych. Do szkoły przyjmować się będzie chłopców w wieku od 15—18 lat na podstawie świadectwa z ukończenia 6 klas szkoły powszechnej i egzaminu wstępnego. Adres i warunki ogłoszone zostaną później.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

K. Koźmiński: „KAMIENIE NA SZANIEC". Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa. Str. 195. Zł 5,—. W Bydgoszczy u Gieryna. „Kamienie na szaniec", nowa praca Karola Koźmińskiego, to pierwsza bodaj próba u nas zebrania życiorysów dwunastu najwybitniejszych bohaterów ostatnich walk o niepodległość, poległych za Polskę rycerzy, wywodzących się z wszystkich formacyj wojskowych polskich, a więc zarówno z legionów polskich, polskiej organizacji wojskowej, polskich formacyj na wschodzie czy armii polskiej we Francji. Zadaniem książki jest przypomnienie najszerszym warstwom naszej młodzieży, przede wszystkim wychowawcom, żołnierzom, tych czcigodnych postaci. Nazwiska takich ludzi, jak Król, Pększyc, Żuliński, Wyrwa, Sulkiewicz, Mościcki, Romer, Lis, Bartel de Weydenthal, Szul, Rodzyński i Jabłoński są, jak powiedzieliśmy, ledwie fragmentem wielkiej całości. Niech choćby te tylko nazwiska pozostaną w pamięci naszej, jako przykład wysiłku żołnierskiego dla wyzwolenia i usypania szańców granicznych Odrodzonej Ojczyzny. Książka uzyskała aprobatę wstępną Min. W. R. i O. P.

Valeriu Marcu: „MACHIAVELLI — SZKOŁA WŁADZY". Powszechna Spółka Wydawnicza Płomień. W Bydgoszczy u Gieryna. Machiavelli należy do tych postaci historycznych, które są bardzo głośne, ale których życia na ogół nikt dokładnie nie zna. Wie się, że uczył on, jak być w walce jednocześnie lwem i lisem, że zapoczątkował najmniej moralny kierunek w polityce, ale dlaczego się to tak stało, jakie wpływy współdziałały z jego analitycznym mózgiem, pozbawionym odczucia sumienia — to wszystko, co Machiavellego tłumaczy i rysuje na tle epoki i rodzinnej Florencji — to wszystko daje nam Marcu w swoim głębokim studium. Nie jest to rozbiór dzieł Machiavellego, tylko jego sportretowanie wespół z całym środowiskiem. A ponieważ dzisiaj jak nigdy może idee Machiavallego królują w polityce, czyta się tę książkę z zainteresowaniem i zdawać się może, że ten mistrz w sztuce podstępu i fałszu dzisiaj kieruje losami narodów, toczących z sobą walki na śmierć i życie w okresie panowania pokoju i przy zachowaniu nienagannych stosunków dyplomatycznych.

CZYTELNICY nasi mają GŁOS

S. O. S. na Czyżkówku.

Nastały znowu dni dżdżyste i na chodnikach potworzyły się kałuże. Każdy bydgoszczanin wie dobrze, że **najbardziej upośledzoną dzielnicą pod względem drogowym jest Czyżkówko,** a mieszkańcy tej dzielnicy wiedzą, że najfatalniej reprezentują się ulice **Łąkowa, Łanowa, Wiejska.** Istotnie. W czasie jesiennych deszczów i wiosennych roztopów wspomniane ulice przedstawiają widok nie tylko opłakany, nędzny, ale po prostu wstrętny.

Nikt nie zdoła wypowiedzieć tragizmu, jaki przeżywają ci ludzie w czasie dni słotnych.

Gdyby przechodził w pobliżu obcy człowiek, myślałby, że na jeziorze są pobudowane domy, bo ulice: Łąkowa, Łanowa i Wiejska — to jedna wielka, jak jezioro kałuża. Nie zdziwiłem się też zbytnio, gdy zobaczyłem niedawno na ulicy Łąkowej chłopca z wędką, łowiącego ryby... Chłopiec ten, zapytany przeze mnie, dlaczego nie idzie gdzieindziej zaspokoić swej żądzy łowieckiej, odpowiedział: „Po co mam iść na ryby nad Brdę, kiedy mogę tutaj łowić". Największą trwogą napawa mnie myśl, że wnet pojawią się kajaki i łodzie.

Tego by jeszcze brakowało!

Proszę państwa — to nie blaga, jeśli powiem, że na tych ulicach można topić psy i koty. Gdyby więc ktoś, coś podobnego zobaczył, niech się nie dziwi.

A teraz pytanie: Kędy mają chodzić ludzie? Po płotach, czy drutach telefonicznych? Proszę odpowiedzieć! Zaznaczam: innej drogi wyjścia nie ma.

Taki stan ulic pod każdym względem przynosi bolączki. Dzieci nie mogą chodzić do szkoły, starcy do kościoła, często gubisię obuwie, a w najgorszym razie zniszczy się je. O jakiejś komunikacji konnej czy samochodowej w ogóle mowy być nie może. Najwyżej o żeglowej lub samolotowej. Ale do tej ostatniej mam pewne zastrzeżenie. Mianowicie, gdzie wyląduje lotnik? Chyba na dachu.

Wiemy jednak, że nie ma złego, co by na dobre nie wyszło. Tak jest i w tym wypadku. W razie pożaru mieszkańcy mają wielkie udogodnienie. Nie tyle mieszkańcy, ile raczej strażacy. Otóż nie potrzebują oni jeździć jak opętani tu i tam po wodę, ale mogą czerpać jej dowoli z ulic. Niestety, pożaru jeszcze nie było i nie wykorzystano dotychczas tego udogodnienia.

Mam nadzieję, że ojcowie naszego grodu zastanowią się nieco nad tym.

Obym był dobrym prorokiem!

— **Samolot „Bydgoszcz"** musi być naszą ambicją. Niech się i w chmurach dowiedzą, że Bydgoszcz, to wielka rzecz. Dlatego każdy szanujący siebie i swoje miasto bydgoszczanin, powinien pomóc kołu kobiecemu LOPP wypuścić samolot „Bydgoszcz" w powietrze, choćby przez udział w dancingu, który się odbędzie „Pod Orłem" w niedzielę, 21 bm. od godz. 17.

Z życia towarzystw.

Sobota, dnia 20 listopada

godz. 20,30. **Związek Szoferów.** Zebranie w restauracji „Bagatela", ul. Jagiellońska.

Niedziela, dnia 21 listopada

godz. 14. **Stow. b. czł. ubezp. w Niemczech.** Plenarne zebranie u p. Mellerowej.

godz. 18. **Korporacja Eksternia.** Uroczyste zebranie z okazji 7 rocznicy istnienia i komers w restauracji „Sportowej" przy ul. Marsz. Focha (naprz. gł. odwachu). Wstęp dla gości bezpłatny.

godz. 20. **Tow. Ośw. „Lech".** Zebranie w lokalu p. Mellerowej przy Pl. Piastowskim. Referat o organizacji domowej obrony przeciwlotniczej wygłosi instr. A. Graj.

godz. 14,30. **Kat. Tow. Rob. Pol. przy Farze.** Dnia 18 bm. zmarła członkini śp. Helena Jasieniecka. Pogrzeb z kaplicy cmentarza na Szwederowie, ul. Kossaka. Uprasza się członków o liczny udział w pogrzebie.

Związek Pań Domu. Kursy oszczędnego gotowania w gazowni Miejskiej dla pracownic domowych. Sekretariat przyjmuje zapisy we wtorki od 11—13 i w czwartki od 17—18, Gdańska 30.

Bank Polski płacił w dniu 20. 11. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,25
dolary kanadyjskie	5,25
funty szterlingów	26,33
franki szwajcarskie	121,70
franki francuskie	17,67
belgi belgijskie	89,55
liry włoskie	20,20
floreny holenderskie	292,10
korony czeskie	16,70
szylingi austriackie	97,50
marki niemieckie	116,—
guldeny gdańskie	99,80

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 19. XI. 37 r.

Zboża

Żyto 00 t. 00,00 23,25—23,50: pszenica I 748 g/l 00 ton 00,00 28,50—28.75, II 726 g/l 27,50—27,75, owies 15 ton 21,25 21,25—21,50, jęcz. brow. 21,75—22,75, jęcz. 673—678 g/l, 00 ton 00,00 19,75—20,00, jęcz. 644—650 g/l 19,25—19,50.

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—65%, wł. w 32,50—33,00; mąka żytnia razowa 0—95%, wł. w. 28,00—29,00. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 31,65—32,25. **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I. wyciągowa 0—30% wł w. 49,00—50,00. mąka pszenna gat 0—50% wł. w. 44,50—46,00. mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 42,50—44,00; mąka pszenna gatunek I 65—70% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 65—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat. III 70—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 36,25—37,25. Otręby żytnie wymiał stand. 15,50—16,00; Otręby pszenne miałkie stand. 16,00—16,50; Otręby pszen. średnie 15,50—16,00; Otręby pszen. grube 16,50—17,00; Otręby jęcz. 16,25—16,75; Kasza jęczm. krai. wł. w. 29,00—30,00, kasza jęczm. pęczak wł. w. 29,00—30,00, kasza jęczm. perłowa wł. w. 40,00—41,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 23,50—25,50; groch Folgera 23,00—25,00 groch polny 00,00—00,00; wyka 00,00—00,00; peluszka 00,00—00,00; łubin niebieski 13,00—13,50; łubin żółty 13,50—14,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 56,00—58,00; rzepik zimowy bez worka 52,00—53,00; mak niebieski 75,00—80,00 siemię lniane 47,00—50,00; gorczyca 35,00—38,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00 koniczyna biała 00,00—00,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniczyna czyszczona 97% 00,00—00,00;

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 23,50—24,00; makuch rzepakowy 20,00—20,50; makuch słonecznikowy 40/42% 25,00—25,50; śrut soja 24,50—25,00; wytłoki suszone 8,00—8,50; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,16,5—00,17; płatki ziemniaczane 15,75—16,25; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 8,00—8,25 siano nadnoteckie luzem 8,75—9,75; siano nadnoteckie prasowane 9,50—10,50 Ogólne usposobienie: spokojne.

Ile płacono na targu?

W dniu 20. b. m. płacono ceny następujące: masło wiejskie kg. 3,20, masło mleczarskie 3,40—3,60, jaja 1,30—1,60, twaróg 0,50—0,60, pomidory kg. 0,00, kapusta 0,06, cytryny 2 szt. 0,25, cebula 0,25, szpinak 0,00, kalafior 0,25 jabłka 0,40—0,60, gruszki 0,00—0,60, ziemniaki 0,00, marchew 0,10, kalarepa 0,00—0,00, za drób: kurczęta 1,00—2,00, kury 2,00 do 3,00, kaczki 2,00—3,50, gęsi 4,00—6,00, indyk 4,00—5,00, gołąbki para 0,80—0,00, zające 0,00—2,50, kaczki dzikie 0,00—1,50, mięso: kotlet wieprzowy kg 1,60, boczek 1,50, wołowe bez kości 1,40, z kośćmi 1,20, skopowe 1,40, od łopatki 1,20, cielęcina 1,20—1,40, słonina 1,80, smalec 2,40, łój topiony 0,00, sadło 2,00; ryby: kg. sandacz 3,40—4,00, karasie 1,20—1,80, liny 1,60—2,00, węg. 0,00—0,00, śledzie świeże kg. 0,00—0,00, płotki 0,60—0,80, leszcze 1,20—1,60, szczupaki 1,60 do 2,00, karpie 0,00—2,00, okonie 1,20—1,60.

St. Szukalski, Bydgoszcz.

Notowania z ostatnich dni za 100 kg.

Bydgoszcz, dnia 18 listodada 1937 r.

Koniczyna czerwona 130,00—150,00; Koniczyna szwedzka 180,00—200,00; Koniczyna biała 170,00—190,00; Koniczyna żółta w łuskach 34,00—38,00; Koniczyna żółta odłuszczona 58,00—63,00: Przelot 00,00—00,00; Rajgras angielski 90,00—95,00; Tymotka 22,00—25,00; Seradela 00,00—00,00; Wyka latowa 32,00—35,00; Wiczka zimowa 50,00 55,00; Pełuszka 23,00—25,00; Groch Wiktoria 23,00—25,00: Groch polny 26,00—28,00; Groch zielony 22,50—24,00; Rzepak zimowy 55,00—57,00; Rzepik letni 65,00—70,00; Rzepik zimowy 51,00—52,50, Siemię lniane 47,00—49,00: Len 00,00—00,00; Mak niebieski 75,00—79,00: Mak biały 100,00—120,00; Łubin żółty 13,25—13,75; Łubin niebieski 12,50—13,25 Gorczyca 3.,00—38,00; Tatarka 20,00—22,00; Konopie 00,00—00,00.

Tabela loterii

2-gi dzień ciągnienia 2-ej klasy 40-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł.: 115692 185360
5.000 zł.: 30846 99830
2.000 zł.: 142173 120360 133674
1.000 zł.: 44243 172757 192538
500 zł.: 2755 78911 79364 107855 89069 125779
400 zł.: 89351 93789 103052 114138 117691 179036 187933
Po 250 zł.: 83790 120555 129280 144545 154653 156115 190717
Po 200 zł.: 1508 11273 14336 24098 28345 33066 33780 44170 51715 56480 63484 101404 101317 112599 113440 122171 123480 127908 143003 144957 175329 187906 191429 193697 194135

Wygrane po 150 zł.

215 812 1391 668 2392 761 88 919 88 3227 436 6784 802 71 7186 9264 10010 700 11016 237 96 812126 892 13166 896 975 14153 975 15305 513 25 850 16658 77 965 17071 421 592 948 18224 75 623 710 19496

20868 21894 591 22384 24200 25059 317 575 670 708 920 26165 913 27269 572 28547 76 86 671 29877 31348 528 32532 879 33172 928 34082 35218 63 66 655 29 785 36389 87140 52 297 572

38002 62 309 602 39440 40597 651 41194 42151 66 497 541 44264 498 631 712 21 45217 77 96 46347 509 678 47559 48213 521 49940 50171 610 91 802 914 51594 52675 868 53088 215 346 569 798 54983 55080 951 56465 652 97 809 57298 595 58081 147 59262 617 951 62203 318 962 64619 65292 67054 399 554 856 68641 725 837 51 69656 727 70222 889 71159 419 72805 73127 292 74288 75354 801 904

76019 197 443 85 647 778462 779 79052 746 801 80335 608 12 81170 82219 83288 310 558 755 880 98 950 5 84683 772 85272 633 751 86118 64 296 823 87514 674 91 781 88607 89237 921 45 90520 742 91164 722 92104 30 87 670 772 93170 289 94799 95012 329 676 774 95684 97282 621 98785 99159 100081 101973 102732 896 103474 502 75 104301 71 521 105182 250 347 565 704 106264 849 963 107478 782 108132 109580 110214 827 65 112131 269 424 113106

114152 80 115390 116570 73 837 118846 119289 458 120236 313 508 756 959 121101 253 967 122035 48 512 680 123270 124146 125638 126008 253 769 127560 87 128001 12954 130197 131359 518 997

132475 867 133325 509 654 135301 488 558 68 136165 137309 482 918 138097 355 549 139326 571 895 140089 275 536 814 987 141002 451 755 142116 854 143004 430 96 144101 915 145730 146132 89 447 148215 149315 904 150068 171 349 858

281 444 687 973 82 99 6 153066 154578 665 155524 647 156054 628 157027 158446 159258 334 496 959 160404 161154 662 163607 22 164328 70 165297 166557 167386 442 507 708 168659 170481 172193 814 173087 653 831 174624 837 956 177193 556 178033 918 179562 950 181197 469 182842 922 183237 423 747 910 184121 185723 49 187217 896 188939 189526 689 735

190011 956 70 191265 443 731 192299 193446 642 732 60 194222

Wygrane po 50 zł.

5 222 1276 600 88 2050 119 656 3095 348 665 4201 337 47 5620 872 6222 637 948 7562 969 8787 9654 10373 407 837 11314 764 12119 200 727 13005 180 216 301 501 51 615 14028 59 93 328 15333 751 16136 17256 322 456 544 693 18044 810 14 989 93 19090 604 700

20499 515 21113 405 72 653 22539 23547 602 24219 405 832 25148 26390 27119 45 291 97 319 764 809 26 28004 121 332 506 859 29136 271 459 511 35 991 30107 552 62761 31461 75 693 764 885 978 32002 207 673 724 33818 34131 51 89 545 964 35401 825 36890 948

38105 689 709 76 39043 643 718 71 957 40056 63 491 601 84 42135 209 665 852 968 43120 28 659 83 929 44273 666 859 45811 988 46517 47186 532 48436 49714 840 50265 962 51538 52430 43 914 90 53017 110 585 669 54383 672 55755 56789 57177 418 960 58046 27 245 560 653 59429 84 969 60515 613 836 61095 142 53 345 62042 213 304 44 665 959 63064 796 932 64425 590 622 861 65079 254 594 851 66195 523 69 878 94 67248 74 354 62 443 573 68286 369 443 91 635 69123 655 870 98 70095 110 287 521 843 71677 836 72445 602 88 797 73180 906 74048 75789

76106 610 998 77849 78478 673 79479 720 80445 744 81373 82352 462 83365 781 85772 86147 471 512 602 87060 88178 761 823 89177 452 63 90531 870 941 91463 973 92841 926 93439 94193 595 961 95032 283 368 568 968 96427 97245 767 98063 140 82 736 920 99169 895 100530 101010 73 302 30 102090 114 359 103426 881 105274 106583 688 823 17014 207 340 554 676 837 108323 916 93 109164 445 6 767 110012 115 277 466 558 644 30 111098 114 721 853 112525 785 113313 83 490 661 887

114078 846 115022 400 626 61 116976 117028 442 118215 304 9 687 119026 370 120288 376 414 121148 558 122199 430 615 30 790 123060 358 610 702 918 125505 946 126119 838 127795 999 128030 547 129091 188 673 130446 797 131131 586 95 133 495 134499 796 988 135666 136026 410 825 137874 923 138700 139046 535 57 140454 559 96 141129 690 897 142176 412 42 143011 237 712 20 838 998 144270 868 145292 585 802 146150 385 402 147623 82 783 984 148030 488 533 795 929 149336 765 150577 953 151048 324 452 860

152562 906 153024 47 154 432 999 154648 965 156290 157033 158621 159648 726 866 160123 308 654 955 161342 96 695 162192 693 163266 388 154205 165297 364 689 166247 381 821 167403 168078 357 19098 170233 171007 189 235 65 423 908 172472 645 173734 30 174625 175389 858 966 176613 816 177450 747 805 178041 493 179036 180105 845 181629 847 182207 57 183018 561 886 950 62 184450 675 862 185035 448 723 186129 491 599 187434 188129 61 189115 63 995

190425 559 191220 193107 194075 294

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 176712
15.000 zł. na nr. 116092
5.000 zł. na nr. 137887
2.000 zł. na nr. 114526
1.000 zł. na nr. nr. 10747 33349 71571
500 zł na nr. nr. 1425 1673 77713 75460 115401 128837
400 zł. na nr. nr. 1878 54173 65656 80950 83374 109117 111860
250 zł. na nr. nr. 12250 16388 34212 52038 63893 68563 90265 96220 98097 125636 126846 141877 179323 189324 193166
200 zł. na nr. nr. 9739 18279 19917 35403 43464 53795 55348 68426 72085 81303 81503 88447 90385 90721 97451 103608 110689 113012 127759 149828 159342 165285 167770 171117 178415 183587 185454 188266 189649

Wygrane po 150 zł.

1434 610 3652 4049 5458 6822 762 786 8563 9345 77 10626 90 11750 12251 618 942 16107 346 17477 924 19281 20392 776 98 22790 23025 695792 25493 26937 75 28218 531 30899 31977 32620 33331 34175 519 36601 798 37198 39208

40996 41984 42225 43289 820 46 44986 796 45483 47615 49609 50777 51988 53954 55050 145 57873 58837 59445 60221 61301 62285 574 63056 808 64564 68363 70638 72087 507 77142 78138 79205

82711 70 919 83196 635 84643 88883 89011 90452 566 91126 92263 93837 94495 96013 94 407 67 99504 612 879

100208 101126 262 309 705 833 103043 90 106103 108045 816 109221 110169 739 111074 112085 257 957 113252

114079 49 115030 116190 709 117327 793 830 118262 499 645 119279 374 498 120275 379 121198 780 122313 124249 125883 126585 127759 34 131503 132667 133187 134720 137878 138197 450 139807 140576 142536 92 143871 144117 218 95 331 843 145440 564 902 146538 147789 148126 297 150007 770 900 153571 634 154912 155512 157121 655 159370 768 896 164892 165443 820 166252 860 96 167903 169369 170055 272 839 171134 176352 179062 181182 183888 185577 186629 920 187639 188509 189406 190217 33 192612 194982

Wygrane po 50 zł.

443 839 939 2553 976 3716 4580 669 6049 106 975 9029 799 10136 296 650 11939 14869 976 15314 16179 575 974 17563 18234 370 19389 438 20354 784 21106 391 832 22180 23212 24125 26340 27185 203 28804 34671 36525 81 863 85 38294 39229 400 40664 41140 219 42549 43952 44811 45557 723 66 46151 748 47467 515 980 48049 593 634 49417 50076 631 523113 53509 54006 56382 57185 59673 60030 253 466 931 61496 926 62976 63487 626 64135 65611 66018 672 68236 627 69083 557 70781 73060 721 74261 75170 76290 601 78254 79566 878 80399 885 82442 83183 382 84437 85742 86236 87136 95 88762 89628 90648 91116 92043 186 824 93255 375 94750 828 96282 311 923 97420 575 636 99804 986

100606 20 91 942 60 101107 58 379 577 102666 103523 104017 197 476 510 78 105311 503 106638 107327 32 455 108000 574 668 838 957 10459 547 890 922 110779 964 111511 113826 114990 117512 118306 119490 889 120920 92 122276 789 123733 124093 125516 126829 127965 128277 84 957 130028 131278 417 132376 133273 135436 802 137056 138019 293 140904 141498 639 142393 143506 29 658 786 146003 148709 149159 150214 352 536

154020 400 155421 156568 744 75 158347 159152 160387 161158 162412 46 163284 164003 165122 452 165016 167264 169068 211 486 170471 5 923 171324 806 912 172799 174328 950 176795 988 178729 179852 180039 287 397 181334 183514 606 185934 186841 188396 689 189147 809 190182 787

IV ciągnienie

Wygrane po 150 zł.

674 1153 306 2020 941 3624 4039 5415 7107 9935 11274 720 12243 13129 754 15018 16866 17262 19853 20763 22925 23217 40 28709 912 29653 756 30251 31043 32142 33461 95 34514 36314 724 822 38818 40481 931 42071 560 43434 940 45603 13 724 921 48515 968 49349 558 50332 52839 53586 55590 56524 58716 59065 410 60172 252 61390 62851 64612 65515 667 66817 67265 68741 69603 873 70603 315 442 71081 848 72335 420 74005 421 988 77234 79722 80722 939 81640 82412 83269 86078 621 89057 735 90568 800 92977 93400 853 971 97213 722 98097 99565

100775 103696 808 961 104736 104736 110713 111629 43 112508 894 114732 969 115175 116217 576 117987 119609 120612 123801 124033 793 125644 126577 713 127043 919 128173 129396 130402 994 131419 531 872 133036 134304 732 135687 946 136084 164 454 80 138150 139213 40 140961 141094 877 144453 145453 575 146068 147639 148289 149024 150486 151986

152322 153413 155046 350 668 156355 624 47 921 158079 159359 828 165629 166257 670 898 907 168784 169262 874 170029 535 172033 174081 176944 177397 884 180917 182739 183670 973 184253 185541 959 186203 378 187062 188446 190862 193243 684

Wygrane po 50 zł.

142 492 549 1552 807 2554 886 3125 4072 5341 9088 143 226 527 798 11009 131 12016 13310 49 695 918 14848 938 15516 16731 36 17818 19153 751 20915 21014 522 877 22044 23294 898 24710 25392 26126 27581 28449 29600 951 31684 32034 228 934 33004 35835 37618 83 38354

40156 379 670 793 41602 786 42583 43196 880 901 44955 45668 46786 841 47053 263 50180 945 52535 53530 901 54604 746 55111 56570 57071 58240 831 59216 388 817 60779 61789 62523 64475 65160 332 916 66282 439 767 909 68076 208 425 940 69702 33 71174 313 72691 75227 424 31 51 687 737 76024 282 316 412 679 892 77274 79786 989

80039 62 81571 82376 711 83464 84042 183 85306 536 720 86016 84 351 88055 461 89504 90571 92728 94327 95205 584 96637 98848 99146

101039 267 579 102872 103798 104654 105083 125 106122 534 676 107750 108710 109676 915 76 110491 630 111442 112176 430 647 113565

114291 958 115237 118373 119630 50 120278 331 121017 92 988 122072 123067 144 340 52 738 124093 467 99 126369 630 127202 335 762 129221 795 132687 874 97 133826 934 135117 138480 139725 140373 611 702 141683 142579 143556 144084 147060 148363 150893 151438 594 984 153602 30 862 154444 610 156329 462 75 157659 158799 850 92 935 161533 988 164216 165268 166094 271 167057 168673 169847 174276 179034 173 714 180394 181429 746 805 182540 183102 184322 185090 162 504 642 838 183240 604 188468 189065 252 89 827 191264 192624 193626 194972

Normy świadczeń

na pomoc zimową.

W Ministerstwie Opieki Społecznej odbyła się konferencja prasowa, dotycząca zimowej pomocy bezrobotnym. Ustalono i podano do wiadomości normy świadczeń, które zostały opracowane wspólnie i przyjęte przez przedstawicieli świata pracy, handlu, przemysłu, rolnictwa, bankowości i tak dalej. Normy te ustalone zostały w następujący sposób:

Świadczenia od handlu.

Przedsiębiorstwa handlowe ponoszą opłaty odpowiednie do kategorii wykupionego świadectwa przemysłowego, według następujących norm:

Kat. 1: 1000—2000 zł,
kat. 2: w Warszawie i Łodzi: 150—250, w innych miejscowościach 100—150,
kat. 2b: w Warszawie i Łodzi: 50, w innych miejscowościach 35,
kat. 3: w Warszawie i Łodzi 40, w innych miejscowościach 25,
kat. 4: w Warszawie i Łodzi 8, w innych miejscowościach 5.

Świadczenia od przemysłu i rzemiosła.

Przedsiębiorstwa przemysłowe opłacają świadczenia od obrotu w wysokości 1 do 3 pro mille obrotu za 1936 rok.

Rzemieślnicy opłacają świadczenia w wysokości 1 do 1 i pół pro mille od obrotu za 1936 r.

Świadczenia od dochodu.

1) Osoby pozostające w stosunku służbowym lub najmu pracy opodatkują się według skali, ustalonej w porozumieniu z centralną komisją porozumiewawczą związków pracowniczych (pod tym warunkiem są zwolnione od świadczeń lokalowych) i opłacają składki miesięczne za pośrednictwem swych pracodawców.

Skala świadczeń z tego tytułu od miesięcznego dochodu netto wynosi w ciągu 5 miesięcy:

Do 160 zł — 0,20 zł miesięcznie,
od 160 do 300 zł — ¼ proc. miesięcznie,
od 301 do 600 zł — ½ proc. miesięcznie,
od 601 do 800 zł — 1 proc. miesięcznie,
od 801 do 1200 zł — 1½ proc. mies.
od 1201 do 2500 zł — 2 proc. mies.
od 2501 wzwyż — 4 proc. miesięcznie.

Emeryci, opodatkowujący się od dochodu, opłacają świadczenia za pośrednictwem właściwej izby skarbowej, względnie zakładu, banku, instytucji publicznej lub przedsiębiorstwa, wypłacających emerytury.

2) Osoby opłacające osobisty podatek dochodowy z jakiegokolwiek tytułu, jak np. lekarze, adwokaci, właściciele nieruchomości, rentierzy i inni, z wyjątkiem wymienionego w pkt. 1, względnie od dochodu z przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych, ponoszą świadczenia według następującej skali:

Od 160 do 300 zł — ½ proc. mies. dochodu netto,
301 do 400 zł — ¾ proc. mies. dochodu netto,
401 do 600 zł — 1 proc. mies. doch. netto,
601 do 1000 zł — 2 proc. miesięcznego dochodu netto,
1001 do 2000 zł — 2½ proc. miesięcznego dochodu netto,
2001 do 3000 zł — 4 proc. miesięcznego dochodu netto,
3001 do 5000 zł — 5 proc. miesięcznego dochodu netto,
5001 zł wzwyż — 6 procent miesięcznego dochodu netto.

Świadczenia te płatne są **jednorazowo lub w ciągu 5 miesięcy** na podstawie złożonej deklaracji.

Świadczenia od lokali

będą miały charakter pomocniczy, to znaczy osoby, opłacające świadczenia z tytułu posiadanego świadectwa przemysłowego lub osiągniętego obrotu, względnie dochodu, są zwolnione od świadczeń z tytułu posiadanego lokalu pod warunkiem, że uiszczają przypadające na nie świadczenia w wysokości i terminach, ustalonych przez właściwe organa akcji.

Normy tych świadczeń przedstawiają się, jak następuje: Posiadacze lokali w miastach i osiedlach o charakterze miejskim opłacają świadczenia w następującej wysokości:

Od 2 izb po zł 0,50 miesięcznie od izby w ciągu 5 miesięcy,
od 3 izb po zł 1 miesięcznie od izby w ciągu 5 miesięcy,
od 4 izb po zł 2,50 miesięcznie od izby w ciągu 5 miesięcy,
od 5 izb po zł 5 miesięcznie od izby w ciągu 5 miesięcy,
od 6 i więcej izb zł 7 miesięcznie w ciądu 5 miesięcy.

Dyrektorzy fabryki płyt gramofonowych są „wrogami ludu".

Moskwa, 20. 11. (PAT). „Prawda" donosi, że trust gramofonowy Grammpłasttrest wykonał plan produkcji zaledwie w 44,5 proc. Zamiast 50 milionów płyt gramofonowych wypuszczono tylko 22 miliony, zamiast 425 tys. gramofonów — tylko 362 tys. W roku bież. produkcja z kwartału na kwartał stale sppada. Poza tym **50 proc. płyt gramofonowych posiada defekty.**

Dziennik czyni odpowiedzialnym za ten stan rzeczy dyrektora trustu Sobolewa i jego zastępcę Pospiełowa.

Według pisma, utrzymują oni **stosunki z wrogami ludu**, m. in. z dyrektorami fabryk gramofonowych w Włodzimierzu i w Aprelewsku — Grodnerem i Prozorowem, którzy zostali zdemaskowani. Podobnie rzecz się ma i w innych fabrykach gramofonowych, gdzie działają **anarchiści i trockiści.**

Według wiadomości z kół oficjalnych, **Sobolew i Pospiełow są aresztowani.**

Szkice.

Wesele.

Wszystkiemu winien jest Wyspiański. Czarujący, rozśpiewany wodzirej weselny. Kolorysta i prestidigitator... Rytmu, życia i poezji. Hen — w dalekich Bronowicach wytańczył całe swoje serce. Na hucznym, krakowskim weselu.

Na tym weselu, co i tęczę ma w sobie i ogień i łzy i uśmiech i bardzo wiele życia — bywam jak najczęściej. Utarło się... Cóż robić! — I smutek spędza, i myśl ożywia, i żarem wionie — zdrowym, ciepłym i radosnym.

Wesele — szumne, niewielkie i złotem szamerowane: „Wesele" — Wyspiańskiego.

I dlatego twierdzę jawnie, że wszystkiemu winien jest Wyspiański. Zawiódł mnie dzisiaj w nocy znowu na wesele. Z wieczora w chłopskiej izbie wrzało wszystko radością i rozgwarem. I chochoł był i żniwiarze i panna młoda w barwnym, krakowskim serdaczku, i gospodarze i muzyka ognista i śpiew i tańce i radośnie rozbrzmiałe okrzyki. Dudniły deski w schludnej izbie i chybotały się z szelestem obrazy na ścianie... Od tańca — krakowiaka — od gromkich: hejże ha!

Prześniłem barwną bajkę w skocznym, dziarskim i żywiołowym rytmie krakowiaka.

Zdawało się, że jak zwykle zabawa przeżyje świtanie. Ale w samym środku wesołej przyśpiewki: alboś my to jacy tacy — czyjaś dłoń, przedziwnie miękka i subtelna, wywiodła mnie z izby na jakąś pustą, ciemną przestrzeń. Powoli — oczom począł się udostępniać widok: zrazu szare, zmatowiałe zarysy, potem coraz większe, coraz jaśniejsze kontury, aż w końcu rozpostarł się jak na dłoni imponujący kolos oświetlonego pałacu.

— Gdzie? — spytałem z „fibrem" w głosie.

— Na wesele.

— Czyje?

Ktoś zachichotał tuż przy moim uchu i odparł zjadliwym dyszkantem:

— Imć pana Michała Oświeconego! (czyżby Radziwiłła z Przygodzic?)

I bajka poczęła się wić dalej, pobekując z cicha, że mniej bajką jest, a farsą bardziej i groteską. Ale... oto zabrzmiała muzyka... Patrzę... W szafirowym, świecącym kontuszu wyskoczył na parkiet pan młody i ryknął tubalnym głosikiem:

— A tanc majufes — panie kochanku!

— Gott von Awrohom! — jęknęły miladies.

— A majufes... a majufes!

— Jenta — kim a bisel tancen — panie kochanku.

— Aj wej mir — westchnęła panna młoda.

— Dla kogo idziesz wzdychać?

— Dla mój szejgec błękitny, dla mój bocher książęcy.

— Bobe mecyja — zostaw z tym pokusem.

— O Iisroel — panie kochanku!

Hulano z wrzaskliwym tumultem. W przestrzeni unosiła się ponętna woń „dojrzałego szczypiorku", potu, faszerowanej ryby i sera. Jak iperyt — szła swym skażonym wiewem aż pod sam strop balowej powały. Rozkołysała zgorszone kandelabry, ciężkie okienne boazerie i wypłynęła na przestrzenny taras. Ktoś pochwycił mnie znowu za rękę i pociągnął ku sobie. Poczęliśmy uciekać... Gonił nas rechot przenikliwy i wrzask.

— Gut szabes — panie kochanku — gut szabes.

Tej samej nocy ujrzałem jeszcze Wyspiańskiego. Smutek owionął mu czoło i żal.

— Cierpisz, mistrzu?

— Cieszę się.

— Mógłbyś napisać nowe, przewspaniałe „Wesele" — gdybyś żył.

— Cieszę się.

— Stałbyś się tytanem tragi-farsy i melo-groteski.

— Cieszę się.

— Czemu?

— Że Dobry Bóg oszczędził mi przeżycia podobnego wesela.

— — — — — — — —

Zbudziłem się przed samym świtaniem, i o dziwo — z tego co prześniłem nie chciało mi się nawet śmiać...

Henryk Turnowiecki.

—::—

Wyrok na komunistów. Sąd Okręgowy w Rzeszowie skazał B. Stranza na 10 miesięcy więzienia, M. Kocha na półtora roku za działalność komunistyczną.

Wywozimy książki hebrajskie. W miesiącu październiku wywieziono z Wileńszczyzny niewielkie partie książek hebrajskich do Belgii, Francji, Łotwy, Kanady, U. S. A. i Afryki Północnej. A kiedy zaczniemy żydów wywozić?

Czarna lista samorządu. Sąd Okręgowy we Lwowie skazał sekretarza gminnego, A. Zawadę, za defraudację składek ubezpieczeniowych w wysokości 4154 zł na rok więzienia z zawieszeniem. — Sąd Okręgowy w Stryju na sesji wyjazdowej w Skolem skazał sekretarza gromady Kruszelnice, Lozińskiego, za sprzeniewierzenie 335 zł na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata, z obowiązkiem wyrównania sprzeniewierzonych pieniędzy. — Inkasent zarządu miejskiego został skazany za sprzeniewierzenie 1400 zł na 1 rok bezwzględnego więzienia.

Wzory żydowskie i bolszewickie

chciał narzucić b. zarząd Z. N. P. teatrowi szkolnemu.

Trzeba przeciąć atmosferę ciągłych pytań i nieporozumień, zagadek i zakłamań w sprawie mijającego oblicza Z. N. P. — **Zdemaskować to, co do tej pory nie miało odwagi do maski się przyznać.** Przeorać śmiało i twardo reflektorem jego ideologiczną linię. Skoncentrować bystrą uwagę na całokształt, na wszystkie odcinki jego prac.

W tej chwili specjalnie chodzi o zorientowanie szerszych rzesz związkowego nauczycielstwa **w trzech latach działalności jednego z najpopularniejszych organów b. zarządu Z.N.P. tj. „Teatr w Szkole".** Chodzi o ugruntowanie na podstawie rzeczowych materiałów, o utwierdzenie w przekonaniu, że jednak mimo wszystko b. zarząd Związku istotnie propagował i kultywował, a co najmniej tolerował filosowietyzm i filosemityzm. Że to prawda, że wątpliwości co do tego rozwiewają się z dnia na dzień coraz bardziej i ustępują, przekonają nas niektóre cytaty z tegoż miesięcznika.

W świetnych i znakomicie napisanych uwagach o polityce kulturalno-oświatowej w Polsce Współczesnej (1937 r.) formułuje słusznie B. Suchodolski i definiuje moment poczucia **własnej, narodowej wartości,** jako jeden z czynników decydujących o sile i żywotności każdej kultury narodowej.

Nagie fakty bez specjalnych komentarzy powiedzą same o tym „Poczuciu" wartości narodowej, które od lat kilku w zapracowane i ofiarne posłannictwo polskiego nauczyciela zaszczepiać usiłował b. zarząd ZNP. Przykładów w związkowych pismach dość.

Dzisiaj przyjrzyjmy się „Teatrowi w Szkole", temu samemu, dla którego **ideałem był zawsze, tylko i wyłącznie teatr albo... sowiecki, albo... żydowski.** — Innych dyplomatycznie unikał. Polskiego z reguły nie dostrzegał.

Cheder czy polska szkoła?

W naszych teatrach szkolnych (a może nie tylko szkolnych) winno być tylko tak, jak... u Sowietów, tylko **tak, jak to robią... żydzi.** Oto tak scharakteryzować należało by wytyczne założenie tejże Redakcji.

O ile fakt odmiany wyrazu „relektyw" przez wszystkie przypadki, fakt proklamacji, walki z faszyzmem, teorią rasizmu i wszelkimi „Antysemickimi podmuchami", jest w pismach sowieckich działaczy i pisarzy socjalistycznych zjawiskiem typowym, naturalnym, zrozumiałym i logicznie uzasadnionym, o tyle uparte i wymowne przedyskutowywanie podobnych cytatów i treści, przy każdej sposobności na łamach organu, urabiającego ideowe oblicze nauczycielstwa, młodzieży i szkoły w Polsce, musi **budzić zrozumiałe obawy i zastrzeżenia, na- [illegible] niepokojącego wyrazu z całą pewnością specjalnego.**

Ów chederowy system zobrazują choćby tylko następujące materiały: Ktoś referując całokształt wartości jakie w świat wniósł szkolny teatr bolszewicki (a tego rodzaju artykułów moc) podkreśla: **„z jednej strony teatr winien mieć na celu wychowanie wyłącznie artystyczne, z drugiej zaś wychować przyszłych budowniczych socjalizmu"(!)** (E. Wellerżanka). Felietonistce zaimponował najwidoczniej fakt, że w Sowietach ogłoszono teatr jako jedną z form udziału dzieci w socjalistycznym budownictwie(!) (1935 styczeń).

Z całą satysfakcją akcentuje się służbę teatru w „ruchu pionierskim" międzynarodowego kierunku klasowego" (1935 styczeń). Opowiada sia istne cuda o bolszewickim, czerwonym, „nowym radosnym świecie", a po tym bezceremonialnie wzdycha: „A gdyby tak u nas..."(!!) (1935, maj). „Z. Jabłonkówna".

Socjalistyczny światopogląd.

Bezapelacyjnie jednak najciekawszym i najbardziej interesującym fragmentem działalności Redakcji „Teatr w Szkole" jest rewelacyjne wprost wynurzenie z okazji przedstawienia żydowskiego szkolnego teatru dla ghetta w Otwocku: **„Wszystkie produkcje były wyrazem socjalistycznego światopoglądu(!)... Entuzjazm wywołany był niewątpliwie nie tylko przez tendencję społeczną"(!)...**

Idźmy dalej! „Całkowity brak sztuczności i sztywności przypominał wciąż, niestety, przez kontrast nasze polskie akademie dziecięce, tak nudne(!), nie naturalne(!), męczące(!)... Dziecko polskie, które na scenie czuje i rozumie to, co mówi — jest dotąd wyjątkowym zjawiskiem(!)... Tu(!) natomiast wystąpiło ono masowo u grupy kilkudziesięciorga dzieci żydowskich (1936-7, grudzień i styczeń).

Reklama usiłuje zakrzyczeć niejedną lepszą, tylko — że słowiańską i polską więc cichą placówkę teatralnej pracy w szkole.

Propaganda żydostwa.

Zagadnienie tolerancji podobnych historyj na terenie b. zarządu ZNP należy naprawdę do najprzedziwniejszych osobliwości mijającego świata. Tego, który za ciężko zapracowany grosz nauczyciela polskiego z bezprzykładną bezczelnością **narzucał i rozsławiał wzory i domniemany niejednokrotnie kunszt teatru... żydowskiego.**

Nic też dziwnego, że najbogatszy i najobszerniejszy numer „Teatru w Szkole" poświęcono teatrowi żydowskiemu żydowskiego gimnazjum i że napisali go żydzi (1937, luty) A. Silbercwejgowa, Natalia Landaugowa, H. Odrzywolski.

Przykłady możnaby mnożyć!

W zestawionych jednak powyżej materiałach nie chodziło bynajmniej o krytykę wysokiego nieraz bezsprzecznie pod względem artystycznym poziomu teatru zarówno sowieckiego jak żydowskiego. Byłoby to nonsensem. Chodziło natomiast o pewne przesunięcie punktu obserwacyjnego, inne naświetlenie i podchodzenie do zagadnienia. Zachodzi konieczność zorientowania i uświadomienia, że za cenę estetycznego formalizmu w teatrze wypieramy zeń ideowość, za cenę nieuchwytnych, wątpliwych uznań ze strony obcych polskości elementów — sprzeniewierzamy się, sami nie wiedząc kiedy, głosowi narodowej duszy. Zatracamy ją pomału i gubimy. Wina niewłaściwych grawitacyj!

Trzeba świadomości, że o przyszłej Polsce nie mogą decydować ani żydzi, ani Sowiety. Za cenę międzynarodowych wartości nie wolno nigdy utrącać, paraliżować i unicestwiać wartości rdzennie narodowych. O przyszłości Wielkiej Polski nie zadecydują nigdy różnego rodzaju transplantacje obcych polskości, komunistycznych doktryn Marksa, Lenina. Ale niezłomna **wierność prastarej ziemi naszej, jej rdzennie i organicznie przynależnym masom, oraz prawom i głosowi naszej krwi.**

Jak zgoda to zgoda.



— byle tylko ten źle wytresowany pies wszystkiego nie zepsuł.

List pasterski biskupa warmińskiego.

Młodzież w obozach pracy pozbawiona opieki duchownej.

Odkąd rząd narodowo-socjalistyczny zorganizował specjalną „Służbę Pracy", polegającą na przymusowej pracy w ciągu roku na wsi (t. zw. „Arbeitsdienst, Landdienst und Landjahr") co roku około 200.000 młodych katolików przez długie miesiące musi przebywać w środowiskach wrogo dla katolicyzmu, chrystianizmu i wszelkiej religii usposobionych. Jest to oczywiście poważne niebezpieczeństwo dla dalszego rozwoju młodzieży katolickiej w Niemczech. W zrozumieniu tego niebezpieczeństwa, episkopat niemiecki zorganizował specjalne apostolstwo, mające na celu utrzymanie przy wierze młodych katolików, przebywających na tego rodzaju robotach.

Najwięcej bodaj obozów pracy „Landdienst" i „Landjahr" znajduje się w Prusach Wschodnich, to też biskup tej diecezji, Maksymilian Kaller, wystosował do swych diecezjan specjalny list pasterski, który został odczytany we wszystkich kościołach jego diecezji w niedzielę, dnia 14 listopada br. W liście tym biskup Kaller zwraca uwagę, **że w roku bieżącym w obozach Landdienstu i Landjahru, znajduje się przeszło 200.000 młodych chłopców i młodych dziewcząt katolickich, którzy w większości wypadków pozbawieni są wszelkiej pociechy religijnej, ponieważ obozy są przeważnie bardzo oddalone od kościoła (nieraz o kilkadziesiąt kilometrów). W obozach odprawianie wszelkich praktyk religijnych jest najsurowiej zakazane.** Koniecznym wobec tego jest zorganizowanie przez duchowieństwo Warmii specjalnej akcji apostolskiej, polegającej na odprawianiu nabożeństw w bliskości obozów, bądź pod gołym niebem przy specjalnie w tym celu wzniesionych ołtarzach, bądź też w stodołach lub domach mieszkalnych prywatnych.

Biskup Kaller apeluje nie tylko do duchowieństwa swej diecezji, ale również i do wszystkich świeckich katolików, aby dopomogli w tej wielkiej akcji ratowania dusz młodzieży katolickiej w Niemczech.

—::—

Przychwycenie zbiegłego więźnia.

Trzemeszno. (mk) W lecie b. r. z zakładu dla niepoprawnych przestępców zdołało zbiec 4 więzniów. Dwóch z nich przychwycono niebawem w pow. gnieznieńskim, a obecnie post. P. P. w Grabowie (pow. Kępno) schwycił trzeciego. niej. Bronisława Nowaczyka, którego odstransportowano do tut. zakładu dla niepopranych przestępców.

—::—

3 i pół tysiąca litrów benzyny w rowie. Rozbił się samochód-cysterna firmy „Standart Nobel", wiozący benzynę z Sosnowca do Żor. Cała zawartość benzyny, w ilości 3558 litrów, wylała się do rowu. Przechodnie napełnili sobie zapalniczki i butelki ściekającą bezpłatną benzyną.

II Co 1086/36.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 1 października 1937 r. pozbawiono mocy prawnej list hipoteczny, odnośnie hipoteki w kwocie 3.000 Mkn. z 5%, zapisanej w księdze wieczystej nieruchomości Bydgoszcz, k 677 dział III liczba 8 na rzecz Almy Vogt. (23202

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na dostawę kabin telefonicznych.

Przetarg rozpocznie się w dniu 30 listopada 1937 r. o godzinie 12-tej w lokalu Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów, pokój nr. 72, położonym przy ulicy Jagiellońskiej nr 6 w Bydgoszczy.

Do tego terminu, tj. do godziny 12-tej dnia 23-go listopada 1937 r. dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych.

Szczegółowe warunki, określające: rodzaj i ilość dostawy, formę i sposób składania ofert, wysokość, formę i sposób złożenia wadium i kaucji, terminu dostawy, otrzymać można bezpłatnie w biurze Dyrekcji Okr. Poczt. i Telegrafów przy ulicy Jagiellońskiej 6 (pokój nr. 69) w okresie od 15 do 29 listopada w godzinach od 10—12 codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

We wskazanym wyżej biurze i oznaczonych godzinach interesowani mogą prócz wezwania do składania ofert otrzymać za zwrotem kosztu warunki techniczne oraz wzory ofert i umów.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu dostawcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. (23203

Dyrektor
Okręgu Poczt i Telegrafów
(—) Inż. Wł. Kozubek.

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) 2. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **25 listopada 1937 r. o godz. 10**-tej w składnicy Urzędów Skarbowych, przy ul. Konarskiego 1, celem uregulowania zaległych należności podatkowych, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: płaszcze damskie i męskie, ubrania, materiały ubraniowe, bilard domowy, obrazy, aparaty radiowe, urządzenia składowe, kapelusze damskie, skóry owcze, szczotki, dynamówka, torebki damskie, waga stołowa, torebki papierowe.

23043 **2. Urząd Skarbowy.**

Km. 123/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łobżenicy, Józef Westphal mający kancelarię w Łobżenicy, ul. Wyrzyska nr 27 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. obwieszcza, że **w dniu 30 grudnia 1937 r. o godz. 12 w południe** na sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łobżenicy, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Łobżenicy, a mianowicie: nieruchomości Łobżenica tom V karta 118, tom XIII karta 387 i 393 stanowiącej własność Władysława Pankau'a w Łobżenicy.

Nieruchomość powyższa położona jest w Łobżenicy, pow. wyrzyski, woj. Poznańskie.

Nieruchomość ma obszaru 00.72,10 ha i składa się z domu mieszkalnego, pralni, chlewu, szopy, stodoły, ziemi ornej, łąki i podwórza.

Nieruchomość oszacowaną została na sumę zł 6.954,50 — cena zaś wywołania wynosi zł 5.215,90.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 695,54 oraz przedłożyć zezwolenie Starostwa Powiatowego w Wyrzysku i Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego na nabycie nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Łobżenicy. Na podstawie art. 680 k. p. c. wzywam organa władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie należności, należnych z powyższej nieruchomości, po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia. (23170

Łobżenica, dnia 18 listopada 1937 r.
(—) **J. Westphal**, komornik.

Pamiętajcie o bezrobotnych

Wspólnika

czynnego względnie cichego do **przedsiębiorstwa farbiarskiego** dobrze prosperującego **na Pomorzu w dużym mieście przyjmę** z gotówką 5—8000 zł. (23027

Zgłoszenia do administracji pod **„8399"**.

Reperacje wszelkiej garderoby męskiej i damskiej jako też wykonania miarowe nowe fachowo i tanio Zakład krawiecki, ulica Chrobrego 7, m. 4. (6263

POLECENIA

Fotografie
legitymacyjne 1 zł. „Wiol", Sw. Trójcy 21. (23156

Meble
solidnie wykonane, po cenach ściśle fabrycznych na dogodnych warunkach spłaty poleca (21002
M. Rossowska
Bydgoszcz, ul. Poznańska 8
(obok „Dziennika Bydgoskiego")

Ondulacja trwała
elektryczna, parowa, wykonanie pierwszorzędne, celem reklamy udzielam 25% zniżki do 15 grudnia. Zakład fryzjerski, Plac Poznański 11, róg Doliny. (23096

Futra
poszycia, przefasonowania wykonuję fachowo. Kwiatowa 6. (23191

Nieprzemakalne
deki dla koni oraz plandeki poleca A. Florek, Jezuicka 2. (23177

SPRZEDAŻE

Korzystnie
sprzedam żarówki 300/220, wannę kąpielową, nową wiertarkę. Hetmańska 30, podwórze. (13821

Baterię
akumulatorową dla własnej centrali 24—110 volt sprzedam. „Elektrotechnika", Grunwaldzka 68, telefon 23-87. (23212

Maszynę
do szycia Singera bębenkową sprzedam. Pomorska 46—2. 13835

Futro
damskie tanio sprzedam. Adres filia. (23217

Pracownię
obuwniczą dobrze zaprowadzoną z powodu wyjazdu natychmiast sprzedam. Gdańska 69. (23311

Fuchs

czekoladki pięknej pani



23039

23220
Sprzedam
z powodu wyjazdu pierwszorzędny **magazyn wojskowy** z pracownią w pełnym biegu — wyszkolony personel — duże dostawy dla wojska i urzędów zapewnione. Do przejęcia potrzeba około 15.000 — 20.000 zł gotówki. Oferty filia Dz. Bydg. **„Tysiąc"**.

Sprzedam
8 pokojowy pensjonat Oferty filia Dziennika „Śródmieściu". (13817

Jadalny
pokój sprzeda. Kurier, ul. Parkowa 1. (13825

Jadalnii
dąb, ciężką rzeźbioną sprzedam. Kościuszki 4/6. (13819

Ciężką (23219
tokarnię 2 mtr. długość sprzedam. Nakielska 24.

Restaurację
centrum Bydgoszczy koncesją, dobre urządzenie, towarem, egzystencja gwarantowana. sprzedam poważnym reflektantom. Of. filia „Restauracja". (13838

Radio
sprzedam lub zamienię na prąd zmienny. Swiętojańska 3—2. 13813

Wózek
dziecięcy, zimowy. Szczecińska 4, m. 10. (13830

Dom
z zabud., placem budowl., ogrodem owocowym bez długu na sprzedaż. Właśc. Toruńska 130. (8371

NAUKA

Szkoła Języków
Marii Romington, Sienkiewicza 12—4. 13827

POSADY WOLNE

Potrzebna
dziewczyna z dobrym gotowaniem lub kucharka. Oferty Marta Brzeska, Kartuzy. (23167

Gotowania
fachowego wyuczy córki gospodarskie znana Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (13832

Pomocnik
fryzjerski dobra siła, posada stała, zaraz. Rzeźnikowski, salon fryzjerski, Kościerzyna. (23207

Buchalterka
kasjerka młodsza potrzebna. K. Stark, ul. Gdańska 47, skład żelaza, sprzętów kuchennych itd. (23172

Dwie
kelnerki lub barówki do obsługi i zarazem do towarzystwa gości potrzebne zaraz. Zgłoszenia z fotografią Hotel Dworcowy, Tczew. (23166

Pomocników
krawieckich na duże sztuki poszukuję natychmiast. Zgłoszenia Wittek, Toruń, Wielkie Garbary 1/3. (23164

Nadmłynarz
i młynarz, młodsi, praktyką, żytnią, pszenną, potrzebni. Zgł. odpisami świadectw, życiorysem, żądaną pensją do Dzien. Bydg. „Nadmłynarz" 23169

Panienka
do dziecka na po południe. Zamojskiego 4, m. 7. (13795

Wymowne panie
potrzebne do propagandy. Osoby władające także językiem niemieckim i obeznane z obsługą klienteli zechcą złożyć swe oferty z fotografią do filii Dziennika „Panie". (13839

Szewski
pomocnik potrzebny. Dąbrowskiego 13—2. (23218

Kucharkę
restauracyjną poszukuje Resursa Kupiecka, Jagiellońska 13. (13815

Szewc (13812
potrzebny. Dworcowa 68.

Panienka
do składu kolonialnego, uczciwa z dobrej rodziny, potrzebna od zaraz, posada zamiejscowa. Z dołączeniem fotografii. Of. pod „Zdolna" do filii Dz. Bydg. (13828

POSADY POSZUKUJĄ

Prasowaczka
długoletnia szuka zajęcia poza domem. Adres wskaże Dziennik. (13801

GILZY „ZŁOTA RÓŻA" Patentowane
z dwiema watkami 35 groszy 150 sztuk
Z bibułki verge niegasnącej, najwyższej jakości, jaka wogóle istnieje i jaką są w stanie wyprodukować papiernie w dobie dzisiejszej;
z ustnika specjalnego, uodpornionego na działanie śliny, bezwonnego i bezsmacznego;
z filtrami oryginalnymi rzeczywistych ich twórców i jedynych w tej dziedzinie specjalistów: doktora B. Sękowicza, profesorów Tilmansa i von Rettiga, doktora D. Popowa i inżyniera J. Semenowa;
z waty najczystszej p. n. „SALUBRIS" i „SUPERIOR" pochodzenia zamorskiego, ale nie nasycanej żadnymi kwasami chemicznymi żrącymi i gryzącymi.
A oto nasz argument reklamowy
O ile Pan (i) znajdzie w Polsce gilzę — obojętna rzecz jakiej firmy — lepszą a więc gilzę z bibułki lepszej albo z innych włókien, gilzę z filtrami bardziej skuteczymi, albo też gilzę lepiej wykonaną od gilz naszych — zapłacimy każdą sumę, jaką nam wyznaczą sami konsumenci-palacze.
FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA „PRZEMYSŁ GILZOWY"
zatrudniająca na wszystkich swoich placówkach wyłącznie chrześcijan.
Stefan Kamiński i Antoni Woźniak
Warszawa, ul. Rymarska 12. (23138

Listowniki
Rachunki
Zawiadomienia
Pocztówki

oraz wszelkie inne formularze dla handlu i przemysłu wykonuje pospiesznie, gustownie i tanio

Drukarnia Bydgoska S. A.
(Wydawnictwo Dziennika Bydgoskiego)
Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14

Trio
akordion, śpiew, proporczyki, młodzi, wolne 1. 12. lub gwiazdkę. Of. Pomorzanka, Chełmno, Skrzypek. (23168

POKOJE WOLNE

Pokój
ładny, centralne, inteligentnemu panu. Gdańska nr 62, m. 11. (13829

Umeblowany
skromnie, łazienką urzędniczce, emerytce. Chodkiewicza 16—3. (13840

Ładny
ciepły, słoneczny pokój do wynajęcia. Sienkiewicza 35-6. (13834

Umeblowany
Gdańska 87—5. (13826

Pokój
utrzymaniem. Cieszkowskiego 8—4. (13824

Niekrepujący
dla dwóch panów. Warmińskiego 6—7. (13833



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
kuchnia. Kossaka 62.

z kuchnią. Wysoka 24.

kuchnia. Huzarska 20.

2 pokojowe:
kuchnia. Gajowa 33.

3 pokojowe:
wolne. Chełmińska 20.

kuchnia. Garbary 11—2.

4 pokojowe:
Kordeckiego 13, gospodarz. 23179

3 pokojowe
komfortowe z wszelkimi wygodami służbowym pokojem i etażowym ogrzewaniem od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Adama Asnyka 3, m. 2. (23173

Trzypokojowe
odremontowane wolne. Gdańska 93—4. (13805

3 pokoje
frontowe I piętro, nadające się dla adwokata, lekarza lub inne przedsiębiorstwo wynajmie gospodarz, Gdańska 22. (13799

2 razy
2 pokoje kuchnią. Leszczyńskiego 80. 23139

3 pokoje
komfort, nowy dom Paderewskiego 28. (13797

Dwu (13796
trzypokojowe łazienką. Emilii Plater 21 Bielawki.

3 lub 2
pokojowe. Leszczyńskiego 35. (23204

4—5 pokojowe
Libelta 10. (13823

4 pokojowe
wszelkimi wygodami I. piętro 1. 12. do wynajęcia. Śląska 1—10. (13794

Komfortowe
4 pokojowe wolne podatku Długa 5. Wiadomość Jackowskiego 1—3. 2 pokoje na biura do wynajęcia zaraz. 23208

Mieszkanie
3 pokojowe, komfortowe, w nowym domu od 1. XII. 37 do wynajęcia. Wiadomość Sienkiewicza 11 „Pharmachemia", Telefon 14-61. (23216

Mieszkanie
trzypokojowe . Dworcowa nr 48. 13822

4 pokoje
komfortowe z ogrodem w willi wydzierżawię. Gdańska 80, w ogrodzie. (13820

3 próżne
pokoje. Gamma 5—2. (13708

MIESZKANIA SZUKA

3—4 pokoje
komfortowe w spokojnym domu, okolica Placu Kochanowskiego, poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty „Urzędnik" filia Dz. Bydgoskiego. 13837

RÓŻNE

Wspólnika(czki)
Długoletnia firma poszukuje z powodu zmiany wspólnika, z kapitałem 5000. Interes dobrze zaprowadzony. Oferty filia Dziennika pod „5000" (13831

ZGUBY

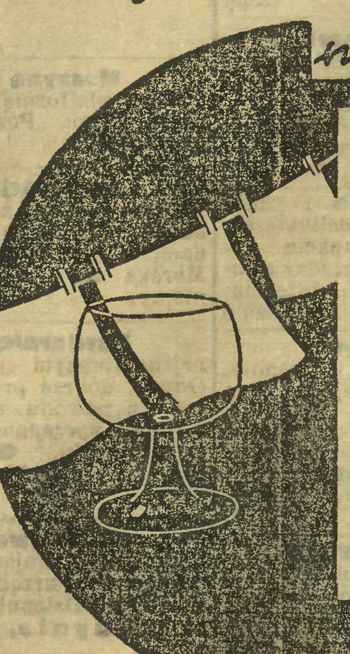
Zgubiono
w sobotę pokwitowanie II Urzędu Skarbowego, zwrot za wynagrodzeniem Ciesielski, Ks. Malczewskiego 2. 23214

MATRYMONJALNE

Dwóch
fryzjerów chcą zapoznać dwie zgrabne fryzjerki, cel matrymonialny. Oferty filia Dziennika „Przystojni". (13818

Panna
lat 40, inteligentna, skromna, pracowita, gotówką 5 000, wyjdzie za człowieka uczciwego. Oferty filia Dziennika pod „Niewybredna". (13836

Dlaczego łatwiej myć szkło, niż prać bieliznę?



Bo na szkle brud osiada tylko na jego gładkiej powierzchni, podczas gdy w tkaninę wnika głęboko, wskutek jej przepuszczalności. Dlatego bieliznę należy prać „na wskroś".

Używajcie do prania Radionu! Przy powolnym gotowaniu bielizny w Radionie wytwarzają się miliony drobnych pęcherzyków tlenu, które „na wskroś" przenikają tkaninę, usuwając z niej dzięki temu wszelki brud.

RADION
PIERZE BIELIZNĘ NA WSKROŚ
WYRÓB SCHICHT-LEVER S. A.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

POLECENIA

Piece 23098
rury, kolana, ruszty po korzystnych cenach poleca Z. Wojciechowska, Gdańska 71, tel. 1961.

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34. 9227

Krawcowa (13763
która pracowała w solidnej pracowni przyjmuje szycie w dom. Jasna 22/9.

Futra
oraz wszelkie prace kuśnierskie wykonuje Fr. **Przybylski, Mostowa 3,** dypl. mistrz kuśnierski. Modny krój, nowoczesne wykonanie, absolwent szkoły kuśnierskiej w Lipsku. 16510

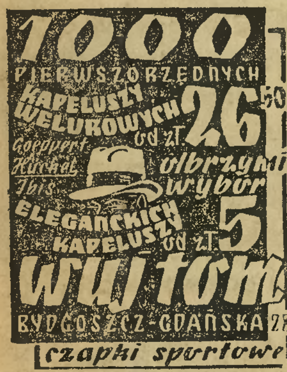
ONDULACJA trwała

elektryczna i parowa — farbowanie i tlenienie włosów — pierwszorzędne wykonanie
Ronowicz
Gdańska 32

Ważne dla P. P. Gospodyń!
Doskonały miód deserowy 1 kg. kosztuje tylko 90 gr Każdy może się przekonać, gdyż wysyłamy bezpłatnie próbki po nadesłaniu dokładnego adresu i przekazem pocztowym 95 gr. na koszty opakowania portoria itp. z dopiskiem „na wysyłkę próbki miodu". Dla bezrobotnych i agentów pewna egzystensja na całą zimę! Zarobek dzienny 50 zł. Józef Łenża, Orchowo, powiat Mogilno-Poznańskie.(23165

Swetry
kamizelki, bluzki, pulowerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bnkowskiej, Śniadeckich nr 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 23097

Fortepiany
stroi, naprawia. Wicherek, Grodzka 8 (23110



23085

Krawcowa
pierwszorzędna szyje dobrze i tanio, ul. Curie Skłodowskiej 20—1. 13769

SPRZEDAŻE

Majątek
450 morgowy, wpłaty 35.000. Nowakowski, Kaszubska 2. (23206

Sprzedam (13816
kasę „National" korzystnie. Cieszkowskiego 4/3.

Pianino
używane sprzedam tanio. Kraszewskiego 10. (23184

Skład (23176
kolonialny i delikatesów w centrum, w najlepszym położeniu przy rynku, obrót 70 tys. Adres Dziennik.

Rower (23195
okazyjnie. Św. Trójcy 16.

Kolonialka
lepsza, mieszkaniem sprzedam. Zgłosz. „123" Dziennik Bydgoski filia. (13778

Futro 23108
męskie sprzedam tanio. Długa 62—8 podwórze.

Skład (23075
kolonialny zaraz sprzedam. Adres Dziennik.

Narożnikowy
skład spożywczy sprzedam w Swieciu n. W., z powodu stosunków rodzinnych. Of. pod „1483" do filii Dzien. Bydg. (13756

Parcela (23082
z barakiem. Biedaszkowo 5.

Skład
kolonialny na sprzedaż od zaraz. Wiadomość Dziennik. (13790

Skład
delikatesów, nowoczesnym urządzeniem, powiatowym mieście blisko Gdyni sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia,** „Delikatesy". (23137

Okazja.
Do objęcia skład towarów krótkich z pokoikiem. Cena według inwentury, — mniejwięcej 1800 zł. Zgł. pod „Obrót" do Dziennika. (23122

Rower 13764
męski, damski. Dombrowski, Sobieskiego 9, 11.

Piec 23120
żelazny restauracyjny tanio sprzedam. Gołębia 66.

Futro
męskie bizam. Sobieskiego 9—6. 13765

Maszynę
Singera gabinetową kupię za gotówkę. Oferty do filii „200". 13773

Fiat
limuzynę 503, 5 osobową sprzedam za 1300. Chudy, Dworcowa 26. (13789

Bufet
mały dębowy sprzedam. Jana Kazimierza 4. (13776

Kolonialkę
sprzedam. Wiadomość Skorupki 47—9. (23200

Sprzedam
piec żelazny 110 wysoki, 35 szeroki Królowej Jadwigi 1. (23201

Ogniotrwałą
kasetkę sprzedam okazyjnie. Dziennik Grudziądz „40". (23161

Karmelkarskie
urządzenie: wałki, maszyny, płyty, formy gumowe do choinkowych, konfektów i kartonaże sprzedam. Dziennik Bydgoski Inowrocław pod „100". (23163

Skład (23155
kolonialny i delikatesów w dobrym punkcie, korzystnie na sprzedaż z powodu wyjazdu. Informacje Bukowski, Długosza 6

Maszynę
do pisania Smith Premier, pianino i fortepian tanio na sprzedaż. Wodtke, Gdańska 76. 23186

Maszynę
szycia nową tanio sprzedam. Nakielska 3. 23192

180 morgów
buraczanej, wpłaty 25.000. Szarek, Toruńska 13. (23188

Gabinet (13802
męski, zegar stojący, obrazy, patefon tanio na sprzedaż. Warszawska 6—11.

Domek
ładny z ogrodem, końcowy przystanek tramwajowy, z powodu stosunków rodzinnych spiesznie na sprzedaż. Poważni reflektanci. Nakielska 133. 20413

Rzeźnictwo (23151
w biegu sprzedam tanio. Oferty Dzien. „Zaraz 2".

Skład 23130
pończoch iglanterii śródmieście, dobrze prosperujący sprzedam, do przejęcia około 20000. Westfalewski, **Gdynia,** Skwer Kościuszki 19, tel. 30-15.

Samochód
reklamówka, półciężarowy, sprzeda Remo, Kościuszki 25. (13781

Traktor (13780
Lanca gotowy do użytku sprzeda Prill, Koronowo.

Maszyna
do pisania „Continental" niemiecko - polska na sprzedaż. Hetmańska 30 pdwórze. (23084

Kuchnię
solidną w dobrym stanie sprzedam. Osada 4 (Wilczak). 13748

Przyczepkę
dwukołową krytą do samochodu osobowego tanio za gotówkę. Skład cygar, Dworcowa 90. (13786

2 tokarnie
3½ i 4 metr., 1 szepink sprzeda Remo, Kościuszki 25. (13782

Gdynia
skład kolonialny dobrze prosperujący, główna ulica, niska dzierżawa, sprzedam korzystnie. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski **Gdynia** „4500". 23135

Chłodnicę
do zacierni używaną kupi Gorzelnia Wąwelno, pow. Wyrzysk. (23198

Sprzedam
skład kolonialny. Lenartowicza 60. 23125

LEKCJE

Lekcji
gimnazjastom da wzamian stancji licealista z dobrą opinią profesora. Oferty Dzien. „Licealista". (23154

Tańców
wyucza szybko, dokładnie pod gwarancją wszystkich tańców początkujących, modnych. Koncesjonowana szkoła tańców, Jackowskiego 1—3. 23209

POSADY WOLNE

Dziewczynka
szesnastoletnia, przychodząca potrzebna. Plac Piastowski 7—4. (13787

Dziewczę
do dzieci zaraz. Adres Dziennik. (23193

Stolarz
potrzebny. Plac Piastowski 9. (13807

Dojarz 23152
potrzebny od 1. 12. Bydgoszcz, Fordońska 30.

Rutynowany
obrabiacz drzewa szczotkarskiego potrzebny zaraz. Królowej Jadwigi 3/5. 23153

Do przedsiębiorstwa
(kolejowa restauracja i bufety na dworcu Tczew), poszukuje się rutynowanego, energicznego kierownika, kilka ekspedientek i kelnerów, wszyscy z kaucją, uprasza się podać wysokość posiadanej kaucji i rutyny w tym zawodzie. Adres: Tczew, kolejowa restauracja, Antoni Cieślak. 23136

Do roznoszenia
pieczywa na procent potrzebny. Oferty Dziennik „Pieczywo". (23189

Książkowa
z korespondencją potrzebna. Zgłoszenia z podaniem pensji pod „K. S." do Dziennika Bydg. (23147



21917

nigdy nie zawodzą



Maszynę
Singer, platformę 1 konną sprzedam. Poznańska nr 7, portier. (23143

Restauracja
dobrym punkcie z powodu choroby tanio sprzedam. Wiadomość **Gdynia,** Morska 4a, skład kolonialny. (23132

Kawiarnię
najruchliwszym punkcie Gdyni, dobrze prosperującą, z powodu nagłego wyjazdu sprzedam zaraz Westfalewski, **Gdynia,** Skwer Kościuszki 19, tel. 30-15. (23131

Rzeźnictwo
dobrze prosperujące warsztatem, urządzeniem sprzedam. Dziennik Bydgoski **Gdynia,** „Rzeźnictwo". (23133

Okazja
Kamienica z 4 składami, centrum miasta Torunia, 260.000, wpłata 200.000, dochód 31.500. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Pilne 133". (23129

Kolonialkę
tanio. Dziennik. (23144

Kopalnia złota
handel, kolonialno - wódczany, śródmieście Gdyni, z powodu wyjazdu natychmiast sprzedam, dzierżawa miesięczna wraz mieszkaniem 150 zł Oferty Dziennik Bydgl **Gdynia,** „Handel". (23134

Uczeń
i czeladnik szewski potrzebni. Gołębia 37. (23115

Orkiestra
duet (trio lub kwartet) koncertowy-dancingowy pierwszorzędny wolny. Of. pod „Duet - soliści", Dziennik. (23121

Bufetowa (23160
przystojna potrzebna. Restauracja „Pod Łabędziem" Grudziądz, Król. Jadwigi.

Ucznia 23187
lub początkującą, język polski i niemiecki, poszukuje spedytor Wodtke, Bydgoszcz, Gdańska 76.

Stolarza
specjalistę do fornierowania płytami cynkowymi w prasach i kozłach. Doświadczenie nabyte wieloletnią pracą w tym dziale w pierwszorzędnym zakładzie stolarskim będzie miarodajnym do przyjęcia. Wysokość płacy podać w zgłoszeniu, które należy kierować do Fabryki Mebli Artystycznych **JAN JOJKO, RYBNIK, SOBIESKIEGO 3.** (23100

300 złotych
pożyczki dam stałą pracę rzemieślnikowi, robotnikowi. Oferty filia „25". (13770

Dziewczyna
do posługi. Dworcowa 40, skład gorsetów. (13208

Dziewczyna (13810
uczciwa, czysta, potrzebna. Plac Piastowski 11/2.

Tabliczkarki (23148
czekolad i figur potrzebne. „Kama", Zduny 20.

Poszukuję (23127
instalatora na założenie wody. Jasna 7. gospodarz.

Poszukuję 23171
od zaraz 2 uczni z ukończoną szkołą handlową lub zaawansowanych. K. Stark, Bydgoszcz, Gdańska 47, skład żelaza i sprzętów kuchennych.

Elektromonter
zaraz potrzebny. „Światło", Mostowa 2. (23123

Poszukuję
zaraz młodego cukiernika z dłuższą praktyką. Fr. Lessman, Puck. 23101

Pasterz
dojarz starszy, samotny potrzebny zaraz. Fordońska 117. (23194

POSADY POSZUKUJĄ

Bufet
na rachunek za kaucją przyjmę, dam koncesję. Zgłoszenia pod „355" Dziennik Bydgoski Grudziądz. (23158

Starszy
czeladnik rzeźnicki kartą rzemieślniczą poszukuje posady. Siewert, Ułańska nr 21. (23128

Ogrodnik (13804
szuka pracy. Wykonanie fachowe, tanie. — Filia Dziennika „Ogrodnik".

DZIERŻAWY

Skład 23141
z mieszkaniem na wszelką branżę zaraz do wynajęcia. Wiadomość, Drogeria, Ks. Skorupki 5.

Skład (23140
wydziarżawię na bakon lub inną branżę. Czerwonego Krzyża 19b, Wilczak.

Warsztat
składnica. Pod Blankami nr 20. (23142

Skład
i składnica. Dworcowa 36 m. 2. (13806

Wydzierżawię
zaraz skład kolonialny w pełnym biegu oraz lokal nadający się na prowadzenie każdego przedsiębiorstwa w większej miejscowości. Zgłoszenia do administracji pod „23199", (23199

Skład 13798
próżny mieszkaniem na kolonialkę, wynajmę od grudnia. Bielawki, Leśna 19, gospodarz, piętro.

Do wynajęcia
lokal na piekarnię z piecem W. R., pracownia, skład, plac na węgle, drzewo. Strona 4, Płaszczykowski. (23180

DZIERŻAWY SZUKA

Piekarni
poszukuję dzierżawy mniejszym mieście, wsi. Zbierski, Inowrocław, Marulewska 7. (23162

MIESZKANIA SZUKA

Emerytka
szuka 2 pustych pokoi przy inteligentnej rodzinie. Oferty filia Dzien. „Styczeń". (13762

Mieszkania (13792
trzypokojowego poszukuję. Oferty pod „Inżynier kolejowy" filia Dziennika.

4 pokojowe
poszukuje od 1. 12. Oferty z ceną do Dziennika pod „Solidny". (23182

POKOJE WOLNE

Umeblowany
z używaniem kuchni. Matejki 12—4. 13766

Mały 13718
umebl. pokój do wynajęcia. Kołłątaja 6, m. 5.

Pokój
umeblowany wynajęcia Lubelska 15—3. (23116

Pokój
umeblowany, Cieszkowskiego 8—8. (23196

Pokój
umeblowany do wynajęcia dla solidnego pana(i). Pomorska 48, m. 5. (13809

Pokój 13811
umebl. Krasińskiego 21/3.

Pokój
pani tanio. Nowodworska 16—4. 23150

Umeblowany
pokój do wynajęcia. Sw. Trójcy 8. 23146

Niekrępujący
dwuosobowy. Zbożowy Rynek 10—2. 23149

Pokój
umeblowany dla panienki Bielicka 17—3. (23205

Frontowy
słoneczny wynajmę. Kościuszki 9—2. (23178

Komfortowy
łazienką. Cieszkowskiego 1—5. (13803

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoje (23126
umeblow. jeden lub dwa, gabinet, sypialnia, niekrępujące, możliwie osobne wejście, poszukuje wyższy urzędnik. Oferty pod „Komfort" filia Dziennika

POŻYCZKI

8.000 (23183
na spłacenie pierwszej hipoteki poszukuję. Oferty pod „Dobrobyt" do Dzien.

RÓŻNE

Uwaga!
Smakosze! Dziś wielkie świniobicie. Kiszki własnego wyrobu, flaki i pełno rozkoszy. Kto chce dobrych flaków użyć, musi do Baru Ekspress zdążyć, a kto nie zdąży na czas, nie dostanie nawet i kiełbas. Z poważaniem kier. W. Węglarski. (23095

Kosmetyczny
gabinet W. Jaworskiej, Podolska 1, narożnik Pomorskiej. Pielęgnowanie cery, włosów. Masaże, naświetlania — Porady bezpłatnie. 19471

Kto
przyjmie artykuły piśmienne jako dodatek na prowizję. Oferty „Piśmienne" filia Dziennika. (13785

Grafolog
Królowej Jadwigi 13—6 odsłania przeszłość, przyszłość, cena niska. 23124

Chiromantka
dawniej Stary Rynek, teraz Przyrzecze 10, róg Jezuickiej. (23119

Panią (23159
branży restauracyjnej do lat 30 z cośkolwiek gotówką poznam, cel współpraca. Zgłoszenia pod „675" Dziennik Bydgoski Grudziądz.

Szukam
świadków najechania żony przez auto na Grunwaldzkiej róg Chełmińskiej, dnia 5. 11. wieczorem. Nakielska 2—4. (23181

Spólniczka
do interesu z 1000 złotych potrzebna. Zgłosz. do filii „Dziennika Bydgoskiego" pod „Spólniczka". (13800

MATRYMONJALNE

Szukam
wartościowego człowieka bogatej duszy. Jestem panną dobrego domu, młodą, przystojną, muzykalną gospodarną. Panowie poważnych zamiarów na wyższych stanowiskach zechcą złożyć oferty nieanonimowe i fotografię do filii Dziennika pod „Dyskrecja". (13768

Romantyk
przystojny kawaler, Poznańczyk, inteligentny, religijny, poślubi młodą, ładną, zgrabną panienkę, romantyczkę, majątek mile widziany. Dyskrecja zapewniona. Szczegółowe zgłoszenia fotografią Rawicz Poz., Skrytka pocztowa 24. 23197

Fryzjer
przystojny, szlachetny, 25 lat, posiadający pierwszorzędny zakład w 20 tys. mieście, dobrze prosperujący, pozna przystojną pannę **fryzjerkę** siłę fachową lub inną pannę z gotówką celem ożenku. Zgł. Dziennik Bydgoski pod „25". (23157

Obrońca prywatny
załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności udziela porady prawnej.
St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Kolejarzom
kredyt, płaszcze, ubrania, towary krótkie. Warszawska 1. 13653

Na zimę (4227
piece i rury
po niskich cenach poleca
B. Kaczmarek
ulica Podwale 12
telef. 23-71.

Dentysta
Marian Kempiński
obecnie Pomorska 5, telefon 11-45. (21001



Ondulacja
trwała **elektrycznym** aparatem światowej sławy i nowoczesnym **parowym,** pierwszorzędne wykonanie — ceny zniżone.
M. Żewicki
Dworcowa 44, tel. 3472.

Lalki!
Duży wybór, korpusy różnej wielkości, reperacja lalek. Tani Bazar, Stary Rynek, obok apteki. (22875

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich, najnowsze fasony, **Pomorska 35.** (18242

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Trykotową
bieliznę damską wykonuję na miarę. Marta Eisnak, Król. Jadwigi 5. (18943

FUTRA
z własnego jak i z dostarczonego towaru
wykonuje (15389
Chrześcijańska Pracownia Futer
Edward Peschel
i Donat Szpakowski
dypl. mistrz kuśnierski
Bydgoszcz, Dworcowa 64, I p.

Kafle
piece, kuchenki przenośne przybory do pieców, dogodne warnnki, najtaniej Dworcowa 61. 21823

25% taniej
gorsety, pasy zdrowotne i bandaże wszelkiego rodzaju. **Specjalna Pracownia Gorsetów,** Dworcowa 40. 21087

Expresso
i wszelkie inne maszyny do kawy naprawia, części zapasowe na składzie. Bloch, Sniadeckich 30, telefon 39-61. 23033

Kwiaty
dekoracyjne, liście poleca pracownia L. Stocki, Warszawa, Nowolipie 8. 23050

Auto-transport
uskutecznia przeprowadzki, przewozy towarów. Codzienne wyjazdy do Torunia i z Torunia stawki przewozowe okazyjne, ul. Jagiellońska 25, tel. 10-81.
22407

Pióra wieczne
Ołówki automatyczne, **Albumy, Papiery** listowe najtaniej (23022
Kazimierz Bartel
Hurtownia papiernicza, Bydgoszcz, Sniadeckich 38.

Ubiory
męskie, damskie, futra, wykonuje Nowoczesna Pracownia Krawiecka, na dogodnych warunkach spłaty, Klein, Dworcowa nr 52. (23021

SPRZEDAŻE

Willę
5 pokojową, ślicznie położoną z ogrodem korzystnie sprzedam zaraz. Gdynia, Tatrzańska 15, tel. 16-96. (22958

Bar - Kawiarnia
w najruchliwszym punkcie Gdyni z powodu wyjazdu natychmiast okazyjnie sprzedam, cena 2500 zł. Spieszne zgłoszenia Westfalewski, **Gdynia,** Skwer Kościuszki 19, tel. 30-15. (22673

Skład
kolonialny dobrze prosperujący zaraz tanio sprzedam. Adres Dziennik. 21624

Sprzedam lub zamienię
4 piętr. nowo wybudowany dom na gospodarstwo rolne 150—300 mórg, dochód 6500 zł rocznie. Zgłoszenia pod „656" Dziennik Bydgoski Grudziądz.
23031

Majątek (23035
rolny, 320 mórg, bez inwentarza, ziemia pszenna, 10 minut dworzec kolei państwowych, powiat bydgoski — na sprzedaż. Zgł. do Dzien. pod „S. O. S."

Rolę
80 mórg przy szosie Bydgoszcz - Fordon tanio sprzedam. Tel. 1244. (13696

Dom
trzypiętrowy, dobrze prosperująca piekarnia, wypłacalni lokatorzy, sprzedam. Grudziądz, Kościuszki 13, Tatuliński. (23028

Dom
czynszowy z ogrodem Brdyujściu sprzedam. Telefon 1244. 13695

Gospodarstwo
35 ha, willa, wodociąg elektryczność, kompl. inwentarze pod Bydgoszczą sprzedam lub zamienię na kamienicę Filia Dziennika „Nad Wisłą". (13697

Jadalkę (22936
orzechową sprzeda tanio stolarnia Dworcowa 42.

Kawiarnię — Cukiernię
w pełnym biegu, mieście garnizonowym zaraz sprzedam. Dobra egzystencja zapewniona nawat dla niefachowca. Oferty do administracji Dziennika pod „Korzystne". (23016

Fortepian
(skrzydło) sprzedam tanio. Jasna 5—6. 22986

Dom
sprzedam wpłata 35,000. Oferty pod „K. P" do Dziennika. (23076

Maszynę
krawiecką sprzedam. Staszica 3/6. (13754

Piece
żelazne, szamotowe mniejsze, większe. Długa 32, portier. 22937

Na sprzedaż
dwa okazałe psy bernardyńskie roczne. Jeden tresowany. Bliższe informacje: Wiercigroch, Aleksandrów Kujawski, gimnazjum. (23023

Skład rzeźnicki
kompletnym urządzeniem, maszynami elektr., pełnym biegu, mieście powiatowym, z powodu wyjazdu sprzedam. Zgłosz. Dzien. „Tanio". (23026

Rower
damski, męski, tanio sprzedam. Grunwaldzka nr 45. (23079

Magiel
sprzedam. Wiadomość w Dzienniku. 23104

Dom
willa, 2 mieszkania trzypokojowe, ogród, Nakielska 151. (13761

Pewną ilość używanych
pianin i fortepianów
oddam z gwarancją na dogodnych warunkach.
Dobre nowe pianina
od zł 1 200 począwszy.
B. Sommerfeld
Fabryka pianin i fortepianów
Bydgoszcz, ul. Sniadeckich 2. 22767

Skład
kolonialno - spożywczy z pełną koncesją dobrze zaprowadzony przy głównej ul. sprzedam. Wiad. Długosza 6—1. (23087

Parcele
do sprzedania położone w dobrym punkcie miasta. R. Böhme, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 16. (19643

Nową ładną
masywną sypialkę sprzedam okazyjnie. Bydgoszcz, Kręta 1. (22998

Duże choinki.
Las „Gródki" posiada na sprzedaż kilkadziesiąt tysięcy pięknych choinek. Cena niska. Adres: Brandt poczta Gródki k. Działdowa, stacja Płośnica.
23061

Ubranie
zimowe używane kupię. Oferty Dziennik „1,70 mtr. wysoki". 13755

Wózek
dziecięcy głęboki jak nowy sprzedam. Sienkiewicza 47—9. (23090

POSADY WOLNE

Chrześcijańska
firma poszukuje agentów do sprzedaży gospodarskich narzędzi rolniczych po wsiach. Zgł. Lwów 23 Skrytka pocztowa 5. 23037

Nie 23045
„jakoś to będzie", ale może być dobrze. Nowości Praktyczne" Warszawa, Złota 37. Oddział Przedstawicieli Zamiejscowych.

Grafik (22872
reklamowy lub organizator reklamy posiadający praktyczne doświadczenie w reklamie handlowej, specjalność artykuły markowe, poszukiwany. Zgł. pod „Grafik" do Dziennika.

Płacimy 23005
honorarium za artykuły. Warunki współpracy po nadesłaniu znaczka 25 gr. Czasopismo „Tempo", Katowice, Słowackiego 17.

Mistrza
ceglarskiego z długoletnią praktyką i dobrymi świadectwami dla cegielni parowej w dużym mieście położonej, w akordzie poszukuje się od 1. III. 1938 r. Niemiecka mowa pożądana. Oferty pod „Dzielny" do Dziennika Bydg. (22832

Agentów
chrześcijan do sprzedawania narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo", Lwów Kuszewicza. (22087

Akwizytorzy (23099
radiowi na Bydgoszcz, okolicę, poszukiwani. Wszystkie modele. Wysoka prowizja. Mroczyński, Gdańska 42, sklep.

Dwuch 23068
uczni ze wsi dobrej rodziny, lepsze wyroby skórzane, poszukuje Pieprzyk Poznań, Podgórna 5.

Młodsza
sierota, uczciwa, niemieckim, pomocy domowej potrzebna. Zgł. Pieprzyk, Poznań. Podgórna 5. (23069

Młoda 23082
panienka jako uczennica do składu piekarsko - cukierniczego potrzebna od 1. 12. 37. Zgłoszenia Władysław Nogowski, Grudziądz, Legionów 17.

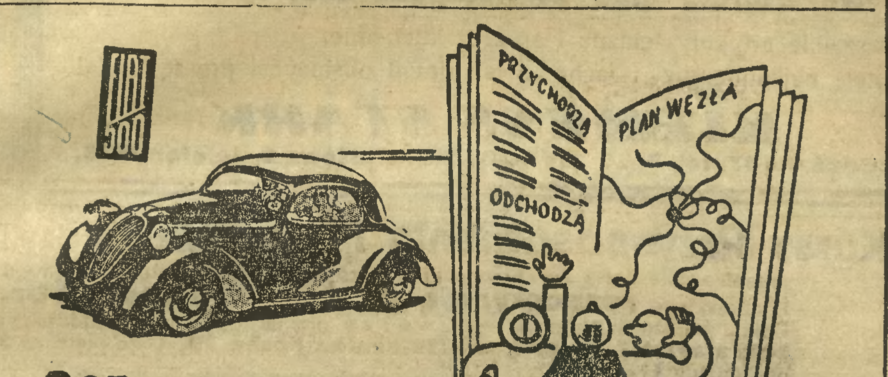
POSADY POSZUKUJĄ

Kelnera.
Związek Zawodowy, ulica **Długa 24, tel. 2479** poleca najlepszych pracowników, fachowców, przyjmując gwarancję moralną i materialną. (2086

800 zł
handlowiec — przejmie przedstawicielstwo na własny rachunek wzgl. inkaso. Of. Dziennik „Handlowiec". 23020

Gosposia
poszukuje posady u lepszych państwa lub samotnej osoby. Of. filia Dzien, Byd. „Uczciwa". 13775

23041



ROZKŁAD JAZDY W 500 FIACIE TAK JAK CHCECIE UKŁADACIE
Wykorzystajcie ulgi podatkowe, przysługujące do końca roku.

Wytwórnię Serów
dobrze zaprowadzoną sprzedam. Gotówka 4-5000. Fachowość zbyteczna. Of. „Par" Poznań pod „58.432"
23070

Gabinet
męski tanio sprzedam. Adres wskaże filia. (13793

Palmę
Phönix dużą sprzedam tanio. Szubińska 67 (13772

Kaflowy
piec przenośny sprzedam tanio. Dworcowa 39 (kolonialka). (13783

KUPNA

Kupię 13503
dom w Bydgoszczy lub przedmieściu za wpłatą 10 000. Szczegółowe oferty filia Dziennika Bydgoskiego „Wpłata 10 000".

Tłuste konie
na rzeź, nadające się do transportu kupuje stale (22765
W. Preuss, Bydgoszcz
Dworcowa 84, tel **3355**

Pianino
używane kupię. Oferty Dziennik „Kupno". (23001

Książki
kupuje, sprzedaje, zamienia Księgarnia, Sniadeckich 10. 13791

LEKCJE

Udzielam
lekcyj w zakresie 4 klas gimnazjum. Zgłoszenia pod „5". (17688

Udzielam
niemieckiego, matematyki i łaciny. Oferty do filii pod „Niezamożny". 13777

Lekcji
matematyki księgowości udzieli absolwent Liceum Handlowego. Zgłoszenia pod „Absolwent" filia Dziennika. 13744

Poszukuję
od zaraz młodego technika z praktyką konstrukcyjną w dziale urządzeń transportowych. Oferty z odpisami świadectw i żądanym wynagrodzeniem pod „T. Nowak, fabryka maszyn". (13759

Stenografkę (22895
polsko-niemiecką i maszynistkę z W. S. H. przyjmie biuro. Toruń, Małe Garbary 5 III p., kierownictwo.

Kuśnierz
rutynowany, dobry fachowiec zaraz 23080
potrzebny.
Be-De-Te
ul. Gdańska.

Kucharz 13757
potrzebny. Ciemna 14.

Bednarza
poszukuje Antoni Piliński Bydgoszcz. 22973

Agentów
portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce Focha 14. — Specjalność Portrety „Semi - Email". Nowości fotograficzne. — Żądać prospektów. (22134

Gospodyni
samodzielna do wszystkiego, umiejąca gotować, potrzebna na wieś od 1 grudnia. Zgłoszenia „Lekarz" administracji Dziennika Bydgoskiego. (23004

Dziewczyna (23105
z gotowaniem potrzebna. Wełniany Rynek 6, I ptr.

Bufetowy
starszy, samodzielny, kaucją potrzebny do restauracji. Grudziądz, Mickiewicza 3. 23029

Kucharka
uczciwa pracowita umiejąca szyć prać, poszukuje posady. Oferty filia Dzien „Kucharka". (23111

Gospodyni
poszukuje posady na majątek, internat, szpital lub kasyno. Gotowanie, zaprawy i wyrób wędlin, od 1. XII. lub 1. 1. 38 r., wiek średni. Zgłoszenia filia Dzien. Bydgoskiego pod „Gospodyni". (13758

Bufetowa
poszukuje posady. Oferty „202" Dziennik Bydg. Grudziądz. 23030

DZIERŻAWY

Skład
pokojem kuchnią, piwnicą wydzierżawię od grudnia. Zgłoszenia Dworcowa 47 portier. (22961

Ogród (22831
około 9 mórg i 120 owocowych drzew wraz z mieszkaniem w dużym mieście do wydzierżawienia. Oferty pod „Owocowe" do Dziennika Bydg.

Garaże (13709
wynajęcia. Śniadeckich 32.

Warsztat (13682
składnica. Rejtana 6.

2 składy
na każdą branżę, kawiarnię z urządzeniem lub bez centrum od zaraz. Kokoszyński, Jabłonowo. (23052

Rzeźnictwo
z urządzeniem wydzierżawię. Kujawska 102. (23077

Skład (23083
pomieszkaniem do wynajęcia. Ks. Skorupki 52.

Składów
kilka dobre położenie poszukuje zaraz A. Janeczek, Hermana Frankego nr 17. 23107



23067



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

3 pokojowe:
komfort. Floriana 9.

Mieszkanie
5 pokojowe wszelkie wygody wydzierżawię od zaraz. Zgłoszenia Dworcowa 47, portier. 22960

5 pokojowe
mieszkanie z przynależnościami, I ptr. zaraz do wynajęcia, R. Arndt. Marsz. Focha 15. (22918

2 pokoje
kuchnia. Leszczyńskiego nr 33. (23088

4 pokojowe
łazienką. Cieszkowskiego 17—2. 13753

3 pokoj. (13746
z komf. w willi w lesie gdańskim. Jodłowa 12.

Mieszkanie
3 pokoje do wynajęcia. Sowińskiego 10. 23106

Komfortowe
cztery pokoje kuchnia, obszerny warsztat lub składnica. Gdańska 69. (13760

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

4 — 5 — 6
pokoi z wygodami okolica ul. Długiej, Poznańskiej, Rynek Zbożowy i Wełniany, od 1. stycznia 1938 r. Zgłoszenia filia Dziennika Bydg. pod „Ten". (13749

2 pokoje
kuchnią poszukuje sekretarz sądowy. Oferty filia Dzien. „Etatowy". (13788

POKOJE WOLNE

Pokój
umebl. ciepły słoneczny z utrzymaniem pierwszorzędnym, używanie łazienki, ul. św. Floriana 3—8. (22949

Mały 13718
umebl. pokój do wynajęcia. Kołłątaja 6, m. 5.

Pokój 13740
elegancki. Libelta 10—4.

Próżny
pokój do wynajęcia dla jednej osoby. Sienkiewicza 32, m. 6. 23012

Ciepły 13751
utrzymaniem ewtl. 2 osoby. 20 Stycznia 20—8.

Pokój 13752
frontowy próżny wynajmę. Plac Piastowski 7—4.

Pokój 22988
elegancko umebl. bardzo ciepły. Kościuszki 4—6.

Pokój (22989
umeblowany osobne, 1—2 panów. Orla 14

Pokój
ładny 10 zł. Adres Dziennik. 23103

Pokoje
z utrzymaniem lub bez dla pp. urzędników z Dyrekcji kolejowej. Zduny 19, m. 2. (13784

Pokój
dobrze umeblowany od 1. XII. do wynajęcia. — Gdańska 77 m. 5. (13779

Pokój
umeblowany wolny. Długa 62—8 podwórze. (23109

2 pokoje
umeblowane, gabinet i sypialnia, osobne wejście ciepłe, słoneczne, utrzymanie pierwszorzędne, łazienka, ul. Św. Floriana 3—8. 23102

Pokój
ładny 10 zł. Adres Dziennik. (23103

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję
umeblowany pokój czysty, ciepły, przy spokojnej rodzinie lub samotnej pani. Filia Dziennika „Urzędniczka". (13774

Poszukuję (23085
pokój komfortowy niekrępujący z utrzymaniem lub bez. Oferty pod „H. G".

RÓŻNE

Wągry
piegi, krosty, kurzajki zbyteczne owłosienie usuwamy. Odmładzające hormonowe kuracje. Wyszczuplające zabiegi. Masaże. Naświetlania. Kosmetyczny salon „Cedib" Słowackiego 1, tel. 1059. Porady bezpłatne. (18690

Letnisko 22985
Opławiec zaprasza sympatyków na świniobicie i zabawę w niedzielę, dnia 21. 11. 37. Gospodarz.

Obiady (13637
dietetyczne, mięsne, jarskie. Paderewskiego 12-4.

Milowody
leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Miłowody p. Oborniki (Wlkp.) (19458

Mam zlecenia
handlowe do Niemiec. Wyjeżdżających proszę o podanie adresu i miejsca wyjazdu celem porozumienia się do filii Dziennika Bydgoskiego pod „West." (12221

Szczury
myszy tępi skutecznie bakteriami „Scillaina" Jagiellońska 2/19. 19908

Wróżbita
dobrze przepowiada. Zduny 18—5. 13767

Dziewczynkę
na własne oddam zamożnym, inteligentnym. Oferty Dziennik „Lat 4". (23078

MATRYMONIALNE

Szukam (23025
szlachetnej żony — matki po 40-ce, jestem wdowiec wysoki, z 8 i 14 l. dziećmi stęsknionymi za dobrą mamusią. Posiadam majątek w nieruchomościach (miasto pow. Pomorza) wart. ca 60 tys. zł. Samotne panie rzym.-kat. z odpow. majątkiem, lecz nie materialistki, stęsknione za prawdziw. ciepł. rodzinnym, nie szczupłe, zechcą złożyć poważne oferty z pełn. zaufaniem wraz z podobizną, którą zwracam do Dzien. Bydg. pod „Lat 53" Dyskrecja.

Pozna
pannę lub wdowę przystojną, inteligentną, cel matrymonialny, kawaler po czterdziestce, na stanowisku odpowiednim. Ofilia Dzien. Bydg. Dworcowa „K." (13797

Wdowiec (23092
emeryt lat 45, bezdzietny, właściciel domu, szuka żony, starszej panny lub wdówki bezdzietnej, od 35—45 lat, majątek pożądany. Szczegółowe oferty mozliwie fotografią Dz. Bydg. pod „Wdowiec 45".

Wdowa (13771
lat 43, własny dom, interes koncesja pozna pana etatowego urzędnika, fotografia. Oferty pod „Serdeczna"

Kawaler (23094
lat 36, wysoki, posiadający swą własność, pragnie poznać pannę lub wdowę do prowadzenia interesu, cel matrymonialny. Zgł. do Dziennika Bydgoskiego pod „Ciemno-blondyn".

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Książątko", premiera. W rolach gł.: K. Lubieńska i E. Bodo Nadpr.: Święto Niepodległości w Warszawie.

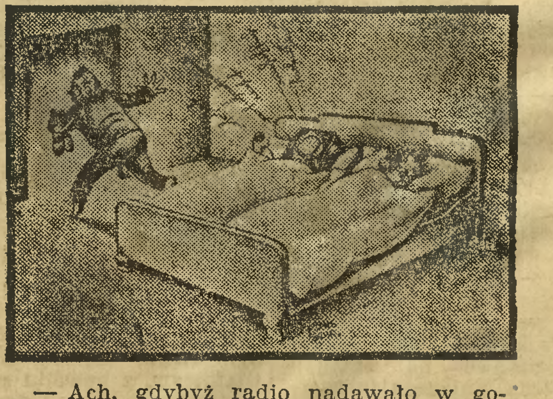
MARYSIEŃKA: „Za cudze winy" i nadprogram.

APOLLO: „Królowa Wiktoria" z Adolfem Wohlbrückem i Anny Neagle. Film częściowo w kolorach naturalnych. Ponadto nadprogram.

KAPITOL, Marcinkowskiego 4. „Ciotka Karola" z Pawłem Kemp i „90 minut postojn" (Harry Piel.)

BAŁTYK: „Człowiek wilk" i „Bogate biedactwo" z Shirley Temple.

Marzenie pantoflarza:



— Ach, gdybyż radio nadawało w godzinach wieczornych „godzinkę chrapania", żeby człowiek mógł łatwiej wymknąć się na miasto...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.